



Friedrich 300

Gedanken zum Preußenkönig
in den Oderstädten Frankfurt und Słubice

FRIEDRICH 300 FRYDERYK

Rozważania na temat pruskiego króla
w nadodrzańskich miastach: Frankfurcie i Słubicach



Gedanken zum Preußenkönig
in den Oderstädten Frankfurt und Słubice

FRIEDRICH 300
FRYDERYK

Rozważania na temat pruskiego króla
w nadodrzańskich miastach: Frankfurcie i Słubicach



Szene von der nachgestellten Schlacht 2009. Scena z inscenizacji bitwy na kunowickich polach. Foto/Fot. Adam Czerneńko.

INHALTSVERZEICHNIS SPIS TREŚCI

6	Grußwort Sebastian Jarantowski, Wirtschaftsreferent der Stadt Frankfurt (Oder) Przedmowa: Sebastian Jarantowski, referent ds gospodarki	
8	Grußwort Dr. Krzysztof Wojciechowski, Verwaltungsdirektor Collegium Polonicum Przedmowa: dr Krzysztof Wojciechowski, dyrektor administracyjny Collegium Polonicum	
11	Werner Benecke:	Der polnische Friedrich? Polski Fryderyk?
17	Grzegorz Podruczny:	Der größte Fehler von Friedrich II. Największy błąd Fryderyka Wielkiego.
29	Ralf-Rüdiger Targiel:	Relais Frankfurt an der Oder. Frankfurt nad Odrą — miejsce zmiany królewskich koni.
43	Hans-Jürgen Rehfeld:	Ein Brief Friedrich II. in der Handschriftensammlung des Kleist-Museums List Fryderyka II w zbiorach rękopisów Muzeum Kleista
51	Olga Kurilo:	Friedrichs Wiederkehr ins Oderland Powrót Fryderyka na Nadodrze
59	Hans-Günter Ottenberg:	Der König und sein widerspenstiger Cembalist — Friedrich II. und Carl Philipp Emanuel Bach Król i jego przekorny klawesynista — Fryderyk II i Karol Filip Emanuel Bach
105	Alexandra Kankeleit:	Friedrich Wilhelm Freiherr von Seydlitz-Kurzbach bei seinem Sprung in die Oder? Baron Fryderyk Wilhelm von Seydlitz-Kurzbach podczas skoku do Odry?
115	Jochen Hanschel:	Eine Ton-Büste von Friedrich II. in den Gronenfelder Werkstätten von Frankfurt (Oder) Gliniane popiersie Fryderyka II Wielkiego wykonane we frankfurckim warsztacie „Gronenfelder Werkstätten GmbH”

LIEBE FREUNDE FRIEDRICHS DES GROSSEN, LIEBE FREUNDE DER STADT FRANKFURT (ODER),

mit Geschichte und vor allem mit den großen Männern der Geschichte ist das immer so eine Sache. Jede Generation schafft sich ihr eigenes Bild von der Geschichte und ihren handelnden Akteuren. Geschichte wird ständig neu geschrieben, die Fakten, die die Geschichtswissenschaft erarbeitet, werden unter Aspekten der Gegenwart von jedem immer wieder neu interpretiert. An Geschichte muss man sich abarbeiten. Geschichte hat einen besonderen Platz im Leben der Menschen. Sie ist identitätsstiftend. Sie ist ein Steinbruch, aus dem die Menschen in der unterschiedlichsten Weise Ideen für ihr Leben schöpfen.

So auch diese Broschüre. Sie bietet vielfältige Sichtweisen auf den großen Preußenkönig Friedrich II. und seine Zeit. Sie ist auch bewusst spannungsreich geschrieben und gestaltet: Wissenschaftliche Sichtweisen wechseln mit populärwissenschaftlichen ab. Witziges löst Ernstes ab. Gegensätze wie Feind und Freund oder Krieg und Musik werden thematisiert.

Geschichte hat viele Facetten. Vor allem aber fasziniert sie. Die unzähligen Bestseller zu geschichtlichen Themen, die jährlich neu auf den Markt kommen, die vielen Geschichtsdokumentationen im Fernsehen, der Run auf die historischen Festivals oder auch der Trend zum Reenactment, dem Nachspielen historischer Ereignisse, das alles zeigt deutlich: Geschichte ist lebendig. Als Teil dieses Trends ist auch diese Broschüre zu sehen.

Die Historie bildet nicht nur einen Anlass zur Kommunikation. Sie ist auch ein Instrument der Kommunikation. History Marketing – das ist eine mögliche Antwort auf die immer aktuelle Frage Friedrich Nietzsches, zu welchem Nutzen die Geschichte für das Leben ist. History Marketing heißt, die Geschichte als Marketingressource zu verstehen und als Distinktionsmerkmal gegenüber anderen Städten und Regionen einzusetzen. In diesem Sinne ist Geschichte untrennbar mit Wirtschaftsförderung verbunden und diese Broschüre ein Produkt des Stadtmarketings.

An dieser Broschüre haben viele mitgearbeitet. Sie ist ein Beispiel für die konstruktive Zusammenarbeit zwischen der Stadt Frankfurt (Oder), der Europa-Universität Viadrina, dem Collegium Polonicum sowie dem Kleist-Museum und dem Stadtarchiv. Außerdem bildet sie einen Beitrag der Stadt zu den zahlreichen Workshops zu Friedrich II., die im Herbst an der Viadrina und im Collegium Polonicum stattfinden.

DRODZY PRZYJACIELE FRYDERYKA II WIELKIEGO! DRODZY PRZYJACIELE FRANKFURTU NAD ODRĄ!

Czymże jest historia? Każde pokolenie odbiera historię oraz tworzące ją postacie na swój sposób. Historia rodzi się codziennie na nowo i podlega różnorodnym interpretacjom. Stanowi twardy orzech do zgryzienia. Historia zajmuje szczególne miejsce w życiu każdego z nas. Kształtuje naszą tożsamość. Jest skarbnicą wiedzy, z której można czerpać najróżniejsze pomysły na życie.

Podobnie jak publikacja, którą mają Państwo w dłoni. Ukazuje ona różne oblicza sławnego pruskiego władcy Fryderyka II Wielkiego. W ciekawy sposób łączy w sobie materiały naukowe oraz popularnonaukowe. Momentami bawi, by po chwili podejmować poważne tematy. Odnaleźć w niej można zupełne przeciwieństwa, jak przyjaciel i wróg lub wojna i muzyka.

Historia ma wiele twarzy. Przede wszystkim jednak fascynuje. Pojawiające się co roku niezliczone bestsellery nawiązujące do tematów historycznych, liczne filmy dokumentalne emitowane w telewizji, ogromne zainteresowanie historycznymi festiwalami, czy też popularne ostatnimi czasy inscenizacje oraz rekonstrukcje – wszystko to udowadnia, że historia jest nadal żywa. Świadczy o tym również niniejsza publikacja.

Historia jest nie tylko okazją do komunikacji lecz również instrumentem komunikacyjnym. Marketing historyczny stanowi być może odpowiedź na wciąż aktualne pytanie Nietzschesgo: jaki pożytek przynosi historia? Pozwala on na wykorzystanie historii jako swego rodzaju narzędzia marketingowego oraz sprawia, że możemy podkreślić swoją odmiennność wobec innych miast oraz regionów. Jest więc metodą na wspieranie gospodarki, a niniejsza publikacja jest elementem marketingu terytorialnego.

Do jej powstania przyczyniło się wiele osób. Publikacja ta jest wspaniałym przykładem konstruktywnej współpracy pomiędzy władzami miasta, Uniwersytetem Europejskim Viadrina, Collegium Polonicum, Muzeum Kleista oraz frankfurckim archiwum miejskim. Stanowi uzupełnienie bogatej oferty Viadriny oraz Collegium Polonicum, które organizują tej jesieni liczne warsztaty z Fryderykiem II Wielkim w roli głównej.

Burzliwa historia Frankfurta nad Odrą powiązana jest z historią polityczną oraz historią kultury Brandenburgii, Niemiec oraz całej Europy. Od ponad 60 lat miasto to stanowi nieodłączną część niemiecko-polskiej historii. Jako jeden z ważniejszych ośrodków na te-

Frankfurt (Oder) hat eine bewegte Geschichte. Seine Vergangenheit ist mit der politischen Geschichte und mit der Kulturgeschichte Brandenburgs, Deutschlands und sogar ganz Europas verwoben. Seit mehr als 60 Jahren ist unsere Stadt direkter Teil der deutsch-polnischen Geschichte. Als eine der wichtigsten Städte des damaligen Staates Preußen ist die Stadt natürlich historisch eng verbunden mit dem großen Hohenzollern, der der Mark Brandenburg und damit auch Frankfurt seinen Stempel aufdrückte.

Doch das ist nicht alles. Andere bedeutende Personen haben in dieser Stadt gewirkt und ihrer jeweiligen Epoche ein Gepräge gegeben: Ein längerer Artikel dieser Broschüre handelt von Carl Philipp Emanuel Bach, der 2014 seinen 300. Geburtstag feiert. Damit werden aber Frankfurts Bestrebungen nicht enden, die Geschichte als Marketingressource zu nutzen. Im Jahre 2015 feiert eine andere Persönlichkeit ihren 200. Geburtstag, deren Leben eng mit Frankfurt (Oder) verbunden war: Der große Militärmusiker und Komponist Johann Gottfried Piefke. Schon jetzt sammeln wir die ersten Ideen, wie wir diesen Frankfurter gebührend in unser Bewusstsein rufen und ihn in Szene setzen können. Unser Unterfangen bleibt spannend – genauso wie die Geschichte.

Sebastian Jarantowski
Wirtschaftsreferent der Stadt Frankfurt (Oder)

renie ówczesnych Prus związany jest również z wielkim Hohenzollernem, który na trwałe zapisał się na kartach historii Marchii Brandenburskiej oraz Frankfurtu.

To nie wszystko. Inne znakomite postacie również działały we Frankfurcie nad Odrą oraz kształtowały w ten sposób epokę, w której żyły. Jeden z dłuższych artykułów poświęcony jest Karolowi Filipowi Emanuelowi Bachowi, którego 300-lecie będziemy mieli okazję świętować w roku 2014. Na tym jednak nie poprzestaną działania władz miejskich, mające na celu wykorzystanie historii jako narzędzia marketingowego. W roku 2015 obchodzić będziemy 200-lecie innej znanej osobistości: wielkiego muzyka wojskowego oraz kompozytora Johanna Gottfrieda Piefke, który większość życia spędził właśnie we Frankfurcie nad Odrą. Zaczęliśmy już gromadzić pierwsze pomysły na godne uczczenie jego pamięci. Nasze przedsięwzięcie jest i pozostanie ciekawe- podobnie jak historia.

Sebastian Jarantowski
Referent ds. gospodarki

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Jaśmina Donarska

FRIEDRICHS ZWEITES LEBEN

Während meiner Warschauer Schulzeit in den 60-er und 70-er Jahren zählte die Geschichte zu den wichtigsten Fächern. Vermutlich war das in ganz Polen der Fall. Und als wir das 18. Jahrhundert – das verheerendste Jahrhundert in tausend Jahren polnischer Geschichte – behandelten, konnte die Person Friedrichs II. (auch Friedrich der Große genannt) natürlich nicht fehlen. Er wurde eindeutig verurteilt: Als Militarist, als aufgeklärter Zyniker, als raubgierige Bestie, die die Teilungen Polens initiiert habe.

Als ich 1991 an unserer Grenze eintraf, verspürte ich in Gesprächen mit den Bürgern Ślubices dieselbe Haltung zur Geschichte, die ich aus meiner Warschauer Schule mitgebracht hatte.

Aber im Jahre 2006 geschah etwas Merkwürdiges. In meinem Büro erschien ein netter Frankfurter und bat mich um eine Intervention beim Ślubicer Bürgermeister, denn das ortsansässige Kieswerk zerstöre das Schlachtfeld von 1759 in Kunowice. Das weckte mein Interesse. Ich bat ihn um weiteres Material. Der Mann brachte Karten, Abbildungen, auf denen die damaligen Uniformen zu sehen waren, sowie lokale Geschichten über Friedrich II. Ich schaute mir diese Materialien mit Neugierde an und erst im Nachhinein stellte ich fest, dass sich meine Feindseligkeit Friedrich II. gegenüber auf seltsame Weise verflüchtigt hatte. Bald darauf fragte mich einer der jungen Wissenschaftler am Collegium Polonicum, ob mir bekannt sei, dass sich der 250. Jahrestag der Schlacht bei Kunersdorf näherte. Wir setzten uns zusammen und so entstand der Gedanke, nicht nur die Schlacht nachzustellen, sondern ebenfalls ein kleines Museum zu errichten sowie eine wissenschaftliche Konferenz durchzuführen. Mit dieser Idee wandten wir uns an den Bürgermeister. Es war der gleiche Bürgermeister wie 1991, aber auch bei ihm hatte sich etwas verflüchtigt. Er war hochinteressiert. Dann wuchs das Interesse bei Vielen: bei Lehrern, Jugendlichen, Beamten und sogar beim hiesigen Pfarrer. Die wissenschaftliche Konferenz ging vonstatten, die Schlachtnachstellung lockte 5.000 Zuschauer an, allein der Museumspavillon entstand aus finanziellen Gründen noch nicht.

DRUGIE ŻYCIE FRYDERYKA

Kiedy chodziłem w latach 60tych i 70tych do szkoły w Warszawie, historia była jednym z najważniejszych przedmiotów. Przypuszczam, że było tak w całej Polsce. Gdy uczyliśmy się o wieku XVIII, najtragiczniejszym wieku w tysiącletniej polskiej historii, była również mowa o Fryderyku II zwanym Wielkim. Postać określana była jednoznacznie: militarysta, oświeceniowy cynik, drapieżna bestia, która zainicjowała rozbiory Polski.

Kiedy w 1991 roku pojawiłem się na naszej granicy, z rozmów ze ślubiczanie wyczuwałem to samo nastawienie do historii, jakie wyniosłem z warszawskiej szkoły.

Ale w 2006 roku wydarzyło się coś dziwnego. W moim biurze pojawił się sympatyczny frankfurczyk i poprosił, bym interweniował u burmistrza Ślubic, bo działająca w Ślubicach żwirownia niszczy teren bitwy pod Kunowicami z 1759 roku. Zainteresowałem się sprawą. Poprosiłem, żeby przyniósł mi jakieś materiały. Przyniósł mapki, ryciny przedstawiające ówczesne mundury oraz regionalne historyjki dotyczące Fryderyka II. Przeglądałem je z ciekawością i dopiero później zorientowałem się, że moja wrogość do Fryderyka w dziwny sposób wyparowała. Potem jeden z młodych naukowców w Collegium Polonicum zagadnął mnie, czy wiem, że zbliża się 250 rocznica bitwy. Usiedliśmy i powstał pomysł rekonstrukcji bitwy, wybudowania pawilonu muzealnego oraz przeprowadzenia sesji naukowej. Z pomysłem tym poszliśmy do burmistrza. Był to ten sam burmistrz, co w 1991 roku, ale z niego też coś wyparowało. Zainteresował się bardzo. Potem zainteresowanie okazali wszyscy: nauczyciele, młodzież, urzędnicy, nawet miejscowy proboszcz. Sesja naukowa się odbyła, rekonstrukcji bitwy przyglądało się 5 tysięcy widzów, a pawilon muzealny nie powstał dotychczas tylko ze względów finansowych.

Przyjazne siły historii sprawiły, że Fryderyk Wielki przestał być negatywnym punktem odniesienia polskiej tożsamości a zaczął wchodzić z całym swym ambiwalentnym dorobkiem i wielkim choć pogmatwanym charakterem do rezerwuaru wiedzy historycznej Polaków. Te same siły sprawiły, iż nowe pokolenia zaczęły traktować historię jako surowiec do budowania regionalnej, otwartej, nieuwikłanej w narodowe interesy i fobie tożsamości.

Die freundlichen Kräfte der Geschichte bewirkten, dass Friedrich der Große aufhörte, ein ausschließlich negativer Bezugspunkt der polnischen Identität zu sein. Stattdessen beginnt er, mit seinem ganzen ambivalenten Erbe und seinem ebenso großen wie kompliziert-verworrenen Charakter in das Reservoir der historischen Kenntnisse der Polen einzudringen. Dieselben Kräfte trugen dazu bei, dass neue Generationen in der Geschichte jenes Baumaterial sehen, mithilfe dessen sich eine regionale, offene sowie von nationalen Interessen und Phobien befreite Identität bauen lässt. Und von allen Rohstoffen, auf die man in der Woiwodschaft Lubuskie und in Brandenburg stößt, scheint Friedrich der Große am spektakulärsten vorzukommen und am ausgiebigsten vorhanden zu sein. Möge er also künftig dem Bau statt dem Konflikt, der Verbindung statt der Trennung, dem Verständnis statt der Manipulation dienen. Auf dass sein zweites Leben besser werde als sein erstes.

Dr. Krzysztof Wojciechowski, Collegium Polonicum Słubice

Übersetzung aus dem Polnischen: Piotr Wołoszyn

A ze wszystkich surowców, jakie w lubuskim i Brandenburgii mamy, Fryderyk Wielki wydaje się być najbardziej spektakularny i obficie występujący. Zatem niech służy budowaniu, a nie wojowaniu, łączeniu a nie dzieleniu, rozumieniu a nie manipulowaniu. I niech jego drugie życie będzie lepsze niż pierwsze.

dr Krzysztof Wojciechowski, Collegium Polonicum Słubice



Szene von der nachgestellten Schlacht 2009. Scena z inscenizacji bitwy na kunowickich polach. Foto/Fot. Adam Czerneńko.

Werner Benecke

DER POLNISCHE FRIEDRICH?

Im wiederaufgebauten Flügel des ehemaligen preußischen Königsschlusses in Breslau erreicht der Besucher während seines Rundgangs die Rekonstruktion jenes Zimmers, in welchem Friedrich Wilhelm III. im Jahre 1813 das Eiserne Kreuz stiftete. An der Wand hängt wie selbstverständlich ein Exemplar jenes einfachen schwarzen Ordens, der wie kaum ein anderes Symbol nahezu 200 Jahre preußische und deutsche Militärtradition verkörperte, der aber auch wie kaum ein anderes Symbol für preußischen Militarismus, Bedrohung, deutschen Krieg und deutsche Verbrechen steht; auch und namentlich in Polen.

Entspannt erklärt der Museumsführer, hier in dieser größten Stadt Westpolens habe man schon seit langem aufgehört, Preußen und seine Traditionen ausschließlich als Bedrohung zu betrachten: 67 Jahre nach dem Ende des Zweiten Weltkrieges sei Preußen ein durchaus kritisch gewürdiger Bestandteil des eigenen Breslauer, schlesischen, polnischen und europäischen Erbes. Etwas, das die nach dem Krieg für lange Zeit *ziemie odzyskane* (wiedergewonnene Gebiete) benannten ehemals preußischen Ostprovinzen deutlich von anderen Regionen Polens unterscheide, etwas, das es zu kennen und zu erhalten gelte, weil es zur eigenen Geschichte gehöre.

Es sind dies Äußerungen eines ebenso vorsichtigen wie selbstbewussten neuen Regionalismus in dieser so wohlständigen polnischen Stadt. Das preußische Eiserne Kreuz im königlichen Schloss in einer polnischen Großstadt ist frei von dem Verdacht, Staatsgrenzen oder nationale Besitzstände in Frage zu stellen. Friedrich II. geht es im Oderland gar nicht so viel anderes.

Zugegeben, einen besonders positiv konotierten Stellenwert hatte unsere Region für den Preußenkönig nicht. Auf der Festung Küstrin wurde sein Jugendfreund Hermann von Katte enthauptet, und dem ebenfalls hier inhaftierten Kronprinzen Friedrich hatte sein derber Vater, der legendäre Soldatenkönig Friedrich Wilhelm I., befohlen, hierbei zuzusehen. Es war dies die drastische Strafe für den 1730 begangenen Fluchtversuch des Thronfolgers, der zehn Jahre später als König Friedrich II. auf den Thron kam. Der König hat Küstrin, die preußische Festung, gelegen am Schnittpunkt von Warthe, Oder und der legendären Reichsstraße 1, später auf das Gründlichste gemieden.

Werner Benecke

POLSKI FRYDERYK?

Gość zwiedzający odbudowane skrzydło dawnego pruskiego zamku królewskiego we Wrocławiu natrafia na wiernie odtworzoną komnatę, w której to Fryderyk Wilhelm III Pruski ufundował w 1813 r. Krzyż Żelazny. Na ścianie wisi oczywiście zachowany egzemplarz owego prostego, czarnego orderu, będącego uosobieniem – jak żaden inny symbol – prawie dwustuletniej tradycji militarnej Prus i Niemiec. Jednocześnie jest on symbolem pruskiego militarystyki, stanu zagrożenia, niemieckiej wojny i niemieckich zbrodni; również i szczególnie w Polsce.

Podczas oprowadzania przewodnik wyjaśnia spokojnym głosem, że tutaj, w największym mieście Polski zachodniej, już od dawna nie traktuje się Prus z ich tradycjami militarnymi wyłącznie jako zagrożenia: 67 lat po zakończeniu II wojny światowej Prusy stały się docenionym, aczkolwiek niebezkrzytycznie, elementem lokalnego wrocławskiego, śląskiego, polskiego i europejskiego dziedzictwa. Jest to coś, co wyraźnie odróżnia Ziemię Odzyskane (tak przez długi czas po wojnie nazywano niegdysiejsze prowincje wschodnie państwa pruskiego) od innych regionów Polski, coś, co należy znać i pielęgnować, gdyż jest to częścią własnej historii.

Takie wypowiedzi stanowią oznakę śmiałego, choć jeszcze lekko ostrożnego nowego patriotyzmu lokalnego tego dosyć zamożnego miasta. Pruski Krzyż Żelazny, eksponowany na zamku królewskim dużego polskiego miasta, nie symbolizuje już prób kwestionowania ustanowionych granic państwowych. Podobnie ma się sytuacja z postacią Fryderyka II Wielkiego na Środkowym Nadodrzu.

Co ciekawe, nasz region nie kojarzył się zbyt pozytywnie pruskiemu władcy. W twierdzy Kostrzyn został stracony Hermann von Katte, jego przyjaciel z czasów dzieciństwa, a sam następca tronu Fryderyk, także osadzony w Kostrzynie, musiał, z rozkazu bezdusznego ojca Fryderyka Wilhelma I (nazywanego przez ówczesnych królem-kapralem), przyglądać się egzekucji. Była ona surową karą za przygotowanie w 1730 r. próby ucieczki następcy tronu, przyszłego króla Fryderyka II (objął tron dziesięć lat później). W następnych latach pruski władca omijał Kostrzyn, twierdzę położoną na skrzyżowaniu Warty, Odry oraz legendarnej Reichsstraße 1, szerokim łukiem.



Bild von der Raupe im Lennépark. Zdjęcie gąsienicy w Lennépark. Foto/Fot. Anne Spickenagel.

1759 erlebte Friedrich in Kunersdorf, wenige Kilometer östlich von Frankfurt (Oder) gelegen, die schwerste militärische Niederlage seines Lebens, als die miteinander verbündeten Österreicher und Russen über die von Friedrich kommandierten Preußen siegten und der König (nicht zum ersten Mal und nicht ganz unpathetisch) daran dachte, seinem Leben ein Ende zu setzen.

Auch ein anderes Unternehmen Friedrichs in Frankfurt (Oder), die staatlich gestützte Einrichtung einer Seidenmanufaktur in der Frankfurter Dammvorstadt (dem heutigen Słubice), erwies sich nicht als Erfolgsgeschichte. Heute verweist eine kleine Raupe – ein Klettergerüst für Kinder im Frankfurter Lennépark – auf diesen friederizianischen Versuch, sein karges und von Krieg und ständiger Kriegsbereitschaft ausgezehrt Land autark zu machen und teure Importe durch einheimische Produkte zu ersetzen. Doch preußische Seide aus dem Oderland erwies sich nicht als konkurrenzfähig. Das Gebäude der Seidenmanufaktur sah noch das Ende des Zweiten Weltkrieges und zählte zu den wenigen historisch wertvollen Gebäuden im heutigen Słubice – auf seinen Grundmauern steht heute das Collegium Polonicum.

Den polnischen Neuansiedlern, die 1945 in den zerstörten äußersten Westen Polens strömten, dürften solche historische Details durchaus gleichgültig gewesen sein. Ihr Bild von Deutschland, seinen preußischen Traditionen, dem positiven und dem verhängnisvollen Wirken Friedrichs, war überlagert von den schrecklichen Erlebnissen des Zweiten Weltkrieges, der noch sehr präsenten Erinnerung an die Okkupation Polens, an die seit 1939 von der deutschen Besatzungsmacht mit großer Brutalität vollzogenen Zwangsumsiedlungen, an die schweren Übergriffe auf die polnische Zivilbevölkerung, an den planmäßigen Massenmord an den Juden. Und an die verbrannte Erde, die sich nun bis in die Ruinen von Kostrzyn, Słubice und Gubin erstreckte. Polens *ziemie odzyskane* waren ausschließlich ehemals preußische Provinzen, und Polens neue Grenzen lagen eben deshalb an der Ostsee, Oder und Neiße, weil Preußen überwunden und besiegt worden war. Zunächst galt es, die eigene Existenz, den eigenen Besitz zu festigen und sich selbst davon zu überzeugen, dass die neue Heimat eine dauerhafte sei. Dieser Prozess aber verlief nur in der klaren Abgrenzung von Preußen. Auch in einer klaren Abgrenzung von Friedrich, den die NS-Propaganda neben vielem anderen zu einem geistigen Vorläufer Hitlers stilisiert hatte (das eben vermittelte ja die Symbolik des vielbeschworenen Tages und des Geistes von Potsdam).

Doch auch lange zuvor schon hatte der Preußenkönig in Polen eine schlechte Presse. Er galt und gilt – durchaus zu Recht – als einer der, wenn nicht der wesentliche Initiator

W 1759 r. pod Kunowicami, leżącymi zaledwie parę kilometrów na wschód od Frankfurtu nad Odrą, Fryderyk poniósł największą porażkę militarną swojego życia. W wielkiej bitwie zjednoczone wojska austriackie i rosyjskie pokonały oddziały pruskie dowodzone przez Fryderyka, a sam król zastanawiał się nad odebraniem sobie życia; nie pierwszy raz zresztą i w sposób dosyć patetyczny.

Także inne przedsięwzięcie Fryderyka we Frankfurcie nad Odrą, utworzenie, wspieranej z budżetu państwa, manufaktury jedwabiu we frankfurckiej dzielnicy Dammvorstadt (dzisiejsze Słubice), nie okazało się sukcesem. Dziś jedynie mała gąsienica – drabinka dla dzieci we frankfurckim Lennépark – przypomina o tamtym fryderycjańskim planie mającym na celu usamodzielnienie się gospodarcze ubogiego kraju, wyniszczonego dodatkowo przez wojny i ciągły stan gotowości bojowej, oraz uniezależnienie się od drogiego importu i zastąpienie go rodzimą produkcją. Jednakże pruski jedwab znad Środkowego Nadodrza nie okazał się wystarczająco konkurencyjny. Budynek manufaktury z kolei przetrwał do końca II wojny światowej i stanowił jedną z niewielu wartościowych (pod kątem historycznym) budowli dzisiejszych Słubic – na jej fundamentach stoi dziś Collegium Polonicum.

Polskim repatriantom, którzy w 1945 r. napływali na zniszczone krańce Polski zachodniej, takie historyczne szczegóły mogły być generalnie obojętne. Ich obraz Niemiec, z pruskimi tradycjami, z pozytywną jak również tragiczną w skutkach działalnością Fryderyka, był zdominowany poprzez straszliwe przeżycia podczas II wojny światowej, poprzez ciągle jeszcze żywą pamięć o czasach okupacji w Polsce, pamięć o przymusowych wysiedleniach po 1939 r., brutalnie przeprowadzanych przez niemieckie władze okupacyjne, pamięć o gwałtownych atakach na polską ludność cywilną czy pamięć o zaplanowanej masowej eksterminacji Żydów. I pamięć o spalonej ziemi, która teraz rozciągała się aż po ruiny Kostrzyna, Słubic czy Gubina. Polskie Ziemie Odzyskane nie były niczym innym jak dawnymi pruskimi prowincjami, a nowe granice Polski sięgały Bałtyku, Odry i Nysy Łużyckiej tylko dlatego, ponieważ Prusy zostały zwyciężone i pokonane. W pierwszej kolejności należało zabezpieczyć własną egzystencję i własny dobytek, a następnie przekonać się, że nowa ojczyzna będzie ojczyzną trwałą. Ten proces przebiegał jednak w zdecydowanej izolacji od dziedzictwa pruskiego. Również w zdecydowanej izolacji od Fryderyka, którego propaganda nazistowska stylizowała na duchowego poprzednika Adolfa Hitlera (nie tylko zresztą jego). Najlepszym tego dowodem jest często przywoływana symbolika uroczystości dnia poczdamskiego oraz ducha Poczdamu.

Ale przecież już od dawna pruski król nie miał w Polsce dobrej prasy. On był i jest uznawany – w sumie słusznie – za jednego z inicjatorów (o ile za nie najważniejszego) rozbio-

für die Teilungen Polens zwischen 1772 und 1795. Zwar sind ganze Bibliotheken über die Frage verfasst worden, welche der drei Teilungsmächte Russland, Österreich und Preußen die größere Schuld an der für die Polen lange Zeit traumatische Zerstörung ihres Staates getragen habe (und niemand stellt heute noch diese Frage, ohne zeitgleich den hochproblematischen inneren Zerfallszustand Polens im 18. Jahrhundert zu analysieren).

Indes war die Teilungsbeute für das friederizianische Preußen die wertvollste von allen: Während Österreich und Russland neue Provinzen an ihrer Peripherie gewannen, gelang Preußen erst mit den Teilungen Polens die Abrundung und geographische Schließung seines uneinheitlichen territorialen Besitzes. Erst nach den Teilungen Polens gelangte man von Berlin (Preußen) nach Königsberg (Preußen), ohne polnischen Transit beanspruchen und ohne die jahrhundertealte Sonderstellung Danzigs respektieren zu müssen. Friedrich war als besonders motivierte treibende Kraft aus der Teilungskonstellation nicht fortzudenken – ihn und seinen kriegsbereiten, durchmilitarisierten preußischen Staat als den maßgeblichen Profiteur an der Aufgliederung Polens anzusehen, erschien 1795 ebenso plausibel wie 1945 und 2012.

In einem so vielfältigen, widersprüchlichen und facettenreichen Land wie dem geteilten Polen zwischen 1795 und 1918, nicht weniger im wiederentstandenen Polen zwischen 1918 und 1939, existierte kein monolithisches, verbindliches Bild von Preußen und Friedrich. Der Preußenkönig erfuhr insbesondere in der historischen Forschung ein abgewogenes Urteil, doch das landläufige Bild des aus Staatsräson antipolnisch eingestellten Preußen erhielt sich und bekam neue Nahrung. Preußen, das war in der polnischen Wahrnehmung oftmals das streng regulierte, humorlose, unkreative, schrecklich effektive, militarisierte Land, in dem ein Otto von Bismarck den Kampf gegen polnische Sprache und katholische Kirche proklamierte, Ansiedlungskommissionen polnischen Grund und Boden für deutsche Siedler aufkauften, ein Wilhelm II. sich in operettenhafter Kostümierung als legitimer Erbe der in Polen besonders argwöhnisch betrachteten Deutschordensritter präsentierte, was man auch mit den Mitteln der Architektur als Landmarken in den polnischen Besitz pflanzte.

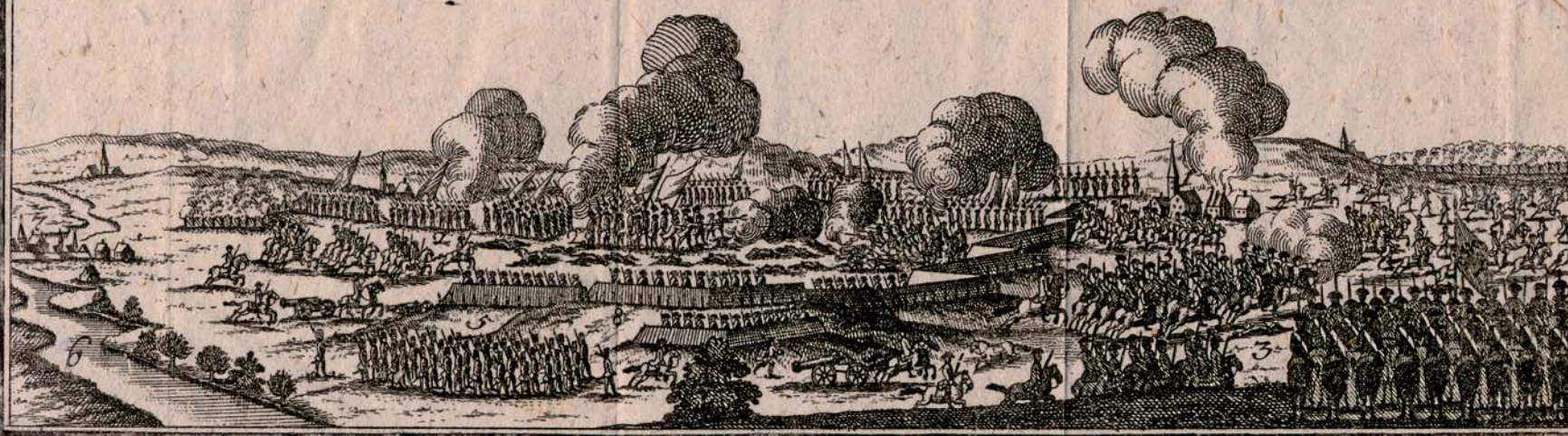
Friedrich II., 1786 verstorben und von seinem Volk zunächst so ganz und gar nicht betrauert, jener König, der durch ein hochriskantes Spiel mit der Macht in klugen und effektiven Reformen und ebenso in menschenfeindlichem Zynismus die disparate Kombination aus der bitterarmen Mark Brandenburg und dem Erbe des säkularisierten Deutschordensstaates zu einer der fünf europäischen Großmächte geformt hatte, Friedrich also war als unantastbarer Bezugspunkt für seine Nachfolger stets präsent. Was Preußen nach ihm an

rów Polski w latach 1772-1795. I choć książkami szukającymi odpowiedzi na pytanie, który z trzech zaborców (Rosja, Austria i Prusy) ponosi większą winę za traumatyczne dla Polaków zniszczenie państwa polskiego, dałoby się zapełnić kilka bibliotek (a nikt przecież dziś nie zada tego pytania bez jednoczesnej analizy kompleksowych przyczyn wewnętrznych rozpadu Polski w XVIII-tym wieku), to właśnie łup rozbiorowy fryderycjańskich Prus był najokazalszy: podczas gdy nowe prowincje przyznane Austrii i Rosji znajdowały się na peryferiach tych państw, Prusom udało się – dzięki rozbiorom Polski – zaokrąglić i geograficznie zamknąć własne, dotychczas terytorialnie niejednolite królestwo. Dopiero teraz można było dotrzeć z Berlina (Prusy) do Królewca (Prusy) bez konieczności tranzytu przez ziemie polskie, ponadto nie trzeba było już respektować uprzywilejowanej od stuleci pozycji Gdańska. Nie można sobie wyobrazić tej „konstelacji rozbiorowej” bez Fryderyka będącego szczególnie umotywowanym silnikiem napędowym całego przedsięwzięcia – uznanie więc Fryderyka i jego, znajdującego się w ciągłej gotowości bojowej, wręcz przemilitaryzowanego państwa pruskiego za głównego beneficjenta rozbioru Polski wydaje się być przekonującym argumentem zarówno w 1795 r., jak również w 1945 czy 2012r.

W Polsce pod zaborami (1795-1918), kraju będącym tak zróżnicowanym, niespójnym i posiadającym wiele oblicz, podobnie zresztą jak w Polsce odrodzonej po 1918 r. nie istniał jednolity, z góry określony obraz Prus i Fryderyka. Pruskiego monarchę, zwłaszcza w opracowaniach historycznych, oceniano w sposób niezwykle wyważony, jednakże powszechnie przyjęty negatywny obraz Prus, których racja stanu mogła wydawać się antypolska, utrzymał się i utrwalił. Prusy – w polskich wyobrażeniach często było to państwo ściśle uregulowane, pozbawione humoru, mało kreatywne, przerażająco skuteczne i zmilitaryzowane. Było to państwo, w którym niejaki Otto von Bismarck rozpoczął walkę z językiem polskim i kościołem katolickim, komisje zasiedleniowe wykupywały polską ziemię dla niemieckich osadników, niejaki Wilhelm II przywdziewał krzyżacki strój przedstawiając się groteskowo jako prawowity spadkobierca tradycji owianego w Polsce szczególnie złą sławą Zakonu Krzyżackiego, a to wszystko – za pomocą środków architektonicznych stających się punktami orientacyjnymi – wpisywano w polski krajobraz.

Fryderyk II, po śmierci w roku 1786 niezbyt szczególnie opłakiwany przez swój lud, tenże król, który dzięki ryzykownej grze władzą, przeprowadzając mądre i skuteczne reformy, będąc przy tym wyrachowanym cynikiem, uformował z na pierwszy rzut oka niepasującej do siebie kombinacji przeubogiej Marchii Brandenburskiej z dziedzictwem zsekularyzowanego Zakonu Krzyżackiego wielkie mocarstwo, jedno z pięciu w Europie. W ten sposób Fryderyk stał się bezsprzecznym punktem odniesienia dla swoich następców. Wszelakie

Bataille bey Kunersdorff. d. 12. Augst. A. 1759.



1. Kunersdorff 2. die schon in die Russische verschanzungen eingetragene Preussen. 3. Laudonische Cavallerie. welche die Preussen. 4. in die Flucht brachte. 5. Croaten. 6. Oder Fluss. 7. Frankfurt. 8. Russische Verschanzungen.

Bataille bey Kunersdorff, d. 12. Augst. A. 1759. Richter, Kupferstich. Stadtarchiv Frankfurt (Oder).

Batalia pod Kunowicami, dnia 12. sierpnia 1759 r. Richter, miedzioryt. Archiwum miejskie we Frankfurcie nad Odrą.

Schlägen hinzunehmen hatte, hatte es so zu überwinden, wie einst Friedrich Kunersdorf überwunden hatte, was Preußen an Erfolgen erreichte, das baute auf dem Wirken des bald legendären „Großen Königs“ auf. Preußen ohne Friedrich den Großen gab es nicht, in Deutschland so wenig wie in Polen.

Gibt es ihn, den polnischen Friedrich? Kaum. Wohl aber gibt es einen zunehmend entspannten polnischen Blick auf Preußen und damit auch auf seinen so wichtigen König. Es gibt heute eine erste Generation junger Erwachsener in Polen, für die Preußen als Bedrohung ihrer Identität nicht mehr taugt. Und es gibt eine Generation junger Erwachsener in Deutschland, für die Preußen auf dem Wege zu einer terra incognita ist.

Preußen steht in Polen nicht mehr synonym für Macht, Militär und Expansion, vielmehr sind es polnische Regionalhistoriker und Germanisten, polnische Denkmalschützer, Kunsthistoriker und Archäologen, die ihren Landsleuten das einstmals so negativ aufgeladene preußische Erbe erschließen und präsentieren. Auch jenseits der Oder finden wir das Phänomen, dass in Zeiten der nivellierenden Globalisierung ein immer stärkeres Interesse sich dem Regionalen, dem vor Ort Vertrauten zuwendet, Traditionen wieder entdeckt, bisweilen auch erfindet. Dieses Regionale aber ist unserer Region das Märkische, Brandenburgische, Preußische.

Es waren die Ślubicer und Kunowicer, die darauf bestanden, den 250. Jahrestag der Schlacht von Kunersdorf im Jahre 2009 zu begehen, und die bei weitem mehr zuwege brachten als die in Polen durchaus populäre und in Deutschland mit gemischten Gefühlen betrachtete Nachstellung der Schlacht auf den Feldern vor Kunowice. Hier hatte es vor 250 Jahren nun einmal stattgefunden, hier sind bis heute die lehrreichen und mahnenden Spuren der schrecklichen Schlacht zu finden, und wer sollte sich ihrer annehmen, wenn nicht die Menschen, die heute hier leben?

Preußen und Friedrich II. sind dabei, ihren Platz zu finden in der städtearmen, von starken Zerstörungen und gewaltigen Umbrüchen gezeichneten Region östlich von Frankfurt (Oder). Friedrich wird dabei weder verehrt noch gehasst – im westlichen Polen läuft eher ein langsames aber faires Einbürgerungsverfahren für den preußischen König. So selbstbewusst ist man allemal.

niepowodzenia w późniejszych latach miały Prusy przewyżczać w podobnym stylu, jak Fryderyk przewyżczył Kunowice, pruskie sukcesy z kolei bazowały na dokonaniach powoli legendarnego „Wielkiego Króla”. Nie było Prus bez Fryderyka II Wielkiego, w Niemczech jak i w Polsce.

Czy on istnieje, polski Fryderyk? Raczej nie. Ale z pewnością istnieje polskie, coraz bardziej swobodne spojrzenie na Prusy oraz na ich wartego uwagi króla. Dziś mamy w Polsce do czynienia z pierwszym pokoleniem młodych ludzi, aczkolwiek już dorosłych, których nie da się nastraszyć pruskim zagrożeniem. Podobnie jest w Niemczech, gdzie dla wielu młodych ludzi Prusy stają się powoli terra incognita.

Prusy nie są już w Polsce synonimem potęgi, militarizmu czy ekspansji. W dużej mierze pruskie dziedzictwo, kiedyś tak negatywnie konotowane, dzięki zaangażowaniu polskich historyków lokalnych i germanistów, polskich konserwatorów zabytków, historyków sztuki czy archeologów zostało Polakom zrekonstruowane i przybliżone. Tak więc i po drugiej stronie Odry zauważamy zjawisko, że w czasach zacierającej wszelakie różnice globalizacji coraz silniejsze staje się zainteresowanie najbliższym regionem, właściwie dobrze znanym. To zainteresowanie pozwala jednak nie tylko na nowo odkryć jego tradycje, ale i je czasem wręcz wymyśleć. Ten patriotyzm lokalny przywdziewa w naszym regionie barwy Marchii, Brandenburgii oraz Prus.

To właśnie mieszkańcy Ślubic i Kunowic nalegali w 2009 roku na zorganizowanie obchodów 250 rocznicy bitwy pod Kunowicami, czyniąc tym samym dla świadomości regionalnej więcej niż inscenizacja bitwy na kunowickich polach, w Polsce odebrana całkiem pozytywnie, w Niemczech natomiast przyjęta z mieszanymi uczuciami. Tutaj odbyła się ona przed 250 laty, tutaj można jeszcze dziś odnaleźć ciekawe i zarazem będące ostrzeżeniem ślady po tej straszliwej bitwie, tak więc ktoś inny, jak nie ludzie, którzy tutaj właśnie żyją, powinni pielęgnować pamięć o niej?

Prusy i Fryderyk II Wielki znajdują się w momencie przenikania do świadomości mieszkańców terenów położonych na wschód od Frankfurtu nad Odrą, regionu pozbawionego dużych ośrodków miejskich, jednocześnie regionu znacznie zniszczonego i ciężko doświadczonego przez zawieruchy historyczne. W tym procesie Fryderyka nikt nie wychwala pod niebiosa ani nikt nie nienawidzi – w Polsce zachodniej następuje powolna, aczkolwiek wyważona naturalizacja pruskiego monarchy. W każdym razie samoświadomość już na to pozwala.

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Piotr Wołoszyn

Grzegorz Podruczny

DER GRÖSSTE FEHLER VON FRIEDRICH DEM GROSSEN

DIE SCHLACHT BEI KUNERSDORF AM 12.08.1759

Es war kein Fehler, es war eine ganze Reihe davon. Deren Ursprünge sind bereits ein Jahr zuvor zu finden, als Friedrich nach der gewonnenen Schlacht bei Zorndorf am 25. August 1758 die gefangengenommenen russischen Generäle in den Kasematten der Küstriner Festung inhaftieren ließ. Der König dürfte zornig gewesen sein, schließlich hatten die russischen Offiziere einige Tage zuvor befohlen, Küstrin mit der Artillerie zu bombardieren. Dieser Angriff legte die alte Stadt an der Oder in Schutt und Asche. Gerechtfertigt oder nicht, die Entscheidung des Königs, die Gegner in den dunklen Kasematten unterzubringen, war nicht nur eine schallende Ohrfeige für die russischen Generäle, sondern ebenfalls ein klarer Verstoß gegen damalige Kriegsgepflogenheiten. Einer der so behandelten Offiziere hieß Pëtr Semënovič Saltykov. Ein knappes Jahr später bekam er die Möglichkeit, sich an Friedrich für die Beleidigung zu rächen, und tat dies sogar zweimal – er besiegte die preußische Armee bei Kay und Kunersdorf. Für den preußischen König war die zweite Niederlage besonders bitter, denn bei Kunersdorf führte er höchstpersönlich sein Heer. Diese immens blutige Schlacht wurde zur größten persönlichen Niederlage Friedrichs, der schon damals für ein militärisches Genie gehalten wurde.

Die Russen waren auf die Schlacht gut vorbereitet. Seit dem 30. Juli – über eine Dauer von zwei Wochen – hatte das russische Heer das weitreichende und befestigte Lager auf dem hohen Abhang des Odertals gebaut. Es hatte natürlich Verteidigungscharakter. Da die Böschungen des Odertals mancherorts durchaus steil sind, mussten die südlichen, östlichen sowie westlichen Ränder des Lagers zusätzlich mit Feldbefestigungen verstärkt werden. Die Hauptverteidigungsstellung des Lagers zog sich von den Mühlbergen bis an das Gelände der heutigen Eisenbahnbrücke über die Oder. Ihre Länge belief sich schätzungsweise auf ca. 8 km. Sie schützte die Front sowie die linke Flanke des Lagers, sie be-

Grzegorz Podruczny

NAJWIĘKSZY BŁĄD FRYDERYKA WIELKIEGO

BITWA POD KUNOWICAMI, 12.08.1759

To nie był błąd. To była cała seria błędów. Zaczęła się już rok wcześniej, kiedy to 25 sierpnia 1758 r. po wygranej bitwie pod Sarbinowem, Fryderyk rozkazał uwięzić w kazamatach kostrzyńskiej twierdzy rosyjskich generałów wziętych do niewoli. Król miał zapewne prawo do gniewu, rosyjscy dowódcy nakazali wszak kilka dni wcześniej bombardowanie artyleryjskie Kostrzyna, w wyniku którego to stare miasto nad Odrą zmieniło się w kupę gruzu i popiołów. Usprawiedliwione czy nie, wtrącenie do ciemnych kazamat było obrazą dla rosyjskich dowódców, czynem sprzecznym z ówczesnym obyczajem wojennym. Jednym z tak potraktowanych oficerów był Piotr Siemionowicz Sałtykow. Niecały rok później ten generał miał okazję odplacić Fryderykowi za dyshonor i uczynił to dwukrotnie gromiąc pruskie wojska – w bitwie pod Kijami i Kunowicami. Dla pruskiego króla szczególnie gorzka była druga z porażek, pod Kunowicami bowiem dowodził osobiście. Ta niezwykle krwawa bitwa była największą osobistą porażką Fryderyka Wielkiego, już wówczas uważanego za wojskowego geniusza.

Rosjanie dobrze przygotowali się do tej bitwy. Od 30 lipca, przez prawie dwa tygodnie ich wojska budowały rozległy obóz warowny na wysokim zboczu doliny odrzańskiej. Wybrana pozycja miała naturalnie obronny charakter. Stoki doliny są do dziś miejscami bardzo strome, dzięki czemu jedynie południowe, wschodnie i zachodnie krawędzie obozu musiały zostać zabezpieczone umocnieniami polowymi. Ich główna linia obronna obozu ciągnęła się od Młyńskich Wzgórz (*Mühlberge*) na wschód od Kunowic aż po okolice dzisiejszego mostu kolejowego na Odrze. Według obecnych szacunków liczyła ok. 8 km długości. Chroniła ona front oraz wschodnią flankę obozu, a składała się z wału poprzedzonego fosą. W regularnych odstępach w wale znajdowały się redany, trójkątne w planie obiekty obronne. Ważniejsze miejsca – narożniki, wyższe wzniesienia opatrzone zostały działami

stand aus einem Schutzwall und einem davor angelegten Festungsgraben. Im Schutzwall befanden sich in regelmäßigen Abständen Redans. Wichtigere Orte wie vorspringende Ecken sowie größere Anhöhen wurden mit bastionsförmigen Werken versehen, zum wichtigsten davon avancierte die riesige und mit Artillerie gespickte Bastion auf dem Spitzberg. Vor der Hauptverteidigungsstellung befanden sich zahlreiche Objekte, die einen etwaigen Angriff auf die Befestigungen hätten erschweren sollen. Die relevantesten davon bildeten Verhaue in Form gefällter und zusammengeschobener Bäume, deren Kronen geländewärts gerichtet waren.

Das mächtige Befestigungssystem beweist, dass der russische Oberkommandierende seinen Gegner ernst genommen hatte. Friedrich hingegen tat dies nicht: Sowohl seine vor als auch im Laufe der Schlacht getroffenen Entscheidungen legen eine totale Unkenntnis des Schlachtgeländes sowie der durch die Russen vorbereiteten Vorkehrungen nahe. Seine Vorbereitungen auf die Schlacht (am Vorabend) begrenzte der König auf die Sichtung des russischen Lagers mit einem Fernrohr vom Trettiner Spitzberg. Dies ließ ihn selbstverständlich die Situation nur bedingt einschätzen, darum wandte er sich an die Personen, die das Gelände kannten. Der hiesige Revierförster sagte ihm, der Elsbuch sei kaum betretbar, was nicht stimmte. Auch die anderen befragten Personen waren nicht imstande, nähere Informationen über die Struktur des Geländes, auf dem die Schlacht vonstattengehen sollte, zu liefern. Diese Unkenntnis des Schlachtgeländes mag verwundern, schließlich lag Kunersdorf in Preußen, knapp 100 km von Berlin entfernt. Und die Stadt Frankfurt, vor deren Toren sich die Schlacht abspielte, suchte Friedrich durchaus häufig auf, z.B. während seiner zahlreichen Reisen nach Schlesien. Das Terrain östlich von Frankfurt bildete eine Terra incognita – sowohl für den preußischen Herrscher als auch für seine Untergebenen. Dies scheint umso seltsamer, da das Regiment Nr. 24, das am Schlachtgeschehen teilnahm, in Frankfurt stationiert war. Die Soldaten kamen ums Leben, weil sie das Schlachtfeld nicht kannten, obwohl es sich nur 5 km Luftlinie von den durch die Soldaten bewohnten Kasernen befand. Tatsächlich verfügten die Preußen damals über keine korrekten Landkarten dieses Gebiets. Und an dieser Stelle stoßen wir erneut auf ein Paradox, denn man kann dem preußischen König nicht vorwerfen, dass er die Kartographie nicht zu schätzen wusste. Ganz im Gegenteil – auf seinen Befehl arbeitete vor dem Krieg eine Gruppe von Ingenieuren sechs Jahre lang detaillierte Militärlandkarten aus. Die Ingenieure fokussierten sich allerdings auf die Vermessung Schlesiens, des frisch eroberten und deshalb noch wenig bekannten Landes (Kriegskarten von Schlesien von Christian Wrede), sowie auf die Vermessung der westlichen Kurmark. Den Teil des

obronnymi in formie bastionów, z których najważniejszym okazał się wielki i silnie nasycony artylerią bastion na wzgórzu Ostróg (*Spitzberg*). Przed główną linią umocnień znajdowały się liczne obiekty, które miały za zadanie utrudnić ewentualny szturm na umocnienia. Najważniejsze z nich to zasieki w postaci zwalonych drzew umieszczonych jedno przy drugim i skierowanych koronami w stronę przedpola.

Jak widać rosyjski dowódca silnie fortyfikując swoje stanowiska poważnie potraktował przeciwnika. Inaczej Fryderyk – jego decyzje podejmowane tak przed bitwą jak i w jej trakcie sugerują zupełny brak znajomości tak terenu, oraz „niespodzianek” przygotowanych przez Rosjan. Swoje przygotowania do bitwy król ograniczył do oglądnięcia wieczorem przed bitwą rosyjskiego obozu przez lunetę ze wzgórza Drzecińskie Podgórze (*Trettiner Spitzberg*). To oczywiście nie mogło dać mu dobrego oglądu sytuacji, toteż starał się zasięgnąć informacji od osób znających teren. Lokalny leśniczy powiedział mu, że Kunowickie Łąki (*Elsbusch*) są nie do przejścia, co nie było zgodne z prawdą. Również inne zapytane osoby nie były mu w stanie przekazać szczegółów co do wyglądu terenu, na którym miało walczyć jego wojsko. Ten brak znajomości okolicy jest zupełnie niezrozumiały, w końcu Kunowice znajdowały się w Prusach, niecałe 100 km od Berlina! A miasto Frankfurt, u którego bram bitwa się rozegrała Fryderyk odwiedzał niezwykle często, w końcu to tędy przejeżdżał w trakcie swoich licznych podróży na Śląsk. Jednak jak widać teren ten był zupełnie nieznan, zarówno pruskiemu władcy, jak i jego podwładnym. Sytuacja ta była tym dziwniejsza, że we Frankfurcie stacjonował regiment nr 24, który brał udział w bitwie! Jego żołnierze tracili życie z powodu braku znajomości pola bitwy, mimo że leżało ono w linii prostej 5 km od koszar, w których mieszkali! Co więcej, Prusacy nie dysponowali wówczas nawet poprawnymi mapami tego terenu. I tu znów mamy do czynienia z paradoksem, bowiem nie można królowi pruskiemu zarzucić, że nie doceniał kartografii. Wręcz przeciwnie, na jego rozkaz przed wojną grupa inżynierów przez 6 lat sporządzała bardzo dokładne mapy dla celów wojskowych. Jednak inżynierowie ci skupiali się na pomiarach Śląska, świeżo zdobytej i w związku z tym słabo poznanej krainy (*Kriegs Karten von Schlesien* Christiana Wredego) oraz środkowej i zachodniej części Marchii Elektorskiej. Niestety, o tej części królestwa pruskiego jakim były okolice Frankfurtu nad Odrą brakowało dokładnych danych kartograficznych. Teren ten też nie był znany przez żołnierzy. Regiony takie jak Śląsk był przez nich intensywnie poznawane tak dzięki wojnom, ale jak i licznym manewrom odbywanym w czasie pokoju. Tymczasem w naszych okolicach takiej nie notowano takiej wojskowej aktywności, najbliższe manewry miały miejsce w pobliżu Poczdamu. We Frankfurcie plac ćwiczeń dla żołnierzy lokalnego garnizonu powstał w Kunowicach (późniejsze

preußischen Königreiches mit Frankfurt an der Oder und Umland erfassten die genauen Landkarten leider nicht. Für die Soldaten war dieses Terrain auch fremd. Solche Landesteile wie Schlesien konnten von den Soldaten viel intensiver erkundet werden; dies war zum einen auf die geführten Kriege, zum anderen auf die dort stattgefundenen Manöver in Friedenszeiten zurückzuführen. Eine solche militärische Aktivität hingegen war in unserer Gegend kaum zu verzeichnen, das nächste Manövergebiet lag unweit von Potsdam. Der Truppenübungsplatz für die Soldaten der Frankfurter Garnison wurde viel später errichtet (in Kunersdorf, späterer Fliegerhorst, heutzutage Sonderwirtschaftszone).

All diese Unzulänglichkeiten sind kurz vor dem Kampfgeschehen entlarvt worden. Die preußische Armee befand sich einen Tag vor der Schlacht in der Nähe von Trettin und der König selbst (wie schon bekannt) stand auf dem Trettiner Spitzberg, ca. 2 km von den russischen Stellungen entfernt. Nichtsdestoweniger ordnete Friedrich den Rückzug südwärts bis Bischofsee an, da er fälschlicherweise annahm, dass sowohl der Elbusch als auch das Hühnerfließ (beide Geländehindernisse trennten das preußische Heer von der russischen Armee) unpassierbar seien. Dort lagerte die preußische Armee unter freiem Himmel, und um 2:00 Uhr in der Nacht begann man mit dem Abmarsch nach Kunersdorf – unter Umgehung der russischen Stellungen – über Neu Bischofsee und das Areal der heutigen Mülldeponie Kunowice. Um 11:00 Uhr erreichten die Soldaten die Angriffsstellungen. Und obwohl ein preußischer Soldat längere Märsche gewohnt war, sollte dieser unnötige 9-stündige Marsch nicht ohne Auswirkungen auf den Verlauf der Schlacht sein.

Trotz der vor der Schlacht begangenen Fehler gewann das Heer Friedrichs II. anfänglich die Oberhand. Die Kämpfe brachen mit dem Angriff eines preußischen Korps auf die östliche Flanke des russischen Lagers auf den Mühlbergen an. Dem Infanteriesturm ging der Beschuss der russischen Stellungen durch die preußische Artillerie, die sich auf den Hügeln in Nachbarschaft des östlichen Randes des Lagers befand, voran. Dieser Beschuss währte ca. eine halbe Stunde (11:30 – 12:00 Uhr), beteiligt daran waren 60 preußische Kanonen. Es folgte der Angriff des 9. Infanteriebataillons, das als Vorhut fungierte. Nach Überwindung etlicher Verhaustreifen eroberten die preußischen Soldaten ohne größere Schwierigkeiten die Mühlberge. Nach dem Vordringen in die russischen Befestigungen formierten die Preußen eine Linie, führten den Kampf fort und verdrängten die Russen ins Innere des Lagers. Der Sturm der preußischen Infanterie verlief zunächst durchaus reibungslos und der preußische Erfolg schien lediglich eine Frage der Zeit zu sein. Die früheren Versäumnisse kamen allerdings alsbald zum Vorschein. Die erste Schwierigkeit bildete das Unvermögen, die breite Angriffsfront zur Entfaltung zu bringen. Die damalige lineare

lotnisko wojskowe, obecnie teren podstrefy Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej) znacznie później.

Wszystko to dało o sobie znać już przed rozpoczęciem walk. Dzień przed bitwą pruskie wojska znajdowały się w okolicach Drzecina, a sam Fryderyk jak już wiadomo stał na Drześcińskim Podgórzu, czyli niecałe 2 km od rosyjskich stanowisk. Mimo to, błędnie sądząc dzielące go od stanowisk rosyjskich że Kunowickie Łąki i strumień Lisia są nie do przebycia, cofnął się ze swoimi wojskami w stronę Starych Biskupic. Tam żołnierze biwakowali, aby o godzinie 2 w nocy ruszyć na około, przez Nowe Biskupice i okolice obecnego kunowickiego wysypiska śmieci w stronę Kunowic. Dotarli na pozycje wyjściowe ok. godziny 11. Wprawdzie żołnierz pruski był do marszów przyzwyczajony, jednak te 9 godzin niepożądanego marszu zapewne nie było obojętne dla losów bitwy.

Mimo tych błędów popełnionych na przed bitwą początkowo wojska Fryderyka II odnosiły powodzenie. Walki rozpoczął szturm pruskiego korpusu na wschodnią flankę obozu – Młyńskie Wzgórza. Atak piechoty poprzedził ostrzał pruskiej ciężkiej artylerii z baterii ustawiony na wzgórzach zlokalizowanych w pobliżu wschodniego krańca obozu. Przez około pół godziny, od 11.30 do 12 trwał ostrzał rosyjskich umocnień przez 60 dział pruskich. Po tym nastąpił atak przeprowadzony przez 9 batalionów piechoty, stanowiących awangardę, które po sforsowaniu kilku linii zasieków natarły na rosyjskie pozycje i stosunkowo łatwo zdobyły Młyńskie Wzgórza. Po wejściu w obręb umocnień prusacy sformowali linię i kontynuowali walkę, spychając Rosjan w głąb obozu. Początkowo atak pruskiej piechoty przebiegał gładko i powodzenie leżało po stronie pruskiej. Jednak wkrótce dały o sobie znać wcześniejsze zaniedbania. Pierwszym problemem była niemożliwość rozwinięcia szerokiego frontu ataku. Ówczesne bitwy toczyły się w tzw. szyku liniowym, gdzie piechota rozwinięta była w długą (czasem na kilka kilometrów) linię. Linia taka była bardzo cienka – składała się tylko z trzech rzędów żołnierzy. Za nią znajdowała się druga, podobna linia, tzw. drugi rzut. Szyk ten umożliwiał maksymalne wyzyskanie ognia muszkietowego. Bitwy polegały na wzajemnym ostrzeliwaniu się dwóch takich długich linii piechoty. Strzelano salwami całych batalionów, a szybkość strzałów zależała od stopnia wyszkolenia piechoty – im szybciej wszyscy żołnierze wykonywali kilkanaście ruchów związanych z przeładowaniem broni, tym szybciej można było wykonać kolejną salwę. Oczywiście aby wygrać bitwę, nie tylko trzeba było strzelać szybciej niż przeciwnik, konieczny był też skoordynowany ruch całej linii piechoty. Pruska armia była świetnie wyszkolona zarówno w prowadzeniu ognia, jak i manewrowaniu. Strzelali szybciej i sprawniej wykonywali wszystkie manewry w czasie bitwy niż jakakolwiek ówczesna armia Europy, dzięki czemu

Schlachtordnung bestand darin, dass die Infanterie in langgezogener Linie (manchmal sogar etliche Kilometer lang) aufgestellt wurde. Eine solche Linie war sehr dünn – sie umfasste lediglich drei Soldatenreihen. Dahinter befand sich die zweite, eine der ersten ähnliche Linie (die sog. zweite Staffel). Diese Formation ermöglichte die maximale Anwendung des Musketenfeuers. Die Schlachten bestanden damals in gegenseitiger Beschießung solcher zweier Infanterielinien. Geschossen wurde mit Salven der ganzen Bataillone und die Feuergeschwindigkeit hing vom Ausbildungsniveau der Infanterie ab: Je zügiger die Soldaten ihre Waffe laden konnten (und dabei musste man ein gutes Dutzend Bewegungen ausführen), desto schneller war die nächste Salve zu erwarten. Es ist offensichtlich, dass um eine Schlacht für sich entscheiden zu können, die Koordination der Infanteriemanöver unabdingbar war, ein lediglich schnelleres Schießen hätte nicht gereicht. Die preußische Armee war sowohl in der Feuer- als auch in der Manöverführung herausragend ausgebildet. Die Preußen feuerten schneller ab und führten alle während einer Schlacht notwendigen Manöver geschickter aus – keine Armee in Europa konnte damals ihr gleichkommen. Dadurch konnten die Preußen mehrere spektakuläre Siege erringen wie z.B. bei Leuthen 1757, wo das Heer Friedrichs einen dreimal so starken Feind schlug. Bei Kunersdorf wiederum konnten die Preußen eine lediglich einige hundert Meter lange Linie entfalten, was folglich deren Feuerkraft erheblich schwächte. Und das Ausmanövrieren des Gegners kam zudem nicht in Frage, mehrere Hindernisse hätten dies vereitelt. Nördlich des Schlachtfeldes befand sich das in Flammen stehende Dorf Kunersdorf und südlich davon ein in den sumpfigen Elsbusch übergehender Talabhang. Die einige Bataillone breite Linie der preußischen Infanterie konnte nur vorwärts drängen. Und selbst das war nicht einfach, denn der Sturm der preußischen Soldaten stieß schnell auf ein ernstzunehmendes Hindernis. Das russische Lager war auf etwa einem Drittel der Lagerlänge durch einen tiefen Hohlweg – den sog. Kuhgrund – durchschnitten. Vor dem Beginn der Schlacht hatten die preußischen Offiziere nichts von diesem Hohlweg gewusst und ebenfalls während des Kampfes geschehens konnten sie ihn, auf den eroberten Mühlbergen stehend, wegen der Struktur des Geländes nicht wahrgenommen haben. Der Kuhgrund wurde deswegen zum großen Problem, weil der Bergab- und Bergauflauf der Soldaten über die steilen Hohlwegabhängen die preußische Infanterielinie aufriss. Deren Neuformierung unter Dauerbeschuss seitens der russischen Infanterie und Artillerie forderte zahlreiche Todesopfer. Der preußische Angriff wurde verlangsamt, aber nicht zum Stehen gebracht. Der König versuchte die Situation zu retten – auf seinen Befehl sollte die preußische Kavallerie unter dem Kommando von Friedrich Wilhelm von Seydlitz die russischen Stellungen aus südlicher Richtung stürmen.

mogli odnosić tak spektakularne zwycięstwa, jak te pod Lutynią w 1757 roku gdzie wojska Fryderyka II pobiły trzykrotnie silniejszego nieprzyjaciela. Tymczasem w Kunowicach Prusacy mogli rozwinąć jedynie wąską na kilkaset metrów linię, co zniosło ich przewagę ogniową. Co więcej, nie mogli również przeciwnika wymanewrować, zbyt wiele było przeszkód. Na północy od pola bitwy znajdowała się płonąca wieś Kunowice, a na południe – stok doliny przechodzący w podmokłe Kunowickie Łąki. Innymi słowy szeroka na kilka batalionów linia pruskiej piechoty mogła tylko przeć do przodu. Jednak i to było się utrudnione, bowiem szybko atak pruskiej piechoty natrafił na poważną przeszkodę. Okazało się, że mniej więcej w jednej trzeciej długości rosyjski obóz przecięty był przez głęboki Krowi Jar (*Kuhgrund*). O jego istnieniu pruscy dowódcy nie wiedzieli zanim rozpoczęli bitwę, z uwagi na ukształtowanie terenu nie mogli go również dostrzec w trakcie bitwy spoglądając na rosyjski obóz ze zdobytych Młyńskich Wzgórz. Jar ten był sporym problemem, bowiem zejście w dół i podejście z powrotem po stromych stokach jaru zaburzyło linię pruskiej piechoty. Jej uporządkowanie pod ogniem rosyjskiej piechoty i artylerii kosztowało wiele ofiar. Atak znacznie spowolnił, jednak Prusacy dalej parli do przodu. Król próbował ratować sytuację – na jego rozkaz pruska kawaleria pod dowództwem Friedricha Wilhelma von Seydlitza miała zaatakować od południa rosyjskie pozycje. I znów dała o sobie znać nieznajomość terenu, który okazał się kompletnie nieodpowiedni dla jazdy – pruska kawaleria najpierw musiała mozolnie przedzierać się przez przesmyki między jeziorami kunowickimi, potem dostała się pod silny ogień kartaczowy rosyjskiej artylerii prowadzony z bastionu Spitzbergu, głównego dzieła obronnego rosyjskiego obozu, w końcu została odrzucona przez kontratak rosyjskiej kawalerii. Drugą próbę wsparcia słabnącego ataku poprowadzono od północy – tam przez Kunowickie Łąki przeszły oddziały korpusu generała Friedrich August von Fincka (wraz z nimi atakował Ewald von Kleist), a następnie drugi atak podjęła kawaleria, tym razem prowadzona przez księcia Eugeniusza Wirtemberskiego. Oba ataki były nieudane, choć jazda była bliska sukcesu, udało im się bowiem wdrzeć w głąb rosyjskiego obozu, zostali jednak szybko wyparci przez rosyjską kawalerię. Skutkiem tego pozbawiony wsparcia atak głównej linii piechoty pruskiej stanął w miejscu, wojskom rosyjskim, wzmocnionym przez austriackie posiłki, udało się go ostatecznie odrzucić. Pruskie oddziały zaczęły się cofać, odwrót, jak to często w takich przypadkach bywa, przerodził się w paniczną ucieczkę a początkowe zwycięstwo Fryderyka II w jego największą porażkę.

Paradoksalnie król po przekroczeniu Krowiego Jaru zmuszał swoich żołnierzy do wysiłku sądząc, że sukces jest bardzo blisko. Fryderyk II niewłaściwie ocenił rozległość



Lokalisierung des jüdischen Friedhofs und des von den Preußen gestürzten Hügels.

Lokalizacja Cmentarza Żydowskiego i atakowanego przez Prusaków wzgórza. Foto/Fot. Google.

Und erneut wurde den Preußen die Unkenntnis des Terrains, das sich für die Kavallerie als völlig ungeeignet erwies, zum Verhängnis. Zunächst musste sie sich durch die Engpässe zwischen den drei Kunersdorfer Seen mühevoll hindurchkämpfen, anschließend geriet sie unter starken Kartätschenbeschuss der russischen Artillerie, geführt aus der Bastion auf dem Spitzberg, dem Hauptabwehrwerk des Lagers. Schließlich ist sie durch einen Gegenstoß der russischen Kavallerie verdrängt worden. Der preußische Angriff ließ zwar nach, nichtsdestotrotz wurde ein zweiter Unterstützungsversuch gestartet. Aus nördlicher Richtung, über den Elsbusch, schalteten sich die Einheiten des Korps unter dem Kommando von General Friedrich August von Finck (unter den Kämpfenden befand sich u.a. Ewald von Kleist) ein, zudem ergriff die Kavallerie erneut die Initiative, diesmal unter Führung von Friedrich Eugen von Württemberg. Beide Angriffe liefen ins Leere, obwohl die Kavallerie dem Erfolg nahe war. Sie drang tief ins russische Lager ein, die russische Kavallerie warf allerdings die Preußen aus dem Lager zurück. Demzufolge kam der Angriff der ersten preußischen Infanterielinie, die jegliche Unterstützung verloren hatte, zum Erliegen. Das russische Heer – zusammen mit österreichischen Verstärkungen – konnte ihn letztendlich abwehren. Die preußischen Truppen wandten sich zum Rückzug, und der Rückzug geriet, wie oft in solchen Situationen, zur panischen Flucht. Auf diese Art und Weise verwandelte sich der anfängliche Sieg Friedrichs II. in seine schwerste Niederlage.

Es ist überaus merkwürdig, dass der König seine Soldaten, nachdem sie den Kuhgrund gemeistert hatten, zum Kraftakt aufforderte in der Überzeugung, dass der endgültige Erfolg zum Greifen nahe sei. Er schätzte jedoch die Ausdehnung des russischen Lagers falsch ein und war der Meinung, dass der durch die preußischen Truppen gestürmte Spitzberg ein Hügel sei, auf dem sich der jüdische Friedhof befindet. Am Abend nach der Schlacht schrieb er an den Minister von Finckenstein in einem Brief: „Diesen Morgen um 11 Uhr habe ich den Feind angegriffen. Wir haben ihn bis an den Judenkirchhof bei Frankfurt getrieben, alle meine Truppen haben sich hingegeben und Wunder getan, aber dieser Kirchhof hat uns eine Menge Menschen gekostet, unsere Leute sind in Unordnung gekommen, ich habe sie drei Mal wieder gesammelt, endlich glaubte ich selbst dem Feind in die Hände zu fallen, und sah mich gezwungen, das Schlachtfeld zu räumen“ (zit. nach: Karl Heinrich Siegfried Rödenbeck: Tagebuch oder Geschichtskalender aus Friedrich's des Großen Regentenleben (1740-1786). Bd. 1, s. 384). Friedrich zwang seine Soldaten zum Kraftakt in der Überzeugung, dass die Eroberung des Friedhofs die Russen bis zur Oder herunterstoßen werde. Dieser Kraftakt war allerdings vergeblich, denn die Entfernung zwischen dem Friedhof und dem gestürmten Hügel betrug 2,5 km.

rosyjskiego pola obozu i sądził, że atakowany przez jego wojska Ostróg (Spitzberg) jest wzgórzem na którym znajduje się cmentarz żydowski! Jak pisał w liście do ministra von Finkenstein, wieczorem po bitwie „Tego ranka o godzinie 11 zaatakowałem nieprzyjaciela. Zepchnęliśmy go aż do cmentarza żydowskiego, a moi żołnierze dali z siebie wszystko i dokonywali cudów, jednak ów cmentarz kosztował nas mnogość ludzi, nasi żołnierze poszli w rozsypkę, trzy razy ich zbierałem, w końcu sam prawie wpadłem w ręce nieprzyjaciela, i poczułem się zmuszony, aby opuścić pole bitwy.” (cytat za: Karl Heinrich Siegfried Rödenbeck: Tagebuch oder Geschichtskalender aus Friedrich's des Großen Regentenleben (1740-1786). Bd. 1, s. 384, tłumaczenie własne autora).

Fryderyk zmuszał swoich żołnierzy do wysiłku sądząc, że po zdobyciu cmentarza zepchnie Rosjan w stronę Odry. Jednak był to daremny trud. Od faktycznego cmentarza atakowane wzgórze dzielił dystans 2,5 kilometra!

Porażka ta wynikała nie tylko z błędów w rozpoznaniu, w wyniku których pruska armia przegrała z niesprzyjającym terenem, król popełnił również liczne błędy w prowadzeniu bitwy. Historycy wytykali królowi kilka błędów, nam wystarczą dwa, które zauważył jeden z najważniejszych teoretyków wojskowości XIX wieku, Carl von Clausewitz. Pierwszym była natychmiastowa kontynuacja ataku po zdobyciu Muhlbergu. „W bitwie pod Kunowicami Fryderyk Wielki w pierwszej fazie bitwy zdobył lewe skrzydło rosyjskiej pozycji i wziął 70 dział; pod koniec bitwy obie zdobycze były stracone i wszystkie korzyści z pierwszej potyczki przepadły. Gdyby było możliwe, tu [na Młyńskich Wzgórzach] przeczekać i drugą część bitwy przesunąć na następny dzień, wówczas, nawet gdyby król bitwę przegrał, zrównoważyłyby to przewagi z pierwszego dnia.” (cytat za: Carl von Clausewitz, Hinterlassene Werke über Krieg und Kriegführung, Bd. 1 Berlin 1867 s. 246, tłumaczenie własne autora). Ale jako że król chciał przeciwnika szybko pobić a krawędź doliny odrzańskiej z cmentarzem żydowskim była jak mu się wydawało, na wyciągnięcie ręki, więc swoich wojsk nie zatrzymał. Kolejnym błędem taktycznym było pozostawienie na zachodnim brzegu Odry korpusu generała Wunscha, który liczył 7 tys. żołnierzy. Żołnierze ci mieli uderzyć na Rosjan przepływających się przez Odrę w trakcie ucieczki przed wojskami Fryderyka II i w ten sposób przypieczętować zwycięstwo. Prusacy jednak nie byli w stanie zepchnąć Rosjan do Odry, byli na to za słabi. Armia rosyjsko-austriacka miała bowiem znaczną przewagę liczebną (60 kontra 45 tysięcy). Jak widać stojący bezczynnie na zachodnim brzegu rzeki korpus generała Wunscha był bardziej potrzebny na właściwym polu bitwy. Jego obecność mogłaby przeżywić losy bitwy.

Diese Niederlage war nicht nur auf die Fehler in der Aufklärung zurückzuführen, infolge derer die preußische Armee den widrigen Terrainbedingungen unterlag, sondern der König selbst beging mehrere Irrtümer in der Schlachtführung. Die Historiker hielten dem König etliche Fehler vor, wir fokussieren uns auf zwei, auf die schon Carl von Clausewitz, einer der relevantesten Militärtheoretiker des 19. Jahrhunderts, aufmerksam machte. Der erste Fehler sollte in der sofortigen Fortsetzung des Angriffs nach der Eroberung der Mühlberge bestanden haben: „In der Schlacht von Kunersdorf eroberte Friedrich der Große im ersten Anlauf den linken Flügel der russischen Stellung und nahm 70 Geschütze; am Ende der Schlacht war beides wieder verloren und das ganze Resultat dieses ersten Gefechts aus der Rechnung verschwunden. Wäre es möglich gewesen, hier innezuhalten und den zweiten Teil der Schlacht bis auf den kommenden Tag zu verschieben, so würden, selbst wenn der König sie verlor, die Vorteile des ersten immer daran abgeglichen werden können.“ (zit. nach: Carl von Clausewitz, *Hinterlassene Werke über Krieg und Kriegführung*, Bd. 1 Berlin 1867 s. 246). Aber der König wollte den Gegner schleunigst schlagen, und der Rand des Odertals mit dem jüdischen Friedhof sollte in Reichweite gewesen sein (wie Friedrich geglaubt hatte), deswegen ließ der König sein Heer nicht anhalten. Den zweiten taktischen Fehler bildete der Entschluss Friedrichs, das Korps von General von Wunsch mit 7000 Mann auf dem westlichen Oderufer zu belassen. Diese Soldaten wurden mit dem Angriff auf die sich auf der Flucht vor der preußischen Armee befindenden Russen (bei der Überquerung der Oder) beauftragt. Hiermit sollte der Sieg Friedrichs II. besiegelt werden. Die Preußen waren allerdings zu schwach und konnten die Russen nicht bis zur Oder hinunterstoßen. Die russisch-österreichische Armee war der preußischen kräftemäßig deutlich überlegen (60.000 vs. 45.000 Soldaten). Und das auf dem westlichen Flussufer tatenlos stehende Korps von General von Wunsch wäre auf dem eigentlichen Schlachtfeld brauchbarer gewesen. Sein Einsatz hätte sich auf den Schlachtausgang entscheidend auswirken können.

All diese Irrtümer – die Entscheidung des Königs, die Schlacht ohne die vorherige gründliche Erkundung des Schlachtfeldes auszutragen; die Fortsetzung des Kampfes, obwohl ein Erfolg bereits verbucht werden konnte; das Belassen der bedeutenden Kräfte, welche dem geschlagenen Feind den Todesstoß hätten versetzen sollen, auf dem westlichen Oderufer – waren nicht auf mangelnde Erfahrung oder auf mangelnde Führungsqualitäten Friedrichs zurückzuführen. Der Grund dafür war ein völlig anderer – der König unterschätzte die Russen als Gegner. Es war sein schwerwiegendster Fehler, der umso schlimmer war, weil er gerade ein Jahr nach der Schlacht bei Zorndorf begangen wurde.

Podjęcie przez króla decyzji o stoczeniu bitwy mimo brakujących informacji o wyglądzie terenu, na którym przyjdzie walczyć, kontynuacja bitwy mimo już odniesionego, łatwego zwycięstwa, oraz pozostawienie na zachodnim brzegu Odry znacznych sił, które miały dobić pokonanego przeciwnika – wszystkie te błędy nie wynikały z braku doświadczenia czy też brakujących umiejętności Fryderyka jako dowódcy. Powód był zupełnie inny – król lekceważył Rosjan jako przeciwnika. To był jego najpoważniejszy błąd, tym bardziej, że popełniony rok po bitwie sarbinowskiej, która powinna królowi uświadomić sobie, że rosyjska armia pewne atuty jednak ma. Oczywiście rosyjska piechota, podobnie jak i w armii pruskiej stanowiąca trzon wojsk, była kiepsko wyszkolona i wyposażona. Strzelali wolniej niż Prusacy, gorzej też wychodziło im manewrowanie. Miała jednak jedną mocną stronę – rosyjscy żołnierze rzadko dezertowali, głównie z uwagi na kulturową obcość terenów w których walczyli i odległość od ojczyzny. Rosjanom udało się poza tym przezwyciężyć wady swojej piechoty – pod Kunwicami nie musiała ona manewrować, wystarczyło, aby się w miarę składnie wycofywali. To Prusacy musieli wykonywać coraz to nowe ewolucje, bez skutku próbując obejść rosyjskie pozycje. Poza tym, aby zwiększyć skuteczność ognia swojej piechoty stosowali nietypową jak na tamte czasy amunicję. Jeden ze świadków bitwy pod Sarbinowem w ten sposób ją opisywał „W otwór flinty każdy Rosjanin z Infanterii wpycha za dużą kulą jeszcze paczuszkę małych, podobnych do grochu cukrowego. Jest ich 7 do 9 sztuk mocno zaszytych w płótno lniane, w postać winnych gron. Jako że Rosjanie wolno, jak jegrzy, ładują i kule do broni wysypują, więc Prusacy trzy raz częściej niż Rosjanie wypalą. [...] Owe grona są winne wielu ranionym, gdyż bardziej kaleczą, niżli zabijają.” (cytat za *Besondere Merkwürdigkeiten und Anekdoten aus Neudam in der Neumark und der herumliegenden Gegend von der unglücksvollen Gegenwart der Rußisch-Kaiserlichen Armee*. Salzwedel 1758, s. 28, tłumaczenie własne autora). Co ciekawe, podczas badań archeologicznych prowadzonych od 2009 roku udało się odnaleźć sporą liczbę takich śrucin ołowianych. Nie ma wprawdzie pełnej pewności, czy są to właśnie pozostałości owej nietypowej rosyjskiej amunicji, jest to jednak wysoce prawdopodobne. Oprócz poprawienia skuteczności ostrzału piechoty przez zastosowanie nowej amunicji Rosjanom udało się również dobrze wyzyskać atuty terenu, który wybrali pod obronę. Wprawdzie umocnienia Młyńskich Wzgórz okazały się łatwe do pokonania (co ciekawe, część z nich zachowała się do dnia dzisiejszego w postaci niskich wałów zlokalizowanych w lesie, na wschód od Kunowic), jednak już bastion na wzgórzu Ostróg, najeżony 40 działami stał się punktem nie do zdobycia. Największą jednak zaletą rosyjskiej armii była właśnie jej artyleria. Rosjanie na polu bitwy mieli ponad 200 różnego rodzaju dział, w tym liczne tzw. Jednorogi, niezwy-

Sie hätte dem König verdeutlichen müssen, dass die russische Armee gewisse Trümpfe hatte. Es steht außer jeglichem Zweifel, dass die russische Infanterie – ähnlich wie in Preußen ein Herzstück der Armee – miserabel ausgebildet und ausgestattet war. Beim Schießen waren die Russen langsamer als die Preußen, das Manövrieren klappte auch nicht so gut wie bei den Kontrahenten. Die russische Infanterie wies allerdings eine wesentliche Stärke auf – deren Soldaten wurden selten fahnenflüchtig, zum einen wegen der Kulturfremdheit der Gebiete, auf denen die Kämpfe vonstatten gingen, zum anderen wegen der Entfernung zum Vaterland. Außerdem gelang es den Russen, die Unzulänglichkeiten der eigenen Infanterie zu überwinden. Bei Kunersdorf musste sie nicht manövrieren, ein geschickter Rückzug reichte schon aus. Die Preußen wiederum mussten mannigfaltige Truppenverschiebungen durchführen, um die russischen Stellungen zu umgehen, was jedoch erfolglos blieb. Die russische Infanterie benutzte zudem, um die eigene Feuerfektivität zu verstärken, eine für damalige Zeiten eher ungewöhnliche Munition. Einer der Zeitzeugen der Schlacht bei Zorndorf beschrieb sie auf folgende Art und Weise: „In den Flintenlauf schiebt ein jeder Russe von dem Fußvolk auf die grosse Kugel noch ein Päckchen kleine gleich den Zuckererbsen. Diese sind zu 7 und 9 Stück fest in Leinwand eingenähet in Form der Weintrauben. Weil die Russen aber langsam, wie die Jäger, laden und die Kugeln ins Gewehr eintropfen, so schiessen die Preussen 3 mal eher als die Russen ab. [...] Die obbemeldete Treuben nun sind schuld an den vielen Verwundeten, weil sie mehr bleßiren als tödten“. (zit. nach: Besondere Merkwürdigkeiten und Anekdoten aus Neudam in der Neumark und der herumliegenden Gegend von der unglücksvollen Gegenwart der Rußisch-Kaiserlichen Armee. Salzwedel 1758). Interessanterweise ließ sich während der seit 2009 durchgeführten archäologischen Untersuchungen eine beträchtliche Anzahl an solchen Bleikugeln finden. Ob es die Überbleibsel jener russischen untypischen Munition sind, kann man nicht hundertprozentig belegen, die Wahrscheinlichkeit dessen ist allerdings hoch. Nicht nur die Verbesserung der Effizienz des Infanteriefeuers dank der Anwendung der neuen Munition, sondern ebenfalls die wirksame Nutzung des als Verteidigungsgebiet angedachten Terrains gehörte zu den russischen Trümpfen. Und obwohl die Befestigungen auf den Mühlbergen leicht zu bewältigen waren (davon sind heute noch im Wald, östlich des Dorfes Kunowice, niedrige Wälle zu finden), konnte die mit 40 Kanonen gespickte Bastion auf dem Spitzberg nicht eingenommen werden. Den größten Vorteil der russischen Armee bildete die Artillerie. Die Russen besaßen auf dem Schlachtfeld über 200 verschiedene Waffengattungen, darunter mehrere sog. *edinorogi* [Einhörner], durchaus gelungene Mehrzweckkonstruktionen, welche die Vorteile einer



Russische Haubitzengranate, gefunden während der archäologischen Untersuchungen auf dem Schlachtfeld in Kunowice.

Rosyjski granat haubiczny znaleziony w czasie badań archeologicznych pola bitwy pod Kunowicami. Foto/Fot. Grzegorz Podruczny.

kle udane, uniwersalne konstrukcje łączące zalety armaty i haubicy. Dzięki temu Rosjanie zalali atakujących Prusaków deszczem kartaczy, kul armatnich i granatów haubicznych. To, czego nie mogła dokonać rosyjska piechota, udało się rosyjskiej artylerii. W trakcie dotychczasowych badań archeologicznych pola bitwy pod Kunowicami znalezione zostały liczne ślady jej aktywności, w sumie udało się znaleźć ponad 100 zabytków powiązanych z artylerią. W olbrzymiej większości są to ołowiane pociski kartaczowe, które służyły do rażenia wrogiej piechoty. To właśnie rana odniesiona od kartacza stała się przyczyną śmierci najsłynniejszego, po Fryderyku, uczestnika bitwy, Ewalda von Kleista.

Wszystkie wyżej opisane błędy złożyły się na największą porażkę Fryderyka Wielkiego. Klęska ta o mały włos mogła być ostatnią w ogóle bitwą króla. Fryderyk bowiem wystawiał się na poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza w ostatniej fazie bitwy, kiedy to jego armia przerodziła się już w bezładną masę uciekających żołnierzy. Mogło się to źle skończyć, Prusy pozbawione króla nie wyszłyby obronną ręką z wojny siedmioletniej. Biorąc pod uwagę przyszłe losy Europy, a zwłaszcza Polski, należy przyznać że bitwa kunowicka mogła się

Kanone und einer Haubitze in sich verbanden. Dadurch überfluteten die Russen die heranstürmenden preußischen Soldaten mit einem Hagel an Kartätschen, Kanonenkugeln und Haubitzengranaten. Das, was die russische Infanterie nicht erreicht hatte, gelang der russischen Artillerie.

Im Rahmen der bisherigen archäologischen Untersuchungen auf dem Schlachtfeld in Kunowice sind zahlreiche Spuren der Aktivität der russischen Artillerie gefunden worden, insgesamt ca. 100 Überbleibsel. Die überwiegende Mehrheit davon bilden die Bleikartätschengeschosse, die zur Vernichtung der feindlichen Infanterie dienten. Und gerade eine solche durch die Kartätsche erlittene Wunde war die Ursache des Todes von Ewald von Kleist, dem bekanntesten Teilnehmer der Schlacht, sieht man einmal von Friedrich II. ab.

All diese Fehler trugen zur größten Niederlage Friedrichs des Großen bei. Dieses Desaster wäre um Haaresbreite überhaupt zur letzten Schlacht des Königs geworden. Friedrich riskierte Kopf und Kragen, vornehmlich in der letzten Phase der Schlacht, als seine Armee bereits einer chaotischen Masse von fliehenden Soldaten gleichkam. Es hätte noch schlimmer kommen können. Ohne den König wären die Preußen aus dem Siebenjährigen Krieg nicht mit heiler Haut davongekommen. In Anbetracht der künftigen Entwicklungen in Europa (und insbesondere in Polen) muss man bedenken, dass die Schlacht bei Kunersdorf zu einem Ereignis von epochaler Bedeutung in der Geschichte Europas hätte werden können. Den Monarchen, der gegen Ende der Schlacht mutterseelenallein den feindlichen Truppen ausgesetzt war, rettete die Einheit unter dem Kommando von Rittmeister von Prittwitz, indem sie den König an einen sicheren Ort brachte. Die Niederlage Friedrichs bei Kunersdorf war jedoch für Europa noch keine Vorentscheidung. Nach der Schlacht konnte die preußische Armee lediglich auf einige tausend kampffähige Soldaten zurückgreifen, die anderen waren entweder verwundet oder durch die Flucht zerstreut; erst nach einigen Tagen fanden sich die Überlebenden wieder zusammen. Die Reste der preußischen Armee lagerten zunächst in Ötscher (heute Owczary) und nach der Überquerung der Oder in Reitwein, im Schutz der dortigen Befestigungsanlagen. Die Russen hätten inzwischen die Gelegenheit beim Schopfe packen und den Preußen den Todesstoß versetzen können. So weit kam es nicht, die Russen verzichteten nicht nur auf die Verfolgung des geschlagenen preußischen Heeres (abgesehen von einer Einheit der Kosaken), sondern lagerten etliche Tage in der Nähe von Frankfurt und rückten schließlich in Richtung Großpolen ab. Preußen, am Rande des Untergangs stehend, wurde gerettet. Die Vorkommnisse nach der Schlacht gingen in die Geschichte als „Mirakel des Hauses Brandenburg“ ein. Dies war allerdings kein Wunder, sondern ein kühles Kalkül der russischen



Russische Kartätschengeschosse, gefunden während der archäologischen Untersuchungen auf dem Schlachtfeld in Kunowice.

Rosyjskie pociski kartaczowe znalezione podczas badań archeologicznych pola bitwy pod Kunowicami. Foto/Fot. Jakub Wrzosek.

stać jednym z przełomowych momentów w dziejach naszego kontynentu. Jednak króla, który pod koniec bitwy stał samotnie w obliczu wrogich oddziałów, uratował oddział dowodzony przez rotmistrza von Prittwitz, który wywiózł go w bezpieczne miejsce. Jednak również po opuszczeniu przez Fryderyka pola przegranej bitwy losy Europy nadal się ważyły. Armia pruska po bitwie liczyła tylko kilka tysięcy żołnierzy zdolnych do boju, pozostali byli ranni, bądź byli rozproszeni ucieczką i udało ich się zebrać dopiero po kilku dniach. Resztki armii pruskiej, stały obozem najpierw w Owczarach, a później po przekroczeniu Odry – w Reitwein, pod osłoną fortyfikacji tamtejszego obozu. W tym czasie Rosjanie mogli pójść za ciosem i dobić pruską armię. Nie doszło do tego, Rosjanie nie tylko nie podążyli za rozbitym wrogiem (poza kozakami), ale kilka dni obozowali w okolicach Frankfurtu, a na-

Generäle. Die Niederlage belastete extrem die Preußen, aber auch die Russen waren nach zwei blutigen Schlachten stark entkräftet. Es mag deswegen nicht wundern, dass General Saltykov auf weitere Angriffe verzichtete. Wie er selber schrieb: „Hätte ich nochmals einen solchen Sieg errungen, hätte ich mit dieser Nachricht nach Petersburg allein am Stock gehen müssen“ (zit. nach: Życie Fryderyka II. Króla Pruskiego: z przydatkiem wielu przypisów, anekdotów, pism dowodzących, których większa część ieszcze nigdy z druku nie wyszła, ..., Tom 2 Kraków 1793).

Und eben die Opfer der Schlacht bilden den letzten der durch Friedrich den Großen begangenen Fehler. Insgesamt hatten beide Seiten 33.000 verwundete oder getötete Opfer zu beklagen. Die Opfer auf dem Schlachtfeld sind zwar nichts Ungewöhnliches, aber im Falle von Kunersdorf liegt klar auf der Hand, dass die große Anzahl an Leidtragenden auf die irrtümlichen Entscheidungen des Königs zurückzuführen ist. Das berühmteste Opfer war der preußische Offizier und Dichter Ewald von Kleist, der während eines Angriffs seines Korps unter dem Kommando von General Finck tödlich verletzt wurde. Dieser Angriff sollte der ersten Linie der Infanterie, die im Kuhgrund in erhebliche Probleme geraten war, Unterstützung leisten. Dem schwer verletzten Offizier gewährte man vor seinem Tod eine standesgemäße Betreuung und nach dem Ableben ein ehrenvolles Begräbnis. Im 18. Jahrhundert ist zu Ehren von Ewald von Kleist ein Denkmal gesetzt und am Anfang des 20. Jahrhunderts ein Aussichtsturm errichtet worden. Bisweilen gewinnt man sogar den Eindruck, dass Ewald von Kleist das einzige denkwürdige Opfer der Schlacht gewesen ist. Diese offenkundige Ungerechtigkeit ist in der Geschichtsschreibung stark verwurzelt, so dass man bei der Lektüre der Schlachtbeschreibungen auf umfangreiche Erinnerungen an den gefallenen Dichter stößt, während die anderen Opfer sporadisch und eher vereinzelt erwähnt werden. Unser Wissen bezüglich der Leidtragenden beschränkt sich eigentlich auf deren ungefähre Zahl sowie auf die Tatsache, dass die gefallenen Soldaten nach der Schlacht von den Russen beigesetzt wurden. Wie diese Bestattung aussah und wo sich die Gräber befinden – das entzieht sich unserer Kenntnis. Ein unbekannter russischer Soldat, dessen Skelett während der archäologischen Untersuchungen 2010 gefunden wurde, ist zum gegenwärtigen Zeitpunkt das zweite Opfer der Schlacht bei Kunersdorf, von dem man etwas mehr erzählen kann. Die im Anschluss an die Ausgrabungen durchgeführten Analysen erlauben es, etliche Fakten bezüglich dieser Person festzustellen. Die anthropologische Untersuchung ergab, dass der Verstorbene ein Mann schwächlichen Körperbaus war, im Alter von 40 oder 50 Jahren, ca. 165 cm groß. Der Soldat kam ums Leben, indem sein Herz durch eine Gewehrkugel zerfetzt wurde – in seinem rechten Schulter-

sternie odeszli w stronę Wielkopolski. Prusy, stojące na krawędzi upadku, zostały ocalone. Wydarzenia po bitwie później zostały określone mianem „cudu domu brandenburskiego”. Nie był to jednak cud, a chłodna kalkulacja rosyjskich dowódców. Prusacy drogo bowiem kazali zapłacić sobie za porażkę, a Rosjanie mieli przecież za sobą dwie krwawe bitwy. Nic więc dziwnego, że generał Saltykow zdecydował się na zaprzestanie dalszych ataków. Jak sam pisał „Gdybym jeszcze raz takie odniósł zwycięstwo, przysłoby mi samemu o kiiu poyśdź z tą nowiną do Petersburga” (cytat za: Życie Fryderyka II. Króla Pruskiego: z przydatkiem wielu przypisów, anekdotów, pism dowodzących, których większa część ieszcze nigdy z druku nie wyszła, ..., Tom 2 Kraków 1793)

I właśnie ofiary tej bitwy są ostatnim skutkiem serii błędów popełnionych przez Fryderyka Wielkiego. Łącznie po obu stronach poległo lub zostało rannych ok. 33 tysięcy ludzi. Oczywiście każda bitwa wiąże się z ofiarami, jednak w przypadku batalii kunowickiej jasne jest, że spora część z jej ofiar straciła życie bądź zdrowie z powodu błędnych decyzji królewskich. Były to nie tylko znane postaci, takie jak poeta-żołnierz Ewald von Kleist, śmiertelnie ranny w trakcie ataku korpusu generała Finka, który miał wspomóc postępy głównej linii piechoty, wstrzymanej przez Krowi Jar. Oficerowi temu zapewniono dobrą opiekę przed śmiercią, honorowy pochówek, w XVIII wieku wzniesiono na jego cześć pomnik a na początku XX wieku upamiętniono wieżą widokową. Czasem można nawet odnieść wrażenie, że Ewald von Kleist był jedyną godną wspomnienia ofiarą tej bitwy. Ta oczywista niesprawiedliwość mocno zakorzeniła się również w historiografii. Czytając opisy bitwy bardzo często trafiamy na obszerne wspomnienia o poległym poecie, podczas gdy o pozostałych ofiarach z rzadka jedynie przekazywane są nam drobne wzmianki. Właściwie wiadomo wyłącznie ile mniej więcej tych ofiar było, a także to, że ci, którzy polegli zostali po bitwie przez Rosjan pogrzebani. Nie wiadomo jak ich chowano ani gdzie znajdują się ich groby. W chwili obecnej drugą ofiarą bitwy kunowickiej, o której możemy coś więcej powiedzieć jest anonimowy rosyjski żołnierz znaleziony podczas badań archeologicznych w 2010 roku. Badania przeprowadzone po wykopaliskach pozwoliły na ustalenie kilku faktów jego dotyczących. Dzięki analizie antropologicznej wiemy, że zmarły był drobnej budowy mężczyzną w wieku 40-50 lat o wzroście około 165 cm. Przyczyną jego śmierci było trafienie w serce kulą karabinową – w prawej łopatce tkwiła zniekształcona na skutek uderzenia ołowiana kula. Wiadomo że zmarły odniósł też inne rany, bowiem na zachowanym fragmencie kości czołowej widoczne są ślady uderzenia ostrym narzędziem, które jednak nie były przyczyną śmierci. Oprócz tego pocisku w bezpośrednim otoczeniu szkieletu znaleziono 23 guziki lub ich destrukty, emblemat w postaci symbolu płonącego gra-



Skelett eines russischen Grenadiers während der archäologischen Untersuchungen. Szkielet rosyjskiego grenadiera w trakcie badań archeologicznych. Foto/Fot. Jakub Wrzosek.

blatt steckte die infolge des Schlages verformte Bleikugel. Der Verstorbene erlitt zudem andere Verletzungen (z.B. sind auf dem ausgegrabenen Fragment des Stirnbeins Spuren eines Hiebs mit scharfem Gegenstand zu bemerken), welche allerdings nicht die Todesursache waren. Neben dem oben erwähnten Projektil sind insgesamt ca. 40 Gegenstände in der unmittelbaren Nähe des Skeletts gefunden worden: 23 Uniformknöpfe bzw. deren Überbleibsel, ein Emblem mit dem Symbol einer brennenden Granate und einem Monogramm der Kaiserin Elisabeths I. von Russland, die Überreste einer aus Leder gefertigten Grenadiermütze, eiserne Kartätschenkugeln, zwei Bleikugeln sowie das Fragment einer Glasflasche. Die Analyse dieser Artefakte, erweitert um mehrere Konsultationen (u.a. mit Herrn Kiryl Tatarnikov vom Russischen Staatlichen Militär-Historischen Archiv in Moskau), ergab, dass der Gefallene ein Grenadier eines Musketier-Regiments war, das zum sog. Kundschafterkorps gehörte. Die Untersuchung der weiteren Funde lässt schlussfolgern, dass der unbekannte Grenadier in der ersten Phase der Schlacht umkam, nachdem die Preußen die Russen aus den Mühlbergen verdrängt hatten und den eigenen Angriff auf den Kuhgrund lenkten. Wir wissen ebenfalls, dass das Opfer nach dem Tode ausgeraubt wurde – Elemente wie eine Waffe oder Schuhe waren nicht aufzufinden. Die Beraubung eines Gefallenen bildete im 18. Jahrhundert kein außergewöhnliches Phänomen, ganz im Gegenteil, war sie eine gängige Praxis. Der Grenadier ist allerdings nicht vollständig nach damaligen Gepflogenheiten behandelt worden, denn die Opfer wurden damals nackt und in Massengräbern beigesetzt. Der gefundene Grenadier aber hatte einige Dutzend Uniformknöpfe und eine Grenadiermütze bei sich. Dadurch kann man vermuten, dass der Soldat nur halbherzig beraubt und seine Kleidung nicht entwendet wurde. Schließlich ließ man ihn ohne Bestattung auf dem Schlachtfeld. Mit der Zeit ist der Leichnam einfach vom Erdboden verschluckt worden.

Im Rahmen der archäologischen Untersuchungen auf dem Schlachtfeld in Kunowice, die seit 2009 durch das in Słubice ansässige Collegium Polonicum durchgeführt wurden, grub man nicht nur den oben beschriebenen Grenadier aus, sondern ebenfalls andere zahlreiche Artefakte, die im Zusammenhang mit der Schlacht stehen. Es bleibt zu hoffen, dass die Fortsetzung der Untersuchungen in den nächsten Jahren möglich sein wird und dadurch neue Erkenntnisse gewonnen werden, dank derer wir die Schlacht bei Kunersdorf – den größten Fehler Friedrichs des Großen – noch genauer erkunden können.

Übersetzung aus dem Polnischen: Piotr Wołoszyn

natu z monogramem carycy Elżbiety I wraz ze skórzanymi szczątkami czapki grenadier-skiej, żelazną kulę kartaczową, 2 kule ołowiane oraz fragment szklanej butelki. W sumie około 40 przedmiotów. Dzięki badaniom tych artefaktów, a także licznym konsultacjom (w tym z panem Kirylem Tatarnikowem z Rosyjskiego Wojenno-Historycznego Archiwum z Moskwy) udało się ustalić, że zmarły był grenadierem z jednego muszkieterskich pułków należących do tzw. Korpusu Obserwacyjnego. Analiza innych znalezisk które dokonano w pobliżu pozwoliła nam na stwierdzenie, że anonimowy grenadier poległ w pierwszej fazie bitwy, kiedy to po zepchnięciu Rosjan z Młyńskich Wzgórz Prusacy kontynuowali swój atak w stronę Krowiego Jaru. Wiadomo również, że zmarły został po śmierci ograbiony – poza nielicznymi artefaktami brakowało takich elementów jak broń, buty. Grabież ofiar bitwy nie była niczym szczególnym w XVIII wieku, można wręcz stwierdzić że była powszechnie uznaną praktyką. Nasz grenadier nie został jednak w pełni standardowo potraktowany, bowiem zgodnie z ówczesnymi realiami ofiary bitew chowane były nago, w grobach masowych. Tymczasem przy szkieletach znaleziono kilkadziesiąt słabo zachowanych guzików mundurowych i czapkę, z czego wniosek że obrabowano go jedynie częściowo i nie zabrano mu ubrania, a następnie pozostawiono bez pochówku. Z biegiem lat po prostu zapadł się w ziemię.

W wyniku badań archeologicznych pola bitwy pod Kunowicami prowadzonych od 2009 roku przez słubickie Collegium Polonicum znaleziono nie tylko wspomnianego grenadiera, ale także liczne inne artefakty związane z tą bitwą. Miejmy nadzieję że w przeciągu najbliższych lat uda się badania kontynuować i przyniosą nam nową wiedzę, dzięki czemu lepiej poznamy bitwę kunowicką, największy błąd Fryderyka Wielkiego.

Ralf-Rüdiger Targiel

RELAIS FRANKFURT AN DER ODER

ZU DEN BESUCHEN UND DURCHREISEN FRIEDRICHS DES GROSSEN IN UND DURCH FRANKFURT

Während seines Lebens dürfte Friedrich der Große mehr als 70 Mal die Stadt Frankfurt (Oder) besucht haben. Dabei waren längere Aufenthalte mit Übernachtung wie auch kurze Stationen bei der Durchreise.¹ Von diesen zahlreichen Besuchen in der für Brandenburg-Preußen wichtigen Messe- und Universitätsstadt Frankfurt sollen nachfolgend nur einige der wichtigsten herausgestellt werden.

Am 26. Dezember 1731² besuchte der nachmalige König Friedrich der Große erstmals die Oderstadt. Inzwischen mit seinem Vater wieder versöhnt, war seine Festungshaft aufgehoben und ihm jetzt Reisen möglich. Auf seiner Informationsreise durch den südlichen Teil der Neumark plante der Kronprinz neben Krossen und Züllichau auch einen Besuch der Stadt Frankfurt an der Oder. Gänzlich unbekannt dürfte ihm die Stadt nicht gewesen sein. Hier lebte Baron Friedrich von Dobrzanski, dessen Tochter, die Gräfin von Finckenstein für Friedrich während seines unfreiwilligen Aufenthaltes in Küstrin einige Aufträge übernommen hatte. Als Dank widmete er ihr am 14. Juni 1731 ein Gedicht.³

Der Frankfurter Magistrat hatte, wohl um den genauen Termin zu erfahren, wann der Kronprinz hier eintreffen wird, eigens den Lohnknecht Martin Sturm mehrere Male nach Küstrin geschickt⁴ und konnte so die Vorbereitungen treffen. Als Friedrich hier eintraf, war die Stadt festlich beleuchtet und in einer Abendmusik brachten ihm die Studenten ein Ständchen. Dabei dürfte dem Kronprinzen Michael Gabriel Fredersdorf durch sein ausgezeichnetes Flötenspiel aufgefallen sein, denn Friedrich erbat den im Regiment des Generalmajors von Schwerin stehenden Hautboisten alsbald für eigene musikalische Beschäftigungen. Fredersdorf genoss bald Friedrichs höchstes Vertrauen und stieg bis zu dessen Geheimen Kämmerer auf.⁵ Hören wir, was Friedrich selbst in

Ralf- Rüdiger Targiel

FRANKFURT NAD ODRĄ – MIEJSCE ZMIANY KRÓLEWSKICH KONI

FRYDERYK II WIELKI PRZEJAZDEM ORAZ Z ODWIEDZINAMI WE FRANKFURCIE NAD ODRĄ

Fryderyk II Wielki odwiedził Frankfurt nad Odrą prawdopodobnie ponad 70 razy. Były to zarówno dłuższe wizyty jak i krótkie chwile, kiedy był we Frankfurcie jedynie przejazdem.¹ W dalszej części wyszczególnionych zostanie jedynie kilka wizyt w tym jakże ważnym dla Brandenburgii- Prus mieście uniwersyteckim, handlowym oraz targowym.

Fryderyk II Wielki gościł we Frankfurcie nad Odrą po raz pierwszy dnia 26 grudnia 1731 roku². Po pojednaniu z ojcem, został uwolniony (z twierdzy w Kostrzynie nad Odrą, gdzie był więziony – przyp. tłum.) i mógł wreszcie swobodnie podróżować. Podczas swej podróży poznawczej po południowej części Nowej Marchii planował zwiedzić poza Krossnem Odrzańskim oraz Sulechowem także Frankfurt nad Odrą. Miasto to nie było mu zupełnie obce. Mieszkał tam baron Friedrich von Dobrzanski, którego córka- hrabina von Finkenstein wykonywała dla Fryderyka II Wielkiego kilka zleceń podczas jego przymusowego pobytu w Kostrzynie. W ramach podziękowania Fryderyk zadedykował jej 14 lipca 1731 roku wiersz³.

Władze miejskie Frankfurtu wysyłały kilkakrotnie sługę Martina Sturma na zwiady do Kostrzyna⁴, by dowiedzieć się dokładnego terminu przyjazdu Fryderyka, a tym samym móc podjąć odpowiednie przygotowania. Fryderyk zastał więc miasto odświeżone oświetlone, a studenci przywitali go serenadą. Szczególne wrażenie wywołał na Fryderyku, grający fenomenalnie na flecie, Michael Gabriel Fredersdorf. Wkrótce zatrudnił on, grającego do tej pory w pułku generała majora miasta Schwerin, muzyka. Fredersdorf w krótkim czasie zdobył zaufanie Fryderyka, co pozwoliło mu objąć funkcję jego tajnego doradcy ds. finansowych⁵. A oto jak sam Fryderyk w swym napisanym po francusku liście do generała Friedricha Wilhelma von Grumbkow opisuje swą pierwszą wizytę we Frankfurcie nad



Die Königliche Preußische Stadt Franckfurt. Nach einem Stich bei Beckmann 1706, Kupferstich. Stadtarchiv Frankfurt (Oder).

Królewskie miasto pruskie Frankfurt nad Odrą. Wg ryciny Beckmanna z 1706 r. Miedzioryt. Źródło: Archiwum miejskie Frankfurtu nad Odrą.

seinem in französischer Sprache abgefassten Brief an den General Friedrich Wilhelm von Grumbkow über seinen ersten Frankfurt-Besuch schrieb. In der Übersetzung heißt es: „Man hat dort eine unverhoffte Illumination veranstaltet, die mir gar keinen Spaß gemacht hat. Hätte ich das mindeste davon erfahren, ich hätte alles versucht, um es zu verhindern. Außerdem haben mir die Studenten ein Ständchen gebracht; Sie kennen ja diese freie Völkchen und werden sich selbst sagen, daß ich es nicht vermeiden konnte.“⁶ Wenn wir nicht die spätere Order vom Juli 1740 in den Akten hätten, mit der sich Friedrich Illuminationen bei einem Besuch verbat⁷, wäre zu glauben, dass der Kronprinz mit dem Brief an Grumbkow als der rechten Hand seines Vaters diesen nicht verärgern wollte. „In Frankfurt“, so schrieb er, „bin ich ganz verliebt und wäre glücklich, könnte ich dort meine Tage in guter Gesellschaft beschließen“. Dieses positive Urteil war dem Magistrat allemal die knapp 34 Taler wert, die er an Unkosten aus diesem Besuch hatte.⁸

Über weitere Besuche als Kronprinz ist hier nichts bekannt. Wir wissen nicht, ob er tatsächlich, wie er am 2. November 1733 geäußert hatte⁹, Mitte November die Frankfurter Messe besuchte oder ob er zu einem anderen Zeitpunkt in der Stadt war. Wir wissen deshalb auch nicht, ob er hier den Studenten Carl Philipp Emanuel Bach kennenlernte, den er dann 1738 als Cembalist für sein Orchester verpflichtete. Bach hatte eigens zum Geburtstag des Kronprinzen eine Kantate komponiert, die am 24. Januar 1737 in der Oderstadt aufgeführt wurde.¹⁰

Die nächsten Besuche fallen in das erste Regierungsjahr als König 1740. Auf der Reise durch Preußen kam er am Morgen des 8. Juli 1740¹¹ in Frankfurt an, um hier das Schwerinsche Regiment in Augenschein zu nehmen. Bei der Revue ernannte er den Chef seines vor allem in der Stadt in Garnison stehenden Infanterie-Regiments¹² Generalmajor Curd Christoph von Schwerin zum Generalfeldmarschall.¹³ Für diesen Besuch ließ der Magistrat extra den Weg auf dem Damm, im Kornbusch planieren.¹⁴ In Erwartung der erneuten Ankunft bei der Rückkehr des Königs um den 23. Juli bestellte die Stadt beim Kaufmann Schröder eigens aus Hamburg gelieferte Lebensmittel.¹⁵

Von besonderer Bedeutung sollte der nächste Besuch des Königs werden. Am 12. Dezember 1740 erreichte den Frankfurter Oberbürgermeister Hofrat Johann Lucas Thering von dem uns schon bekannten Michael Gabriel Fredersdorf die Nachricht, dass der König beabsichtige, morgen Abend hier einzutreffen und im Hause des Generalfeldmarschalls von Schwerin zu logieren und zu speisen.¹⁶ Graf von Schwerin wohnte in der mittleren Etage des dem Advokaten Hirsekorn gehörenden Johannerordenshauses in der Junkergasse.¹⁷ Das große Haus war eines der schönsten in der Stadt und lag zwischen den Grundstücken des Bürgermeisters Baerenreuth und des Medizinprofessors Andreas Ottomar Goelicke. Auf dem Grundstück befanden sich noch ein großes Hintergebäude und ein Stall für die Pferde und Wagen des Feldmarschalls sowie ein großer Garten.¹⁸ Der König brach am 13. Dezember früh in Berlin auf, um sich am Ende der Reise an die Spitze seines in den Krieg ziehenden



König Friedrich der Große. Graf, Marais, Kupferstich 1788. Stadtarchiv Frankfurt (Oder). **Król Fryderyk II Wielki.** Miedzioryt z 1778 r. Źródło: Archiwum miejskie Frankfurtu nad Odrą.



Feldmarschall Curd Christoph Graf von Schwerin. Berger, Kupferstich.
Stadtarchiv Frankfurt (Oder). **Feldmarszałek Curd Christoph von Schwerin.**
Berger, miedzioryt. Źródło: Archiwum miejskie Frankfurtu nad Odrą.

Odrą: „Niespodziewana iluminacja nie sprawiła mi żadnej radości. Gdybym tylko o niej wiedział, dołożyłbym wszelkich starań, by temu zapobiec. Oprócz tego studenci zaśpiewali mi serenadę; ludek ten jest Panu zapewne znany i zdaje Pan sobie sprawę, iż nie byłem w stanie temu zapobiec”⁶. Gdyby nie późniejsze zarządzenie z lipca 1740 roku, zabraniające iluminacji na cześć wizyt Fryderyka II Wielkiego⁷, moglibyśmy uwierzyć, iż zwracający się w ten sposób do prawej ręki swego ojca Fryderyk nie chciał go zdenerwować. „We Frankfurcie”, pisze Fryderyk, „jestem zakochany i byłbym szczęśliwy, gdybym mógł spędzić tam czas w doborowym towarzystwie”. Ta pozytywna opinia w zupełności zrekompensowała władzom Frankfurtu wydane w celu przygotowania uroczystości 34 talary⁸.

Nie wiadomo, czy następca tronu złożył kolejną wizytę we Frankfurcie jeszcze jako książę. Nie jest też pewne, czy odwiedził, zgodnie ze swoją zapowiedzią z 2 listopada 1733 roku⁹, frankfurckie targi w połowie listopada bądź odwiedził miasto w innym terminie. Dlatego też tajemnicą pozostanie, czy właśnie tu zawarł znajomość ze studentem Karolem Filipem Emanuelem Bachem, którego w 1738 roku zatrudnił jako klawesynistę w swojej orkiestrze. Z okazji urodzin księcia ten skomponował kantatę, którą odtworzono 24 stycznia 1737 w nadodrzańskim mieście¹⁰.

Kolejne wizyty przypadają na pierwszy rok królowania Fryderyka II Wielkiego – rok 1740. Podczas swej podróży do Prus przybywa on do Frankfurtu nad Odrą rankiem 8 czerwca 1740 roku¹¹, by wziąć pod lupę pułk miasta Schwerin. Wtedy też Fryderyk mianuje dowódcę swego pułku piechoty¹² – generała brygady Curta Christopa von Schwerin feldmarszałkiem.¹³ Z okazji tej wizyty władze miasta zarządziły zrównanie zbóż, by stworzyć dogodny przejście na wał.¹⁴ Oczekując powrotu króla w okolicach 23 lipca, miasto zamówiło u kupca Schrödera artykuły spożywcze, sprowadzone specjalnie na ten cel z Hamburga¹⁵.

Szczególnego znaczenia była kolejna wizyta Fryderyka Wielkiego we Frankfurcie. 12 grudnia 1740 roku radca dworu nadburmistrza – Johann Lucas Thering otrzymał wiadomość od znanego nam już Michaela Gabriela Fredersdorfa, z której wynikało, iż król miał zamiar pojawić się we Frankfurcie nazajutrz wieczorem, by pozwolić się ugościć w posiadłości feldmarszałka von Schwerin¹⁶. Hrabia von Schwerin zamieszkiwał wówczas środkowe piętro Domu Joannitów, mieszczącego się przy ulicy Junkergasse¹⁷. Jego właścicielem był adwokat Hirsekorn. Ów duży dom należał wówczas do jednych z najpiękniejszych w mieście i usytuowany był między posiadłościami burmistrza Baerenreutha i profesora medycyny Andreasa Ottomara Goelicke. Posiadłość obejmowała także oficynę, stajnię mieszczącą konie i powóz feldmarszałka oraz ogromny ogród¹⁸. Król wyruszył z Berlina wczesnym rankiem 13 grudnia, by pod koniec podróży stanąć na czele swych idących na

Heeres zu stellen. Am 16. Dezember begann der Erste Schlesische Krieg. Der Magistrat der Stadt Frankfurt – als erste Station dieser Reise – aufgefordert, dem „Gegen wärtigen Mundt Koch Mi. Tournoi in allen zu assistiren was er benöthiget“¹⁹, bereitete alles im Johannerordenshaus für die Ankunft der Gäste vor. Am Abend des ersten Reisetages erreichte der König Frankfurt und sah bei seiner Ankunft die illuminierte Stadtschule und das Kommandantenhaus. Im Gefolge des Königs befanden sich Fürst Leopold, der Prinz von Preußen, die Obersten Grafen Wartensleben und Borcke, Oberstleutnant von der Goltz.²⁰

Der Generalfeldmarschall von Schwerin war beim Eintreffen des Königs schon in Neisse und bereitete, wie ihm der König befohlen hatte, den Vormarsch gegen Troppau und Mähren vor. Aus dem heute noch in einer Akte des Stadtarchivs²¹ überlieferten Abrechnungszettel ersehen wir, was in der königlichen Runde gegessen wurde – ein ursprünglich sieben Pfund schwerer Lachs, zwei Hasen, eine gestopfte Gans, 15 Hühner, ein Schinken, der Koch verbrauchte Eier, Butter, Mehl, Gartengewächs, Zucker, Milch und andere Kleinigkeiten. Auch berechnete die Stadt anschließend noch etwas für Brot und Fleisch. Die Kaufleute Ballabene – aus Mailand nach Frankfurt gekommene Kaufleute mit besten italienischen Waren²² – lieferten den Wein, Herr Falben das Bier. Wir wissen also, was die „3 Bedienten, so bey der Tafel die Aufwartung gehabt“²³, aufstischten, doch können wir nur ahnen, was dort am Vorabend des Krieges Tischgespräch war, man trank wohl auf einen erfolgreichen Feldzug und die beabsichtigte Inbesitznahme von Schlesien und zerbrach dabei alle bereitgestellten (von der Stadt geliehenen) Gläser. Nachdem am nächsten Morgen erneut Kaffee, Tee und Zucker gereicht wurde, brach der König mit seiner Begleitung nach Krossen auf.

Während des ersten Schlesischen Krieges war der König noch mindestens viermal in Frankfurt. Er fuhr im achtpännigen Wagen – davor vier Pagen als Reiter – ihm folgten der Kämmerer Fredersdorf und Prinz Wilhelm, beide ebenfalls in achtpännigen Wagen und anderem Gefolge. Doch besonders bei der Rückreise nach Berlin am 11. November 1741 stand der Magistrat vor dem Problem, den König und seine Suite hier standesgemäß unterzubringen. Der Magistrat fragte am 3. November an, „ob der König in den nächsten Tagen, wenn er in das Churland zurückkehrt, auch diese Stadt mit betreten werde und dann wieder in des Herrn Generalfeldmarschall von Schwerins Quartier zu logieren wolle“²⁴. Das Problem war: Graf von Schwerin hatte die Möbel auf seine Güter bringen lassen und statt seiner bewohnte jetzt der Oberst des Gravenitzischen Regiments die mittlere Etage. Die unterste Etage hatte ein Privatus gemietet. Auch „in dero Königl. Allhier vorhandenen Hause“, dem Junkerhaus, worin ja ursprünglich eine freie Wohnung für von Schwerin bereitgehalten werden sollte – waren keine Möbel vorhanden und in der untersten Etage wa-

wojnę wojsk. 16 grudnia 1740 roku rozpoczęła się I wojna śląska. Frankfurcki magistrat został wezwany, by „zapewnić kucharzowi Mi. Tournoi wszystko, czego ten potrzebuje“¹⁹. Tak więc władze Frankfurtu, będącego dla króla pierwszym miejscem przystanku, przygotowały w Domu Joannitów wszystko na przybycie gości. Podczas swego pierwszego dnia podróży, król wieczorem przybył do Frankfurtu i zastał poddaną iluminacji szkołę oraz dom komendanta. Wśród świty króla znajdował się książę Leopold, książę Prus, arcyhrabia Wartensleben i arcyhrabia Borcke oraz podpułkownik von der Goltz.²⁰ Feldmarszałek von Schwerin był w momencie przybycia króla już w Nysie i przygotowywał się – zgodnie z zarządzeniem króla – do wkroczenia na teren Śląska Opawskiego i Moraw. Z zachowanego po dzień dzisiejszy w aktach miejskiego archiwum²¹ rozrachunku wynika, co owego wieczoru spożyto. Był to: ważący ok. 3,5 kg losoś, dwa króliki, tuczona gęś, 15 kur, szynka. Kucharz zużył także duże ilości jajek, masła, mąki, produktów pochodzących z ogródka, cukru, mleka oraz innych drobnostek. Miasto wystawiło również rachunek za chleb i mięso. Kupcy Ballabene z Milanu przybyli do Frankfurtu z najlepszymi włoskimi towarami²² oraz dostarczyli wino, a Falben piwo. Wiemy więc, co „ci trzej podali do stołu“²³, lecz możemy tylko domyślać się, co było tematem rozmów w przeddzień wojny. Zapewne wznoszono toast za pomyślną wyprawę, tłukąc przy okazji udostępnione (a raczej zapożyczone) przez miasto szklanki. Po tym, jak następnego poranka po raz kolejny podano kawę, herbatę oraz cukier, król wraz ze swą świtą udał się do Krosna Odrzańskiego.

Podczas trwania I wojny śląskiej Fryderyk II Wielki gościł we Frankfurcie jeszcze co najmniej cztery razy. Poruszał się ośmiokonnym zaprzęgiem, a 4 paziów pełniło funkcję jeźdźców. Za nim podążali, również ośmiokonnym zaprzęgiem, skarbnik Fredersdorf oraz książę Wilhelm ze swymi podwładnymi. Magistrat miał nie lada problem, by w godnych warunkach ulokować króla oraz jego świtę podczas podróży powrotnej do Berlina 11 listopada 1741 roku. 3 listopada wystosował zapytanie odnośnie tego, „czy król w najbliższych dniach odwiedzi miasto i zechce gościć w kwaterze feldmarszałka von Schwerin“²⁴. Problem polegał na tym, iż feldmarszałek von Schwerin nakazał przewieźć meble na swoje posiadłości, a środkowe piętro zamieszkiwał teraz pułkownik. Piętro niżej wynajęła osoba prywatna. Również w tzw. Junkerhaus (dosłownie: dom młodego szlachcica- przyp. tłum.), w którym pierwotnie miało znaleźć się wolne mieszkanie dla feldmarszałka, nie było mebli, a na najniższym piętrze zakwaterowano chorych tzw. Lejb-Gwardyjskiego Pułku. Jako swego rodzaju rekompensatę miasto zaoferowało dom prywatny i w ten sposób król wraz ze skarbnikiem Fredersdorfem oraz podwładnymi zamieszkali w domu o nazwie „Schülersches Haus“, mieszczącym się przy rynku²⁵. Dla księcia Augusta Wilhelma oraz pozostałej

ren die Kranken des Leib-Regiments einquartiert. Als Ersatz bot die Stadt ein Privathaus an, und so logierte der König mit dem Kämmerer Fredersdorf und seinen Leibbedienten im Schülerschen Haus am Markt.²⁵ Prinz August Wilhelm und die restliche königliche Begleitung wurden auf weitere 27 Quartiere aufgeteilt.²⁶ Während der Übernachtung war die Stadt mit zahlreichen Pechfackeln – die der Seilermeister Schwarz geliefert hatte – und 1000 neu vom Klempner Schiffer für 10 Taler hergestellte Lampen illuminiert.²⁷

Mit dem am 28. Juli 1742 geschlossenen Frieden von Berlin – Friedensvertrag zwischen Preußen und Österreich – endete der Erste Schlesische Krieg. Als der siegreiche König am 1. Oktober 1742 wieder nach Frankfurt kam, begrüßten die Frankfurter begeistert den „Eroberer von Schlesien“²⁸. Er logierte wieder im Ordenshaus. Die hiesigen Studenten verfassten Gelegenheitsgedichte, womit sie „ihre unterthänigste Freude in aller Ehrfurcht“ für den „bey Höchst erwünschten Wohlsein“ hier angekommenen König bekundeten.²⁹

Als der König auf dem Weg nach Breslau am 13. März 1744 ein weiteres Mal in Frankfurt weilte, um hier bei seinem Generalfeldmarschall von Schwerin zu speisen, hatte das Johanniterordenshaus mit seinen kostbaren Stuckdecken einen neuen Eigentümer.

Professor Wolf Balthasar Adolph von Steinwehr, im November 1741 nach Frankfurt gekommen, um hier künftig als ordentlicher Professor für Philosophie, Geschichte und Altertümer sowie für das Natur- und Völkerrecht zu wirken, war der neue Besitzer. Prof. von Steinwehr war einst in Leipzig Sekretär der dortigen durch Johann Christoph Gottsched bekannten „Deutschen Gesellschaft“. Mit ihm kam seine Ehefrau, die weithin bekannte Christiana Mariane von Ziegler-Steinwehr, die Autorin von Gedicht- und Prosabänden, der „Muse“ von Johann Sebastian Bach. Bach vertonte neun ihrer Kantatentexte. Von Ziegler war mit dem Preis der Poesie ausgezeichnet und zur Poetin gekrönt worden. In Leipzig, wo sie in ihrem Haus einen gelehrten Salon führte, war sie auch Mitglied der dortigen „Deutschen Gesellschaft“. Nachdem Prof. von Steinwehr und seine Frau das Geld für das in Leipzig verkaufte Haus erhalten hatten, kauften sie von Hirsekorn das Johanniterordenshaus.³⁰ Zusätzlich bekam Prof. Steinwehr noch jährlich 50 Taler für das einstige Recht der freien Wohnung für den Professor der Geschichte im Junkerhaus.

Aus seinen Abrechnungen beim Magistrat ist zu ersehen, dass der König bis 1755³¹ – im Jahr darauf begann mit dem Siebenjährigen Krieg der letzte der drei Schlesischen Kriege – fast jedes Jahr bei Prof. von Steinwehr logierte. Der eloquente Professor, mehrfach auch Rektor der unter Friedrich aufblühenden Universität, dürfte ebenso wie seine Frau Mariane von Ziegler-Steinwehr beim König ein gern gesehener Gesprächspartner gewesen sein. Die einst gefeierte Dichterin trat in Frankfurt schriftstellerisch nicht mehr in Erscheinung.

królewskiej świty przygotowano 27 innych kwater²⁶. Tej nocy miasto rozświetlały liczne pochodnie smolne, które dostarczył mistrz powroźnik Schwarz oraz 1000 wykonanych przez Schiffera za 10 talarów lamp²⁷.

I wojna śląska zakończyła się pokojem zawartym między Prusami i Austrią 28 lipca 1742 roku w Berlinie. Gdy zwycięski król ponownie przybył do Frankfurtu 1 października 1742 roku, mieszkańcy miasta przywitali go słowami „zdobywca Śląska”²⁸. Fryderyk ponownie zamieszkał w Domu Joannitów. Studenci przygotowali na tę okazję wiersze,



Johanniterordenshaus in der Junkerstraße.

Fotografie um 1900. Brandenburgisches Landesamt für Denkmalpflege.

Dom Joannitów przy ulicy Junkerstraße. Fotografia powstała w okolicach roku 1900. Źródło: Brandenburgski Urząd Krajowy ds. Ochrony Zabytków.

Sie verstarb 1760 in Frankfurt. Nach dem Ende des Siebenjährigen Krieges logierte der König 1763 noch einmal bei Prof. von Steinwehr.³² Danach hat der König auf der Rückreise aus Breslau meist in Krossen übernachtet. Ob der König jedoch tatsächlich die Räume im ehemaligen Johanniterordenshaus nutzte oder nicht – sie wurden für ihn vorgehalten. Das sollte sich nach von Steinwehrs Tod ändern.

1771 übernahm dessen Kollege, Prof. Georg Friedrich Curts das große Haus. Um Gewissheit über die künftige Nutzung zu haben schrieb jener am 24. Juni 1771 über die Kriegs- und Domänenkammer an den König: „Eure Königl. Maj. haben bisher allergnädigst geruhet, auf höchst dero schlesischen Reise, in dem Hause des Professor v. Steinwehr zu Franckfurth abzutreten. Dieser ist vor einigen Monathen gestorben, und ich habe dieses Haus käuflich an mich gebracht, um meiner, der Vorsorge sehr bedürftigen Familie ein Grundstück zu verschaffen, aus dessen Nutzung sie ihren nothdürftigen Unterhalt suchen kann. ... Die Eurer Königl. als meinen allergnädigsten Könige und Herrn gebührende aller vollkommenste Ehrfurcht macht es mir zur höchsten Pflicht, ehe und bevor ich in dem Hause die nöthigen Einrichtungen mache in tiefster Unterthänigkeit anzufragen: Ob Eur. Königl. Maj. Befehlen, daß ich die mittelste Etage für dero allerhöchsten Person offen und in Bereitschaft halten, oder sie zu vermiethen die Allergnädigste Erlaubnis haben soll. Sollten Eur. Königl. Maj. Das erste zu befehlen geruhen, so werde ich so gleich nach Vermögen bedacht seyn, gedachte und durch den Verkauf der Meubles jetzt leere Etage wieder in Ordnung zu bringen um mich der Allerhöchsten Gnade fähig ... , meinen allergnädigsten König und Herrn mit der tiefsten Ehrerbietung aufzunehmen, mit welcher erstirbt Georg Frid. Curts Profess.“³³

Da Professor Curts augenscheinlich auf eine andere Verwendung seines Anwesens hoffte, bot Oberbürgermeister Johann Samuel Ungnad sein eigenes Haus als ständiges Frankfurter Absteigequartier an. Dieses Angebot wurde vom König dankend angenommen, in dem er der Stadt am 8. Juli 1771 folgenden Bescheid über die Kriegs- und Domänenkammer zu kommen ließ: „Seine Königl. Maj. in Preußen p. unser Aller gnädigster Herr, nehmen das, von dem Magistrat zu Franckfurth an der Oder unter dem 5. dieses Monaths, einberichteten Anerbieten, des dasigen Ober Bürgermeisters dero Hoff Raths Ungnade, höchst dero Absteige Quartier bey dero dortigen jährlichen Durch Reise in seinem Hause zu nehmen gnädigst an und sind davon um so mehr zu frieden, als höchst dieselben meistentheils, nur durch die dortige Stadt, ohne sich daselbst lange zu verweilen, durchgehen und höchstens alle zwey Jahre einmahl dero Nachtquartier daselbst zu nehmen, gewohnt sind. Potsdam den 8. Juli 1771. Friederich“.³⁴

w których wyrażali swą „służalczą radość oraz głęboki szacunek” dla króla, który przybył w „jakże pożądanym przez wszystkich zdrowiu”²⁹. W drodze do Wrocławia, król po raz kolejny gościł we Frankfurcie 13 marca 1744 roku i stołował się u feldmarszałka von Schwerin. Dom Joannitów ze swa cenną sztukaterią sufitową miał już wówczas nowego właściciela.

Był nim profesor Wolf Balthasar Adolph von Steinwehr, który przybył w listopadzie 1741 roku do Frankfurtu, by objąć posadę profesora filozofii oraz historii. Zajmował się też prawem naturalnym i międzynarodowym. Prof. von Steinwehr był niegdyś w Lipsku sekretarzem stowarzyszenia „Deutsche Gesellschaft”, które rozślał Johann Christoph Gottsched. Wraz z profesorem do miasta przybyła jego żona – Christiana Mariane von Ziegler-Steinwehr, autorka wierszy oraz tomów prozy. Jan Sebastian Bach udzielił jej kantat. Była też laureatką nagrody dla poetów. W swym domu w Lipsku organizowała spotkania dla naukowców oraz była członkiem tamtejszego stowarzyszenia „Deutsche Gesellschaft”. Małżonkowie po otrzymaniu pieniędzy za sprzedany w Lipsku dom, natychmiast odkupili od adwokata von Hirsekorn Dom Joannitów³⁰. Dodatkowo profesor von Steinwehr otrzymywał rocznie 50 talarów za przysługujące mu jako profesorowi historii prawo do zajmowania tzw. Junkerhaus.

Z rozliczeń, które profesor von Steinwehr przedkładał magistratowi wynika, iż król do roku 1753³¹ – rok później rozpoczęła się wraz z wojną siedmioletnią ostatnia z trzech wojen śląskich- przebywał tam prawie co roku. Można przypuszczać, iż elokwentny profesor von Steinwehr, będący także wielokrotnie rektorem rozkwitającego za czasów Fryderyka uniwersytetu, wraz z małżonką – Marianą von Ziegler – Steinwehr byli u króla mile widzianymi gośćmi. Gwiazda sławionej niegdyś poetki we Frankfurcie nie rozbłysnęła jednak już nigdy. Christiana Mariane von Ziegler-Steinwehr zmarła we Frankfurcie w 1760 roku. Po zakończeniu wojny siedmioletniej król gościł jeszcze raz u profesora von Steinwehr w roku 1763³². Później wracający z Wrocławia król zatrzymywał się przeważnie w Krośnie Odrzańskim. Nie ważne, czy korzystał z pomieszczeń w byłym Domu Joannitów, czy też nie- pomieszczenia te były na stałe dla niego zarezerwowane. Miało się to zmienić dopiero po śmierci profesora.

W roku 1771 w wielkim domu zamieszkał jego kolega – profesor Georg Friedrich Curts. Aby upewnić się co do możliwości użytkowania budynku, napisał 24 czerwca 1771 roku za pośrednictwem kamery wojny i domen do króla: „Wasza królewska mość zwykła podczas swych śląskich podróży do tej pory zatrzymywać się w domu profesora von Steinwehr we Frankfurcie. Jako iż ten zmarł kilka miesięcy temu, odkupiłem ów dom, jako swego rodzaju finansowe zabezpieczenie dla mojej wymagającej opieki rodziny. Z racji głębokiego

Ungnads Haus lag unweit des Johanniterordenshauses, an der Ecke Große Oderstr./Junkerstraße. Es war eines der größten Anwesen der Stadt und bestand aus einem Vorderhaus, zwei weit in die Junkerstraße hineinreichenden Buden, einem Seitengebäude sowie einem Quergebäude und einem Stall. Ob der König wusste, dass in diesem Haus am 24. August 1759 der in des Königs verlorener Schlacht bei Kunersdorf schwer verwundete Major und Dichter Ewald Christian von Kleist verstorben war? Es ist unbekannt, ob Friedrich der Große jemals in diesem Hause logiert hatte.

Doch zurück zur Zeit des Siebenjährigen Krieges. Während des von 1756 bis 1763 andauernden Krieges weilte der König nur ein einziges Mal hier. Am 20. August 1758 – nur wenige Monate nachdem Generalfeldmarschall von Schwerin in der Schlacht bei Prag gefallen war³⁵ – kam der König erneut nach Frankfurt. Er kam von Norden und passierte die breite Berliner Straße. Diese Hauptverkehrsstraße von Norden durch die Lebuser Vorstadt in die Stadt eignete sich entsprechend zum Vorbeimarsch seiner Truppen. Dabei dürfte ihm das alte Pfarrhaus von St. Georg gegenüber der Einmündung zur Ziegelstraße aufgefallen sein, denn er übernachtete in diesem großen Haus³⁶ bei der Witwe des Predigers Johann Neumann. Nachdem der Magistrat von der Ankunft des Königs erfahren hatte, ließ er sechs Körbe Kohle herbeischaffen und sorgte für eine Bedienung durch eine Frau Maria Krause.³⁷ Am nächsten Morgen verließ Friedrich II. mit seinen Truppen wieder die Stadt.

Vier Tage später besiegte der König die russischen Truppen bei Zorndorf. Hören wir dazu, wie ein ungenannter Offizier diesen Aufenthalt beschrieb: „Gestern [20. August] rückte der König mit uns hier ein. Er ritt durch die Stadt voran. Plötzlich rief der König, als er vor das Haus einer Predigerwitwe kam, Halt!, schickte einen Adjutanten hinein und ließ sagen, er wolle da logieren. Die Witwe erschien sogleich selbst, entschuldigte sich demütig, dass ihre Wohnung so unwürdig sei, einen so großen Monarchen aufzunehmen, indem sie nur ganz kleine, schlechte Zimmer habe. Der König hob sie mit eigenen Händen von der Erde auf, sagte ihr ganz freundlich, sie solle nur das erste beste Zimmer hergeben. Sie tat es, und er trat ein. Bald kam er wieder vor die Haustüre, lehnte sich an den Türpfosten und kommandierte: „Marsch!“ In der Zeit, da die Truppen an dem König vorbeidefiliierten, hörte man sehr deutlich jeden feindlichen Schuß auf Küstrin ... Als die Truppen ihre Quartiere bezogen hatten, aß der König mit dem Prinzen Moritz von Anhalt eine Kalteschale. Dann wurden die Ordres wegen des Aufbruchs am folgenden Morgen erteilt! Zwei Stunden nachher aber liefen durch einen Spion andere Nachrichten ein, und wir brachen schon um 2 Uhr morgens auf. Bis zu diesem Zeitpunkt saß der König mit vorgedachten beiden Herren [von Anhalt und?] in seinem

szacunku, jakim darzę Waszą Królewską Mość, poczuwam się w obowiązku, by, nim podejmę jakiegokolwiek kroki, zapytać Was, czy rozkazujecie zarezerwować środkowe piętro na Wasz użytek czy też przyzwalacie na wynajęcie go. Jeżeli nakazecie, by piętro to było przeznaczone dla Was, doprowadzę miejsce to, z którego wyprzedano już meble, do należytego porządku, by móc gościć Waszą Wysokość jako wierny podwładny. Profesor Georg Friedrich Curts”³³.

Jako iż z listu jasno wynikało, że profesor liczy na możliwość wynajęcia piętra, nadburmistrz Johan Samuel Ungnad zaproponował własny dom na użytek króla, który ową ofertę przyjął, a wdzięczność swą wyraził w liście z 8 lipca 1771 roku³⁴.

Dom Ungnada znajdował się nieopodal Domu Joannitów, na rogu ulic Große Oderstraße i Junkerstraße. Była to jedna z największych posiadłości na terenie Frankfurtu, składająca się z części przedniej, dwóch budynków sięgających w głąb ulicy Junkerstraße, budynku bocznego, poprzecznego oraz stajni. Ciekawe, czy król zdawał sobie sprawę, iż w owym budynku 24 sierpnia 1759 roku zmarł major oraz poeta Ewald Christian von Kleist, ciężko raniiony podczas przegranej przez Fryderyka bitwy pod Kunowicami? Tajemnicą pozostanie też, czy Fryderyk kiedykolwiek zatrzymał się w tej posiadłości.

Wróćmy jednak do czasów wojny siedmioletniej. Podczas trwającej w latach 1756-1763 wojny, król gościł we Frankfurcie nad Odrą jedynie raz – 20 sierpnia 1758, zaledwie kilka miesięcy po tym, jak feldmarszałek von Schwerin poległ w bitwie pod Pragą³⁵. Fryderyk wjechał do miasta od strony północnej, przemieszczając się szeroką ulicą Berliner Strasse. Właśnie ta główna ulica, wiodąca z północy poprzez dzielnicę Lebuser Vorstadt aż do centrum, idealnie nadawała się do przemarszu jego oddziałów. Uwagę króla musiała przykuć stara, wielka plebania św. Jerzego, gdyż tam właśnie nocował³⁶, korzystając z gościnności wdowy po kaznodzieju o nazwisku Neumann³⁷. Dowiedziawszy się o przybyciu króla, władze miasta zapewniły 4 kosze węgla oraz zatrudniły do obsługi niejaką Marię Krause. Następnego ranka Fryderyk wraz ze swymi oddziałami opuścił miasto.

Cztery dni później pokonał wojska rosyjskie pod Sarbinowem. Tak oto nieznany oficer relacjonował ów pobyt: „Król wkroczył tu z nami wczoraj [20 sierpnia], przemieszczając się konno przez miasto. Nagle, zobaczywszy dom wdowy po kaznodzieju, zatrzymał się i krzyknął: Stać! Posłał do środka adiutanta z informacją, iż pragnie się tu zatrzymać. Wdowa pojawiła się natychmiast. Przepraszała za to, że jej dom nie jest godzien przyjąć tak szlachetnego gościa, gdyż składa się z samych małych oraz, w jej oczach, marnych pokojów. Król własnoręcznie podniósł ją z ziemi i oznajmił grzecznym tonem, iż ma przygotować dla niego pierwszy lepszy pokój. Tak też uczyniła, a król udał się w wyznaczone



König Friedrich in der Schlacht von Kunersdorf 1759. Kunst-Verlag Lithographie 1846 nach einem Stahlstich. Stadtarchiv Frankfurt (Oder). Król Fryderyk II Wielki podczas bitwy pod Kunowicami w roku 1759. Wydawnictwo Kunst-Verlag. Litografia z roku 1846 wg stalorytu. Źródło: Archiwum miejskie Frankfurtu nad Odrą.

Zimmer und schrieb. Um 2 Uhr stieg er wieder zu Pferde ... Und so marschierten wir auf Küstrin los".³⁸

Als der König im August des nächsten Jahres mit seinem Heer nahe bei Frankfurt stand, war die Stadt von russischen Truppen besetzt. Am 12. August 1759 kam es beim Frankfurter Kämmereidorf Kunersdorf zur Schlacht, bei der der König seine schwerste Niederlage erlitt. Das preußische Heer unterlag den vereinigten russischen und österreichischen Truppen. Es war nur der Uneinigkeit der gegnerischen Heerführer zu verdanken, dass König Friedrich nicht endgültig und vernichtend geschlagen wurde.³⁹

Am Ende gelang es Preußen den Krieg siegreich zu beenden und mit dem am 15. Februar 1763 auf Schloss Hubertusburg geschlossenen Frieden den Gebietszuwachs zu zementieren. Am 30. März 1763, nur wenige Wochen nach dem Frieden von Hubertusburg, betrat der König auf dem Weg nach Berlin erneut die Stadt. Zuvor soll er eine Stunde das ehemalige Schlachtfeld bei Kunersdorf besichtigt haben⁴⁰. In der Stadt wurde dem König ein begeisterter Empfang bereitet. Unter den ihm überreichten Glückwunschgedichten erfreute den König besonders das der hiesigen jüdischen Gemeinde. Nach einer überlieferten Episode⁴¹ bezeugte die Gemeinde ihre Freude über den Friedensschluss durch ein Gedicht, „welches sie Wort für Wort auf das prächtigste hatte sticken lassen. Der König erschrak über das erschrecklich große Konvolut und fragte, ob sie ihm ein ganzes Buch zum Willkommen hätten drucken lassen? Der Vornehmste erklärte, dass ihr Glückwunschgedicht nur deswegen so groß sei, weil es Zeile für Zeile in Gold und Silber und Seide gestickt worden wäre. Hierauf ließ sich der König einige Strophen vorlesen und gab seinen lauten Beifall zu erkennen". Der König soll später bei der Tafel, die wieder im Hause von Prof. von Steinwehr mit Wein von den Kaufleuten Ballabene und Kuchen vom hiesigen Konditor Couriol stattfand⁴², gesagt haben, dass ihm „unter den tausend Ehrenbezeugungen keine so viel Vergnügen wie diese bereitet hätte."⁴³

Nach dem Friedensschluss nahm der König seine jährlichen Reisen nach Küstrin wieder auf. Dazu ließ der Magistrat durch seinen Reitdiener im Korbwagen mit vier Vorspannpferden das Bett des Königs nach Küstrin und anschließend wieder zurück schaffen.⁴⁴ Auf seinen meist Mitte August erfolgenden Reisen nach Schlesien über Krossen – wo er Nachtquartier nahm – berührte er immer wieder die Stadt. Während jedoch seine Suite oft in Frankfurt Aufenthalt nahm, um hier zu speisen, hielt sich der König in der Regel nur wenige Minuten in Frankfurt auf. Dabei wurde er meist von dem jeweiligen Regimentskommandeur auf dem Damm beim Neumärkischen Zoll begrüßt, mit dem er, solange die Pferde umgespannt wurden, einige Worte wechselte. Nach den Berichten⁴⁵ des hiesigen

Ortes. Wkrótce jednak pojawił się przed drzwiami, oparł o futrynę i wydał komendę: „Marsz!” Gdy wojska przemaszerowywały koło króla, słyhać było każdy, skierowany na Kostrzyn, wystrzał z broni wroga. Po tym, jak oddziały zajęły swoje kwatery, król wraz z księciem Maurucym von Anhalt spożyli chłodnik. Następnie wydano rozkazy dotyczące się porannego wymarszu. Dwie godziny później plany uległy zmianie na skutek doniesień z ust szpiega i wyruszyliśmy już o drugiej nad ranem. Aż do tego momentu król przebywał wraz z dwoma towarzyszami [jednym z nich był najprawdopodobniej von Anhalt] w swym pokoju i pisał. Około godziny drugiej zasiadł na koniu... i ruszyliśmy w kierunku Kostrzyna."³⁸

Gdy król w sierpniu następnego roku wraz ze swymi wojskami przebywał w okolicach Frankfurtu, miasto okupowane było przez wojska rosyjskie. 12 sierpnia 1759 roku doszło w nieopodal miasta położonych Kunowicach do bitwy, podczas której król doznał największej jak do tej pory porażki. Wojska pruskie uległy zjednoczonym wojskom rosyjskim oraz austriackim. Jedynie niezgodność dowódców wojsk przeciwnych uchroniła Fryderyka przed ostateczną i druzgocącą porażką.³⁹

Ostatecznie Prusom udało się wyjść z wojny zwycięsko - 15 lutego 1763 roku podpisano na zamku myśliwskim w Hubertusburgu pokój, który oficjalnie przypieczętował powiększenie terytorium. 30 marca 1763 roku, czyli zaledwie kilka tygodni po podpisaniu pokoju, król w drodze do Berlina wstąpił do Frankfurtu. Wcześniej miał przez godzinę przyglądać się byłemu placowi boju w Kunowicach.⁴⁰ Mieszkańcy miasta przyjęli króla entuzjastycznie. Spośród wszystkich wierszy przygotowanych na cześć króla, największą radość sprawił mu ponoć wiersz gratulacyjny autorstwa tutejszej Gminy Wyznaniowej Żydowskiej. Jak donosi pewien przekaz⁴¹, okazali oni swą radość z zawartego pokoju poprzez wiersz, który „przygotowali z największą starannością, by był najpiękniejszy”. Ogromny zbiór przeraził króla, który zapytał, czy na jego cześć wydrukowano całą książkę? Najbardziej dystyngowany z nich oznajmił, iż wiersz gratulacyjny tylko dlatego jest tak długi, gdyż wers po wersie został utkany ze złota, srebra i jedwabiu. Po tych słowach król zażyczył sobie, by mu zarecytowano kilka zwrotek, które to nagroził gromkimi brawami." Podczas późniejszego poczęstunku w domu profesora Steinwehr, gdzie o wino zadbali kupcy Ballabene, a o wypieki tutejszy cukiernik Couriol⁴², król miał stwierdzić, iż „pośród tysięcy tego typu przyjęć to sprawiło mu najwięcej radości."⁴³

Po podpisaniu pokoju, król wznowił swe coroczne podróże do Kostrzyna. W tym celu władze miasta zleciły przewiezienie czterokonnym wozem wiklinowym łoża Fryderyka do Kostrzyna i z powrotem.⁴⁴ Podczas swych, odbywających się przeważnie w połowie sierpnia, podróży na Śląsk, król odwiedzał Krosno Odrzańskie, gdzie nocował oraz przejeżdżał

Kriegsrates Groote (bis 1776) und seines Nachfolgers Kriegs- und Steuerrat Gutschmidt fragte der König z. B. bei seiner Durchreise am 15. August 1770 Generalmajor von Diringshofen, an wie viel Webstühlen in der Kgl. Seidenfabrik gearbeitet würde⁴⁶ oder am 16. August 1773, wie der Absatz der inländischen Fabrikwaren auf der letzten Messe gewesen war⁴⁷. Bei seiner Durchreise am 14. August 1776 hielt er sich ausnahmsweise eine halbe Stunde beim neuen Regimentskommandeur Oberst Leopold von Braunschweig auf. Im Jahre darauf begrüßte der Oberst den König auf der Hinreise nach Schlesien am 15. August und auf dessen Rückreise am 3. September 1777 gleichfalls beim Neumärkischen Zoll. Bei seinem Rückreisetermin befragte der König Leopold von Braunschweig nach einem im Vorbeifahren gesehenen Haus, das in der 2. Etage noch unbebaut war. Wie es sich herausstellte, konnte das Haus nach einem Brand im Jahre 1752 und Armut des Besitzers noch nicht weitergebaut werden.⁴⁸ Auch manche Klage seiner Untertanen erreichte auf diesem Weg den König. Als sich die Bewohner der Gubener Vorstadt bei seinem Rückreisehalt am 6. September 1767 darüber beschwerten, dass sie ihrer drei Jahre zuvor abgebrannten Häuser enteignet wurden, erhielt die Stadt eine Tags darauf in Potsdam ausgefertigte Order „Scharfer und ungnädiger Verweis wegen Depossidierung einer Frankfurter Bürger und schlechter Amtsführung überhaupt“.⁴⁹

Frankfurt war für den König nicht mehr Quartierstation, sondern Relais zur Umspannung der Pferde. Der Vorspannpflicht versuchten sich die Frankfurter – sehr zum Ärger des für die Bereitstellung der Pferde verantwortlichen Frankfurter Postmeisters – gänzlich zu entziehen oder stellten zumindest nicht ihre besten Pferde zur Verfügung. So beschwerte sich Postmeister Schmidt am 28. August 1773, dass ihm bei der letzten Reise des Königs nach Schlesien die hiesigen Bürger nur schlechte Pferde geliefert hätten, „daß zwey der Königl. Leib Pagen nicht nur kaum fortkommen könnten, sondern auch damit gefallen und er dadurch in die allergrößten Verantwortung gesetzt werden könnte“⁵⁰. Er forderte, dass die Bürgerschaft ihm am künftigen Montag, den 30. August alle ihre Pferde vor hiesiger Post bringen sollte, wovon er 20 Reitpferde und 24 Wagenpferde aussuchen, die er dann am 4. September bei seiner Kgl. Maj. Rückkehr gebrauchen wolle. Noch am gleichen Tage beschwerte sich der Frankfurter Magistrat beim Steuerrat Groote über den Postmeister. Nach dem Protest aus dem Rathaus hätten nicht alle Bürger ihre Pferde zur Verfügung zu stellen, sondern nur diejenigen, welche mit ihren Pferden Lohnfahren bestreiten oder Extra-Posten fahren. Alle anderen, die Pferde für sich zum eigenen Gebrauch hielten, waren solchen Dienstpflichten nicht unterworfen.⁵¹

przez Frankfurt. Podczas gdy jego podwładni na dłużej zatrzymywali się w mieście, by spożyć posiłek, wizyty króla trwały jedynie parę minut. Przeważnie witał go na wale dowódca pułku, z którym król zamieniał kilka słów, aż do momentu zakończenia wymiany zmęczonych podróżą koni. Z przekazów⁴⁵ doradcy wojennego Groote (do roku 1776) oraz jego następcy Gutschmidta wynika, iż król podczas swego przejazdu przez Frankfurt 15 sierpnia 1770 roku pytał generała brygady von Diringshofen, przy ilu krosnach pracuje się obecnie w królewskiej fabryce jedwabiu⁴⁶, a 16 sierpnia 1773 roku, jak duży zbył miały krajowe wyroby fabryczne w trakcie trwania ostatnich targów⁴⁷. Podczas swego przejazdu przez Frankfurt 14 sierpnia 1776 roku, król wyjątkowo zatrzymał się aż na pół godziny u nowego dowódcy pułku – hrabiego Leopolda von Braunschweig. Spotkali się oni również podczas podróży króla na Śląsk 15 sierpnia 1777 roku oraz jego powrotu 3 września tegoż samego roku. Podczas podróży powrotnej król zasięgnął u hrabiego informacji odnośnie miniętego domu, którego drugie piętro nie zostało jeszcze odremontowane. Jak się okazało, dom nie mógł zostać dokończony ze względu na pożar, który strawił go w 1752 roku⁴⁸ oraz ubóstwo właściciela. Również niejedna skarga dotarła w ten sposób do przejeżdżającego króla. 6 września 1767 mieszkańcy dzielnicy Gubener Vorstadt donieśli Fryderykowi, iż zostali pozbawieni praw do swych majątków, które spłonęły trzy lata temu. Na skutek tego władze miasta otrzymały z Poczdamu naganę za wywłaszczenie mieszkańców oraz ogólnie niewłaściwe urzędowanie.⁴⁹ Frankfurt nie był już dla Fryderyka miejscem noclegowym, lecz miejscem wymiany koni. Frankfurczycy próbowali omijać obowiązek udostępniania koni bądź nie udostępniali tych najlepszych, na co uskarżał się odpowiedzialny za ich zmianę pracownik poczty- Schmidt. 28 sierpnia 1733 roku relacjonował, iż tutejsi mieszkańcy podczas poprzedniej podróży króla na Śląsk udostępnili mu tak marne konie, że „dwaj królewscy paziowie nie tylko nie mogli odpowiednio szybko się przemieszczać, ale i z nich spadli, za co on mógłby zostać pociągnięty do odpowiedzialności”.⁵⁰ Zażądał także, by mieszkańcy na następny poniedziałek, tj. 30 sierpnia 1773 roku przyprowadzili przed budynek poczty wszystkie swe konie, z których on wybierze 20 wierzchowców oraz 24 konie pociągowe, które będą do dyspozycji króla podczas jego podróży powrotnej 4 września. Jeszcze tego samego dnia władze miasta złożyły oficjalny protest u doradcy podatkowego króla – Groote, gdyż swych koni nie mieli przyprowadzać wszyscy, a jedynie Ci, którzy czerpali z ich wynajmowania dodatkowe korzyści majątkowe. Zarządzenie nie obejmowało tych obywateli, którym konie służyły wyłącznie do użytku własnego⁵¹.

Da es immer wieder Verweigerungen gab, und oft nur mühsam die nötigen Pferde zu beschaffen waren, wurde der Magistrat beauftragt, extra Listen mit den bei den Einwohnern vorhandenen Pferden aufzustellen.

Auch im Jahr 1785 reiste der König durch Frankfurt nach Schlesien. Auf der Hinreise am 16. August befragte er Generalmajor von Beville, der nach dem Tod von Leopold von Braunschweig beim Hochwasser im April den Regimentsbefehl übernommen hatte, zu diesem verheerenden Hochwasser.⁵² Auf seiner Rückkehr erreichte der König am 31. August, um 7 Uhr die Stadt Frankfurt. Früh um ein Uhr in Krossen, wo er die Nacht verbracht hatte, aufgebrochen, kam er sichtlich erschöpft hier an. Er stieg nicht aus dem Wagen aus, sondern wechselte nur einige Worte mit seinem Regimentschef.⁵³ Es war dies wahrscheinlich das letzte Mal, dass seine Kutsche über die Frankfurter Oderbrücke fuhr. Am 17. August 1786 verstarb Friedrich der Große in Sanssouci in Potsdam.

Dipl.-Archivar Ralf-Rüdiger Targiel

Leiter des Stadtarchivs Frankfurt (Oder)

Collegienstraße 8-9, 15230 Frankfurt (Oder)

Tel.: +49 335 6803004, Fax: +49 335 6802773

E-Mail: stadtarchiv@frankfurt-oder.de, www.stadtarchiv-ffo.de

Ze względu na powtarzające się odmowy, sporządzono specjalne listy, które wykazywały liczbę posiadanych przez obywateli koni.

W roku 1785, podczas podróży na Śląsk, król również przejeżdżał przez Frankfurt. 16 sierpnia zasięgnął u majora brygady von Beville informacji na temat kwietniowej powodzi. Ten przejął dowództwo pułku po tragicznej śmierci swojego poprzednika – Leopolda von Braunschweig⁵². Podczas swej podróży powrotnej Fryderyk dotarł do Frankfurtu 31 sierpnia 1785 roku około godziny 7 nad ranem. Zapewne był zmęczony, gdyż wyruszył o pierwszej w nocy z Krosna Odrzańskiego, gdzie spędził noc. Nie wysiadł więc nawet z powozu, a jedynie zamienił kilka słów z generałem brygady.⁵³ Był to prawdopodobnie ostatni raz, gdy królewski powóz przekroczył most na Odrze. Fryderyk II Wielki zmarł 17 sierpnia 1786 roku w Pałacu Sanssouci w Poczdamie.

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Jaśmina Donarska

1 Für die Zusammenstellung der Besuche und Durchreisen des Kronprinzen bzw. Königs Friedrich II. wurden besonders die nachfolgenden Quellen genutzt: Akten des Stadtarchivs Frankfurt (Oder): Transportierung des Königlichen Bettes zur jährlichen Revue nach Küstrin, 1768-1785, Signatur: Stadtarchiv Frankfurt (Oder) [im folg. STA FF] BA I, I 47; Herbeischaffung der bei der Durchreise des Königs benötigten Pferde, 1782-1785, Sign.: STA FF BA I, I Nr. 229; Die Besorgung der Wagen und Pferde für die königliche Suite bei seiner Rückkehr aus Schlesien nach Berlin, 1751, Sign.: STA FF BA I, I Nr. 379; Veranstaltungen bei der Durchreise des Königs 1740/41, Sign.: BA I, I Nr. 450; Betr. die Durchreisen des Königs 1747-1762, Sign.: STA FF BA I, I Nr. 453; Beförderung der Extra-Posten, Herbeischaffung der dazu benötigten Pferde 1734-1815, Sign.: STA FF BA I, XXIV Nr. 6; Kämmererprotokolle 1730-1785/92, Sign.: STA FF, BA I, IX 2°:21-48 sowie Gr.2°:9 – 18. [im folg. Ein- und Ausgabe]. Außerdem aus dem Brandenburgischen Landeshauptarchiv Potsdam die steuerrätliche Akte: Durchreise von König Friedrich II. von Preußen und Friedrich Wilhelm II. durch Frankfurt nach Schlesien, 1770-1789 [im folg. BLHA Potsdam, Durchreise], Sign.: BLHA Pr. Br. Rep. 19 Nr. 17. Weiterhin wurden benutzt: Karl Heinrich Siegfried Rödenbeck: Tagebuch oder Geschichtskalender aus Friedrich's des Großen Regentenleben (1740-1786) [www, digitale Ausgabe der Universität Trier, im folg. Rödenbeck], Hans Droysen: Tageskalender des Kronprinzen Friedrich von Preußen. In: Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte, Bd. 25, München und Leipzig 1913; S. 86ff. [im folg. Droysen I]; Ders.: Tageskalender Friedrichs der Großen. In: Forschungen zur Branden-

burgischen und Preussischen Geschichte, Bd. 29, München und Leipzig 1916; S. 95ff. [im folg. Droysen II]. Nach den ausgewerteten Quellen lassen sich mindestens 70 Besuche datieren. Erich Biehahn geht in seinem in der „Frankfurter Oder-Zeitung“ am 19. Okt. 1934 veröffentlichten Artikel „Friedrich der Große in Frankfurt (Oder)“ [im folg. Biehahn, Friedrich der Große] sogar von fast 100 Besuchen aus.

2 Das Datum 26. Dezember 1731 ergibt sich aus dem undatierten, aber dem 27. Dez. zugeordneten, in Krossen in französischer Sprache geschriebenen Brief des Kronprinzen Friedrich an Friedrich Wilhelm von Grumbkow (vgl. Briefwechsel Friedrich des Großen mit Grumbkow und Maupertius (1731-1759). Leipzig 1898, S. 10. Darin heißt es in der Übersetzung: „Gestern Abend erhielt ich in Frankfurt Ihr Schreiben ...“.

3 Ein bisher ungedrucktes Gedicht Friedrich des Großen. In: Mitteilungen des Historischen Vereins für Heimatkunde, Heft 5, Frankfurt 1864, S. 9. STA FF

4 Ein- und Ausgabe 1731, Bl. 293. Sign.: STA FF BA I, Gr 2°:10

5 Vgl. Friedrich II. eigenhändige Briefe an seinen Geheimen Kämmerer Fredersdorf. Hg. Friedrich Burchardt. Leipzig 1834 (Oeuvres de Frédéric le Grand; 27,3, dig. Ausgabe der Universitätsbibliothek Trier)

6 Vgl. Anm. 2

7 STA FF, BA I, I 450

8 Vgl. Anm. 4

9 Droysen I, S. 90. STA FF

- 10 Ralf-Rüdiger Targiel: Als Student in Frankfurt an der Oder – zur Frankfurter Zeit von Carl Philipp Emanuel Bach. In: bach oder : Programm-Buch 78 Bachfest der Neuen Bachgesellschaft, Frankfurt (Oder), 2003, S. 160
- 11 Droysen II, S. 96. STA FF
- 12 Teile des Infanterie-Regiments Nr. 24 standen zu dieser Zeit noch an anderen Städten, besonders in Cottbus. Die Chefs des Regiments waren: 1715 Generalmajor (später Generalleutnant) Freiherr von Schwendy; 1723 Generalmajor (Graf und Generalfeldmarschall) von Schwerin; 1757 Generalmajor (Generalleutnant) Freiherr von der Goltz; 1761-63 unbesetzt; 1763 Oberst von Diringshofen; 1776 Oberst Leopold Prinz von Braunschweig und Lüneburg (Herzog und Generalmajor); 1785 Generalmajor (Generalleutnant) von Beville; 1791 Generalmajor von Franckenberg; 1795 Oberst (Generalmajor) von Grünberg; 1799 Oberst (Generalmajor) von Zenge. Vgl.: Günter Dorn; Joachim Engelmann: Die Infanterie-Regimenter Friedrich des Großen. Augsburg 1992, S. 64
- 13 Rödenbeck; Droysen II S. 97. Die Erhebung in den Rang eines Generalfeldmarschalls war schon am 30. Juni 1740 erfolgt, am 31. Juli 1740 erfolgte noch die Erhebung in den Grafenstand.
- 14 Ein- und Ausgabe 1740, Sign.: STA FF BA I, Gr 2°:15
- 15 Für fast 27 Taler, vgl. Ein- und Ausgabe 1740, STA FF BA I, Gr. 2°:15
- 16 STA FF BA I, I 450, Bl. 4
- 17 Später Junkerstraße 8, heute befindet sich dort der Schulhof der Grundschule Mitte.
- 18 Feuer-Kassen-Register, STA FF BA I, XII 2°:1a
- 19 STA FF BA I, I 450, Bl. 4
- 20 Friedrich der Große im Spiegel seiner Zeit. Bd. 1 Hg. Gustav Berthold Volz, Berlin o. J.S. 149: Brief des dänischen Gesandten Andreas August von Praetorius vom 14. Dez. 1740. Für den Hinweis danke ich Herrn Wolfgang Buwert. Fürst Leopold logierte im Wohnhaus von Johann Ernst Schüler am Markt und der Prinz von Preußen im nahe dem Markt gelegen Lange'schen Haus, vgl. Ein- und Ausgabe 1740, STA FF BA I, Gr. 2°:15. Bei dem letztgenannten Haus handelt es sich um das Haus Große Oderstraße 26, hier wurde 1777 Heinrich von Kleist geboren.
- 21 STA FF BA I, I 450, Bl. 2
- 22 Gebrüder Ballabene & Compagnie, Galanterie und Weinhandlung, Große Oderstraße 34. Die Firma (Inhaber unter anderem der 1722 eingebürgerte Jacob Ballabene) war weit über die Stadt hinaus bekannt für ihre guten italienischen Weine.
- 23 Ebd.
- 24 STA FF BA I, I 450, Bl. 26
- 25 Das Haus des Kaufmanns Johann Ernst Schüler befand sich in der Großen Scharnstraße, unmittelbar gegenüber der Häuserzeile, den sog. Sieben Raben. Das Grundstück kam bald nach der Mitte des 18. Jh. in den Besitz des Kriegsrates Trummer (spätere Bezeichnung Große Scharnstr. 47, heute etwa überbaut durch Neubau Große Scharnstr. 29). Vgl. Feuer-Kassen-Kataster der Stadt Frankfurt an der Oder 1745-1800. Sign.: STA FF BA I, XII 1-6.
- 26 STA FF BA I, I 450, Bl. 30f.
- 27 Ein- und Ausgabe 1741, Sign.: STA FF BA I, Gr. 2°:16
- 28 Erich Biehahn, Friedrich der Große. STA FF
- 29 Gedruckt 1742, 2 Blatt, STA FF Bibl. IV/51
- 30 Feuer-Kassen-Kataster der Stadt Frankfurt an der Oder 1745-1749. Sign.: STA FF BA I, XII 1. Vgl. auch Ralf-Rüdiger Targiel: Zum 300. Geburtstag von Wolf Balthasar Adolph von Steinwehr. In: Uni on, Nr. 44, Frankfurt (Oder) 2004, S. 23
- 31 Vgl. Ein- und Ausgabe 1742-1754/55, STA FF BA I, IX 2°:21 – IX 2°:31
- 32 Ein- und Ausgabe 1763/64, STA FF BA I, IX 2°:36
- 33 BLHA Potsdam, Durchreise, Sign.: BLHA Pr. Br. Rep. 19 Nr. 17, Bl. 14, 14 R
- 34 Ebd., Bl. 14
- 35 Generalfeldmarschall Graf von Schwerin fiel in der Schlacht gegen die Österreicher vor Prag am 6. Mai 1757.
- 36 Haus Berliner Str. 45 (vgl. STA FF, Wohnungsanzeiger 1846)
- 37 Ein- und Ausgabe 1757/58. Sign.: STA FF Ba I, IX 2°:33
- 38 Zitiert nach einem Auszug aus: Anekdoten und Charakteristiken aus dem Leben Friedrich des Großen. Berlin 1786-1789.
- 39 Sh. dazu auch „Das Mirakel des Hauses Brandenburg : Die Schlacht bei Kunersdorf“, Jacobsdorf 2010 [Frankfurter Jahrbuch 2010, zugleich Bd. 7 der Historischen Schriftenreihe des Stadtarchivs Frankfurt (Oder)]
- 40 Unter anderem Biehahn, Friedrich der Große. STA FF
- 41 Das Gedicht in Gold und Silber. In: Brandenburg-Zeitschrift für Heimatkunde und Heimatpflege, 6. Jg. 1928, Heft 3, 5.Febr.1928, letzte Seite. STA FF
- 42 Ein- und Ausgabe 1762/63. Sign.: STA FF BA I, IX 2°:35
- 43 Wie Anm. 41
- 44 Ein- und Ausgabe 1763/64 ff. Sign.: STA FF BA I IX 36 b ff, vgl. auch die Akte Transportierung des Königlichen Bettes zur jährlichen Revüe nach Küstrin, 1768-1785, Signatur: STA FF BA I, I 47
- 45 BLHA Potsdam, Durchreise, Sign.: BLHA Pr. Br. Rep. 19 Nr. 17
- 46 Nachdem der König erfuhr, dass 36 Stühle wirklich in Gange sind, forderte er, dass die Fabrik in besseren Fortgang gesetzt werden soll. BLHA Potsdam, Durchreise, Sign.: BLHA Pr. Br. Rep. 19 Nr. 17, Bl. 3
- 47 Ebd., Bl. 31R
- 48 Ebd., Bl. 66R
- 49 G. R.: Friedrich der Große greift ein – er hebt ungerechte Anordnungen in Frankfurt (Oder) auf. In: Frankfurter Oder-Zeitung, 20. Mai 1940. STA FF
- 50 BLHA Potsdam, Durchreise, Sign.: BLHA Pr. Br. Rep. 19 Nr. 17, Bl. 32
- 51 Ebd.
- 52 Ebd., Bl. 131
- 53 Ebd., Bl. 135R



Szene von der nachgestellten Schlacht 2009. Scena z inscenizacji bitwy na kunowickich polach. Foto/Fot. Adam Czerneńko.

Hans-Jürgen Rehfeld

EIN BRIEF FRIEDRICH II. IN DER HANDSCHRIFTENSAMMLUNG DES KLEIST-MUSEUMS

Nach den Schlachten des Siebenjährigen Krieges war Friedrich II. mit dem Zustand, in dem sich seine Armee befand, nicht zufrieden. Sie war durch die großen Verluste und durch Geldmangel dezimiert, auch die Disziplin hatte gelitten. Es galt also, das kampferprobte Instrument des preußischen Staates wieder auf die alte Höhe der Tüchtigkeit zu bringen. Da der König nicht jedes einzelne Regiment inspizieren konnte, schaffte er sich durch die Einrichtung von Inspektionen, Vorläufer der späteren Generalkommandos, eine Entlastung. Jede Provinz erhielt einen Inspekteur für die Infanterie und einen für die Kavallerie. Diese hatten zu überwachen, dass untüchtige Leute ausgeschieden und tüchtige eingestellt wurden. Auch sollten Beförderungen nicht mehr nach dem Dienstalter, sondern nach der Leistung vorgenommen werden, was viel Unwillen erregte, da ältere Offiziere von jüngeren überholt werden konnten. Die besondere Aufmerksamkeit der Inspektionen galt jedoch der Einhaltung des Dienst-Reglements. In ihm waren neben den Dienstvorschriften im Felde und in der Garnison, die Regelungen für den Ausmarsch der Regimenter aus den Quartieren sowie die Rechte, Pflichten und Abläufe des normalen Dienstbetriebes geregelt. Einen wichtigen Bestandteil bildeten die Exerziervorschriften mit Angaben zu den Bewegungsabläufen, den Tempi und den entsprechenden Befehlen.

Der Zustand der einzelnen Regimenter zeigte sich während der Friedenszeit besonders in den Manövern, die fester Bestandteil der militärischen Ausbildung waren. Als wichtigstes militärisches Ereignis galt das jeweils am 21. und 22. September in Potsdam stattfindende Herbstmanöver. Hier versammelten sich die Regimenter aus Potsdam und Berlin, aber auch die aus den umliegenden Städten. Geübt wurden taktische Bewegungsabläufe und das Zusammenspiel der verschiedenen Waffengattungen. Doch die großen

Hans-Jürgen Rehfeld

LIST FRYDERYKA II W ZBIORACH RĘKOPISÓW MUZEUM KLEISTA

Fryderyk II nie był zadowolony ze stanu, w jakim po bitwach stoczonych w trakcie wojny siedmioletniej znajdowała się jego armia. Zdziętkowana w wyniku ogromnych strat oraz braku funduszy, poza tym mająca problemy z dyscypliną. Należało więc przywrócić dawny poziom solidności zaprawionego w boju narzędzia państwa pruskiego. Ponieważ król nie mógł każdego pułku osobiście skontrolować, nakazał utworzenie inspekcji będących protoplastą późniejszych dowództw generalnych (dzięki czemu monarcha został znacząco odciążony). Każda prowincja otrzymała jednego inspektora do spraw piechoty i jednego do spraw kawalerii. Mieli oni pilnować, żeby niesumieni ludzie byli wydalani z armii, sumienni natomiast przyjmowani. Ponadto awanse miały następować teraz nie w zależności od lat służby, lecz w zależności od osiągnięć, co budziło oburzenie starszych oficerów, gdyż mogli oni zostać prześcignięci przez młodszych. Szczególną uwagę inspekcje zwracały jednak na przestrzeganie regulaminu służby. Określał on nie tylko zasady zachowania na otwartej przestrzeni czy w garnizonie, lecz także normował sposób wymarszu pułków z koszar jak również definiował prawa, obowiązki i przebieg przeciętnej służby. Istotny element stanowiły przepisy regulujące musztwę, zawierające wytyczne odnośnie jej przebiegu, narzucanego tempa i odpowiednich rozkazów.

Stan poszczególnych pułków w czasie pokoju można było ocenić przede wszystkim podczas manewrów ćwiczebnych, stanowiących podstawę wykształcenia wojskowego. Najważniejszym militarnym wydarzeniem tego typu były tzw. manewry jesienne, odbywające się zawsze 21 i 22 września w Poczdamie. Brały w nich udział pułki z Poczdamu i Berlina, często też pułki z okolicznych miejscowości. Ćwiczone taktyczne przemieszczanie oddziałów i współdziałanie rozmaitych gatunków broni. Jednakże wielkie manewry służyły również celom reprezentacyjnym: zagraniczni wojskowi i książęta mogli na za-

Manöver hatten auch repräsentative Zwecke: Ausländische Militärs und Fürsten durften auf Einladung des Königs das Manöver besuchen. Ihnen sollte, Repräsentation und Abschreckung zugleich, die militärische Schlagkraft Preußens und der gute Zustand der Truppen vorgeführt werden. Neben dem großen Manöver im September gab es noch die Revuen (Truppenschauen) einzelner Regimenter. Sie dienten in erster Linie der Musterung, sollten Auskunft über die Sollstärke und den Zustand der Mannschaft geben.

Auch das in Frankfurt (Oder) stationierte Infanterie-Regiment unter Generalmajor Bernhard Alexander von Diringshofen, er hatte das Kommando nach dem Siebenjährigen Krieg erhalten, nahm an den Potsdamer Herbstmanövern und den in Berlin stattfindenden Revuen teil, nicht immer zur Zufriedenheit des Königs.

Es ist überliefert, dass die Kompanie Joachim Friedrich von Kleists, der Vater des Dichters diente seit 1749 im Frankfurter Regiment, das Missfallen des Königs erregte. Nach einer Revue in Berlin kritisierte Friedrich II. die Disziplin des Regiments und ließ verkünden, dass auch der Major von Kleist nicht zum Obrist-Lieutenant befördert werden solle, da er zu denen gehöre, die „sich nicht auf den Dienst applicieren“. Joachim Friedrich von Kleist forderte daraufhin seinen Abschied: „Ew. Majestät sind Herr über mein Leben, aber nicht über meine Ehre; ersteres hab' ich nicht verwirkt, letztere ist gekränkt. Ich ersuche daher Ew. Majestät allerunterthänigst um meinen Abschied [...]“.

Der König verweigerte die Entlassung und ließ Joachim Friedrich von Kleist unter der Hand wissen, dass er ihn wieder in seine Tour „einrangieren“ würde. Trotz dieses Versprechens wurde Kleist jedoch nicht befördert. Auch nicht unter dem späteren Regimentschef. Nach dem Tode des Generalmajors von Diringshofen hatte Friedrich II. seinem Neffen Maximilian Julius Leopold von Braunschweig das Kommando über das Regiment übertragen. Dieser, der jüngste Sohn von Herzog Carl I. und Philippine Charlotte, einer Schwester des preußischen Königs, war bereits im August 1770 erstmals mit seinem Onkel in Potsdam zusammengetroffen, reiste dann mit ihm zur Revue nach Schlesien. Doch Leopolds Interesse galt nicht der mächtigen Armee des königlichen Onkels in Potsdam, sondern dem Heer der Habsburger. Er war von der Persönlichkeit des jungen Kaisers Joseph II., den er in Schlesien kennengelernt hatte, fasziniert. Leopold wollte sich in österreichische Dienste begeben und reiste deshalb 1775 nach Wien. Doch diese Verbindung stieß bei seinen Eltern auf wenig Verständnis, da Braunschweig enge Verbindungen zu Preußen unterhielt. So intervenierte man in Wien und das Anerbieten Leopolds wurde nicht erhört, man tröstete ihn, riet zum Abwarten. Die nun ungewissen Zukunftsaussichten sollten durch eine Reise nach Italien überbrückt werden. In Neapel erreichte ihn

prosenie króla przyglądać się ćwiczeniom. W ten sposób można było im zaprezentować siły zbrojne Prus oraz ich nienaganny stan; a więc reprezentacja i odstraszenie zarazem. Oprócz tych wielkich manewrów wrześniowych odbywały się jeszcze parady (przeglądy oddziałów) poszczególnych pułków. Służyły one głównie poborowi rekrutów, ponadto dały informacje na temat stanu etatowego i ogólnego stanu szeregowych.

Także stacjonujący we Frankfurcie nad Odrą pułk piechoty, dowodzony przez generała brygady Aleksandra von Diringshofena (otrzymał tę funkcję po wojnie siedmioletniej), brał udział w poczdamskich manewrach jesiennych oraz w paradach odbywających się w Berlinie. Nie zawsze jednak ku zadowoleniu króla. Istnieją podania twierdzące, że kompania Joachima Fryderyka von Kleista (ojciec poety służył we frankfurckim pułku od 1749 roku) wzbudzała niezadowolenie monarchy. Po jednej z berlińskich parad Fryderyk II skrytykował dyscyplinę wewnątrz pułku zapowiadając przy tym, że i major von Kleist nie powinien awansować na podpułkownika, gdyż należy on do tych, którzy „nie nadają się do służby”. Joachim Fryderyk von Kleist poprosił wówczas o zdymisjonowanie: „Wasza Królewska Mość, jesteście panem mojego życia, ale nie mojego honoru; pierwszego nie straciłem, drugie jest urażone. Proszę zatem Wasza Królewską Mość będąc Waszym wiernym poddanym o moją dymisję (...)”.

Król odrzucił jednak tę prośbę zapewniając potajemnie Joachima Fryderyka von Kleista, że jego szanse na karierę w armii nie zostały jeszcze zaprzepaszczone. Pomimo tej obietnicy Kleist nie otrzymał awansu. Nie awansował go także późniejszy szef pułku. Po śmierci generała brygady von Diringshofena Fryderyk II przekazał dowództwo nad pułkiem Maksymilianowi Juliuszowi Leopoldowi Brunszwickiemu, swojemu siostrzeńcowi. Ten, będąc najmłodszym synem księcia Brunszwiku Karola I i Filipy Charlotty Pruskiej (siostry pruskiego króla), spotkał się już latem 1770 roku po raz pierwszy ze swoim wujem w Poczdamie, następnie pojechali oni razem na Śląsk w celu dokonania przeglądu wojsk. Ale Leopold bardziej był zainteresowany wojskiem Habsburgów aniżeli potężną armią swojego królewskiego wuja z Poczdamu. Fascynacja osobą młodego cesarza Józefa II Habsburga sprawiła, że zapragnął on służyć w armii austriackiej i w związku z tym wyjechał w 1775 roku do Wiednia. Jednak ta decyzja nie spotkała się ze zbytnią aprobatą rodziców, ponieważ Brunszwik chciał utrzymać bliskie stosunki z Prusami. Tak więc zainterweniowano w Wiedniu i oferta Leopolda nie została wysłuchana, zwodzono go, radzono jeszcze poczekać. Nagle niepewne widoki na przyszłość miała rozwiać wyprawa do Italii. Wówczas w Neapolu dosięgła go wiadomość, że jego wuj (król Prus) pragnie przekazać mu dowództwo nad jednym z pułków piechoty i prosi go o rychły powrót.

die Nachricht, dass ihm sein Onkel, der König von Preußen, den Befehl über ein Regiment übergeben wolle und die baldige Rückkehr wünsche.

Im Januar 1776, nach dem Tode des Generals von Diringshofen, erhielt Maximilian Julius Leopold zu Braunschweig und Lüneburg dann das Kommando über das in Frankfurt (Oder) stationierte Infanterieregiment. Bereits am 8. Februar traf er in der Oderstadt ein und bezog das in der Oderstraße liegende Kommandantenhaus. Dieses, neben dem Kleist-Haus liegend, verfügte über Keller und Dachgeschoss, sowie Stall und Remisen. Zur Dienstwohnung gehörten „ein Speisesaal, eine erste und zweite Stube, ein Cabinet, ein Concertsaal, zwei Nebenzimmer. Ein Entree-Zimmer, ein ordinaires Wohnzimmer und ein Schlaf-Cabinet, sämtliche mit Zitz und vergoldeten Leisten tapeziert, mit Mobiliar der gehobenen, aber durchaus auch bürgerlicher Art versehen.“

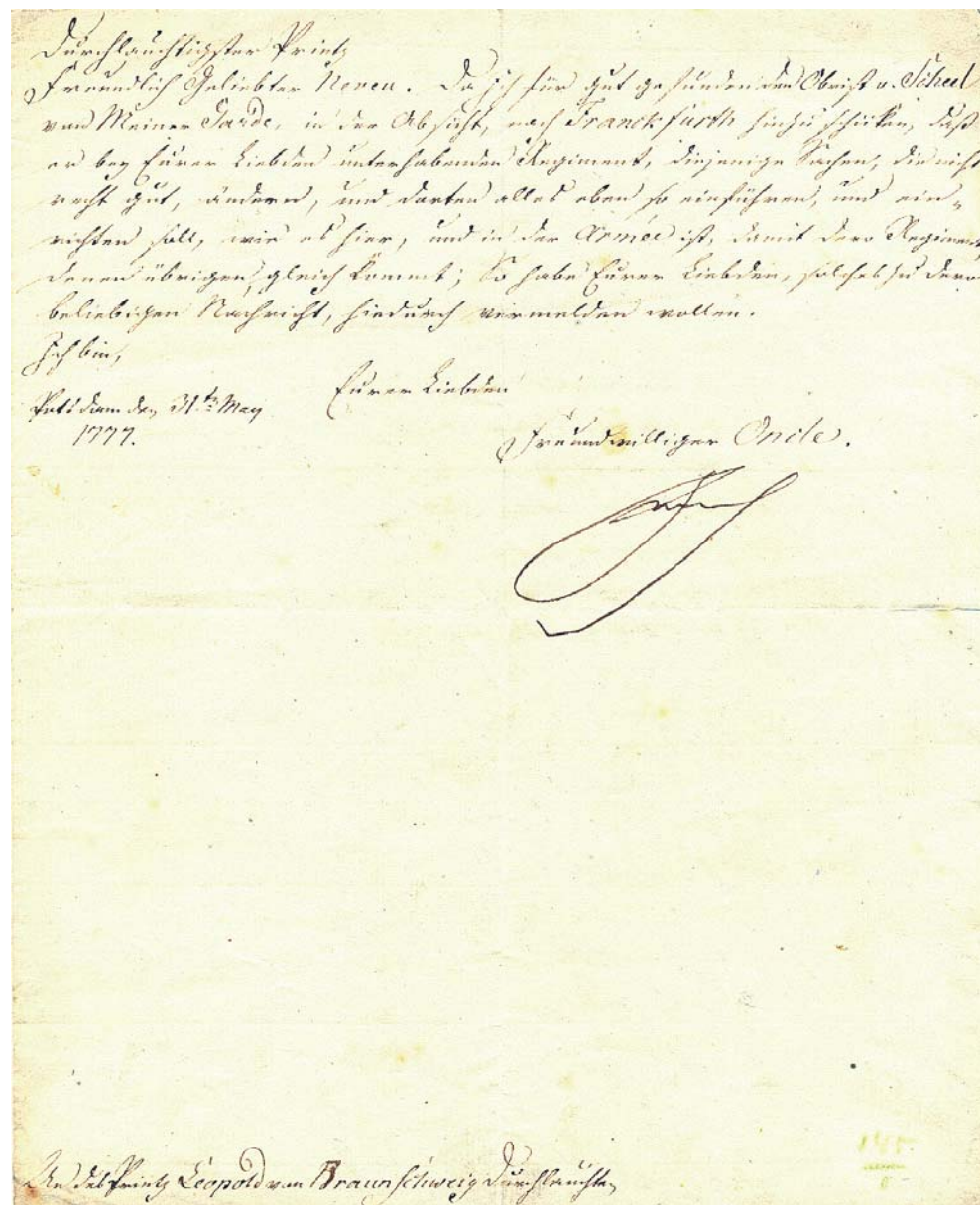
Leopold war im Umfeld der Braunschweiger Aufklärung aufgewachsen. Die Vielseitigkeit seiner Interessen, insbesondere für Sprachen und Literatur, für die historischen, antiquarischen und militärischen Wissenschaften, sein Lerneifer und die unbändige Neugier sind durch seine späteren Biographen immer wieder gewürdigt worden. Er „besaß eine auserlesene Sammlung von Büchern, hielt fast alle herauskommenden periodischen Schriften“, veranstaltete wöchentlich in seinem Haus Kammerkonzerte. Leopold machte sich um die Garnison und die Stadt verdient, so ließ er 1777 eine Schule für die Kinder der Soldaten erbauen, die Garnisonsschule. In diesem Gebäude befindet sich seit 1969 das Kleist-Museum.

Obwohl Leopold sich auch mit militärischen Dingen beschäftigte – er erarbeitete „Militärische Vorschläge“, die nicht veröffentlicht sind, und erfand ein Gewehr-schloss, welches das Laden erleichterte – sah Friedrich II. in seinem Neffen eher einen Schöngeist als einen Militär. Aus diesem Grund beabsichtigte der preußische König einen Inspekteur in die Frankfurter Garnison zu senden, dessen Besuch er seinem Neffen in einem Brief ankündigte:

„Durchlauchtigster Printz

Freundlich Geliebter Neven. Da Ich für gut gefunden den Obrist v. Scheel von Meiner Garde, in der Absicht, nach Franckfurth hinzuschicken, daß er bey Eurer Liebden

Brief Friedrich II. von 1777. Kleist-Museum.
List Fryderyka II z roku 1777. Muzeum Kleista.





Leopold von Braunschweig. Lithographie, Trackert & Breese, Braunschweig. Stadtarchiv Frankfurt (Oder). Leopold Brunswicki. Archiwum miejskie Frankfurt nad Odrą.

W styczniu 1776 roku (po śmierci generała von Diringshofena) Maksymilian Juliusz Leopold Brunswicki objął dowództwo nad pułkiem piechoty stacjonującym we Frankfurcie nad Odrą. Już 8 lutego przybył on do nadodrzańskiego miasteczka i wprowadził się do domu komendanta znajdującego się przy Oderstraße. Ten dom, leżący w sąsiedztwie domu Kleista, miał piwnicę i poddasze jak również stajnię i szopę. W skład mieszkania służbowego wchodziły: „jadalnia, pierwsza i druga izba, gabinet, sala koncertowa, dwa pokoje sąsiednie. Pokój powitalny, zwykły pokój mieszkalny i gabinet na drzemkę, a wszystko to pokryte kaliko i ozdobione pozłacanymi listewkami, wyposażone w meble wprowadzone wyszukane, ale też i nieodbiegające od standardu mieszczańskiego.”

Leopold był księciem oświeconym, różnorodność jego zainteresowań, zwłaszcza zamięłowanie do języków obcych i literatury, do nauk historycznych, antykwarycznych i wojskowych, jego pilność i niepohamowana ciekawość były często doceniane przez późniejszych badaczy jego biografii. On „posiadał wyszukany zbiór książek, miał prawie wszystkie wydawane periodyki”, co tydzień organizował koncerty kameralne w swoim domu. Ponadto Leopold zasłużył się dla garnizonu i miasta każąc wybudować w 1777 roku szkołę dla dzieci żołnierzy, tzw. szkołę garnizonową. W tym budynku znajduje się od 1969 roku Muzeum Kleista.

I choć Leopold zajmował się także sprawami militarnymi – m.in. opracował „Wojskowe Propozycje”, które nigdy nie zostały opublikowane, oraz wynalazł zamek skałkowy ułatwiający ładowanie – to i tak Fryderyk II widział w swoim siostrzeńcu przede wszystkim pięknoducha a nie wojskowego. W związku z tym pruski monarcha zamierzał wysłać do frankfurckiego garnizonu inspektora, którego wizytę zapowiedział on swojemu siostrzeńcowi w liście:

„Jaśnie wielmożny księżę

Serdecznie uwielbiany siostrzeńcze. Jako, że uważam za dobre wysłanie do Frankfurtu pułkownika v. Scheela z mojej gwardii, z zamiarem, żeby on w pułku podległym Waszmości Pana, te rzeczy, które nie bardzo dobrze, pozmieniał, i tam wszystko tak powinien powprowadzać, i urządzić, jak to tu, i w armii jest, aby waści pułk innym pozostałym dorównał; Tak żem pragnął donieść, niniejszą dowolną wiadomością do Waszej Miłości.

Ja

Waszej Miłości

Poczdami, dnia 31 maja
1777.

Serdeczny wuj
Fryderyk

Do jaśnie wielmożnego księcia Leopolda Brunswickiego”

unterhabenden Regiment, diejenige Sachen, die nicht recht gut, ändern, und dorten alles eben so einführen, und einrichten soll, wie es hier, und in der Armée ist, damit dero Regiment denen übrigen, gleich kommt; So habe Eurer Liebden, solches zu dero beliebigen Nachricht hiedurch vermelden wollen.

Ich bin,

Eurer Liebden

Potsdam den 31ten May
1777.

Freundwilliger Oncle.
Friedrich

An das Printz Leopold von Braunschweig Durchlauchten

Wir wissen nicht, ob der Obrist von Scheel mit dem Zustand des Frankfurter Regiments zufrieden war, welche Veränderungen er veranlasste. Eventuell übte er Kritik an der militärischen Führung Leopolds, da nicht alle Offiziere dessen Auffassungen vertraten. In einer Ansprache vor den Offizieren seines Regiments soll er sich, so sein Biograph Christian Wilhelm Spieker, wie folgt geäußert haben: „Die äußere Zucht ist gut und nothwendig, aber der Geist muß für das Bessere empfänglich, der Ausländer einheimisch gemacht werden. Die Furcht vor der Strafe schreckt nur die Schlechten. Sieht aber der Soldat, daß der Offizier für ihn sorgt, daß ihm sein Wohl am Herzen liegt, daß er ihm seinen oft schweren Dienst erleichtert und sich seiner Kinder annimmt, dann gewinnt er ein Herz zu seinem Vorgesetzten und geht für ihn durch's Feuer. Mit einem geliebten und verehrten Hauptmann stürmt die Compagnie mit Freuden in die Bajonette und Batterien der Feinde [...]“

In dieser Rede Leopolds zeigt sich der Einfluss der Aufklärung, er appelliert an seine Offiziere, die Mannschaften nicht mit dem Prügelstock, sondern im Sinne von Ehre und Menschlichkeit zu führen.

Seine militärischen Führungsqualitäten wollte Leopold von Braunschweig 1778 in der Auseinandersetzung mit Österreich beweisen. Am 5. Juli überschritt Friedrich II. trotz seiner gesundheitlichen Beschwerden und seines vorgerückten Alters mit der Armee die Grenze nach Böhmen. Mit insgesamt 160.000 Mann, darunter auch das Frankfurter Regiment, wollte er die Besitzergreifung bayerischer Gebiete durch die Habsburger verhindern. Doch der Verlauf des Bayerischen Erbfolgekrieges zeigte, dass auf beiden Seiten halbherzig und mit Unentschlossenheit gekämpft wurde. Außer einem „Kartoffelkrieg“, der Fortnahme aller Vorräte aus dem besetzten Gebiet, gab es kein größeres Ereignis. Leopold, der sich den Winter 1778/79 über meist am sächsischen Hof in Dresden aufgehal-



Porträt Leopold von Braunschweigs auf einer Gedenkmedaille im Museum Viadrina.
Portret Leopolda Brunszwickiego na medalu pamiątkowym w Muzeum Viadriny.

Foto/Fot. Winfried Mausolf.

Nie wiemy, czy pułkownik von Scheel był zadowolony ze stanu frankfurckiego pułku, jakie zalecił zmiany. Być może krytykował zdolności dowódcze Leopolda, gdyż nie wszyscy oficerowie podzielali jego zdanie. Podczas przemowy do oficerów swojego pułku Leopold miał, jak twierdzi jego biograf Wilhelm Spieker, wyrazić się w następujący sposób: „Zewnętrzna dyscyplina jest dobra i konieczna, ale ducha należy uwrażliwić na coś lepszego, a obcokrajowiec musi się poczuć jak w domu. Lęk przed karą odstrasza tylko najsłabszych. Ale jeżeli żołnierz zauważy, że oficer dba o niego, że



Leopold von Braunschweig. Kupferstich von Daniel Berger (1744-1825). Kleist-Museum. Leopold von Braunschweig. Miedzioryt Daniela Bergera (1744-1825). Muzeum Kleista.

dobro żołnierza leży mu na sercu, że on ułatwia mu jego i tak często niełatwą służbę i troszczy się o jego dzieci, wówczas żołnierz darzy swojego przełożonego ogromnym uwielbieniem i pójdzie za nim w ogień. Z uwielbianym i szanowanym kapitanem kompania naciera z radością na bagnety i baterie wrogów (...)."

W wystąpieniu Leopolda widzimy wpływ oświecenia, apeluje on do swoich oficerów, aby ci swoje drużyny prowadzili nie za pomocą kija, lecz zgodnie z duchem honoru i człowieczeństwa.

Swoje talenty przywódcze Leopold Brunszwicki chciał sprawdzić w 1778 roku podczas sporu z Austrią. 5 lipca Fryderyk II – nie zważając na problemy ze zdrowiem i zawansowany wiek – przekroczył granicę z Czechami. Z armią liczącą 160.000 żołnierzy (łącznie z frankfurckim pułkiem) pragnął on uniemożliwić zajęcie terenów bawarskich przez Habsburgów. Jednakże przebieg wojny o sukcesję bawarską pokazał, że obie strony walczyły niezdeterminowanie i bez przekonania. Poza tzw. „wojną kartoflaną”, czyli zabieraniem wszelakich zapasów żywnościowych z zajmowanych obszarów, konflikt nie zakończył się żadnym konkretnym rozstrzygnięciem. Leopold, który zimowe miesiące 1778/79 spędził głównie na saksońskim dworze w Dreźnie, powrócił w maju 1779 roku – po zawarciu pokoju cieszyńskiego – ze swoim pułkiem do Frankfurtu nad Odrą. Parę lat później jego wuj Fryderyk II awansował go, podczas parady w Berlinie, na stanowisko generała brygady. 27 kwietnia 1785 roku, gdy Frankfurt nawiedziła ogromna powódź, Leopold Brunszwicki utopił się ratując życie innym. Fryderyk II w liście do swojej siostry Filipy Charlotty Pruskiej określił tą śmierć jako „błazeńską burleskę losu”, w innym miejscu z kolei zarzucił swojemu siostrzeńcowi „przesadną miłość do ludzi”.

Ten list Fryderyka II do siostrzeńca Maksymiliana Juliusza Leopolda Brunszwickiego Muzeum Kleista nabyło na aukcji w 2009 roku. Nabyto go, gdyż Leopold był zleceniodawcą budowy szkoły garnizonowej, dzisiejszego budynku muzeum. Wraz z fragmentami innych zbiorów naszego muzeum powyższy list wyjaśnia także wiele na temat życia Joachima Fryderyka von Kleista, ojca poety. Tym samym staje się on dokumentem historycznym z czasów Kleista.

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Piotr Wołoszyn

ten hatte, kehrte im Mai 1779, nach dem Frieden von Teschen, mit dem Regiment nach Frankfurt (Oder) zurück. Wenige Jahre später beförderte ihn sein Onkel, Friedrich II., auf einer Berliner Revue zum Generalmajor. Am 27. April 1785, während eines schweren Oderhochwassers, ertrank Leopold von Braunschweig als er versuchte bedrohtes Leben zu retten. Friedrich II. nannte diesen Tod in einem Brief an Charlotte von Braunschweig, seine Schwester, ein „närrisches Possenspiel des Schicksals“, an anderer Stelle warf er seinem Neffen „zu weitgetriebene Menschenliebe“ vor.

Das Kleist-Museum hat diesen Brief Friedrich II. an seinen Neffen Maximilian Julius Leopold von Braunschweig auf einer Auktion im Jahre 2009 erworben. Erworben, weil Leopold der Bauherr der Garnisonschule, dem heutigen Museum, war. Im Zusammenspiel mit anderen Stücken der Sammlungen des Museums verdeutlicht der Brief aber auch die Lebensumstände von Joachim Friedrich von Kleist, dem Vater des Dichters, ist gleichzeitig ein Dokument zur Geschichte der Kleist-Zeit.

Hans-Jürgen Rehfeld

Kleist-Museum

Faberstr. 7, 15230 Frankfurt (Oder)

Tel.: +49 335 61016404, Fax: +49 335 3871452

E-Mail: rehfeld@kleist-museum.de, www.kleist-museum.de



Szene von der nachgestellten Schlacht 2009. Scena z inscenizacji bitwy na kunowickich polach. Foto/Fot. Tomasz Stefański

Olga Kurilo

FRIEDRICHS WIEDERKEHR INS ODERLAND

Im Jahr 2012 gibt es einmal mehr die Gelegenheit, an Friedrich II. zu erinnern. Vor 300 Jahren – am 24. Januar 1712 – wurde Friedrich, der spätere König von Preußen geboren. Aus diesem Anlass finden in diesem Jahr, dem so betitelten „Friedrich-Jahr“, zahlreiche Veranstaltungen statt. Vorträge, Konzerte, Filme, Ausstellungen, Publikationen lenken unsere Aufmerksamkeit auf den König, der zur Werbefigur des Jahres geworden ist. Der Historiker Christopher Clark wies in seinem Festvortrag zum Gedenktag im Berliner Konzerthaus auf die Allgegenwärtigkeit der Friedrichwerbung hin und bezeichnete Friedrich II. als „eine Pop-Ikone der Postmoderne“. Tatsächlich sind Bilder von ihm mehr denn je in zahlreichen Touristenshops und Werbevitruinen in Berlin und Brandenburg zu finden.

Im Oderland sehen wir sein Antlitz auf Kräuterlikör-, Schokoladenetiketten, Bieruntersettern, Touristenkarten sowie in Veranstaltungsprogrammen. Diese Bilderflut stürmt auf unser Unterbewusstsein ein. Dabei erscheint nicht nur die damit verbundene, unkritische Reflexion über Friedrich problematisch. Als fragwürdig ist auch die Darstellung Friedrichs anzusehen, wenn sie zur Erläuterung des Beinamens „der Große“ vor allem auf seine erfolgreichen Kriege und territorialen Eroberungen Bezug nimmt. In diesem Zusammenhang stellt sich die Frage, ob die Wiederkehr Friedrichs für die Versöhnung mit den osteuropäischen Nachbarn ein hinderliches Moment darstellen kann? Das Jubiläumsjahr gibt nicht nur Gelegenheit, sich in die Riege der Laudatoren einzureihen, sondern auch verschiedene Seiten der Person Friedrichs in neuem Licht zu sehen, zum Beispiel die Bedeutung Friedrichs II. für Brandenburg und das Oderland und die dortigen Erinnerungen an ihn.

In Brandenburg gibt es zahlreiche Erinnerungsorte – Städte, Schlösser, Denkmäler, Schlachtfelder – die mit dem Namen Friedrichs II. verbunden sind. Die bedeutendsten von ihnen befinden sich vor allem in Potsdam, wohin Friedrich der Große 1745 seine Residenz von Charlottenburg aus verlegte. Im heutigen Potsdam erinnert vor allem die

Olga Kurilo

POWRÓT FRYDERYKA NA NADODRZE

Rok 2012 daje nam kolejną okazję przypomnienia postaci Fryderyka II Wielkiego. 300 lat temu – 24 stycznia 1712 roku – urodził się Fryderyk, późniejszy król Prus. Z tej okazji odbędzie się w tym roku, nazwanym „rokiem fryderycjańskim“, wiele imprez. Publiczne odczyty, filmy, wystawy czy publikacje skierują naszą uwagę na króla będącego poniekąd twarzą bieżącego roku. Historyk Christopher Clark, podczas uroczystego przemówienia w berlińskim Konzerthaus z okazji rocznicy urodzin monarchy, zwrócił uwagę na wszechobecność reklam z motywami nawiązującymi do Fryderyka określając go przy tym „postmodernistyczną ikoną popkultury“. I faktycznie, jego wizerunek można spotkać w licznych sklepach z pamiątkami oraz w witrynach sklepowych na terenie Berlina i Brandenburgii częściej, niż kiedykolwiek wcześniej.

Na Nadodrze możemy zaobserwować jego oblicze na etykietach likierów ziołowych czy czekolad, na podstawkach pod piwo jak również na programach imprez kulturalnych. Ta istna nawałnica zdjęć atakuje naszą podświadomość. Dlatego też problematyczna wydaje się nie tylko związana z tym bezkrytyczna refleksja odośnie Fryderyka. Również przedstawienie Fryderyka w taki sposób budzi wątpliwości, zwłaszcza jeśli chcemy wyjaśnić przydomek „Wielki“ odwołując się do jego zwycięskich wojen oraz zdobytych terytoriów. W związku z powyższym należałoby zadać pytanie, czy powrót Fryderyka może stanowić przeszkodę w pojednaniu ze wschodnioeuropejskimi sąsiadami? Rok jubileuszowy daje nie tylko okazję do wychwalania Fryderyka pod niebiosa, lecz także pozwala spojrzeć na różne oblicza pruskiego monarchy z nowej perspektywy, na przykład na jego znaczenie dla Brandenburgii i dla Nadodrze czy też na tamtejszą pamięć o nim.

W Brandenburgii jest wiele miejsc historycznych – miast, zamków, pomników, pól bitewnych – powiązanych z imieniem Fryderyka II. Najważniejsze z nich znajdują się głównie w Poczdamie, dokąd Fryderyk Wielki przeniósł swoją rezydencję z zamku Charlottenburg w 1745 roku. W dzisiejszym Poczdamie przede wszystkim letnia rezydencja monarchy

Sommerresidenz „Sanssouci” („sans souci” – ohne Sorgen) an Friedrich, wo er seine letzten Jahre verbrachte und beerdigt sein wollte. Neue Bedeutung gewann dieser Ort durch das dortige Begräbnis Friedrichs, das erst am 17. August 1991 zu seinem 205. Todestag an dieser Stelle möglich wurde.

Im Gegensatz zu dem Ort, wo Friedrich seine Zeit „ohne Sorgen” verbringen wollte, ist der Oderaum in der Biographie Friedrichs eher als Ort tatkräftiger Unternehmungen und tragischer Erfahrungen zu betrachten. Hier musste er nach einer nicht geglückten Flucht vor seinem Vater, dem Soldatenkönig, die Hinrichtung des besten Freundes Hans Hermann von Katte hinnehmen und zwei Jahre als Häftling in der Festung Küstrin verbringen; hier – in Kunersdorf – erlitt er seine wohl bitterste militärische Niederlage gegen vereinigte Russen und Österreicher.

In beiden Orten, Küstrin und Kunersdorf, die heute Kostrzyn bzw. Kunowice heißen und in Polen liegen, soll wieder an die preußische Vergangenheit erinnert werden, die vor allem Touristen aus Deutschland interessiert. Auf polnischer Seite gibt es Pläne, die Küstriner Altstadt, die in den Kämpfen von 1945 zerstört wurde, und das Schloss, dessen Überreste in den 1960er Jahren abgerissen wurden, wiederherzustellen. Auch die Erinne-



Ehemaliger Standort des Küstriner Schlosses. Ruiny kostrzyńskiego zamku.

Foto/Fot. Olga Kurilo.

„Sanssouci” (z fr. *sans souci* – beztroski), w której spędził on swoje ostatnie lata oraz gdzie pragnął być pochowany, przypomina o osobie pruskiego władcy. Znaczenie tego miejsca wydatnie wzrosło poprzez uroczysty pochówek Fryderyka, który był możliwy w Sanssouci dopiero 17 sierpnia 1991 roku, w 205 rocznicę śmierci króla.

W przeciwieństwie do miejsca, w którym Fryderyk mógł „beztrosko” spędzać czas, obszar nadodrzański w biografii Fryderyka jawi się jako miejsce jego ambitnych przedsięwzięć oraz tragicznych doświadczeń. Tutaj musiał przyglądać się egzekucji swojego najlepszego przyjaciela Hansa Hermanna von Katte, skazanego za przygotowanie nieudanej ucieczki następcy tronu od ojca Fryderyka Wilhelma I nazywanego przez ówczesnych królem-kapralem. Jako więzień spędził on w twierdzy Kostrzyn dwa lata. Także tutaj – pod Kunowicami – pruski monarcha poniósł zapewne swoją największą klęskę militarną ulegając zjednoczonym wojskom rosyjsko-austriackim.

W obu miejscowościach, w leżących dziś w Polsce Kostrzynie (niem. Küstrin) i Kunowicach (niem. Kunersdorf), można zauważyć tendencje do przypominania pruskiej prze-

Angebot

Radtour
auf den Spuren
des Alten Fritz
„Königstour im Oderland“
(siehe Karte)

Leistungen:

- Pauschale mit 1 Übernachtung
- Museum Neuhausen
- Daniel Thier Gedenkstätte Möglin
- Museum für Paläontologie und Archäologie
- Tabakmuseum Wuschewier
- Beschreibung zu bedeutenden Sehenswürdigkeiten/Orten
- Alter Fritz Teller



Omnipräsenz von Friedrich II. Wszechobecny Fryderyk II. Foto/Fot. Olga Kurilo.

rungen an die Schlacht bei Kunersdorf wurden zuletzt im Jahr 2009 zum 250. Jahrestag dieses Ereignisses durch entsprechende Inszenierungen wiederbelebt.

Das Schicksal des auf der deutschen Seite der Oder liegenden Ortes Neuhardenberg (damals Quilitz, 1949-1990 Marxwalde) ist indirekt mit den Ereignissen bei Kunersdorf verbunden. Friedrich II. schenkte das Gut dem späteren General Joachim Bernhard von Prittwitz zum Dank für das mutige Eingreifen während der Schlacht bei Kunersdorf. In seinem Park errichtete Prittwitz 1792 ein Denkmal für Friedrich II. – das früheste Monument zur Erinnerung an den preußischen König unter freiem Himmel. Das Marmordenkmal ist im Stil der Renaissance erbaut. Auf einem Podest trauern Minerva, die Göttin der Weisheit, und Mars, der Gott des Krieges, um den verstorbenen König. Diese antikisierende Darstellung der Trauer sowie die Lage des Monumentes in einem Park machten es möglich, dass ihm das Schicksal anderer Denkmäler erspart blieb, die in der DDR-Zeit aus ideologischen Gründen aus der Öffentlichkeit verschwanden. Die alte Inschrift auf dem Sockel, der vor vielen Jahren gestohlen worden war, wurde allerdings erst nach der Wende wieder hergestellt. Sie lautet: „Friedrich dem Großen der Gen. von Prittwitz im Jahre 1792“.

Ein anderes Denkmal im Oderbruch, in Letschin (Kreis Märkisch-Oderland), verweist auf eine friedliche Mission Friedrichs in der Region – die Kultivierung des Oderbruches, im frühen 18. Jahrhundert ein unkultiviertes Überschwemmungsgebiet. Durch die Anlage von Bewässerungskanälen und die Anwerbung landwirtschaftlicher Kräfte aus anderen Landesteilen und dem Ausland ließ Friedrich II. diese Region urbar machen. Es kamen Pfälzer, Schwaben, Franken, Westfalen, Mecklenburger, aber auch Böhmen und Polen. Wie Theodor Fontane mitteilt, der der Kolonisierung des Oderbruchs in seinen „Wanderungen durch die Mark Brandenburg“ einige Seiten widmet, gab es hier zum Beispiel das neu gegründete Dorf Neu-Lewin, das „mit Polen, auch wohl mit Böhmen, jedenfalls mit slawischen Elementen besetzt wurde“. Trotz aller zum Teil heute noch präsenter Schwierigkeiten bei der Bändigung des Oderstroms, die Kolonisierung des Oderbruchs erwies sich alles in allem als Erfolgsprojekt: In späteren Zeiten waren wohlhabend gewordene Kolonisten aus dieser Region in der Lage, die Hauptstadt Berlin und Umland mit Lebensmitteln zu versorgen. Das bronzene Denkmal des Bildhauers Weddo von Glümer, das den stehenden Monarchen mit weit ins Land gerichtetem Blick zeigt, soll die Dankbarkeit der Oderbruchbewohner gegenüber dem König zum Ausdruck bringen. Es entstand 1905 und ist heute noch in Letschin zu sehen. Ein Dorfbewohner rettete das Denkmal nach dem Zweiten Weltkrieg vor der Vernichtung. In den 1980er Jahren ließen die Parteimitglieder, die der Preußenvergangenheit kritisch gegenüber standen, nicht



Das erste Denkmal für Friedrich II. unter freiem Himmel
(Schlosspark Neuhardenberg). **Pierwszy pomnik Fryderyka II**
pod gołym niebem (park zamkowy w Neuhardenberg). Foto/Fot. Olga Kurilo.



Friedrich-Denkmal in Letschin. Pomnik Fryderyka w Letschin. Foto/Fot. Olga Kurilo.

szłości tych terenów, głównie z myślą o niemieckich turystach. Po polskiej stronie istnieją plany odbudowania kostrzyńskiej starówki, zniszczonej podczas walk w 1945 roku, oraz zamku, resztki którego zostały rozebrane w latach 60-tych. Podobnie ma się sytuacja z bitwą pod Kunowicami, pamięć o której przywróciła odpowiednia inscenizacja, zorganizowana ostatnio w 2009 roku, w 250 rocznicę tamtego wydarzenia.

Losy miejscowości Neuhardenberg (kiedyś Quilitz, w latach 1949-1990 Marxwalde), położonej po niemieckiej stronie Odry, są pośrednio powiązane z wydarzeniami pod Kunowicami. Fryderyk II podarował ten majątek późniejszemu generałowi Joachimowi Bernhardowi von Prittwitz w ramach podziękowania za śmiały atak w trakcie bitwy kunowickiej. Ten z kolei w 1792 roku postawił w swoim parku pomnik Fryderyka II – najwcześniejszy monument pod gołym niebem wspominający pruskiego króla. Marmurowy pomnik zbudowano w stylu renesansowym. Na podeście Minerva (bogini mądrości) oraz Mars (bóg wojny) oplakują zmarłego króla. Motyw żałoby wzorowany na antyku jak również położenie monumentu na terenie parku sprawiły, że nie spotkał go los innych pomników, które w czasach NRD musiały zniknąć z przestrzeni publicznej ze względów ideologicznych. Stara inskrypcja na cokole, ukradzionym zresztą wiele lat temu, została dopiero odtworzona po przemianach ustrojowych. Brzmi ona: „Fryderykowi Wielkiemu gen. von Prittwitz w roku 1792”.

Inny pomnik w regionie Oderbruch, znajdujący się w Letschin (powiat Märkisch-Oderland), przypomina o pokojowej misji Fryderyka w tym regionie – melioracji regionu Oderbruch, będącego we wczesnym XVIII wieku nieuprawianym terenem zalewowym. Poprzez utworzenie sieci kanałów nawadniających oraz rekrutację pracowników rolnych z innych części kraju i zagranicy Fryderyk II umożliwił zagospodarowanie tego regionu. Nowi przybysze pochodzili z Palatynatu, Szwabii, Frankonii, Westfalii, Meklemburgii jak również z Czech i Polski. Jak wspomina Theodor Fontane, który w swoich „Wędrówkach po Marchii Brandenburskiej” poświęca kolonizacji regionu Oderbruch parę stron, znajdowała się tu na przykład nowo założona wioska Neu-Lewin, „zamieszкана Polakami, zapewne też Czechami, w każdym razie słowiańskimi elementami”. I pomimo tych wszystkich trudności z poskromieniem nurtu Odry (po części występujących jeszcze dziś), kolonizację regionu Oderbruch należy ogólnie rzecz biorąc uznać za projekt udany: w późniejszych latach bogacący się kolonizatorzy tego regionu byli w stanie zaopatrywać Berlin i okolice w artykuły spożywcze. Pomnik z brązu autorstwa Weddo von Glümera, przedstawiający monarchę w pozycji stojącej patrzącego w dal na bezkresną okolicę, miał być wyrazem wdzięczności mieszkańców regionu Oderbruch dla pruskiego króla. Postawiono go w 1905 roku i jeszcze dziś można go zobaczyć w Letschin. Po II wojnie światowej jeden z mieszkańców



Gasthausschild „Zum Alten Fritz“ in Letschin. Szyld na gospodzie „Zum alten Fritz“ (dosł.: „U starego Fryca“- przyp. tłum.) w Letschin. Foto/Fot. Olga Kurilo.

zu, dass das Denkmal im Dorf wieder aufgestellt wurde. Erst 1990 wurde es wieder an seinem angestammten Platz errichtet.

Auch das Friedrich-Denkmal in Neutrebbin erinnert an seine Verdienste bei der Kultivierung des Oderbruchs. Das 1904 errichtete Denkmal galt nach dem Zweiten Weltkrieg als verschollen. Im Jahr 1994 wurde der Neuguss eines Bronzestandbildes aufgestellt.

Die Wiederkehr Friedrichs in der Grenzregion Oderland, die sich in der Errichtung von Denkmälern, Jubiläumsfeiern, der Benennung von Hotels und Restaurants manifestiert, hat mit der Wende in der deutschen bzw. europäischen Erinnerungspolitik zu tun und bedeutet einen Abschied von den Schwarzweißvorstellungen des Kalten Krieges. Man kann diese Wiederkehr teilweise als Rehabilitierung einer Erinnerungsfigur verstehen, die in der Zeit des Nationalsozialismus zu Propagandazwecken missbraucht, in der DDR lange einseitig negativ dargestellt wurde. Fest steht, dass Friedrich II. durch seine militärischen Aktionen und seine Beteiligung an der Teilung Polens Preußen zu einer Großmachtstellung verhalf. Dabei riskierte er jedoch nicht nur die Existenz des preußischen Staates, sondern legte auch einen Grundstein für die großen Schwierigkeiten in den deutsch-polnischen Beziehungen der Folgezeit. Er war es allerdings auch, der ausländische Arbeitskräfte, darunter auch Polen, für die Kultivierung des Oderbruchs anwarb und andere



Friedrich-Denkmal in Neutrebbin. Pomnik Fryderyka w Neutrebbin. Foto/Fot. Olga Kurilo.

Denk- und Lebensweisen tolerierte. Die Wiederkehr Friedrichs im deutschen öffentlichen Raum bedeutet keine Wiederkehr eines Helden oder Heiligen. In den deutschen Medien werden seine Persönlichkeit und Politik durchaus kontrovers behandelt.

Das Friedrichjahr bietet mit seinem reichhaltigen Programmangebot weniger die Gelegenheit, zu einer Begründung bzw. Verbreitung des Friedrichmythos beizutragen als viel mehr zu einer differenzierten Darstellung des Preußenkönigs. Die Grenzregion ist in diesem Zusammenhang ein besonders passender Ort für einen internationalen Austausch zwischen Deutschen, Polen und anderen Osteuropäern über die Rolle und Bedeutung Friedrichs II., da er auf beiden Seiten der deutsch-polnischen Grenze wirkte und hier verschiedene Erinnerungsorte an Friedrich zu finden sind, welche zu einer kontroversen Diskussion einladen.

Literaturhinweise zum Thema:

Benecke, Werner / Podruczny, Grzegorz (Hg.). *Kunersdorf 1759. Kunowice 2009. Studien zu einer europäischen Legende. Studium pewnej europejskiej legendy*, Berlin 2010.

Caspar, Helmut: *Fürsten, Helden, große Geister. Denkmalgeschichten aus der Mark Brandenburg*, Berlin 2004.

Fontane, Theodor: *Wanderungen durch die Mark Brandenburg. Das Oderland*. Verschiedene Ausgaben.

Worch, Thomas: *Oderbruch. Natur und Kultur im östlichen Brandenburg*, Berlin 2008.

PD Dr. Olga Kurilo

Europa-Universität Viadrina

Professur für Geschichte Osteuropas

Große Scharrnstraße 59, 15230 Frankfurt (Oder)

Tel.: +49 335 55342689, Fax: +49 335 55342819

E-Mail: kurilo@europa-uni.de

wioski uratował go przed zniszczeniem. W latach 80-tych członkowie partii, krytycznie nastawieni do pruskiego dziedzictwa, nie zezwolili na ponowne postawienie pomnika we wsi. Dopiero w 1990 roku wrócił on na swoje pierwotne miejsce.

Pomnik Fryderyka w Neutrebbin także przypomina o jego zasługach przy melioracji regionu Oderbruch. Pomnik odsłonięty w 1904 roku po II wojnie światowej uznano za zaginiony. W 1994 roku postawiono nowo odlany posąg z brązu.

Powrót Fryderyka na przygraniczne Nadodrze, objawiający się stawianiem pomników, obchodzeniem jubileuszu czy nazywaniem jego imieniem restauracji oraz hoteli, wiąże się ze zmianą myślenia nie tylko w niemieckiej, ale i w ogóle europejskiej polityce historycznej, oznacza on jednocześnie odwrót od zimnowojennych, czarno-białych wyobrażeń. W pewnym sensie powrót ten można traktować jako rehabilitację postaci historycznej, która w czasach narodowego socjalizmu była nadużywana do celów propagandowych, natomiast w NRD była przez długi czas przedstawiana jednostronnie i w negatywnym świetle. Nie ulega wątpliwości, że Fryderyk II – dzięki swojej działalności militarnej oraz zaangażowaniu w rozbiór Polski – znacząco przyczynił się do powstania potęgi Prus. Tym samym zaryzykował on nie tylko istnienie państwa pruskiego, lecz także stworzył fundamenty pod trudności w przyszłych stosunkach polsko-niemieckich. Jednakże był on też i władcą, który do pracy przy melioracji regionu Oderbruch rekrutował zagranicznych pracowników, wśród nich również Polaków, poza tym tolerował on inne style życia jak i ludzi o odmiennych poglądach. Powrót Fryderyka do niemieckiej przestrzeni publicznej nie jest jednak powrotem bohatera czy świętego. Jego postać oraz prowadzona przez niego polityka są w niemieckich mediach przedstawiane w sposób dosyć kontrowersyjny.

Rok fryderycjański ze swoją bogatą ofertą programową daje przede wszystkim możliwość zróżnicowanego przedstawienia osoby pruskiego monarchy, a nie tylko szukania przyczyn, ewentualnie rozpowszechniania mitu Fryderyka II Wielkiego. Pod tym kątem region przygraniczny wydaje się być szczególnie odpowiednim miejscem na międzynarodową dyskusję pomiędzy Niemcami i Polakami oraz innymi przedstawicielami Europy Wschodniej na temat roli i znaczenia Fryderyka II, gdyż działał on po obu stronach granicy polsko-niemieckiej i tu też odnajdujemy wiele miejsc historycznych przypominających o osobie Fryderyka. Miejsca te wręcz zapraszają do kontrowersyjnej dyskusji.



Friedrich-Porträt in der Nische einer Metzgerei in Neutrebbin.

Portret Fryderyka we wnęce rzeźni w Neutrebbin. Foto/Fot. Olga Kurilo.

Wykaz źródeł:

Benecke, Werner / Podruczny, Grzegorz (Hg.). *Kunersdorf 1759. Kunowice 2009. Studien zu einer europäischen Legende. Studium pewnej europejskiej legendy*, Berlin 2010.

Caspar, Helmut: *Fürsten, Helden, große Geister. Denkmalgeschichten aus der Mark Brandenburg*, Berlin 2004.

Fontane, Theodor: *Wanderungen durch die Mark Brandenburg. Das Oderland*. Verschiedene Ausgaben.

Worch, Thomas: *Oderbruch. Natur und Kultur im östlichen Brandenburg*, Berlin 2008.

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Piotr Wołoszyn



Szene von der nachgestellten Schlacht 2009. Scena z inscenizacji bitwy na kunowickich polach. Foto/Fot. Tomasz Stefański

Hans-Günter Ottenberg

DER KÖNIG UND SEIN WIDERSPENS- TIGER CEMBALIST – FRIEDRICH II. UND CARL PHILIPP EMANUEL BACH

FLÖTENKONZERT IN SANSSOUCI

Für Dr. Wolfgang Jost, dem unermüdlichen Förderer
der C. P. E. Bach-Pflege und -Forschung in Frankfurt (Oder)

Die Rangordnung beider Persönlichkeiten – König und Musiker – kann nicht unterschiedlicher ausfallen. In der sozialen Hierarchie stehen sie weit auseinander. Hier der oberste Repräsentant des Staates Preußen, dort der zu den Bediensteten des Königs zählende Cembalist der Hofkapelle. Und doch: Verbinden sich Souverän und Instrumentalist im musikalischen Vortrag, fallen Standesschranken weg, müssen wegfallen, weil gemeinsames Musizieren sonst unmöglich wäre. Dabei können die Rollen sogar vertauscht sein, etwa wenn der erfahrene Musiker den kronprinzlichen, später königlichen Amateur korrigiert – „unterthänigst“ zwar, aber dennoch bestimmt.

Das bekannte Ölgemälde Adolph von Menzels, das den Flöte blasenden Friedrich den Großen im prächtig erleuchteten Musiksaal des Schlosses Sanssouci zeigt, am Cembalo begleitet von Carl Philipp Emanuel Bach und weiteren Musikern der Hofkapelle, hat sich ins kollektive Gedächtnis von Generationen von Menschen eingepreßt. Und auch hier stellt sich zwischen dem im Zentrum stehenden König und seinen Musikern eine Harmonie her, derer die aufgeführte Musik so sehr bedarf. Sie äußert sich in konzentrierter Aufmerksamkeit, Blickkontakten, ensemblemäßiger Geschlossenheit und einer spezifischen Farblichkeit: Dunkeltöne für die Kleidung des Königs und seiner Musiker stehen der in hellen Farben wiedergegebenen Zuhörerschaft gegenüber.

Hans Günter Ottenberg

KRÓL I JEGO PRZEKORNY KLAWESYNISTA – FRYDERYK II I KAROL FILIP EMANUEL BACH

KONCERT FLETOWY W SANSSOUCI

Dr Wolfgangowi Jostowi, nieustrudzonemu w kultywowaniu
pamięci o K.F.E. Bachu we Frankfurcie nad Odrą

Król i muzyk zajmują na drabinie społecznej daleko oddalone od siebie szczeble: na piedestale stoi najważniejszy reprezentant państwa pruskiego, a u jego stóp należący do najbardziej unizonych sług Jego Królewskiej Mości klawesynista nadwornej orkiestry. A jednak: kiedy suweren i instrumentalista łączą się w muzycznej wirtuozerii, znikają społeczne bariery, muszą zniknąć, w przeciwnym razie wspólna gra stałaby się niemożliwa. Dochodzić może nawet do zamiany ról, kiedy doświadczony muzyk poprawia następcę tronu – wprawdzie z respektem, jednakże stanowczo.

Znany obraz olejny Adolfa von Menzla przedstawia grającego na flecie Fryderyka Wielkiego we wspaniale oświetlonej sali muzycznej na zamku Sanssouci, towarzyszy mu na klawesynie Karol Filip Emanuel Bach oraz pozostali muzycy nadwornej orkiestry. Obraz ten zapisał się w pamięci kolektywnej następnych pokoleń. Między stojącym w centrum królem oraz jego muzykami panuje harmonia, tak bardzo potrzebna do wykonania utworu muzycznego. Przejawia się ona w koncentracji, kontaktach wzrokowych, grze zespołowej oraz specyficznej kolorystyce: ciemna tonacja ubioru króla oraz jego muzyków kontrastuje z jasnymi barwami strojów słuchaczy.

Fryderyk II Pruski i flet – to para doskonale oddająca zamiłowania artystyczne Hohenzollernów. Jednym z pierwszych dokonań Fryderyka po objęciu tronu był rozkaz wybudo-

Friedrich II. von Preußen und die Flöte – Das ist ein Begriffspaar, welches die schöngeistigen Neigungen des Hohenzollers auf den Punkt bringt. Als eine seiner ersten Amtshandlungen als König befahl er den Bau eines Opernhauses. Friedrich gab der höfischen Kunstausübung ein neues Gesicht und Gewicht. Er korrespondierte mit Voltaire. Friedrich II., das bedeutet aber auch Hegemonialstreben und drei verheerende Schlesische Kriege, in deren Ergebnis Preußen sich zu einer europäischen Großmacht entwickelte.

Auf Menzels Ölgemälde dem König am nächsten: Carl Philipp Emanuel Bach. Der Betrachter ahnt die Wichtigkeit dieses Mannes. Er koordiniert gleichsam das Spiel aller beteiligten Musiker. Nahezu drei Jahrzehnte stand Bach im Dienst des preußischen Königs. Das Verhältnis beider zueinander war nicht immer widerspruchsfrei. Und letztlich zerbrach es aus künstlerischen und sozialen Gründen, wie zu zeigen sein wird.

Über das Thema „Friedrich II. und die Musik“ ist bereits viel geschrieben worden. Unser Augenmerk richtet sich vor allem auf die eingangs angesprochene Beziehung zwischen König und Künstler. Zunächst soll der musikalische Werdegang Friedrichs bis zu jenem Zeitpunkt beschrieben werden, in dem Carl Philipp Emanuel Bach in sein Blickfeld trat. Es handelt sich also besonders um die Zeitspanne bis gegen 1740. Parallel dazu werden wir Carl Philipp Emanuel Bachs musikalische Laufbahn skizzieren. Dieser Exkurs endet mit dem Ruf des Bachsohns in die kronprinzliche Kapelle. Anschließend werden das königliche Musikprogramm und Bachs Stellung darin thematisiert. Weil die Berliner bzw. Potsdamer Hofmusik Friedrichs des Großen dem überragenden Musiker Carl Philipp Emanuel Bach keine ausreichenden Perspektiven bot, sind Entfremdungen vom Souverän, Suche nach neuen künstlerischen Freiräumen und schließlich Wegstreben aus der preußischen Metropole unausweichlich. So lässt sich Bachs Weggang nach Hamburg trotz städtischer Anstellung dort auch als eine Entscheidung für den Status des freischaffenden bürgerlichen Künstlers interpretieren.

Das in der Überschrift unseres Kapitels verwendete Adjektiv „widerspenstig“ meint selbstverständlich nicht Rebellion oder gar offenen Affront des Musikers gegen seinen König, sondern will darauf hinweisen, dass höfisches Amt und Streben nach Selbstverwirklichung letztlich unvereinbar waren und Bach sich in dieser Hinsicht seinem König entfremden musste.



Flötenkonzert in Sanssouci: Friedrich II. mit der Flöte und Carl Philipp Emanuel Bach am Cembalo. Gemälde von Adolph von Menzel, 1850–52. Berlin, Alte Nationalgalerie. Foto: bpk / Nationalgalerie, SMB / Jörg P. Anders (wikipedia), Bildbearbeitung: A. Kankleit. **Koncert fletowy w Sanssouci: Fryderyk II grający na flecie i Karol Filip Emanuel Bach na klawesynie.** Obraz Adolfa von Menzla, 1850–52 r. Berlin, Stara Galeria Narodowa. Źródło: bpk / Alte Nationalgalerie, SMB / Jörg P. Anders (wikipedia). Opracowanie ilustracji: A. Kankleit.

wania opery. Władca nadał sztuce dworskiej nowe oblicze. Korespondował z Wolterem. Fryderyk II miał także władcze zapędy, wziął udział w trzech dramatycznych wojnach śląskich, w wyniku których Prusy stały się potęgą europejską.

Na obrazie olejnym pędzla Menzla najbliżej króla znajduje się Karol Filip Emanuel Bach. Obserwator dostrzega ranę tego człowieka. To on koordynuje niejako grę wszystkich muzyków. Bach służył królowi blisko trzydzieści lat. Ich relacje były nie zawsze bezproblemowe. I, jak to zwykle bywa, zakończyły się z powodów artystycznych i społecznych.

Na temat „Fryderyka II i muzyki” napisano już wiele. Nasz punkt widzenia koncentruje się przede wszystkim na wspomnianej na wstępie relacji między królem a artystą. Najpierw przedstawimy muzyczny życiorys Fryderyka do momentu, w którym zainteresował się Karolem Filipem Emanuelem Bachem. Chodzi więc szczególnie o okres do ok. 1740 roku. Równolegle zajmiemy się muzyczną karierą Karola Filipa Emanuela Bacha. Ten ekskurs kończy się powołaniem syna Bacha do królewskiej orkiestry dworskiej. Na zakończenie tematem będzie królewski program muzyczny oraz pozycja Bacha w tym programie. Berlińska czy raczej poczdamska muzyka dworska Fryderyka Wielkiego nie oferowała wystarczających perspektyw wybitnemu twórcy jakim był Karol Filip Emanuel Bach. Do tego stopnia narastało w nim pragnienie oddalenia się od suwerena i poszukiwania nowych inspiracji artystycznych, że opuszczenie pruskiej metropolii stało się dla niego koniecznością. Wyjazd Bacha do Hamburga, pomimo uzyskania przez niego posady w tym mieście, można również interpretować jako decyzję zostania niezależnym mieszczańskim artystą. Użyty w tytule przymiotnik „przekorny” nie oznacza naturalnie rebelii lub też publicznej zniewagi króla, lecz stara się zwrócić uwagę na fakt, iż dworski etat oraz dążenie do samorealizacji w końcu stały się nie do pogodzenia i w związku z tym Bach musiał opuścić króla.

NASTĘPCA TRONU FRYDERYK I MUZYKA

Hohenzollernowie, Wettynowie czy też Wittelsbachowie... – muzyka była nieodzowną częścią programu wychowania w każdym z wymienionych rodów. Urodzony 24 stycznia 1712 roku Fryderyk, przyszły król Prus, pomimo znanej niechęci jego ojca Fryderyka Wilhelma I do artystów, zdobył szerokie wykształcenie muzyczne. Fryderyk miał wielokrotnie okazję obserwować grę muzyków w berlińskim zamku. Margrabia Brandenburgii Christian Ludwig, najmłodszy syn Wielkiego Elektora, prowadził tutaj własną orkiestrę. Musiała sprawnie działać skoro Jan Sebastian Bach, przebywający zimą 1718/19 r. w Berlinie, poświęcił margrabiemu swoje *Brandenburgische Konzerte* (*Koncerty Brandenburskie*).

W wieku siedmiu lat Fryderyk otrzymał pierwsze lekcje gry na fortepianie oraz na kontrabasie u katedralnego organisty Gottlieba Heyne. Celem tych nauk nie była tylko prezentacja własnych fragmentów solowych, lecz także umiejętność akompaniowania na klawesynie kompozycji wokalnych takich jak pieśni i arie oraz w szerszym znaczeniu opanowanie sztuki improwizacji. Należy założyć, że zajęcia teoretyczne były również częścią nauk pobieranych u Heynego. Fryderyk szczególnym zainteresowaniem obdarzył niebawem grę na flecie. Do edukacji muzycznej dołączyły jazda konna, szermierka, taniec oraz zajęcia językowe. Król i królowa kładli zwłaszcza nacisk na naukę języka francuskiego. Odpowiedzialni za ten obszerny program nauczania byli wychowawcy następcy tronu, wdowa po oficerze Marthe de Rocoulles oraz Duhan de Jandun.



Friedrich II. von Preußen. Gemälde von Antoine Pesne. Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg. **Fryderyk II Pruski.** Obraz autorstwa Antoine Pesne. Źródło: Fundacja Pruskie Pałace i Ogrody Berlin-Brandenburgia. Foto/Fot. Roland Handrick.

KRONPRINZ FRIEDRICH UND DIE MUSIK

Ob Hohenzollern oder Wettiner oder Wittelsbacher... – die Musik war von jeher unverzichtbarer Bestandteil des Erziehungsprogramms der jeweiligen Herrscherhäuser. Auch dem am 24. Januar 1712 geborenen Friedrich, dem nachmaligen König von Preußen, wurde trotz der bekannten Abneigung des Vaters Friedrich Wilhelms I. gegenüber den Künsten eine umfassende musikalische Ausbildung zuteil. Diese vollzog sich mehrgleisig: Friedrich dürfte wiederholt Gelegenheit gehabt haben, der Musikausübung im Berliner Stadtschloss beizuwohnen. Hier unterhielt etwa Markgraf Christian Ludwig zu Brandenburg, der jüngste Sohn des Großen Kurfürsten, eine eigene Kapelle. Deren Leistungsvermögen muss beträchtlich gewesen sein, widmete doch Johann Sebastian Bach, der im Winter 1718/19 in Berlin weilte, dem Markgrafen seine *Brandenburgischen Konzerte*.

Im Alter von sieben Jahren erhielt Friedrich ersten Klavier- und Generalbassunterricht beim Domorganisten Gottlieb Heyne. Diese Unterweisungen zielten nicht nur darauf ab, den Schüler in die Lage zu versetzen, eigene Solostücke vorzutragen, sondern auch vokale Kompositionen wie Lieder und Arien am Cembalo zu begleiten und im weitesten Sinne die Kunst des Improvisierens zu beherrschen. Dass die Ausbildung bei Heyne auch Theorieunterricht einschloss, ist anzunehmen. Friedrichs besonderes Interesse galt bald dem Flötenspiel. Zur musikalischen Ausbildung gesellten sich Reiten, Fechten, Tanzen sowie Sprachunterricht. Der König und die Königin billigten ausdrücklich das Erlernen der französischen Sprache. Zuständig für dieses umfassende Bildungsprogramm waren die kronprinzlichen Erzieher, die Offizierswitwe Marthe de Rocoulles und Duhan de Jandun.

Entscheidend für Friedrichs Musikinteresse wurde der Besuch des Vaters zu Beginn des Jahres 1728 in Dresden, wohin dieser auf Einladung Augusts des Starken gereist war. Anders als Friedrich Wilhelm I., der die Hofkapelle seines Vaters demonstrativ aufgelöst hatte und der eine Abneigung gegen Hoffeste hatte, verfügte sein Gastgeber Kurfürst Friedrich August I. von Sachsen (zugleich als August II. König von Polen) über eine zum damaligen Zeitpunkt bereits europaweit bekannte Hofkapelle und über eine sehr prachtvolle, wenn auch kostenintensive Festkultur.

Eigentlich war die Begegnung Friedrich Wilhelms I. von Preußen mit August dem Starken ohne den Sohn geplant. Der damals die musischen Neigungen seines Sohnes bereits argwöhnisch betrachtende König mochte gehant haben, was den Jungen in der Elbmetropole erwartet. Die Friedrich-Literatur, vor allem die des 19. Jahrhunderts, wird dabei insbesondere eine vermeintliche Affäre des kurz vor seinem 16. Lebensjahr stehenden



Querflöte um 1780. Museum Viadrina Frankfurt (Oder).

Flet poprzeczny ok. 1780 roku. Źródło: Muzeum Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Foto/Fot. Winfried Mausolf.

Decydująca dla muzycznych zainteresowań Fryderyka stała się wizyta ojca w Dreźnie na początku 1728 roku, dokąd udał się na zaproszenie Augusta Mocnego. Inaczej niż jego gość Fryderyk Wilhelm I, który demonstracyjnie rozwiązał dworską orkiestrę swojego ojca i okazywał niechęć dworskim przyjęciom, Fryderyk August I Saksoński (i jednocześnie król Polski August II) dysponował w tamtym czasie znaną już w całej Europie orkiestrą dworską oraz wydawał równie znane, wspaniałe i kosztowne przyjęcia.

Właściwie spotkanie Fryderyka Wilhelma I Pruskiego z Augustem Mocnym zaplanowano bez udziału syna tego pierwszego. Król, przyglądający się z nieufnością zamięłowaniu syna do muzyki, chciał wiedzieć, czego młodzieniec może się spodziewać w metropolii nad Łabą. Literatura o Fryderyku, przede wszystkim ta dziewiętnastowieczna, opiewa zwłaszcza domniemany romans niespełna szesnastoletniego Fryderyka z hrabiną Orzelską. Od Fryderyka Wilhelma I dowiadujemy się, że po swoim powrocie do domu obiecał księciu Leopoldowi von Anhalt-Dessau co następuje: „opowiedzieć mu podczas prywatnego spotkania (wizyty w Dreźnie) chronica scandalos oraz własne przygody; a będzie potrzebował roku, aby wyczerpać temat.” (Koser 1886, s. 264)

Friedrich mit der Gräfin Orzelska in allen denkbaren Details ausschmücken. Von Friedrich Wilhelm I. ist überliefert, dass er nach seiner Heimkehr dem Fürsten Leopold von Anhalt-Dessau versprochen habe, „ihm bei persönlicher Begegnung die *Chronica scandalos* [des Dresden-Besuchs] und seine eigenen Aventuren zu erzählen; ein Jahr werde er brauchen, um alles zu erschöpfen.“ (Koser 1886, S. 264)

Trotz der noch herrschenden Hoftrauer, die nach dem Tod der sächsischen Kurfürstin Eberhardine Christiane am 4. September 1727 angeordnet worden war und die Anfang Januar 1728 etwas gelockert wurde, präsentierte sich die Residenzstadt Dresden den beiden Gästen mit einer Fülle von Veranstaltungen und Lustbarkeiten. In der Zeit des gerade stattfindenden Karnevals wechselten Aufführungen von italienischen Opern, französischen und italienischen Komödien. Das *Memorabilium Dresdensum* erwähnt u. a. „auf der Stall-Bühne ein bey etlichen Lichtern angestelltes Scheiben-Schüssen“, „aufm Alt-Markt Dames-Ringrennen in Schlitten“, auf dem Jäger-Hof „Kampff-Jagen“ und im Zwinger-Garten „Grosses Caroussel“. Vater und Sohn partizipierten an diesen Festlichkeiten und besichtigten auch „die Berg-Vestungen König- und Sonnenstein, nebst denen Lust-Schlössern Pillnitz und Friedrichsburg“. (*Memorabilium Dresdensum*, S. 6–8)

Folgeschwer indes sollte für den Kronprinzen ein anderes Ereignis werden, ein Besuch in dem 1719 von Matthäus Daniel Pöppelmann erbauten Opernhaus am Zwinger. Gespielt wurde in dem 2000 Menschen Platz bietenden Haus Giovanni Alberto Ristoris komische Oper *Calandro*. Friedrich fand Gefallen an diesem Werk und erbat sich eine Abschrift davon. Wir wissen nicht, ob Kronprinz Friedrich weitere Opern in Dresden erlebte, welche Konzerte er hörte, mit welchen Sängern und Instrumentalisten der Hofkapelle er eventuell näher bekannt wurde. Sicher ist indes, dass er bei seinem vierwöchigen Aufenthalt die Möglichkeit hatte, das Organisationsgefüge der Dresdner Hofmusik mit ihrer zentralen Institution, der kurfürstlichen Hofkapelle und ihrem dreigeteilten Dienst in Oper, Kirche und Kammer, genau zu studieren.

Offenkundiger Beweis für Friedrichs Dresden-Begeisterung ist auch die Tatsache, dass er fortan in Johann Joachim Quantz, Mitglied der Dresdner Hofkapelle, einen erfahrenen Mentor für alle mit dem Flötenspiel, dem musikalischen Vortrag und der Komposition verbundenen Fragen fand. Dem Wunsch des Kronprinzen, Quantz als Flötenlehrer ganz nach Berlin zu holen, konnte und wollte August der Starke nicht entsprechen. Aber beim Gegenbesuch des sächsischen Kurfürsten in Berlin wurde vereinbart, dass Quantz zweimal im Jahr Urlaub erhalten würde, um seinen kronprinzlichen Schüler zu unterrichten. Als Friedrich und Quantz zusammentrafen, war Ersterer bereits auf seinem Instrument

Pomimo obowiązującej jeszcze na dworze żałoby, ustanowionej po śmierci saksońskiej księżnej Eberhardine Christiane 4 września 1727 r. i nieco rozluźnionej początkiem stycznia 1728 r., siedziba dworu jaką było Dreźnie prezentowała obu gościom całą gamę rozrywek. Podczas odbywającego się właśnie karnawału przyciągała ich bogata oferta kulturalna, począwszy od włoskich oper, aż po francuskie i włoskie komedie. Dzieło *Memorabilium Dresdensum* wymienia m.in.: „auf der Stall-Bühne ein bey etlichen Lichtern angestelltes Scheiben-Schüssen“, „aufm Alt-Markt Dames-Ringrennen in Schlitten“, we dworze myśliwskim „Kampff-Jagen“ a w ogrodach Zwingerskich „Grosses Caroussel“. Ojciec i syn widzieli te występy oraz „die Berg-Vestungen König- und Sonnenstein, nebst denen Lust-Schlössern Pillnitz und Friedrichsburg“. (*Memorabilium Dresdensum*, s. 6–8)

Brzemienne w skutki stało się dla następcy tronu inne wydarzenie, wizyta w operze, wzniesionej w 1719 r. przez architekta Matthäusa Daniela Pöppelmanna w Zwingerze. Wtedy budynek opery oferował 2000 miejsc dla gości. Wystawiano komediooperę Giovanniego Alberto Ristoriego *Calandro*. Fryderykowi spodobało się to dzieło i zażyczył sobie jego odpis. Nie wiemy czy następca tronu był na innych operach w Dreźnie, jakich koncertów słuchał, z jakimi śpiewakami i muzykami orkiestry dworskiej ewentualnie się zapoznał. Pewne jest natomiast, iż miał on podczas swojego czterotygodniowego pobytu możliwość dokładnego studiowania struktury organizacyjnej dreźniejskiej muzyki dworskiej z jej centralną instytucją, orkiestrą dworską następcy tronu i jej pracą w operze, kościele i parlamencie.

Oczywistym dowodem na fascynację Fryderyka Dreznem jest również fakt, że odtąd znajdował w Johannie Joachimie Quantzu, członku dreźniejskiej orkiestry dworskiej, doświadczonego mentora rozwiewającego wszystkie wątpliwości związane z grą na flecie, notacją muzyczną oraz kompozycją. Następca tronu zażyczył sobie nawet sprowadzenie Quantza do Berlina jako nadwornego nauczyciela gry na flecie. Życzenia tego nie mógł i nie chciał spełnić August Mocny. Podczas gościnnej wizyty saksońskiego następcy tronu w Berlinie ustalono jednak, że Quantz otrzyma dwa razy do roku urlop w celu nauczania młodego księcia. Kiedy Fryderyk spotkał Quantza był już bardzo zaawansowany w grze na swoim instrumencie. Pod kierunkiem nauczyciela wychowanek udoskonalił zwłaszcza swoje wyczucie stylu, ekspresyjną grę oraz wirtuozerię.

Upodobania estetyczne Fryderyka stawały się w oczach jego ojca marnotrawieniem czasu w miarę jak odciągały młodzieńca od jego właściwego zadania – przygotowań do przyszłego rządzenia. Tak było już około roku 1724/25, kiedy to Fryderyk coraz bardziej opuszczał się w swych naukach wojskowych. O zainteresowaniach następcy tronu dys-

weit fortgeschritten. So mochten sich unter Anleitung von Quantz insbesondere das Stilempfinden, ausdrucksvolles Spiel und Virtuosität seines Zöglings verbessert haben.

Doch die schönggeistigen Betätigungen Friedrichs begannen in den Augen des Vaters in dem Maße als überflüssiger Zeitvertreib zu erscheinen, wie sie ihn von seiner eigentlichen Aufgabe, sich auf das künftige Regieren vorzubereiten, abhielten. Solche Anzeichen gab es bereits um 1724/25, als Friedrich zunehmend seine militärische Ausbildung vernachlässigte. Die Interessen des Kronprinzen wurden am Hof und unter Diplomaten bereits offen diskutiert. Am 27. Juni 1725 berichtete der österreichische Gesandte Seckendorf über den 13jährigen Prinzen: „Er war Musiker, Moralist, Physiker, Mechaniker. Er wird niemals General oder Feldherr werden.“ (Becker 1986, S. 151)

Solche oder ähnliche Einschätzungen waren in den Augen Friedrich Wilhelms I. nicht hinnehmbar, bedeuteten sie doch nach Auffassung des Königs grobe Pflichtverletzungen des Sohnes. Verbote (auch des Flötenunterrichts), Einschränkungen und Strafen waren die Folge. Die Situation eskalierte, als Friedrich mit seinem Vertrauten Leutnant Katte einen Fluchtversuch unternahm, der jedoch scheiterte und mit der Hinrichtung Kattes und der Gefangensetzung des Kronprinzen endete. Friedrich, schwer getroffen vom Verlust des Freundes, fügte sich in das Unvermeidliche. Er schrieb dem Vater am 30. Dezember 1730 aus der Festungshaft in Küstrin: „Ich wünsche nichts mehr als das Ich dieses jetzt verflossenes unglückliches Jahr aus meinem leben gleich als ausradieren können...“ (Becker 1986, S. 151)

In Küstrin fand Friedrich nach seiner Haft in der dortigen Kriegs- und Domänenkammer Betätigung. Hier lernte er auch den Regiments-Oboisten Michael Gabriel Fredersdorf kennen, der, selbst ein vorzüglicher Flötist, zum Kammerdiener des Kronprinzen avancierte. Friedrich wurde schließlich erneut in die Armee aufgenommen und im Jahre 1732 zum Kommandeur eines in Ruppin stationierten Regiments ernannt. In seinem neuen Wirkungsort heiratete er am 12. Juni 1733 im Schloss Salzdahlum Elisabeth Christine von Braunschweig und versöhnte sich mit seinem Vater.

Die folgenden Ruppiner Jahre sind unter musikalischen Gesichtspunkten sehr ereignisreich. Mit Hilfe des ihm zugewiesenen Haushalts konnte Friedrich eine kleine Kapelle unterhalten. Anlässlich der Hochzeit wurden ein Ballett und eine Pastorale mit dem Kronprinzen in der Hauptrolle gegeben. Friedrich ließ sich auf der Querflöte hören. Und erstmals traf er mit Carl Heinrich Graun, seinem künftigen Kapellmeister, zusammen, der für Ruppin italienische Kantaten schuf, die gemeinsam mit Händelschen Kompositionen für ein kleines, aber originelles Repertoire sorgten.

kutowano wtedy już otwarcie na dworze i w kręgach dyplomatycznych. 27 czerwca 1725 r. austriacki wysłannik Seckendorf tak pisał o 13-letnim księciu: „Był muzykiem, moralistą, fizykiem, mechanikiem. Nigdy nie zostanie generałem albo dowódcą.“ (Becker 1986, s. 151)

Takie lub podobne oceny były dla Fryderyka Wilhelma I nie do zniesienia. W oczach króla oznaczały poważne zaniedbywanie przez syna obowiązków. Zakazy (również lekcji gry na flecie), ograniczenia i kary były tego skutkiem. Sytuacja eskalowała, kiedy Fryderyk dokonał próby ucieczki wraz ze swoim zaufanym podporucznikiem Katte, zakończonej fiaskiem, straceniem Katte i osadzeniem w więzieniu następcy tronu. Fryderyk, głęboko dotknięty utratą przyjaciela, pogrążył się w rozpacz. 30 grudnia 1730 r. napisał ojcu z aresztu w twierdzy Kostrzyn: „Niczego więcej sobie nie życzę ponad to, abym mógł natychmiast wymazać z mojego życia ten miniony nieszczęśliwy rok...“ (Becker 1986, s. 151)

W Kostrzynie, po zwolnieniu z aresztu, Fryderyk znalazł zajęcie w izbie wojskowej. Tutaj poznał też regimentowego oboistę Michaela Gabriela Fredersdorfa, który sam będąc znakomitym flecistą, awansował na kamerdynera następcy tronu. Fryderyk w końcu ponownie został wcielony do armii i w roku 1732 otrzymał tytuł komandora stacjonującego w Rypinie pułku. W swoim nowym miejscu pobytu poślubił 12 czerwca 1733 r. na zamku Salzdahlum Elżbietę Krystynę Brunswicką i pogodził się ze swoim ojcem.

Następne lata w Rypinie są z muzycznego punktu widzenia bardzo bogate w wydarzenia. Za pomocą otrzymanego domostwa Fryderyk mógł założyć małą orkiestrę. Z okazji ślubu odegrano balet i pastorał z następcą tronu w roli głównej. Można go było również usłyszeć grającego na flecie. I po raz pierwszy spotkał się z Carlem Heinrichem Graunem, swoim przyszłym kapelmistrzem, który dla Rypina tworzył włoskie kantaty, będące wspólnie z kompozycjami Händela małym ale oryginalnym repertuarem.

W 1736 r. ojciec zezwolił następcy tronu i jego żonie na przeprowadzkę do Ryńska, gdzie para zamieszkała w tamtejszym zamku. Militarne, filozoficzne i muzyczne zajęcia wypełniały dni w tej małej, położonej nad jeziorem Grienerick, rezydencji. Później Fryderyk nazwał lata spędzone w Ryńsku najszczęśliwszym czasem w swoim życiu. W lutym 1737 r. napisał swojej o trzy lata starszej siostrze Wilhelminie von Bayreuth: „Wystawiamy tragedie i komedie, wydajemy bale i maskarady oraz wykonujemy muzykę a toutes sauces“. (Becker 1986, s. 151)

Upodobania estetyczne Fryderyka osiągnęły ogromne rozmiary. Prowadził studia nad językiem łacińskim i zajmował się autorami francuskiego Oświecenia; nawiązał kontakty z Wolterem i codziennie z entuzjazmem zajmował się muzyką. Rankiem ćwiczył na flecie i komponował; wieczorami dawał koncerty w prywatnym kręgu. Zgromadził wokół siebie

1736 erlaubte der Vater dem Kronprinzen und dessen Frau den Umzug nach Rheinsberg, wo das Paar das dortige Schloss bezog. Militärische, philosophische und musikalische Betätigungen bestimmten den Alltag in der kleinen, am Grienericksee gelegenen Residenz. Später nannte Friedrich seine Rheinsberger Jahre die glücklichste Zeit seines Lebens: „Wir führen Tragödien und Comödien auf, geben Bälle und Maskeraden und machen Musik a toutes sauces“, ließ er im Februar 1737 seine drei Jahre ältere Schwester Wilhelmine von Bayreuth wissen. (Becker 1986, S. 151)

Friedrichs musische Beschäftigungen nahmen beinahe enzyklopädischen Umfang an. Er betrieb lateinische Sprachstudien und beschäftigte sich mit den Autoren der französischen Aufklärung; er knüpfte Beziehungen zu Voltaire und pflegte täglich mit Eifer die Musik. Morgens absolvierte er seine Exerzitien auf der Flöte und komponierte; abends gab er Konzerte im privaten Kreise. Er versammelte eine illustre Gelehrtenrunde um sich bzw. korrespondierte mit zahlreichen Persönlichkeiten, namentlich mit Charles Étienne Jordan, Heinrich August Freiherr de la Motte Fouqué und Ulrich Friedrich von Suhm. 1739 entstand sein *Antimachiavell*.

Bereits König, schrieb Friedrich seinem Berater in architektonischen und künstlerischen Fragen, Francesco Algarotti, am 21. November 1740:

„Mein lieber Schwan von Padua,

Voltaire ist gekommen, strahlend von neuen Schönheiten und weit geselliger als in Kleve. Er ist in der besten Laune und klagt weniger als sonst über seine Beschwerden. Unser Treiben ist höchst frivol. Wir ziehen die Quintessenz aus Oden, zergliedern Verse, sezieren Gedanken und beobachten dabei gewissenhaft alle Pflichten der Nächstenliebe. Was treiben wir noch? Wir tanzen bis zur Atemlosigkeit, essen bis zum Platzen, verspielen unser Geld, kitzeln unsre Ohren durch schmachthende Töne, die zur Liebe anreizen und einen anderen Kitzel erwecken. Ein Hundeleben, werden Sie sagen – nicht das in Remusberg, sondern das, welches Sie in Sehnsucht und Leiden verbringen. [...]“ (*Briefe Friedrichs des Großen*, Bd. 1, S. 183)

Auch Friedrichs Musikprogramm nahm trotz väterlicher Bedenken und Restriktionen bereits in seiner Ruppiner und Rheinsberger Zeit Gestalt an. Als der künftige Herrscher nach Rheinsberg übersiedelte, wo ihm die alte, durch Hans Georg Wenzeslaus Freiherr von Knobelsdorff ausgebaute Wasserburg als Wohnsitz zugewiesen worden war, gehörten seiner Kapelle bereits insgesamt siebzehn Musiker an: ein Kapellmeister, ein Cembalist, sieben Violinisten, ein Bratscher, ein Cellist, ein Kontrabassist, ein Flötist, zwei Hornisten, ein Harfenist und ein Theorbist. Schon zu diesem frühen Zeitpunkt verfügte das Orchester über



Georg Wenzeslaus von Knobelsdorff, Antoine Pesne. **Blick auf Rheinsberg**. Öl auf Leinwand, 1737. Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg. Georg Wenzeslaus von Knobelsdorff, Antoine Pesne. **Widok na Ryńsk**. Olej na płótnie, 1737 r. Źródło: Fundacja Pruskie Pałace i Ogrody Berlin-Brandenburgia. Foto/Fot. Roland Handrick.

grono distinguished uczonych, korespondował z licznymi osobistościami, do których należeli Charles Étienne Jordan, Heinrich August Freiherr de la Morte Foqué i Ulrich Friedrich von Suhm. W 1739 r. powstało jego dzieło *Antimachiavell*.

Już jako król, Fryderyk napisał swojemu doradcy w sprawach architektury i sztuki, Francesco Algarottiemu, 21 listopada 1740 r.:

„Mój kochany łabędziu z Padwy,

Wolter przybył, promieniejący nowym blaskiem i o wiele bardziej towarzyski niż w Kleve. Jest w najlepszym humorze i mniej narzeka niż zwykle na swoje dolegliwości. Prowadzimy się nad wyraz frywolnie. Zachwycamy się wzniosłymi odami, dokonujemy rozbioru wierszy, robimy sekcję zwłok myślom a przy tym skrupulatnie obserwujemy wszystkie obowiązki miłości bliźniego. Jakich wybryków się jeszcze dopuszczamy? Tańczymy aż do utraty tchu, prawie że pękamy z przejedzenia, przegrywamy nasze pieniądze, łaskotamy nasze uszy tęsknymi tonami, które pobudzają do miłości i wzbudzają inne łaskotki. Pieskie życie, rzekłby Pan zapewne – nie to na górze Remusa, lecz to, co Pan spędza w tęsknocie i bólu. [...]“ (*Briefe Friedrichs des Großen*, Tom 1, s. 183)

eine beachtliche Leistungsstärke, wie eine Nachricht von Knobelsdorff aus Rom bestätigte: „Die Instrumentalmusik hier hat mich noch nie in Verwunderung gesetzt und ich wünschte wohl, denen Römern ein Ruppinisches Konzert hören zu lassen.“ (Ottenberg 1982, S. 50)

Anerkennend äußerte sich auch Quantz: Das Orchester habe „schon vom Jahre 1731 bis 1740 in Ruppin und Rheinsberg in einer Verfassung gestanden, die jeden Componisten und Concertisten reizen, und ihn vollkommene Gnüge leisten können.“ (Ottenberg 1982, S. 50 f.)

Seit 1732 stand Johann Gottlieb Graun dem kleinen Orchester als „Concertmeister“ vor, seit 1735 dessen Bruder Carl Heinrich als „Capellmeister“. In Livree und Zopf verrichteten die Musiker ihren täglichen Dienst. Dieses äußere Erscheinungsbild sollte sich auch in den nächsten Jahren und Jahrzehnten nicht ändern.

Aufgeführt wurden zunächst Instrumentalwerke, vor allem Sinfonien und Kammermusik von Johann Adolf Hasse sowie Johann Gottlieb Graun. Mehr und mehr kamen Flötenkompositionen von Quantz hinzu. Auch der Kronprinz betätigte sich kompositorisch. 1738 entstand seine erste Sinfonie. Er war 28 Jahre alt, als er die Nachfolge seines am 31. Mai 1740 verstorbenen Vaters antrat. Fortan lenkte er als Friedrich II. von Preußen, auch genannt Friedrich der Große, die Geschicke seines Landes und prägte damit auch entscheidend die Entwicklung in Europa, dessen Machtgefüge durch die drei Schlesischen Kriege entscheidend verändert werden sollte.

CARL PHILIPP EMANUEL BACH – SCHÜLER SEINES VATERS UND AUF DER SUCHE NACH EINEM EIGENEN WEG

Unser historischer Exkurs hat uns an die Schwelle eines neuen Kapitels preußischer Geschichte geführt, den Beginn der friderizianischen Ära. Auch ein damals bereits vielversprechender Musiker bekommt diesen Wandel zu spüren. Carl Philipp Emanuel Bach resümierte, dass er „1740 bey Antritt der Regierung Sr. preussischen Majestät förmlich in Dessen Dienste trat, und die Gnade hatte, das erste Flötensolo was Sie als König spielten, in Charlottenburg mit dem Flügel ganz allein zu begleiten.“ (Ottenberg 1982, S. 48)

Hier zeigt sich wieder die eingangs beschriebene Künstler-Musiker-Beziehung, von Carl Philipp Emanuel Bach nicht ohne Stolz in seiner *Selbstbiographie* aus dem Jahre 1773 festgehalten. Nachfolgend wollen wir den musikalischen Werdegang des Bachsohns etwas näher beschreiben.

Am 2. März 1714 war Johann Sebastian Bach, seit 1708 als Hoforganist und Kammermusiker in Diensten des Weimarer Herzogs Wilhelm Ernst, zum Konzertmeister ernannt



Theobald Reinhold von Oer, Kahnpartie in Rheinsberg. Ölgemälde, Mitte 19. Jahrhundert. Stiftung Preussische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg. Theobald Reinhold von Oer, *Przejeżdżka łodzią w Ryńsku*. Obraz olejny, połowa XIX w. Źródło: Fundacja Pruskie Pałace i Ogrody Berlin-Brandenburgia. Foto/Fot. Roland Handrick.

Program muzyczny Fryderyka, pomimo ojcowskich wątpliwości i restrykcji, już w czasie pobytu w Rypinie i Ryńsku przybrał realne kształty. Kiedy jako nowy władca przeniósł się do Ryńska, gdzie otrzymał rozbudowany przez barona Hansa Georga Wenzeslausa Knobelsdorffa zamek na wodzie, jego orkiestra składała się już z siedemnastu muzyków: kapelmistrza, klawesynisty, siedmiu skrzypków, altowiolinisty, wiolonczelisty, kontrabasisty, flecisty, dwóch waltornistów, harfenisty oraz teorbisty. Już wtedy w swoich początkach orkiestra miała duży potencjał, co potwierdziła wiadomość od Knobelsdorffa z Rzymu: „Tutaj muzyka instrumentalna jeszcze nigdy mnie nie zadziwiła, a życzyłbym z całego serca Rzymianom, aby dane im było wysłuchać koncertu rodem z Rypina.“ (Ottenberg 1982, s. 50)

Z uznaniem wyraził się również Quantz: orkiestra była w dobrej kondycji „już od 1731 do 1740 r. w Rypinie oraz Ryńsku, czym wzbudzała zainteresowanie każdego kompozytora i koncertmistrza oraz mogła dać mu pełną satysfakcję.“ (Ottenberg 1982, s. 50 i nn.)

worden, ein wichtiges Ereignis in seiner künstlerischen Entwicklung. Eine Woche später – am 8. März – wurde als zweiter Sohn Carl Philipp Emanuel geboren. Kein Geringerer als Georg Philipp Telemann, „bey der Keyserlich Freyn Reichs-Stadt Frankfurt am Mayn Capellmeister“ (Ottenberg 1982, S. 13), stand Pate (Philipp Emanuel sollte übrigens 1767 Telemanns Nachfolger in Hamburg werden).

1717 ging die Familie nach Köthen, wo Johann Sebastian Hofkapellmeister des Fürsten Leopold wurde, und verblieb bis 1723 in der sachsen-anhaltinischen Kleinstadt. Wie sein vier Jahre älterer Bruder Wilhelm Friedemann, besuchte Philipp Emanuel hier die lutherische Lateinschule. Im Juli 1720 starb die Mutter Maria Barbara. Johann Sebastian Bach hatte jetzt allein für seine vier Kinder Sorge zu tragen, was er mit großer Umsicht tat und wobei auch die musikalische Erziehung seiner Söhne nicht vernachlässigt wurde. In der *Selbstbiographie* heißt es hierzu: „In der Komposition und im Clavierspielen habe ich nie einen andern Lehrmeister gehabt, als meinen Vater“. (Ottenberg 1982, S. 17)

Mit dem Klavierunterricht der Kinder begann Johann Sebastian Bach ziemlich früh; das *Klavierbüchlein für Wilhelm Friedemann*, 1720 für den damals Zehnjährigen und ältesten Sohn angefertigt, setzt bereits gewisse klavieristische Fertigkeiten voraus. Es ist anzunehmen, dass auch Philipp Emanuel nach diesem *Klavierbüchlein* unterrichtet wurde. Folglich dürfte er um 1720/21 seine erste Ausbildung am Klavier erhalten haben. Im Jahre 1723 siedelte die Familie nach Leipzig über. Johann Sebastian war in das Amt des Thomaskantors und director musices gewählt worden. In der Stadt an der Pleiße besuchte Philipp Emanuel die Thomasschule. Eine Akte vom 14. Juni 1723 weist ihn als Sextaner aus. Seine überaus gründliche Schulbildung ebnete ihm offenbar mühelos den Weg zur Universität. Am 1. Oktober 1731 begann er ein Studium der Rechte an der Leipziger Alma Mater. Darüber wurden auch die musikalischen Unterweisungen nicht vernachlässigt.

Rückblickend schrieb Carl Philipp Emanuel Bach in seiner *Selbstbiographie*, dass er schon früh „das besondere Glück“ gehabt habe, „in der Nähe das Vortreflichste von aller Art von Musik zu hören und sehr viele Bekanntschaften mit Meistern vom ersten Range zu machen, und zum Theil ihre Freundschaft zu erhalten. In meiner Jugend hatte ich diesen Vortheil schon in Leipzig, denn es reisete nicht leicht ein Meister in der Musik durch diesen Ort, ohne meinen Vater kennen zu lernen und sich vor ihm hören zu lassen. Die Größe dieses meines Vaters in der Komposition, im Orgel und Clavierspielen, welche ihm eigen war, war viel zu bekannt, als daß ein Musikus vom Ansehen, die Gelegenheit, wenn es nur möglich war, hätte vorbey lassen sollen, diesen großen Mann näher kennen zu lernen.“ (Ottenberg 1982, S. 25)

Od 1732 r. tą małą orkiestrą kierował jako „koncertmistrz” Johann Gottlieb Graun, od 1735 r. jego brat Carl Heinrich jako „kapelmistrz”. Muzycy pracowali na co dzień w miejscowościach Livree i Zopf. I ta prezenca miała przez wiele lat pozostać bez zmian.

Najpierw wystawiano dzieła instrumentalne, przede wszystkim symfonie i muzykę kameralną autorstwa Johanna Adolfa Hasse oraz Johanna Gottlieba Grauna. Do tego dochodziło coraz więcej kompozycji na flet Quantza. Książę także zajmował się komponowaniem. W 1738 r. powstała jego pierwsza symfonia. Miał 28 lat, kiedy objął tron po swoim ojcu, zmarłym 31 maja 1740 roku. Odtąd rządził jako Fryderyk II Pruski, nazywany również Fryderykiem Wielkim. Wpłynął decydująco nie tylko na historię swojego kraju ale i poprzez trzy wojny śląskie na istotne przemiany w Europie.

KAROL FILIP EMANUEL BACH – UCZEŃ SWOJEGO OJCA W POSZUKIWANIU WŁASNEJ DROGI

Nowym rozdziałem w historii Prus stał się początek ery Fryderyka. Karol Filip Emanuel Bach, już wtedy obiecujący muzyk, także odczuł tę zmianę: „W 1740 r. po objęciu rządów przez Jego Królewską Mość oficjalnie wstąpiłem do niego na służbę. W Charlottenburgu uzyskałem łaskę osobistego akompaniowania władcy na fortepianie, kiedy już jako król dawał pierwszy solowy występ na flecie” (Ottenberg 1982, s. 48)

Tu znów napotykamy na przedstawioną we wstępie relację artysta-muzyk, uwiecznioną nie bez dumy przez Karola Filipa Emanuela Bacha w jego *Selbstbiographie* (*Autobiografii*) z roku 1773. Następnie zajmiemy się dokładniej muzycznym rozwojem syna Bacha.

Jan Sebastian Bach od 1708 r. był nadwornym organistą i muzykiem kameralnym na służbie u weimarskiego księcia Wilhelma Ernsta. 2 marca 1714 r. awansował na koncertmistrza, co było ważnym wydarzeniem w jego karierze artystycznej. Tydzień później – 8 marca – urodził się jako drugi syn Karol Filip Emanuel. Ojcem chrzestnym był nie kto inny jak Georg Philipp Telemann „kapelmistrz w książęcym wolnym mieście Rzeszy Frankfurcie nad Menem” (Ottenberg 1982, s. 13). (Filip Emanuel miał zresztą zostać w 1767 r. następcą Telemanna w Hamburgu).

W 1717 r. rodzina przeniosła się do Köthen, gdzie Jan Sebastian został nadwornym kapelmistrzem księcia Leopolda. W tym małym miasteczku w Saksonii-Anhalt przebywał do 1723 roku. Podobnie jak jego o cztery lata starszy brat Wilhelm Friedemann, Filip Emanuel uczęszczał tutaj do luterańskiej szkoły łacińskiej. W lipcu 1720 r. zmarła ich matka Maria Barbara. Jan Sebastian Bach musiał się odtąd sam troszczyć o czworo dzieci, co robił



Carl Philipp Emanuel Bach. Bronzebüste von Nanette Ghanthus vor der Konzerthalle in Frankfurt (Oder). Karol Filip Emanuel Bach. Popiersie z brązu autorstwa Nanette Ghanthus znajdujące się przed Halą Koncertową we Frankfurcie nad Odrą.
Foto/Fot. Kleist-Museum. Muzeum Kleista.

z wielką starannością, a przy tym nie zaniedbywał muzycznego wychowania synów. W *Selbstbiographie* można przeczytać na ten temat następujące zdanie: „W kompozycji i grze na fortepianie nigdy nie miałem innego mistrza aniżeli mój ojciec”. (Ottenberg 1982, s. 17)

Jan Sebastian Bach zaczął dosyć wcześnie uczyć synów gry na fortepianie; *Klavierbüchlein vor Wilhelm Friedemann* (*Małe preludia na fortepian dla Wilhelma Friedemanna*), książeczka którą napisał w 1720 r. dla swojego wtedy dziesięcioletniego i najstarszego syna, wymaga już pewnej wiedzy w temacie. Należy przypuszczać, że również Filipa Emanuela uczono przy pomocy *Klavierbüchlein*. Następnie ok. 1720/21 r. otrzymał swoje pierwsze wykształcenie muzyczne w dziedzinie gry na fortepianie. W roku 1723 rodzina przeniosła się do Lipska. Jan Sebastian otrzymał tam renomowany urząd kantora chóru chłopięcego Św. Tomasza (będącego najstarszym chórem chłopięcym w Niemczech). Również w Lipsku do szkoły Św. Tomasza uczęszczał Filip Emanuel. W dokumencie z 14 czerwca 1723 r. wymieniony jest jako pierwszoklasista. Jego nad wyraz gruntowne wykształcenie otworzyło mu bez wysiłku drogę na uniwersytet. 1 października 1731 r. rozpoczął studia prawnicze na alma mater w Lipsku. Nie zaniedbał przy tym swej muzycznej pasji.

Karol Filip Emanuel Bach napisał potem w *Selbstbiographie*, że już wcześniej miał to „szczególne szczęście”, „słuchać z bliska najwspanialszych dzieł muzycznych i zawiązać liczne przyjaźnie z najznakomitszymi mistrzami, jak również po części je zachować. W młodości już w Lipsku miałem ten zaszczyt spotykania doskonałych muzyków. Każdy z nich, odwiedzając to miasto, chciał poznać ojca i zaprezentować mu swoje umiejętności. Sława mojego ojca w dziedzinie kompozycji, sztuki gry na organach i na fortepianie, była zbyt wielka, by którykolwiek z muzyków nie skorzystał z nadarzającej się okazji, by poznać tego nieprzeciętnego człowieka.” (Ottenberg 1982, s. 25)

Jan Sebastian Bach prowadził lekcje bardzo surowo: „Uczniowie musieli ćwiczyć jego wcale niełatwe utwory”. (Ottenberg 1982, s. 25) Podstawą był wymieniony już *Klavierbüchlein*, zbiór zawierający kompozycje Bacha i niektóre dzieła Telemanna i Stötzela. Wbrew wcześniejszym poglądom na temat mistrza, badacz muzyki Wolfgang Plath przypuszcza, że napisane przez Bacha utwory były „w pierwszej kolejności wzorami kompozycji, przy czym równie dobrze mogły służyć do publicznego wystawiania.” (Ottenberg 1982, s. 25) Z koncepcji *Klavierbüchlein* wnioskował on, że: „kurs kompozycji [...] przebiega stopniowo, poczynawszy od prostych zadań po skomplikowane. Zastyga przy trudzie fantazji na trzy głosy i kończy się w miejscu, gdy wyższa szkoła fugi znajdzie się w polu widzenia ucznia.” (Ottenberg 1982, s. 25)

Oprócz nauki gry na fortepianie uczniowie równolegle zgłębiali podstawowe pojęcia i techniki kompozycji. Metoda Bacha polegała na poniekąd analitycznym opracowywaniu dzieł na fortepianie, z uwzględnieniem ich kompozycyjnej logiki i specyfiki. Metoda ta okazała się być niezwykle korzystna, mało tego, wspierała ona linearno-polifoniczne oraz homofoniczne myślenie oraz ekspresyjną grę.

Wykształceniu o tak silnych podstawach zawdzięczał Karol Filip Emanuel Bach w szczególnej mierze swoje sukcesy jako kompozytor, fortepianista i pedagog fortepianu. Jest pewne, że młody Bach z pomocą wskazó-

Johann Sebastian Bach führte den Unterricht sehr straff durch: „Bey ihm musten seine Scholaren gleich an seine nicht gar leichte Stücke gehen“. (Ottenberg 1982, S. 25) Grundlage war das schon erwähnte *Klavierbüchlein*, eine Sammlung, die hauptsächlich Kompositionen Bachs und einige wenige Werke von Telemann und Stölzel enthielt. Entgegen älteren Auffassungen, dass es sich hier um einen Klavierlehrgang handelt, vermutet der Musikforscher Wolfgang Plath, die von Bach eingeschriebenen Stücke seien „primär Kompositionsmodelle, wenngleich sie nebenher wohl als Spielstücke gedient haben mögen.“ (Ottenberg 1982, S. 25) Und aus der Anlage des *Klavierbüchleins* folgte er: „Der Kompositionslehrgang [...] schreitet allmählich vom Einfachen zum Komplizierten fort, verharret bei der Mühe der dreistimmigen Fantasien und schließt an dem Punkt, wo die hohe Kunst der Fuge ins Blickfeld des Schülers tritt.“ (Ottenberg 1982, S. 25)

Klavierunterricht und das Vertrautmachen mit kompositorischen Grundbegriffen und Techniken gingen also Hand in Hand. Diese Methode Bachs, Werke am Klavier gewissermaßen analytisch, mit dem Blick auf ihre kompositorische Logik und Spezifik, zu erarbeiten, erwies sich als außerordentlich vorteilhaft, mehr noch, sie förderte linear-polyphones wie homophones Denken und ausdrucksvolles Spiel.

Einer Ausbildung auf solch solider Grundlage verdankte Carl Philipp Emanuel Bach im besonderen Maße sein später so erfolgreiches Wirken als Komponist, Klavierspieler und Klavierpädagoge. Fest steht, dass der junge Bach mit Hilfe der gründlichen Unterweisungen durch den Vater seine musikalischen Fertigkeiten kontinuierlich erweitern konnte. Nach dem *Klavierbüchlein* wird er sich die *Inventionen* und *Sinfonien* und schließlich das *Wohltemperierte Klavier* erarbeitet haben. Dieses Kompendium des Klavierspiels war von Johann Sebastian Bach eigens „zum Nutzen und Gebrauch der Lehr-begierigen Musicalischen Jugend, als auch derer in diesem studio schon habil seyenden besonderem ZeitVertrieb aufgesetzt und verfertiget“ (Ottenberg 1982, S. 26) worden.

Wenngleich ein Mitwirken im väterlichen Collegium musicum dokumentarisch nicht belegt ist, liegt es doch nahe, dass der junge Bach zeitweilig öffentlich als Cembalist auftrat. Wir können uns gut die Söhne und den Vater als Solisten der Konzerte für zwei und drei Cembali vorstellen. Bach berichtete stolz an seinen Jugendfreund Georg Erdmann: „Insgesamt aber sind sie gebohrne Musici, u. kan versichern, daß schon ein Concert Vocaliter u. Instrumentaliter mit meiner Familie formiren kan, zumahln da meine itzige Frau gar einen sauberen Soprano singet, auch meine älteste Tochter nicht schlimm einschläget.“ (Ottenberg 1982, S. 26)

wiek ojca mógł kontynuować rozwijanie swych muzycznych umiejętności. Po zapoznaniu się z *Klavierbüchlein* zajął się *Intencjami* i *Symfoniami* oraz wreszcie *das Wohltemperierte Klavier*. To kompendium gry na fortepianie sporządził Jan Sebastian Bach „dla korzyści i potrzeb żadnej wiedzy, umuzykalnionej młodzieży, jak również dla ich szczególnej rozrywki“ (Ottenberg 1982, s. 26).

Chociaż jego działalność w ojcowskim collegium musicum nie jest udokumentowana, nasuwa się myśl, że młody Bach okazynie występował przed publicznością jako klawesynista. Możemy sobie dobrze wyobrazić synów i ojca jako solistów koncertów na dwa i trzy klawesyny. Bach relacjonował z dumą swojemu przyjacielowi z młodości Georgowi Erdmannowi: „W sumie są oni jednak urodzonymi muzykami, i mogę zapewnić, że jestem w stanie z pomocą mojej rodziny zagrać koncert wokalny i instrumentalny, szczególnie że moja żona śpiewa całkiem czystym sopranem, również moja starsza córka w niczym jej nie ustępuje.“ (Ottenberg 1982, s. 26)

Karol Filip Emanuel Bach miał 17 lat kiedy komponował swoje pierwsze dzieła. Oczywiście na samym początku przeważały u niego krótkie utwory, takie jak marsze, menuety, polonezy. Już wkrótce pisał sonatiny, sonaty i koncerty fortepianowe. Analiza tych wszystkich kompozycji pozwala na wysnucie zaskakującego wniosku: od samego początku można w nich zaobserwować pęd do inności, do zbaczania z utartych szlaków. Alfred Dürr mówi o stylu, którego „modnie-galanteryjna ekspresyjność miała być jedynym swego rodzaju przeciwieństwem do tych wypracowanych harmonijnych kompozycji ojca.“ (Ottenberg 1982, s. 35)

Młoda generacja urodzonych w pierwszej połowie XVIII w. kompozytorów, do których należał także Karol Filip Emanuel Bach, obroniła i zastosowała w praktyce nowy ideał muzyki. Uwzględnił on muzyczne wymagania stale rosnącego kręgu miłośników. Cechowały go szczególnie galanteria, uczuciowość, prostota i jasność. Jana Sebastiana Bacha i jego ideał muzyki krytycznie skomentował kompozytor i teoretyk Johann Adolf Scheibe: „Ten wielki człowiek ujrzałby podziw całego narodu, gdyby miał więcej wyobraźni i gdyby nie odbierał swoim dziełom naturalności, pompatyzując je, gmatwając i zaciemniając ich piękno przesadną sztuką.“ (Ottenberg 1982, s. 36)

Późnym latem 1734 r. Karol Filip Emanuel Bach przeprowadził się do Frankfurtu nad Odrą w celu kontynuowania rozpoczętych w Lipsku studiów prawniczych. Dokładne przyczyny przenosin pozostają niewyjaśnione. Jakkolwiek by było studia te stwarzały dobre warunki także do kariery muzycznej. Zarówno Georg Friedrich Händel jak i Wilhelm Friedemann Bach studiowali ten kierunek. Stanowisko kantora w gimnazjum humanistycz-

Eigenhändiger Brief von Carl Philipp Emanuel Bach an den Rektor der Universität von Frankfurt. Bitte um Bezahlung seiner eigenen Arbeit für die 1737 zum Besuch des Markgrafen Friedrich Wilhelm von Brandenburg-Schwedt aufgeführte Musik. Brandenburgisches Landeshauptarchiv Potsdam. Własnoręczny list Karola Filipa Emanuela Bacha do rektora uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą z prośbą o zapłatę za występ muzyczny z okazji wizyty margrabiego Friedricha Wilhelma von Brandenburg-Schwedt w 1737 r. Źródło: Brandenburgskie Głównie Archiwum Krajowe w Poczdamie

Carl Philipp Emanuel Bach war 17 Jahre alt, als er erste Werke komponierte. Naturgemäß dominierten zunächst kleine Formen wie Märsche, Menuette, Polonaisen. Schon bald schrieb er Sonatinen, Sonaten und Klavierkonzerte. Der analytische Befund aller dieser Stücke mutet verblüffend an: Von Anfang an lässt sich in ihnen ein Wille zum Anderssein, zum Ausbrechen aus vorgegebenen Bahnen beobachten. Alfred Dürr spricht von einem Stil, dessen „modisch-galante Expressivität einen eigenartigen Gegensatz zu den ‚gearbeiteten‘ großlinigen Kompositionen des Vaters gebildet haben möge.“ (Ottenberg 1982, S. 35)

Ein neues Musikideal wurde von der jungen Generation der um 1710 geborenen Komponisten, zu denen auch Carl Philipp Emanuel Bach gehörte, verfochten und praktisch umgesetzt. Es trug im weiten Sinne den musikalischen Ansprüchen des immer größer werdenden Kreises der „Liebhaber“ Rechnung. Galanterie und Empfindsamkeit, Einfachheit und leichte Fasslichkeit waren seine hervorstechenden Attribute. Im Urteil des Komponisten und Musiktheoretikers Johann Adolph Scheibes über Johann Sebastian Bach fand es seinen polemisch zugespitzten Ausdruck: „Dieser große Mann würde die Bewunderung ganzer Nationen seyn, wenn er mehr Annehmlichkeit hätte, und wenn er nicht seinen Stücken, durch ein schwülstiges und verworrenes Wesen das Natürliche entzöge, und ihre Schönheit durch allzugroße Kunst verdunkelte.“ (Ottenberg 1982, S. 36)

Im Spätsommer 1734 siedelte Carl Philipp Emanuel Bach nach Frankfurt an der Oder über, um an der dortigen Universität seine in Leipzig begonnenen juristischen Studien fortzusetzen. Die genaueren Beweggründe für diesen Schritt bleiben im Dunkeln. Immerhin bot ein Jura-Studium gute Voraussetzungen auch für die musikalische Laufbahn. Auch Georg Friedrich Händel und Wilhelm Friedemann Bach hatten dieses Fach studiert. Die Stelle des Kantors am Johanneum in Hamburg, die der zweite Bachsohn Jahrzehnte später bekleiden sollte, durfte nur durch akademisch gebildete Anwärter besetzt werden.

Über seine vierjährige Frankfurter Zeit berichtete Carl Philipp Emanuel Bach gleichfalls in seiner Selbstbiographie:

„Nach geendigten Schulstudien auf der leipziger Thomasschule, habe ich die Rechte sowohl in Leipzig als nachher in Frankfurt an der Oder studirt, und dabey am letztern Orte sowohl eine musikalische Aka-

prof. 10^{te} Jul. 1737.

Magnifice Academia
Rektor

Allerhöchste nach Stand und Würden hoch
zuverehrender Herr

Dass ich mir die Freigabe meiner, gegenwärtigen
an Joh. Mag. L. und meine hochzuverehrende
Herrn abgeben zu lassen, dazu bewegt ist
die Überzeugung von Ihrer allerhöchsten gütigen
Gefügigkeit. Und so viel ich werden
wünsche mir zu erlauben, dass ich mich dem
selbst ist aber mir sehr sehr viele Mühe bei der
Erhaltung öffentl. Musik, welche Hr. Joh. Seb.
Manggrafen (geb. 17. Nov. 1700, gest. 17. Dec. 1736)
12. d. d. h. befehlet. Dieselben gegenwärtig
in einer andern Möglichkeit ist, wie ich zu meiner
Friedfertigkeit glauben mag, als wenn ich in Joh. Mag.
L. und allerhöchsten hochzuverehrenden Herrn
adressiere, so sehr das Wohlwollen der
Herrn werden mir sehr sehr gütig sein.
Dass ich mir die Freigabe meiner, gegenwärtigen
an Joh. Mag. L. und meine hochzuverehrende
Herrn abgeben zu lassen, dazu bewegt ist
die Überzeugung von Ihrer allerhöchsten gütigen
Gefügigkeit. Und so viel ich werden
wünsche mir zu erlauben, dass ich mich dem
selbst ist aber mir sehr sehr viele Mühe bei der
Erhaltung öffentl. Musik, welche Hr. Joh. Seb.
Manggrafen (geb. 17. Nov. 1700, gest. 17. Dec. 1736)
12. d. d. h. befehlet. Dieselben gegenwärtig
in einer andern Möglichkeit ist, wie ich zu meiner
Friedfertigkeit glauben mag, als wenn ich in Joh. Mag.
L. und allerhöchsten hochzuverehrenden Herrn
adressiere, so sehr das Wohlwollen der
Herrn werden mir sehr sehr gütig sein.

Joh. Mag. L.
Meine hochzuverehrende Herrn

gekauft von
C. P. E. Bach

prae. 18. März
 Vor der Rung-Flügel. 14 stg.
 Vor der Hauptorgeln. 10 stg.
 Vor der 2. Sänger. 2 Salaten
 Vor dem Notizen. 3 stg.
 Vor unser Arbeit. 12 stg.

 44 — Rg.
 C. P. E. Bach.

Gesamtabrechnung der Musik anlässlich des Besuchs des Markgrafen Friedrich Wilhelm von Brandenburg-Schwedt am 18. März 1737 durch Carl Phillip Emanuel Bach. Brandenburgisches Landeshauptarchiv Potsdam. Bilans końcowy K.F.E.
 Bacha za występy muzyczne z okazji wizyty margrabiego Friedricha Wilhelma von Brandenburg-Schwedt 18 marca 1737 r. Źródło: Brandenburgskie Głównie Archiwum Krajowe w Poczdamie

demie als auch alle damals vorfallenden öffentlichen Musiken bey Feyerlichkeiten dirigirt und komponirt." (Ottenberg 1982, S. 42)

Das heißt, Bach übernahm auch die Leitung einer Musiziergemeinschaft. Wie vor wenigen Jahren die Bach-Forscher Peter Wollny und Ulrich Leisinger feststellen konnten, wurden dabei auch Werke des Vaters aufgeführt. Auf den Notenmanuskripten hatten beide Musikwissenschaftler das Frankfurter Wappentier, den Hahn, als Wasserzeichen entdeckt.

Bach gab außerdem Klavierunterricht und komponierte in Frankfurt Kammermusik, ein Cembalokonzert, Klaviersonaten sowie Kantaten anlässlich von Besuchen des Königs Friedrich Wilhelm I. in der Oderstadt oder zu Hochzeitsfeierlichkeiten von Frankfurter Bürgern. Auch dürften die begehrten Rektorenständchen von ihm musikalisch umrahmt worden sein. Ralf-Rüdiger Targiel hat im Brandenburgischen Landeshauptarchiv in Pots-

dam Johanneum in Hamburg, które po wielu latach miał piastować drugi syn Bacha, mogło być obsadzone tylko przez kandydatów z wykształceniem akademickim.

Karol Filip Emanuel Bach pisał o swoim czteroletnim pobycie we Frankfurcie w *Selbstbiographie*: „Po ukończeniu szkoły Św. Tomasza w Lipsku studiowałem prawo najpierw w Lipsku a potem we Frankfurcie nad Odrą. Oprócz tego we Frankfurcie komponowałem i dyrygowałem zarówno na akademii muzycznej jak i podczas wszelakich uroczystości.” (Ottenberg 1982, s. 42)

To oznacza, że Bach kierował również całą grupą muzyków. Jak przed kilkoma laty stwierdzili badacze Bacha Peter Wollny i Ulrich Leisinger, prezentowano przy tym także utwory jego ojca. Na rękopisach nutowych obaj znawcy muzyki odkryli zwierzę herbowe Frankfurtu, koguta, jako znak wodny.

Bach dawał poza tym lekcje gry na fortepianie i skomponował we Frankfurcie muzykę kameralną, koncert klawesynowy, sonaty fortepianowe oraz kantaty z okazji wizyt króla Fryderyka Wilhelma I w mieście nad Odrą lub na potrzeby ślubów mieszkańców Frankfurtu. Swoim muzycznym repertuarem raczył także szacownych rektorów uniwersytetu. Ralf-Rüdiger Targiel odnalazł w Brandenburskim Głównym Archiwum Krajowym w Poczdamie wiele interesujących pism Karola Filipa Emanuela Bacha, a w tym list muzyka do rektora uniwersytetu z prośbą o zapłatę za jego pracę jako kompozytora i koordynatora występu muzycznego z okazji odwiedzin margrabiego Friedricha Wilhelma von Brandenburg-Schwedt w 1737 roku.

We Frankfurcie Bach zapoznał się z ideami Oświecenia. Czas tu spędzony był dla jego dalszej kariery ważny pod dwoma względami: to okres twórczej siły i stylistycznej dojrzałości. Już bardzo wcześnie ożywiał swoje kompozycje elementami zaskoczenia, przez co uznawany był później za genialnego kompozytora. Lata spędzone w mieście nad Odrą stanowiły także dlatego ważny okres w jego życiu, gdyż właśnie wtedy Bach stał się rozpoznawalny. Chociaż pobyt Karola Filipa Emanuela Bacha we Frankfurcie trwał zaledwie kilka lat, był dla jego biografii przełomowy w skutki, gdyż lukratywną reputację klawesynisty następcy tronu Fryderyka otrzymał właśnie w tym mieście.

Bach muzykował w dawnym kościele franciszkanów, dzisiejszej Hali Koncertowej. Profesorowie zbierali się prawdopodobnie w domu kolegialnym.

Frankfurcka alma mater funkcjonowała jako znaczące miejsce kształcenia dla młodych kadr wielu instytucji administracyjnych i gospodarczych w Królestwie Pruskim. Także urzędy i stanowiska w dziedzinie kultury były obsadzone przez absolwentów Viadri-ny. Miasto Frankfurt nad Odrą wydało wielu artystów, którzy zajmowali wysokie pozycje w życiu muzycznym swoich czasów.

dam mehrere interessante Schriftstücke Carl Philipp Emanuel Bachs aufgefunden, darunter einen Brief des Musikers an den Rektor der Universität mit der Bitte um Bezahlung seiner Tätigkeit als Komponist und Leiter einer Musikaufführung anlässlich des Besuchs des Margrafen Friedrich Wilhelm von Brandenburg-Schwedt im Jahre 1737.

In Frankfurt wurde Bach mit dem Ideengut der Aufklärung vertraut. Bachs Frankfurter Zeit war für seinen fernerer Lebensweg in zweifacher Hinsicht wichtig: Sie war eine Zeit schöpferischer Produktivität und stilistischen Reifens. Schon sehr früh blitzen in seinen Kompositionen jene Überraschungseffekte auf, derentwegen er später als genialisch wirkender Komponist geschätzt wurde. Die Jahre in der Stadt an der Oder bedeuteten aber auch einen wichtigen Lebensabschnitt, in dem Bach als Persönlichkeit wuchs. Auch wenn das Frankfurter Intermezzo Carl Philipp Emanuel Bachs nur wenige Jahre währte, so war es für seine Biographie durchaus folgenreich, denn der lukrative Ruf als Cembalist in die kronprinzliche Kapelle Friedrichs erreichte den jungen Bach in der Stadt an der Oder.

Bach musizierte in der „Frankfurthischen Unter-Kirche“, der heutigen Konzerthalle. Die „Professorenständchen“ fanden wahrscheinlich im Collegienhaus statt.

Die Frankfurter Alma Mater galt als maßgebliche Ausbildungsstätte für den Nachwuchs der vielen Verwaltungs- und Wirtschaftsinstitutionen im Königreich Preußen. Aber auch kulturelle Ämter und Positionen wurden durch Absolventen der Viadrina besetzt. Die Stadt Frankfurt (Oder) brachte zahlreiche Musiker hervor, die im Musikleben ihrer Zeit eine wichtige Stellung innehatten.

Wenige Jahre vor Bachs Übersiedelung nach Frankfurt hatte beispielsweise Johann Gottlieb Janitsch an der Juristischen Fakultät der Viadrina studiert und zugleich eine rege künstlerische Tätigkeit entfaltet. Am 4. November 1729 führte er mit dem studentischen Collegium musicum anlässlich des Besuches von Friedrich Wilhelm I. eine eigene Sere-nade auf. Zu ähnlichen Gelegenheiten komponierte er zwei weitere Serenaden. In seinem späteren Leben wirkte Janitsch in der Hofkapelle Friedrichs II.

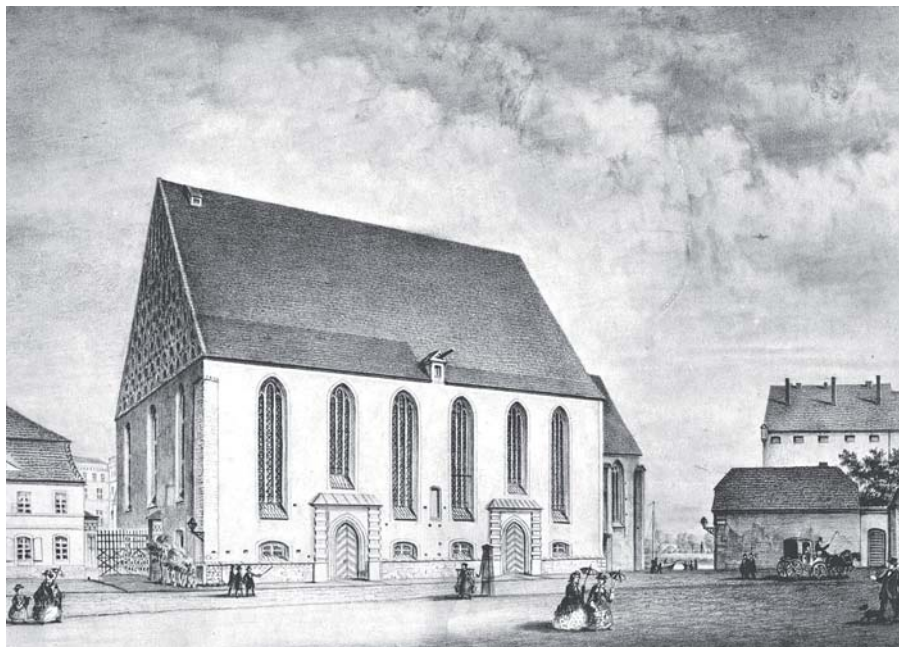
Auch nach Bachs Weggang aus der Oderstadt fanden sich genügend musikfreudige Studenten, die durch mancherlei Aktivitäten die Entwicklung des Musiklebens in Frankfurt positiv beeinflussten. Einer von ihnen war Christian Gottfried Krause, Student der Rechte seit Februar 1741. In den 1766 in Leipzig von Johann Adam Hiller herausgegebenen *Wöchentlichen Nachrichten die Musik betreffend* findet sich folgende Bemerkung: „Auf der Schule in Breslau sowohl, als nachher auf der Akademie zu Frankfurt an der Oder hat er [Chr. G. Krause] schon viele Kirchenstücke gesetzt.“ (Ottenberg 1982, S. 41)



Blick auf Frankfurt mit dem Denkmal für Herzog Leopold von Braunschweig.
Morino & Comp. Kolorierter Konturenstich, um 1790. Stadtarchiv Frankfurt (Oder).
Widok na Frankfurt z pomnikiem księcia Leopolda Brunswickiego.
Morino & Comp. Kolorowany rysunek konturowy, ok. 1790 r. Źródło: Archiwum miejskie we Frankfurcie nad Odrą.

Na przykład kilka lat przed przenosinami Bacha do Frankfurtu na fakultecie prawniczym Viadriny studiował Johann Gottlieb Janitsch. Jednocześnie rozwijał swoją działalność artystyczną. 4 listopada 1729 r., wraz ze studenckim collegium musicum, zaprezentował z okazji wizyty Fryderyka Wilhelma I własną serenadę. Na podobne okazje skomponował dwie inne serenady. W swoim późniejszym życiu Janitsch był nadwornym muzykiem Fryderyka II.

Po opuszczeniu Frankfurtu przez Bacha znalazło się wielu zafascynowanych muzyką studentów, którzy swoim aktywnym działaniem pozytywnie przyczynili się do rozwoju życia muzycznego we Frankfurcie. Jednym z nich był Christian Gottfried Krause, student prawa od lutego 1741 roku. W wydanych w 1766 r. w Lipsku przez Johanna Adama Hillera *Wöchentlichen Nachrichten die Musik betreffend* znajduje się następująca uwaga:



Unterkirche zu Frankfurt an der Oder. Zeichnung um 1860. Stadtarchiv Frankfurt (Oder). Dawny kościół franciszkanów we Frankfurcie nad Odrą. Szkic ok. 1860 r.
Źródło: Archiwum miejskie we Frankfurcie nad Odrą.

Krause, obwohl seit 1753 als Advokat in der preußischen Metropole tätig, wurde einer der führenden Köpfe der Berliner Musiktheorie und Verfasser des bedeutenden Lehrwerks *Von der musikalischen Poesie*.

Als Carl Phillip Emanuel Bach Frankfurt verließ, war er 24 Jahre alt, nur zwei Jahre und anderthalb Monate jünger als Friedrich. Musikalisch bestens ausgebildet stand er am Beginn einer vielversprechenden Karriere. Diese nahm dann auch im Umfeld des Kronprinzen Friedrichs einen verheißungsvollen Anfang. In seiner *Selbstbiographie* wird hierzu ausgeführt: „Als ich 1738 meine akademischen Jahre endigte und nach Berlin ging, bekam ich eine sehr vortheilhafte Gelegenheit einen jungen Herrn in fremde Länder zu führen: ein unvermutheter gnädiger Ruf zum damaligen Kronprinzen von Preussen, jetzigen

„Zarówno ucząc się w szkole we Wrocławiu, jak i później w akademii we Frankfurcie nad Odrą stworzył on [Chr. G. Krause] wiele utworów kościelnych”. (Ottenberg 1982, s. 41) Krause, chociaż pracował od 1753 r. jako adwokat w metropolii Prus, stał się jednym z wiodących teoretyków berlińskiej muzyki i twórcą znanego podręcznika *Von der musikalischen Poesie*.

Kiedy Karol Filip Emanuel Bach opuszczał Frankfurt, miał 24 lata, a zatem był dwa i pół miesiąca młodszy od Fryderyka. Zdobywszy najlepsze wykształcenie muzyczne, stał u progu wiele obiecującej kariery. Później nabrała ona rozpędu w otoczeniu następcy tronu. W *Selbstbiographie* czytamy na ten temat: „Kiedy w 1738 r. ukończyłem studia i wybierałem się do Berlina, otrzymałem bardzo korzystną możliwość wprowadzenia młodego człowieka w nieznanne krainy: niespodziewane, łaskawe wezwanie do ówczesnego następcy pruskiego tronu a obecnego króla do Rypina sprawiło, że odwołałem zamierzoną podróż. Określone okoliczności sprawiły jednak, że dopiero w 1740 r. po objęciu tronu Prus przez Fryderyka formalnie dostałem Jego łaski [...]. Począwszy od tego czasu aż do listopada 1767 r. pozostawałem niezmiennie w służbie Jego Królewskiej Mości, nie zważając na to, że miałem kilka razy okazję skorzystania z ciekawych propozycji. Mój Pan był tak łaskawy udaremnić tego typu pomysły poprzez znaczny dodatek do mojej pensji.” (Ottenberg 1982, s. 48)

Możemy tylko snuć domysły co do tego, jak Karol Filip Emanuel Bach i następca tronu nawiązali kontakt. Przypuszczalnie Fryderyk zwrócił uwagę na kompozytora dzięki swoim własnym muzykom, możliwe jednak że także dzięki dwóm studiumującym na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą synom pruskiego ministra Franza Wilhelma von Happe. Kiedy Fryderyk w 1731 r. po raz pierwszy odwiedził Frankfurt nad Odrą, Bach był jeszcze w Lipsku; później kiedy podczas swoich podróży na Śląsk wiele razy przejeżdżał przez miasto, już był na służbie u następcy tronu. Drugi syn Bacha przebywał w Ryńsku, gdzie od 1736 r. rezydował Fryderyk. Dopiero w 1741 r. odnotowano nazwisko Bacha w budżecie orkiestry.

PROGRAM MUZYCZNY FRYDERYKA II PRUSKIEGO

Od czasu wstąpienia Fryderyka na tron Prus oba muzyczne życiorysy władcy i kompozytora zaczęły osobliwie dryfować częściowo równolegle, a częściowo w różne strony. Nowo zdobyta pełnia władzy stwarzała królowi warunki do utworzenia imponującego programu muzycznego. Fryderyk dążył do sprowadzenia na swój dwór najznakomitszych twórców. Jednego z nich odnalazł w osobie Karola Filipa Emanuela Bacha. Odtąd kompo-

König, nach Ruppin, machte, daß meine vorhabende Reise rückgängig wurde. Gewisse Umstände machten jedoch, daß ich erst 1740 bey Antritt der Regierung Sr. Preussischen Majestät förmlich in Dessen Dienste trat [...]. Von dieser Zeit an, bis 1767 im November, bin ich beständig in preussischen Diensten gewesen, ohngeachtet ich ein paarmal Gelegenheit hatte, vortheilhaften Rufen anderswohin zu folgen. Se. Majestät waren so gnädig, alles dieses durch eine ansehnliche Zulage meines Gehalts zu vereiteln." (Ottenberg 1982, S. 48)

Wie der Kontakt Carl Philipp Emanuel Bachs mit dem Kronprinzen zustande kam, darüber lassen sich nur Mutmaßungen anstellen. Anzunehmen ist, dass Friedrich durch seine eigenen Musiker, vielleicht aber auch durch die beiden ebenfalls an der Universität in Frankfurt (Oder) studierenden Söhne des preußischen Ministers Franz Wilhelm von Happe auf Bach aufmerksam wurde. Als Friedrich 1731 erstmals Frankfurt (Oder) besuchte, war Bach noch in Leipzig; später, als er auf seinen Reisen nach Schlesien viele Male die Stadt passierte, stand Bach bereits in seinen Diensten. Der zweite Bachsohn hielt sich wohl seit 1738 in Rheinsberg auf, wo der Kronprinz – wie bereits erwähnt – seit 1736 residierte. Erst im Jahre 1741 ist Bachs Name im Kapell-Etat registriert.

DAS MUSIKPROGRAMM FRIEDRICHS II. VON PREUSSEN

Seit der Thronbesteigung Friedrichs nahmen die „musikalischen“ Biographien von Souverän und Musiker einen merkwürdigen, teils parallelen, teils auseinander driftenden Verlauf. Die neu gewonnene Machtfülle des Königs schuf Voraussetzungen für die Realisierung eines gewaltigen Musikprogramms. Der König war bestrebt, musikalische Spitzenkräfte an seinen Hof zu binden. Eine solche Kraft fand er in Carl Philipp Emanuel Bach, der fortan gleichsam eine doppelte künstlerische Existenz führen sollte, als höfischer Bediensteter einerseits und als weitgehend ungebundener und frei gestaltender Akteur des Berliner bürgerlichen Musiklebens andererseits. Zwischen beiden Bereichen gab es zwar vielfach Berührungspunkte und Gemeinsamkeiten, aber ihre unterschiedliche soziale Konditionierung erfordert in unserer Betrachtung eine zweifache Perspektive. Untersucht werden soll zunächst das höfische Musikprogramm verbunden mit der Frage, wie Carl Philipp Emanuel Bach in dieses integriert war. Daran anschließend wollen wir den Aktivitäten im bürgerlichen Musikleben Berlins nachgehen und abermals Bachs Position in dieser Sozialsphäre bestimmen.

Friedrich II. von Preußen setzte alle Kräfte daran, ein attraktives höfisches Musikleben aufzubauen, das den Glanz seiner Regentschaft und Hofhaltung bis in die fernsten Winkel

zytor miał poniekąd prowadzić podwójny artystyczny żywot, z jednej strony jako muzyk zatrudniony w orkiestrze dworskiej, a z drugiej strony jako wolny i niezależny twórca berlińskiej mieszczańskiej sceny muzycznej. Oba zajęcia przenikały się, ale ich różne uwarunkowanie społeczne wymaga w naszych rozważaniach podwójnej perspektywy. Najpierw zajmijmy się dworskim programem muzycznym i postaramy się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu Karol Filip Emanuel Bach był w niego zaangażowany. Następnie zbadamy rozrywki mieszczańskiego życia muzycznego i ponownie określimy pozycję Bacha w tej warstwie społecznej.

Fryderyk II Pruski dołożył wszelkich starań, by stworzyć atrakcyjne życie muzyczne na dworze, mające rozsławiać jego panowanie i dworski styl w najdalszych zakątkach Europy. W liście do Francesco Graf von Algarottiego (1712-1764) z 18 lipca 1742 roku wyjaśniał związane z tym zamiary:

„[...] Oczekuję wszystkich dobrych śpiewaków, których tylko można znaleźć we Włoszech; krótko, zgromadzę najlepiej śpiewających kastratów z Niemiec. Przybędą prawie wszyscy nasi tancerze baletowi. Teatr będzie gotowy w listopadzie, aby od nowego roku mogli rozpocząć występy aktorzy. Za nimi podążą akademicy. [...]” (*Briefe Friedrichs des Großen*, T. 1, s. 213 i nn.)

Zaraz po objęciu rządów król powiększył orkiestrę do 39 muzyków. W dworskim życiu muzycznym nastąpiły wyraźne zmiany. Jan Sebastian Bach powiedział, że w Berlinie „zapanała odtąd muzyczna generacja”. (Ottenberg 1982, s. 73) Sam Georg Friedrich Händel nosił się z zamiarem podjęcia pracy w Berlinie. Król zlecił swojemu architektowi Knobelsdorffowi wybudowanie gmachu opery. Carl Heinrich Graun przebywał od lipca 1740 r. do marca 1741 r. roku we Włoszech, aby tam zatrudnić nowych śpiewaków. Już w kwietniu tego roku śpiewacy i kastraci przybyli do Berlina. Byli wśród nich znani artyści: Benedetta Molteni, Felice Salimbeni, Antonio Romani, kastraci Giovanni Carestini, Antonio Uberti (nazywany Porporino) i Paulo Bedeschi (nazywany Paolinim).

Ponieważ budowa się przeciągała, Fryderyk kazał utworzyć teatr tymczasowy, na „górnym piętrze” berlińskiego zamku, gdzie 13 grudnia 1741 roku odbyła się prapremiera *Rodelindy* Carla Heinricha Graunsa. Otwarcie właściwego gmachu opery kazało na siebie czekać jeszcze rok. 7 grudnia 1742 r. wystawieniem *Cesare e Cleopatra* Carla Heinricha Graunsa uroczyste otwarto Dom Pod Lipami (dzisiaj znajduje się naprzeciwko głównego budynku uniwersytetu Humboldta). Poprzez pracę w operze zakres obowiązków orkiestry znacznie się powiększył. Według danych berlińskiego teoretyka muzyki Friedricha Wilhelma Marpurga (1718-1795) opery – prawie wyłącznie dzieła Grauna i Hasse – wystawiano w zi-

Europas tragen sollte. In einem Brief an Francesco Graf von Algarotti (1712-1764) vom 18. Juli 1742 deutete er seine diesbezüglichen Absichten an:

„[...] Ich erwarte alle guten Sänger, die es in Italien gibt; kurz, ich werde die bestsingenden Kapaune [gemeint sind die Kastraten] von Deutschland haben. Unsre Ballettänzer sind fast sämtlich eingetroffen. Das Theater wird im November fertig sein, und im nächsten Jahre treffen die Schauspieler ein. Ihnen sollen die Akademiker folgen [...]“ (*Briefe Friedrichs des Großen*, Bd. 1, S. 213 f.)

Schon bald nach dem Regierungsantritt wurde das Orchester auf 39 Musiker erweitert. Im höfischen Musikleben gingen spürbare Veränderungen vorstatten. Johann Sebastian Bach äußerte, in Berlin sei „nunmehr das musikalische seculum angegangen“. (Ottenberg 1982, S. 73) Selbst Georg Friedrich Händel liebäugelte mit einer Anstellung in Berlin. Der König beauftragte seinen Architekten Knobelsdorff mit dem Bau eines Opernhauses. Carl Heinrich Graun reiste von Juli 1740 bis März 1741 nach Italien, um dort Gesangskräfte zu engagieren. Bereits im April dieses Jahres trafen die Sängerinnen und Kastraten in Berlin ein. Berühmte Namen waren darunter: Benedetta Molteni, Felice Salimbeni, Antonio Romani, die Kastraten Giovanni Carestini, Antonio Uberti (genannt Porporino) und Paolo Bedeschi (genannt Paolini).

Da sich die Fertigstellung des Baus verzögerte, ließ Friedrich ein Interimstheater in der „oberen Etage“ des Berliner Stadtschlusses errichten, wo am 13. Dezember 1741 die Uraufführung von Carl Heinrich Grauns *Rodelinde* erfolgte. Doch die Eröffnung des eigentlichen Opernhauses ließ noch ein weiteres Jahr auf sich warten. Am 7. Dezember 1742 wurde das (heute gegenüber dem Hauptgebäude der Humboldt-Universität liegende) Haus Unter den Linden feierlich mit Carl Heinrich Grauns *Cleopatra e Cesare* eröffnet.

Der Aufgabenkreis des Orchesters hatte sich durch die Dienste in der Oper beträchtlich erweitert. Nach den Angaben des Berliner Musiktheoretikers Friedrich Wilhelm Marpurg (1718 – 1795) wurden Opern – nahezu ausschließlich Werke von Graun und Hasse – in den Wintermonaten Dezember und Januar jeweils montags und freitags aufgeführt. Und Marpurg fuhr fort:

„Die übrigen Tage der Woche, während der Carnevalszeit werden mit Reduten, Concerten, Comödien und andern Lustbarkeiten bey Hofe abgewechselt. Sonst aber wird alle Tage des Abends von 7 bis 9 in der Kammer des Königs ein ordentliches Concert aufgeführt, in welchem Sr. Majestät selbst von ihrem Einsichtsvollen schönen Geschmack und ihrer ausnehmenden Fertigkeit auf der Flöte Proben darzulegen gewohnt sind.“ (Ottenberg 1982, S. 52 f.)

Mo. 1741.

Donnerstag



No. CVII.

den 7. Septembr.

Berlinische Nachrichten. von Staats- und gelehrten Sachen.

Berlin, vom 7. September.

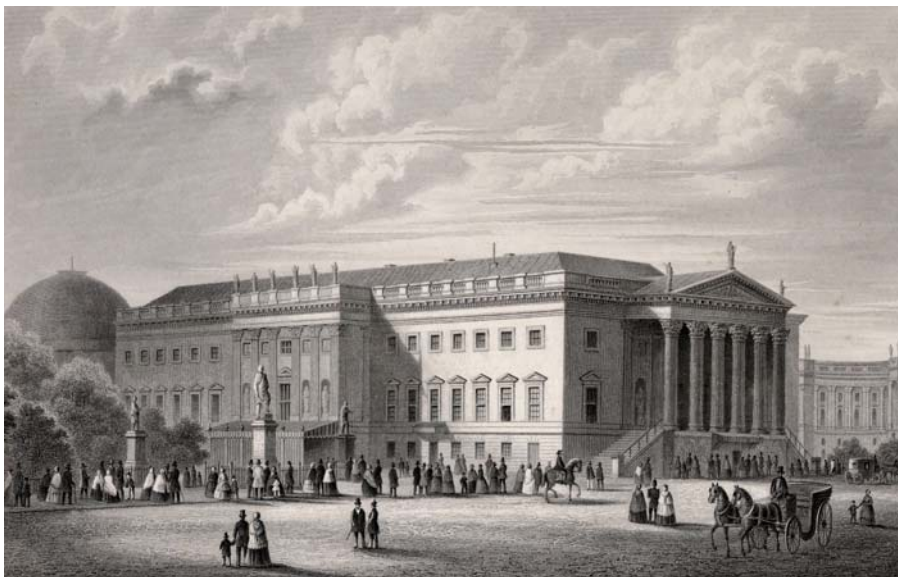


Gestern, gegen Mittag, erhoben sich Se. Königl. Hoheit, der Prinz Heinrich, in Gesellschaft Dero Herrn Bruders, des Prinzen Ferdinands Königl. Hoheit, auf die hiesige Dorotheen-Stadt, und legten allda im Namen Seiner Königl. Majestät mit gewöhnlichen Ceremonien den Grund-Stein zu dem neu zu erbauenden Opern-Hause, warffen auch in dessen Höhlung einige goldene und silberne Gedächtniß-Münzen. Auf der kupfernen Platte, womit gemeldeter Stein bedeckt ward, steht folgende Inscription:

Fridericus II.
Rex Borussiae
Ludis
Thaliae & Melpomenes
Sororum
Sacra Haec Fundamina
Ponit
Anno MDCCXLI. Die Quinto
Septembris.

Das hier in Garnison liegende Füsilier-Regiment Sr. Durchl. des Prinzen Ferdinands von Braunschweig, Wolfenbüttel ist beordert, nach Magdeburg zu marschiren, wohin es ehestens aufbrechen wird. Se. Königl. Maj. haben den bisher in Göttingen gestandenen Herrn Professor, Wolf Balthasar Adolph von Steinwehr, mit dem Hof-Raths-Character begnadiget, und ihn an die Stelle

Bericht über die Grundsteinlegung des Opernhauses in den *Berlinischen Nachrichten von Staats- und gelehrten Sachen*, 7. September 1741. Zentral- und Landesbibliothek Berlin, Berlin-Studien. Artykuł z gazety berlińskiej donoszący o uroczystości wmurowania kamienia węgielnego pod budowę budynku opery, 7 września 1741 r. Źródło: Centralna i Krajowa Biblioteka w Berlinie.



Das Opernhaus in Berlin. Stahlstich von J. Gottheil del., Poppel und Kurz, aus: *Brandenburgisches Album*, hrsg. von B. S. Berendsohn, Hamburg 1856. Stadtarchiv Frankfurt (Oder). *Opera Berlińska.* Staloryt wg projektu J. Gottheila, Poppel i Kurtz, z *Brandenburgisches Album*, B. S. Berendsohn (wyd.), Hamburg 1856 r.

In der opernfreien Zeit amüsierte sich der König in Potsdam zumeist beim Besuch von Intermezzi. Am 17. Oktober 1749 hörte er *Il finto pazzo*, zwei Tage später *La scolara fatta maestra*. Zum Geburtstag der Königinmutter am 27. März fand alljährlich eine große Operngala statt.

Auswärtige Musiker warteten dem König mit ihrem Besuch auf. Prominentester Gast dürfte im Mai 1747 Johann Sebastian Bach gewesen sein. In dem von seinem Sohn Carl Philipp Emanuel und Johann Friedrich Agricola verfassten *Nekrolog* wird diese Begegnung folgendermaßen wiedergegeben:

„Im Jahre 1747 that er [J. S. Bach] eine Reise nach Berlin, und hatte bey dieser Gelegenheit die Gnade, sich vor Seiner Majestät dem Könige in Preusen, in Potsdam hören zu lassen. Seine Majestät spielten ihm selbst ein Thema zu einer Fuge vor, welches er sogleich, zu Höchstderoselben besondern Vergnügen, auf dem Pianoforte ausführte. Hierauf ver-



Titelblatt der Oper *Rodelinda, Regina de Longobardi* von Carl Heinrich Graun, Berlin 1744. Stiftung Stadtmuseum Berlin. Landesmuseum für Kultur und Geschichte Berlins. **Strona tytułowa opery *Rodelinda, Regina de Longobardi* autorstwa Carla Heinricha Grauna, Berlin 1744 r., Źródło: Fundacja Muzeum Miejskiego w Berlinie. Muzeum Kultury i Historii Berlina.**

mowych miesiącach grudnia i styczniu w każdy poniedziałek i piątek. Marburg kontynuował: „W pozostałe dni tygodnia, podczas karnawału, dla odmiany raczono się na dworze na przemian redutami, koncertami, komediami i innymi rozrywkami. Zazwyczaj każdego wieczoru od godziny 7.00 do 9.00 król słuchał znakomitych koncertów w swojej komnacie. Wtedy to Jego Wysokość miał możliwość zaprezentowania swego wyszukanego smaku i olśniewających umiejętności w grze na flecie.” (Ottenberg 1982, s. 52 i nn.)

Przy braku opery król bawił się w Poczdamie zazwyczaj przy intermezzi. 17 października wysłuchał *Il finto pazzo*, dwa dni później *La scolara fatta maestra*. Z okazji urodzin matki króla corocznie 27 marca odbywała się wielka gala operowa.

Zagraniczni muzycy zaszczycali króla swoimi wizytami. Najznakomitszym gościem miał być w maju 1747 roku Jan Sebastian Bach. W napisanym przez jego syna Karola Filipa Emanuela i Johanna Friedricha Agricolę *Nekrologu* to spotkanie przedstawione jest w następujący sposób:

langten Seine Majestät eine Fuge mit sechs obligaten Stimmen zu hören, welchen Befehl er auch, so gleich, über ein selbst erwähltes Thema, zur Verwunderung des Königs, und der anwesenden Tonkünstler, erfüllte. Nach seiner Zurückkunft nach Leipzig, brachte er ein dreystimmiges und ein sechsstimmiges so genanntes Ricercar, nebst noch einigen andern Kunststücken über eben das von Seiner Majestät ihm aufgegebenes Thema, zu Papiere, und widmete es, in Kupfer gestochen, dem Könige." (Ottenberg 1982, S. 73) So entstand Johann Sebastian Bachs *Musikalisches Opfer*.

Der Tageskalender Friedrichs II. verzeichnet unter dem März 1753: „22. [März] Hasse und der Sänger Monticelli aus Dresden kommen in Berlin an, gehen am 30. nach Potsdam, bleiben bis Ende April in Berlin." (Droysen 1916, S. 132)

Der König empfing den von ihm Zeit seines Lebens außerordentlich geschätzten Komponisten am 1. April. Wenige Tage später, am 7. April, gab Hasse in Gegenwart Friedrichs gemeinsam mit Monticelli ein Konzert.

Eine der eindringlichsten Schilderungen des Berliner Opernhauses stammt von dem englischen Musikgelehrten Charles Burney, der 1770 und 1772 den Kontinent besuchte, um Material für seine mehrbändige *History of Music* zu sammeln. Ende September, Anfang Oktober 1772 kam er nach Berlin: „[...] Von hier gingen wir nach dem Opernhause. Dieses Theater steht frei auf einem großen Platze, auf dem mehr prächtige Gebäude so nahe beisammenstehen, daß man sie mit einem Blicke ansichtig wird, als in irgendeiner andern Stadt in Europa. Der itzt regierende König ließ es kurz nach seiner Thronbesteigung erbauen. Die Hauptfront hat zwei Eingänge, einen an der ebenen Erde und den andern über einer großen doppelten Treppe; diese Front ist mit sechs korinthischen Säulen geziert; sie sind mit völligem Gesims, darüber man die Inschrift lieset:

**FRIDERICUS REX
APOLLINI ET MUSIS.**

[...] Das Orchester ist sehr groß und nach dem Dresdner eingerichtet. Die Kapelle besteht ungefähr aus funfzig Personen, darunter sind: zwei Komponisten, zwei Konzertmeister, elf Violinen, fünf Violoncelli, zwei Kontraviolons, zwei Flügel, eine Harfe, vier Bratschen, vier Flöten, vier Oboen, vier Bassons und zwei Waldhörner. Die vornehmsten Virtuosen in Sr. Majestät Diensten sind: [es folgt eine Aufzählung von Instrumentalisten, Sängern und Tänzern].

Da der König alle Kosten der Oper trägt, so wird für den Eingang nichts bezahlt und wird jedermann, der nur anständig gekleidet ist, frei ins Parterre eingelassen. Die erste Logenreihe ist für die königliche Familie und den hohen Adel; die Reihen, welche mit dem

„W 1747 [J. S. Bach] udal się w podróż do Berlina, a przy tej okazji otrzymał w Poczdamie możliwość zaprezentowania swoich umiejętności przed Jego Wysokością Królem Prus. Jego Wysokość osobiście zagrał mu temat i poprosił o zaimprovizowanie sześciogłosowej fugi. Ku zdziwieniu władcy i obecnych kompozytorów Jan Sebastian wykonał improvizację, ale na temat własny. Po powrocie do Lipska Bach zmierzył się z niewykonanym zadaniem. Stworzył cykl kunsztownych utworów, a w tym m.in. dwa ricercary: trzygłosowy oraz sześciogłosowy, a następnie w formie miedziorytu ofiarował królowi. (Ottenberg 1982, s. 73) W taki oto sposób powstało dzieło Jana Sebastiana Bacha *Musikalisches Opfer* (*Muzyczna Ofiara*).

W swoim kalendarzu dziennym Fryderyk II zanotował przy marcu 1753 roku: „22 [marca] Hasse wraz ze śpiewakiem Monticellim z Dreżna przybywają do Berlina, 30-tego udają się do Poczdamu, do końca kwietnia pozostają w Berlinie." (Droysen 1916, s. 132)

Król przyjął nadzwyczaj cenionego przez siebie kompozytora 1 kwietnia. Kilka dni później, 7 kwietnia, Hasse dał razem z Monticellim koncert w obecności Fryderyka.

Jeden z najbardziej przekonujących opisów berlińskiej opery pochodzi od angielskiego muzykologa Charlesa Burneya, który odwiedził stary kontynent w 1770 i 1772 r. w celu zebrania materiałów do swojej kilkutomowej historii muzyki (*History of Music*). Pod koniec września, początkiem października 1772 roku przyjechał do Berlina: „[...] Stąd udaliśmy się do opery. Ten wolnostojący gmach znajduje się na ogromnym placu, na którym o wiele wspanialsze budowle stoją tak blisko siebie, że można je objąć jednym spojrzeniem, podobnie jak w innych europejskich miastach. Obecny król kazał wybudować operę zaraz po objęciu tronu. Od frontu są dwa wejścia, jedno na dole, a drugie przez duże podwójne schody. Elewacja ta ozdobiona jest sześcioma korynckimi kolumnami. Nad gzymsem czytamy inskrypcję w języku łacińskim:

**FRIDERICUS REX
APOLLINI ET MUSIS.¹**

(...) Orkiestra jest duża i założona na wzór drezdeńskiej. Składa się z pięćdziesięciu osób, w tym z: dwóch kompozytorów, dwóch koncertmistrzów, jedenastu skrzypiec, pięciu wiolonczeli, dwóch fortepianów, harfy, czterech altówek, czterech fletów, czterech obojów, czterech fagotów i dwóch rogów. U Jego Królewskiej Mości pracują najwybitniejsi mistrzowie: [tu następuje wyliczenie instrumentalistów, śpiewaków i tancerzy]

Ponieważ król ponosi wszystkie koszty związane z operą, nie pobiera się opłat za wstęp i każdy odpowiednio ubrany gość zostaje wpuszczony na parter. Pierwszy rząd w łoży przeznaczony jest dla rodziny królewskiej oraz arystokracji; rzędy znajdujące się na równi

Parterre eben sind, wie auch die zweiten und dritten Randlogen sind für die Staatsminister, für die fremden Gesandten und andre adelige Personen am Hofe bestimmt; und ein angesehener Fremder, der sich an den Kammerherrn, Baron von Pöllnitz, wendet, welcher *Directeur des spectacles* ist, kann sicher sein, daß ihm ein schicklicher Platz im Theater angewiesen wird.

Die Vorstellung beginnt des Abends um sechs Uhr. Der König mit den Prinzen und seinem Gefolge nimmt seinen Platz im Parkett, dichte hinterm Orchester; die Königin, die Prinzessinnen und die vornehmsten Hofdamen sitzen in den großen Logen. Bei Ihrer Majestät Kommen und Weggehen lassen sich zwei Chöre Trompeten und Pauken hören, welche an beiden Seiten des Orchesters in der obersten Logenreihe gestellt sind.

Der König steht fast beständig hinter dem Kapellmeister, welcher die Partitur vor sich hat; er sieht fleißig hinein und ist wirklich eben ein so guter Generaldirektor hier als Generalissimus im Felde. [...] (Burney 1968, S. 376–379)

Wie sehr Oper und Unterhaltung den königlichen Alltag bestimmten, geht auch aus Briefen Friedrichs an seine Schwester Wilhelmine hervor. So schrieb er am 23. Dezember 1746: „[...] Ich bringe hier mein Leben ziemlich behaglich und angenehm hin, in einer Tageseinteilung, die zwischen Schauspiel, guter Gesellschaft und dem Studium wechselt. An Fremden ist hier kein Mangel, täglich treffen neue ein.“ (*Briefe Friedrichs des Großen*, Bd. 1, S. 257)

Hinter den Kulissen freilich herrschte bisweilen ein sehr rauer Ton, wie wir den Mitteilungen des Königs an seinen Kammerdiener Fredersdorf entnehmen können. Als einige Musiker unter Berufung auf ein angeblich beim Regierungsantritt gegebenes Versprechen, „Diäten“ zu erhalten, wenn sie in Potsdam spielen, diese einforderten, reagierte Friedrich unwirsch:

„Die Musicanten machen mihr Tol [toll] wegen ihre Diäten! Sie Sehen es an, als wann das zu ihrem traktement [Gehalt] gehöret, was doch nicht ist! Ich mus wissen, wie-vihl es das gantze jahr macht.“ (*Briefe Friedrichs des Großen an Fredersdorf*, S. 376)

Nachdem Fredersdorf daraufhin eine genaue Aufstellung anfertigte und zusätzlich anmerkte: „Sie [die Musiker] Lamentiren unge-Mein“, (*Briefe Friedrichs des Großen an Fredersdorf*, S. 376) platzte dem König der Kragen: „dass die, [die] zum Intermezzo [Theaterspiel] herkommen, oder die extra-ordinair Komen, Diäten kriegen, ist recht. Aber warum Sol ich die leute Dopelt tzahlen? Hier [in Potsdam] bin ich das gantze jahr, in berlin brauche ich Sie nuhr zur opera. also da ist es recht, daß sie Diäten kriegen. aber wer wirdt Solche leute Dopelt betzahlen!?“ (*Briefe Friedrichs des Großen an Fredersdorf*, S. 376)

z parterem, a także drugie i trzecie rzędy łóż pobocznych są dla ministrów stanu, dyplomatów oraz innych szlachetnie urodzonych dworzan; szacowny gość, gdy zwróci się o pomoc do nadwornego podkomorzego i zarazem *directeur des spectacles* barona von Pöllnitz może być pewien, że otrzyma stosowne miejsce.

Przedstawienie rozpoczyna się o szóstej wieczorem. Król z księżętami i dworską świtą zajmują swoje miejsca na parterze zaraz za orkiestrą; królowa, księżniczki i arystokratki będące damami dworu siedzą w dużych łóżach. Przy wejściu i wyjściu Jego Wysokości słyszemy dwa chóry, trąbki oraz kotły, stojące po obu stronach orkiestry.

Monarcha znajduje się prawie zawsze za kapelmistrzem, mającym przed sobą partyturę. Przeto król spogląda skrupulatnie na partyturę i zachowuje się niczym dowódca na polu bitwy. [...] (Burney 1968, s. 376-379)

Jak bardzo opera i rozrywki wpływały na życie codzienne króla pokazuje korespondencja między Fryderykiem a jego siostrą Wilhelminą. Tak napisał do niej 23 grudnia 1746 roku: „[...] Żyję tutaj dosyć wygodnie i przyjemnie. Spędzam czas na oglądaniu przedstawień, udzielaniu się w doborowym towarzystwie i studiowaniu. Nie brakuje tu przybyśzów, codziennie zaglądają nowi.“ (*Briefe Friedrichs des Großen*, T. 1, s. 257)

Za kulisami atmosfera czasami się zągęszczała, co wynika z listów króla do jego kamerdynera Fredersdorfa. Kiedy niektórzy muzycy, powołując się na rzekome obietnice króla, zażądali „diet“ za swoje występy w Poczdamie, Fryderyk zareagował opryskliwie: „Muzykanci wkurzają mnie tymi swoimi dietami! Wydaje im się, że do ich zarobków należy to, co nimi nie jest! Muszę wiedzieć, ile one wyniosą w tym roku.“ (*Briefe Friedrichs des Großen an Fredersdorf*, s. 376)

Kiedy Fredersdorf w odpowiedzi sporządził dokładne zestawienie i dodatkowo zaznaczył: „Oni [muzycy] lamentują niezmiernie“ (*Briefe Friedrichs des Großen an Fredersdorf*, s. 376), król wpadł w szal: „to jest sprawiedliwe, jeżeli diety dostaną ci, którzy przychodzą na przedstawienie lub przychodzą dodatkowo. Ale dlaczego mam tym ludziom płacić podwójnie? Tu [w Poczdamie] jestem cały rok, w Berlinie potrzebuję ich tylko w operze. A zatem to ma być sprawiedliwe, że dostaną diety. Ale kto takim ludziom będzie podwójnie płacił!?“ (*Briefe Friedrichs des Großen an Fredersdorf*, s. 376)

Od czasu do czasu pojawiały się też soczyste przekleństwa. Personel opery płci żeńskiej określany był przez króla niekiedy jako osoby lekkich obyczajów. (Becker 1986, s. 159) Jakkolwiek takie wybuchy oceniać, uzmysławiają one, że król w sferze życia dworskiego pozostawał bez kontroli.

Gelegentlich tauchten auch Schimpfworte wie „Teufelskropp“ und „Canaillen-Bagage“ auf (Becker 1986, S. 159). Das weibliche Opernpersonal bezeichnete der König mitunter als „Huren“. (Becker 1986, S. 159) Wie auch immer solche Ausfälle zu bewerten sind, sie verdeutlichen, dass der König keinen Bereich des höfischen Lebens unkontrolliert ließ.

Höfische Oper bedeutete auch in Preußen vor allem Prestigeanspruch und Machtpräsentation. Auch in musikalischen Dingen fühlt sich Friedrich für buchstäblich jedes Detail verantwortlich.

„Friedrich ist sein eigener Intendant, der den amtierenden Leitern der Oper nur die untertänigste Ausführung seiner Befehle gestattet. Er selber bestimmt das Repertoire, kontrolliert die Proben, bewertet die Dekorationen und Kostüme. Auch seinem Hofkomponisten gibt er befehlende Ratschläge. Als C. H. Graun sich weigert, eine Arie in der Oper *Demofonte* (1746) neu zu komponieren, läßt der König sie kurzerhand durch eine ihm gefälligeren von Hasse ersetzen. Er selber komponiert für diese Oper drei Arien. Für die zur Ankunft der Königinmutter in Charlottenburg am 4. August 1747 komponierte *Serenata* von Villati steuert der König selber die Einleitungssinfonia bei.“ (Becker 1986, S. 157)

Auch in seinen Briefen an Algarotti erwähnte der König mehrfach seine Eingriffe und Korrekturen bei der Einrichtung einer Oper. So heißt es am 6. September 1749: „Hier ein sehr abgekürzter Entwurf für die Oper *Coriolan*. Ich habe mich der Stimme unserer Sänger, dem Eigensinn der Dekorateure und den Regeln der Musik anbequemt. Am pathetischsten ist die Szene zwischen Paolino und seinem Vater, aber da das Rezitativ nicht seine Stärke ist, muß das Rührendste von der Astrua gesprochen werden, woraus sich ein Rezitativ mit Begleitung ergäbe. Wie Sie sehen werden, habe ich keine lange Oper beabsichtigt. Genug, wenn sie mit den Balletts 3 ¼ Stunden dauert [...] Der Bericht des Senators Benedetta [Fußnote: Die Sopranistin Benedetta Molteni sang die Rolle des Senators Olibrio] am Ende der Oper muß rührend sein, aber ohne Begleitung, weil der Senator ohne Leidenschaft spricht. Immerhin muß der Dichter alle von mir angegebenen Punkte berühren.

Die Gedanken wollen Sie ihm bitte liefern und dafür sorgen, daß die Handlung etwas von der französischen Tragödie hat. [...] Seien Sie der Prometheus unseres Dichters; hauchen Sie ihm das himmlische Feuer ein, das Sie vom Himmel herabgeholt haben. Möge Ihre Aufsicht genügen, um so Schönes hervorzubringen, wie die großen Talente es geschaffen haben. Das Publikum und ich werden Ihnen Dank dafür wissen, daß Sie unser Theater so bereichert und uns geschmackvolle Vergnügungen bereitet haben.“ (*Briefe Friedrichs des Großen*, Bd. 1, S. 273 f.)

Wie bereits Jahrzehnte früher in Dresden, waren auch in Berlin die Oper und die Instrumentalmusik die entscheidenden Repertoirebereiche. Die bevorzugten nationalen Richtungen in der Musik – italienisch versus französisch – waren in Dresden schon in den 1720er und 1730er Jahren ausgeprägt, also lange bevor unter Berliner Musiktheoretikern die Diskussion um den sogenannten „vermischten Geschmack“ begann: Quantz, der später neben Agricola und Marpurg maßgeblich an dieser folgenreichen ästhetischen Debatte beteiligt war, kam ja bekanntlich aus Dresden.



Giovanna Astrua, Primadonna der italienischen Oper in Berlin (1747–1756) und Antonio Romani, Kastrat in Berlin (1744–1768). Stiftung Stadtmuseum Berlin. Landesmuseum für Kultur und Geschichte Berlins. **Giovanna Astrua, primadonna opery włoskiej (1747–1756) i Antonio Romani, kastrat w Berlinie (1744–1768).** Źródło: Fundacja Muzeum Miejskiego w Berlinie. Muzeum Kultury i Historii Berlina.

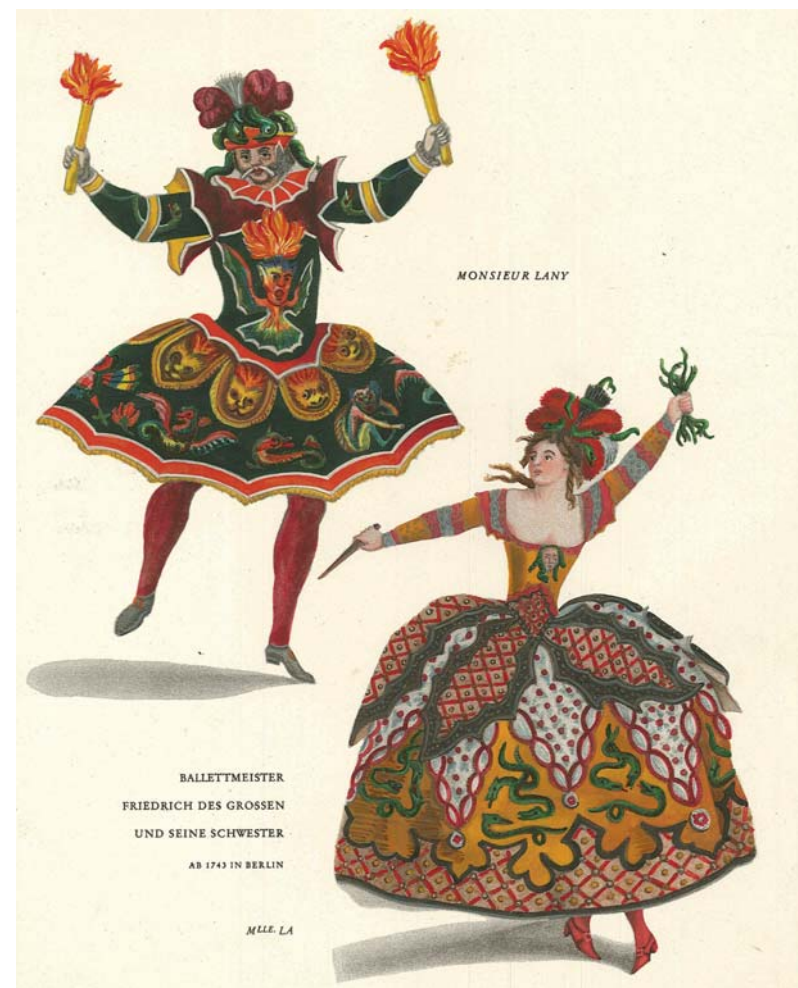
Für die Berliner Musikgeschichte war die erstmals 1728 erfolgte Begegnung Friedrichs mit der Dresdner Hofmusik insofern folgenswer, als er hier – wie bereits ausgeführt – nicht nur entscheidende Impulse für seine musikalische Ausrichtung erhielt und seinen späteren musikalischen Berater und Flötenlehrer Quantz kennenlernte. Auch die künftigen zentralen musikkulturellen Institutionen des Berliner Hofes, die Oper und die Hofkapelle, waren dem Dresdner Vorbild verpflichtet. Jedoch würde es dem Gesetz der geschichtlichen Einmaligkeit widersprechen, wollte man behaupten, dass Friedrich II. das Dresdner Modell „eins zu eins“ kopiert hätte.

Zwischen den ersten Blütezeiten beider musikalischer Hofhaltungen lag mehr als ein Vierteljahrhundert. Verändert hatten sich in der Zwischenzeit vor allem die politischen Rahmenbedingungen. Preußen schickte sich in den 1740er Jahren an, seinen Platz im Verband der politisch mächtigen und einflussreichen Staaten Europas zu finden. Dresdens Ausrichtung auf die französische Hofkultur unter August dem Starken ist unbestritten. Erst unter seinem Sohn Friedrich August II. erfolgte eine Neugestaltung des Musiklebens. Italien war fortan die entscheidende musikkulturelle Orientierungsgröße und mit ihr besonders die italienische Opera seria neapolitanischer Prägung, deren Repräsentanten Johann Adolf Hasse als Komponist und Pietro Metastasio als Librettist waren. Diese Opern fanden in ganz Europa Verbreitung.

Friedrich vereinte in seiner Person beide Orientierungen. Literarisch und philosophisch lebte der König seine frankophilen Neigungen aus, wie auch das gesamte kulturelle Leben des Hofes französischen Vorbildern folgte. Gesprochen wurde in der Hofgesellschaft generell französisch. Die berühmte Tafelrunde in Sanssouci vereinte die Aufklärer Voltaire, Maupertuis, Gresset, La Mettrie und andere.

In musikalischer Hinsicht war Friedrich jedoch ein Mann der italienischen Oper. Entsprechend italienisch ausgerichtet war die Hofmusik mit ihren Opern und Konzerten. Mit fortschreitender Entwicklung gingen jedoch beide nationale Strömungen eine Symbiose ein. Der Musikforscher Laurenz Lütteken bemühte auch in diesem Zusammenhang den Begriff des „vermischten Geschmacks“ und resümierte am Ende einer größeren Studie „Die friderizianische Hofkapelle im Spannungsfeld der Kulturen“:

„Die italienische Musikkultur am französischen Hof [Friedrichs II.] erweist sich als Teil eines komplizierten Konstrukts: sie wird inszeniert als das Natürliche gegen das Ausschweifende, als das Wahre gegen das nur Vorgetäuschte. Bei ihr handelt es sich eben nicht um ‚reine‘ italienische Musik, wie auch die Protagonisten der Hofkapelle allesamt keine Italiener sind. Es ist eine italienische Musik, die gewissermaßen geläutert ist durch bestimmte Momente der französischen Kultur: den Diskurs, die schriftliche Debatte, die ästhetische Begründung, die literarisch-philosophische Beglaubigung.“ (Lütteken 2008, S. 97)



Jean-Barthélemy Lany (1718–1786), von 1743 bis 1747 Ballettmeister Friedrichs II., und seine Schwester. Stiftung Stadtmuseum Berlin. Landesmuseum für Kultur und Geschichte Berlins. Jean-Barthélemy Lany (1718–1786), mistrz baletowy Fryderyka II. w latach 1743–1747 i jego siostra. Źródło: Fundacja Muzeum Miejskiego w Berlinie. Muzeum Kultury i Historii Berlina.



Notenhandschrift Friedrichs II. Einlage-Arie zu Johann Adolfs Oper Cleofide. Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz, Musikabteilung mit Mendelssohn-Archiv. Rękopis nutowy arii-interludium Fryderyka Wielkiego do opery Cleofide Adolfa Hasse. Źródło: Biblioteka Państwowa w Berlinie – Fundacja Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego, dział muzyki z archiwum Mendelssohna.

Opera dworska także w Prusach oznaczała przede wszystkim prestiż i pokaz władzy. Także w sprawach dotyczących muzyki Fryderyk zwracał uwagę na nawet najdrobniejszy szczegół.

„Fryderyk jest sam sobie dyrektorem, który sprawującym urzędy kierownikom opery pozwala jedynie na służalcze wykonywanie swoich poleceń. On sam określa repertuar, kontroluje próby, ocenia dekoracje i kostiumy. Także swoim nadwornym kompozytorom daje rady w formie nakazów. Kiedy C. H. Graun wzbrania się przed skomponowaniem na nowo arii do opery *Demofonte* (1746), król bez namysłu wymienia ją na inną, trafiającą bardziej w jego gust, autorstwa Hasse. Władca komponuje do tej opery trzy arie. Fryderyk wnosi też swój wkład do symfonii wprowadzającej w serenacie Villatiego, skomponowanej z okazji przybycia królewskiej matki do Charlottenburga 4 sierpnia 1747 roku.” (Becker 1986, s. 157)

W korespondencji do Algarottiego król wielokrotnie wspominał dokonane przez siebie ingerencje i poprawki powstających oper. Tak napisał 6 września 1749 roku: „Tu bardzo skrócona wersja robocza opery *Coriolan*. Przyzwyczaiłem się do głosu naszych śpiewaków, do uporu dekoratorów i reguł muzyki. Najbardziej patetyczna jest scena pomiędzy Paolino i jego ojcem, ale ponieważ recytatyw nie jest jego mocną stroną, najbardziej wzruszające kwestie muszą być wykonane przez primadonnę Astruę, z czego wyniknie recytatyw z akompaniamentem. Nie zaplanowałem długiej opery. Wystarczy, jeśli wraz z baletami potrwa 3,25 godziny. (...) Wystąpienie senatora Benedetty² na końcu opery musi być wzruszające, ale bez akompaniamentu, ponieważ senator mówi bez pasji. W końcu poeta powinien wziąć pod uwagę wszystkie podane przeze mnie punkty.

Proszę mu przekazać te przemyślenia i postarać się o to, żeby akcja miała coś z francuskiej tragedii. (...) Proszę być Prometeuszem naszego poety; proszę tchnąć w niego boski ogień, którego parę iskiek skradł Pan z rydwanu boga Heliosa. Oby Pański nadzór wystarczył, aby wydobyć całe piękno, tak jak to się udało największym talentom. Publikum i ja będziemy Panu dozgonnie wdzięczni za wzbogacenie naszego teatru i przygotowanie wysmakowanych atrakcji.” (*Briefe Friedrichs des Großen*, T. 1, s. 273 i nn.)

Podobnie jak kilka dekad wcześniej w Dreźnie, także i w Berlinie opera oraz muzyka instrumentalna stały się decydującymi punktami repertuaru. Ulubione narodowe kierunki w muzyce – włoski versus francuski – były w Dreźnie rozpowszechnione już w latach dwudziestych i trzydziestych, a więc na długo wcześniej, zanim w kręgu berlińskich teoretyków muzyki rozpoczęła się dyskusja na temat tak zwanego „gustu mieszanego”. Quantz, należący obok Agricoli i Marpurga do wiodących dyskutantów tej owocnej, estetycznej debaty, pochodził jak wiadomo z Drezna.

Dla berlińskiej historii muzyki, mające miejsce dopiero w 1728 r., spotkanie Fryderyka z drezdeńską muzyką dworską było ważne, gdyż otrzymał on decydujące impulsy do swojej kariery muzycznej i poznał swojego późniejszego doradcę i nauczyciela gry na flecie Quantza. Również przyszłe centralne muzyczno-kulturalne instytucje dworu berlińskiego, opera i orkiestra, działały na wzór drezdeński. Jednakże nie odpowiadałoby to prawu historycznej wyjątkowości, gdybyśmy stwierdzili, że Fryderyk II skopiował model drezdeński „jeden do jednego”.

Pomiędzy pierwszymi okresami rozkwitu obu dworskich stylów muzycznych upłynęło więcej niż ćwierćwiecze. W międzyczasie zmieniły się przede wszystkim ramy polityczne. Prusy zabrały się w latach czterdziestych XVIII w. do

Friedrich war bereits seit anderthalb Jahrzehnten König, als sich in der musikdramatischen Hauptgattung, der Opera seria, gravierende Änderungen vollzogen. Für Lütteken verbindet sich der damit einhergehende Paradigmenwechsel insbesondere mit dem Namen des am Hofe Friedrichs II. lebenden, von uns bereits mehrfach erwähnten venezianischen Literaten Algarotti:

„Algarotti, als Italiener in einem französischsprachigen Umfeld, hat 1755, kurz nach seinem Fortgang aus Berlin, eine theoretische Rechtfertigung der Oper geliefert. [...] Für Algarotti steht außer Frage, dass die Oper in ihrer Synthese verschiedener Künste an der Spitze aller literarischen, musikalischen und theatralischen Gattungen steht. [...] Racine, Quinault und Voltaire waren die Vorbilder für ein neugefügtes musikalisches Drama, das dennoch auf Italienisch aufgeführt und mit italienischer Musik versehen wurde. Friedrich selbst überwachte diese im europäischen Kontext ebenso ambitionierte wie isolierte Lösung. Er steuerte für fünf Werke die französischen Vorlagen bei, die dann ins Italienische übersetzt und ausgearbeitet werden mussten. Darunter befand sich die staatspolitisch anspruchsvollste, *Montezuma* aus dem Jahre 1755, die dann von Carl Heinrich Graun vertont wurde.“ (Lütteken 2008, S. 95)

Dass sich in der Figur des aufgeklärten Azteken-Königs Montezuma Herrschereigenschaften Friedrichs selbst spiegelten, ist bereits früh festgestellt worden.

Nach dem Siebenjährigen Krieg begann der König zunehmend das Interesse an der Oper zu verlieren. Die Zeit der italienischen Opera seria aber auch der von Friedrich inaugurierten Mischformen näherte sich ihrem Ende, eine Entwicklung, die europaweit zu verzeichnen war. Die reduzierten finanziellen Mittel erlaubten keine kostspieligen Inszenierungen. Die so lange gefeierte italienische Oper geriet in eine existenzbedrohende Krise der Gattung. Doch der König hielt weiterhin an diesem Typus fest. Als Johann Friedrich Reichardt 1774 Kapellmeister am preußischen Hof wurde, musste er erkennen, dass Friedrich II. starr auf seinen konservativen Musikgeschmack beharrte und neuere Tendenzen in der musiktheatralischen Praxis rigide verurteilte und ablehnte. Reichardts Aufgabe bestand in der Einstudierung der Opern Hasses und Grauns, die andernorts längst von den Spielplänen verschwunden waren. Gelegentlich hatte der neu ernannte Kapellmeister auch neue Einlage-Arien zu komponieren, eine Arbeit, die er rückblickend sarkastisch als „altes italienisches Opernflickwerk“ bezeichnete. (Brachvogel 1878, S. 344)

Einen anderen Verlauf als die Oper nahm in Berlin die Entwicklung der höfischen Kammermusik. Quantz überwachte das Flötenspiel des Monarchen und stand den abendlichen Konzerten vor. Dafür wurde er mit der enormen Summe von 2000 Talern jährlich



Potsdam. Schloss Sanssouci: Konzertzimmer, Blick in den nordwestlichen Raum.
Stiftung Preußische Schlösser und Gärten Berlin-Brandenburg. **Pałac Sanssouci:**
sala koncertowa. Źródło: Fundacja Pruskie Pałace i Ogrody Berlin-Brandenburgia.
Foto/Fot. Roland Handrick.

tworzenia swojej pozycji wśród politycznie silnych i wpływowych państw Europy. Nie ulega wątpliwości, że pod rządami Augusta Mocnego dwór w Dreźnie wzorował się na francuskiej kulturze dworskiej. Dopiero za panowania jego syna Fryderyka Augusta II doszło do reorganizacji życia muzycznego. Włochy były odtąd decydującym muzyczno-kulturowym wyznacznikiem, a w szczególności włoska opera seria typu neapolitańskiego, którą reprezentowali Johann Adolf Hasse jako kompozytor i Pietro Metastasio jako librecista. Opery te znalazły krąg odbiorców w całej Europie.

Fryderyk we własnej osobie połączył oba kierunki. Król fascynował się nie tylko literaturą i filozofią francuską, lecz także ukształtował całe życie kulturalne dworu we-



Autograph des ersten Satzes der Flötensonate h-Moll von Friedrich II. aus der Königlichen Hausbibliothek. Staatsbibliothek zu Berlin Preussischer Kulturbesitz, Musikabteilung mit Mendelssohn-Archiv. Rękopis pierwszej części sonaty fletowej h-moll Fryderyka Wielkiego z Biblioteki Królewskiej. Źródło: Biblioteka Państwowa w Berlinie – Fundacja Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego, dział muzyki z archiwum Mendelssohna.

dług wzorów francuskich. Na dworze rozmawiano głównie po francusku. Znane (z obrazu Menzla) spotkanie w Sanssouci³ skupiło m.in. takich przedstawicieli Oświecenia jak: Voltaire, Maupertuis, Gresset i La Mettrie.

Z muzycznego punktu widzenia Fryderyk był jednak reprezentantem opery włoskiej. Styl włoski naśladowała muzyka dworska z jej operami i koncertami. W miarę postępującego rozwoju obu narodowych prądów doszło jednak do ich symbiozy. Muzykolog Laurenz Lütteken użył w tym kontekście pojęcia „gustu mieszanego” i podsumował na końcu obszernego dzieła „Die friderizianische Hofkapelle im Spannungsfeld der Kulturen” („Dworska orkiestra Fryderyka Wielkiego na styku kultur”): „Włoska kultura muzyczna na dworze francuskim [Fryderyka II] okazuje się być częścią skomplikowanego konstruktów: funkcjonuje ona na zasadzie kontrastu: naturalność kontra sztuczność, autentyczność kontra udawanie. W kulturze tej nie chodzi tylko o „żywą” muzykę włoską, jak i protagoniści dworskiej orkiestry nie wszyscy są Włochami. To jest muzyka włoska, która jest poniekąd uszlachetniona przez określone elementy kultury francuskiej: dyskurs, debatę pisemną, wyjaśnienie estetyczne, literacko-filozoficzne uwierzytelnienie.” (Lütteken 2008, s. 97)

Fryderyk był już od 15 lat królem, kiedy w głównym gatunku muzyczno-dramatycznym, operze seria, dokonały się ogromne zmiany. Dla Lüttekena nadchodząca zmiana paradygmatu wiąże się w szczególności z postacią żyjącego na dworze króla Fryderyka II, wymienianego w tekście wielokrotnie, weneckiego literata Algarottiego:

„Algarotti jako Włoch w mówiącym po francusku środowisku w 1755 r. po swoim powrocie z Berlina opracował teoretycznie operę. [...] Dla Algarottiego nie ulega wątpliwości, że opera w swojej syntezie różnorodakich sztuk stoi na czele wszystkich gatunków literackich, muzycznych i teatralnych.”, [...] Racine, Quinault i Voltaire ustanowili wzory dla nowo powstałego dramatu muzycznego, który jednak wystawiano po włosku i opatrywano włoską muzyką. Sam Fryderyk czuwał nad tą koncepcją, tak samo ambitną, jak oderwaną od kontekstu europejskiego. Wprowadził wzory francuskie do pięciu dzieł, które potem należało przetłumaczyć na włoski i opracować. Wśród nich była politycznie najbardziej wymagająca, *Montezuma* z roku 1755, z podkładem dźwiękowym Carla Heinricha Grauna.” (Lütteken 2008, s. 95)

entlohnt. Hinzu kamen Gelder für jede von Quantz beschaffte und gefertigte Flöte. Dass der königliche Flötenlehrer eigene Kompositionen für seinen Zögling beisteuerte, erklärt die große Zahl von Flötenkompositionen, die Quantz' Notenfeder entstammen, etwa 300 Konzerte und etwa 200 Kammermusikwerke.

Musiziert wurde zunächst im Schloss Charlottenburg, seit 1747 jedoch zunehmend im Schloss Sanssouci, in dem eigens ein spezielles Musikzimmer (jenes von Menzel gemalte) zur Verfügung stand.

Das Rückgrat des höfischen Musiklebens bildeten die Hofkapelle sowie die verpflichteten Sängerinnen und Sänger sowie Tänzerinnen und Tänzer. Mit ihrem Personalbestand von über vierzig Instrumentalisten nebst Kapellmeister entsprach die preußische Hofkapelle in ihrem Umfang etwa dem Dresdner Orchester. Innerhalb des instrumentalen Repertoires bildete das Solokonzert, und hier besonders das durch die Person des Königs nobilitierte Flötenkonzert, die zentrale Gattung.

Hier stellt sich die Frage nach Friedrichs Musikverständnis. Der König unterschied zwischen „angenehmen“ und „nützlichen“ Beschäftigungen. Die Künste im Allgemeinen und die Musik im Besonderen ordnete er den ersteren zu. Außerdem erkannte Friedrich ihre kathartische und seelenbewegende Wirkung: „Die Musik kommt in ihrer Wirkung der gewaltigsten und leidenschaftlichsten Beredsamkeit gleich. Gewisse Akkorde rühren und erregen die Seele in wunderbarer Weise; sie spricht zum Gemüt, und wer davon Gebrauch zu machen versteht, der vermag seine Gefühle dem Hörer mitzuteilen.“ (Thouret 1898, S. 11)

Diese hervorgehobene Wirkungsmächtigkeit der Tonkunst erklärt zu einem Gutteil, warum dem König das tägliche Flötenspiel, der abendliche Opernbesuch, das gelegentliche Komponieren so unentbehrlich waren: Sie bedeuteten ein Stück Selbstverwirklichung und wohl auch ein Mittel, die zum Teil traumatischen Erfahrungen seines Lebens – denken wir an die Hinrichtung des Freundes Katte oder die lebensbedrohlichen Situationen in den Kriegen – zumindest zeitweise vergessen zu machen und zu kompensieren. Andererseits blieb die Musik Zeit seines Lebens das ihm Eigene, Unveräußerbare. Nur wenige seiner Kompositionen teilte er abschriftlich seiner Schwester Amalia mit. Nichts wurde gedruckt, kaum etwas drang nach außen. In seiner *Épître à mon esprit*, in der der alternde König das Resümee seiner schriftstellerischen und poetischen Tätigkeit zog, blieben die Kompositionen unerwähnt. Friedrich sah in ihnen nichts Bleibendes, nichts Überdauerndes, ein Standpunkt, den er im Übrigen mit zahlreichen seiner komponierenden Zeitgenossen, darunter Musikern von Profession, teilte. (vgl. Becker 1986, S. 154)

Już dawno temu uznano, że w osobie oświeconego króla Azteków Montezumy odzwierciedlały się cechy przywódcze samego Fryderyka.

Po wojnie siedmioletniej król zaczął coraz bardziej tracić zainteresowanie operą. Czas włoskiej opery seria oraz zainaugurowanych przez Fryderyka form mieszanych chylił się ku końcowi. Tę tendencję odnotowano w całej Europie. Ograniczone środki finansowe nie pozwalały na żadne kosztowne inscenizacje. Celebrowana tak długo opera włoska uległa zagrażającemu jej egzystencji kryzysowi gatunku. A przecież Fryderyk nadal obstawiał za tym typem opery. Kiedy Johann Reichardt został w 1774 roku kapelmistrzem na dworze pruskim, musiał zauważyć, że Fryderyk II uparcie trzymał się swojego konserwatywnego gustu muzycznego. Król odrzucał nowsze tendencje w praktyce muzyczno-teatralnej. Zadanie Reicharda polegało na uczeniu się oper Hasse i Grauna, które już dawno zniknęły z repertuarów. Okazjonalnie nowo mianowany kapelmistrz miał też komponować nowe arie do oper władcy. Była to praca, którą określał potem sarkastycznie jako „starą włoską fuszerkę”. (Brachvogel 1878, s. 344)

Inny przebieg niż opera przybrał w Berlinie rozwój dworskiej muzyki kameralnej. Quantz czuwał nad grą monarchy na flecie i przewodził wieczornym koncertom. Za to wynagradzano go rocznie niebagatelną sumą 2000 talarów. Do tego dochodziły pieniądze uzyskane przez Quantza za każdy wystarany i zrobiony flet. Fakt, że królewski nauczyciel prezentował wychowankowi własne utwory, wyjaśnia dużą liczbę kompozycji na flet pióra Quantza, jest to ok. 300 koncertów i ok. 200 dzieł muzyki kameralnej.

Muzykowano najpierw na zamku Charlottenburg, a od 1747 r. coraz częściej na zamku Sanssouci, w obu stała do dyspozycji specjalna sala muzyczna (każda pomalowana przez Menzla).

Kręgosłup nadwornego życia muzycznego tworzyła orkiestra dworska, a także zaangażowane śpiewaczki i śpiewacy, tancerki i tancerze. Ze swoim składem osobowym ponad czterdziestu instrumentalistów wraz z kapelmistrzem pruska orkiestra dworska odpowiadała w swej objętości orkiestrze drezdeńskiej. W obrębie repertuaru instrumentalnego głównym gatunkiem był koncert solowy i szczególnie nobilitowany przez króla koncert fletowy.

Tutaj powstaje pytanie o rozumienie przez Fryderyka muzyki. Król rozróżniał między „przyjemnymi” i „pożytecznymi” zajęciami. Generalnie sztuki, a w szczególności muzykę przyporządkował do tych wymienionych jako przyjemne. Oprócz tego Fryderyk odkrył ich katartyczne i poruszające duszę działanie: „Muzyka podobna jest w swoim działaniu do najbardziej imponującej i pełnej pasji elokwencji. Pewne akordy wzruszają i pobudzają

Friedrich II. selbst hinterließ als Komponist vier Flötenkonzerter und 121 Flötensonaten. Der König beherrschte durchaus sein Kompositionshandwerk, bewegte sich aber weitgehend in konventionellen Bahnen und huldigte einer galant-rokokohaften Manier.

Johann Friedrich Reichardt, der Kapellmeister des Königs, vermutete, dass Friedrich lediglich die Oberstimme notiert, die Ausarbeitung des Akkompagnements, also der Begleitstimmen, jedoch seinen Musikbediensteten (wohl Johann Friedrich Agricola, 1720 – 1774) überlassen habe. Wenn das zutrifft, dann wäre auch dieser Umstand kein Beleg für mangelhaftes handwerkliches Können des Königs, im Gegenteil: die Melodie war im Verständnis der zeitgenössischen Ästhetik und Theorie Träger des musikalischen Ausdrucks und des intendierten Affektes und damit substantieller Parameter der Komposition, während die Mittelstimmen als Füllstimmen weder auffälligen melodischen Eigenwert noch ausgeprägte kompositorische Individualität besaßen.

Friedrichs Flötenspiel wurde unterschiedlich bewertet. Zeitgenössische Komponisten, Musikgelehrte und Publizisten äußerten sich über die musikalischen und spieltechnischen Qualitäten des Königs. Die Sängerin Elisabeth Mara (1749 – 1833) meinte: „Er blies nicht (wie man zu sagen pflegt) wie ein König sondern sehr brav, hatte einen starken Ton und viel Fertigkeit.“ (Quandt 1980/81, S. 243)

Der durchaus kritische englische Musikgelehrte Charles Burney (1726 – 1814) versicherte, dass Friedrich in manchen Punkten alles übertreffe, was er bisher „unter Liebhabern, oder selbst von Flötisten von Profession“ (Quandt 1980/81, S. 243) gehört habe.

Carl Philipp Emanuel Bach hingegen monierte später gewisse rhythmische Unsicherheiten im Flötenspiel des Königs. In Gegenwart des Königs durfte allerdings nur einer Kritik üben: Johann Joachim Quantz (1697 – 1773). Dazu hat sich eine hübsche Anekdote erhalten:

„Das fürchterlichste Thier in der Preußischen Monarchie

In einer muntern Gesellschaft wurde davon gesprochen, wie der König, dem so leicht keiner etwas recht machen könne, sich gleichwohl von Quantzen so vieles gefallen lasse; mit welchem unerträglichen Stolz sich denn Quantz über andere erhebe und dafür sich wieder von seiner Frau ruhig tyrannisieren lasse.

Carl Philipp Emanuel Bach, der so lange geschwiegen hatte, gab der Gesellschaft ein Rätsel auf: Welches wohl das fürchterlichste Thier sei in der Preußischen Monarchie? Alles bemühte sich, doch keiner errieth das Rätsel. Endlich sagte Bach:

Dieses fürchterlichste Thier in der ganzen Preußischen Monarchie, ja in ganz Europa, sei kein anderes, als Madame Quantzens – Schoßhund. Denn dies Thier sei so fürchterlich, daß sogar

duszę w cudowny sposób; przemawia ona do umysłu, a kto umie z tego zrobić użytek, ten potrafi przekazać swoje uczucia słuchaczowi.“ (Thouret 1898, s. 11)

Ta podkreślona potęga działania sztuki intonacji dobrze wyjaśnia, dlaczego król za niezbędne w swym życiu uważał: codzienną grę na flecie, cowieczorne wizyty w operze i okazjonalne komponowanie. Stanowiły samorealizację i zarazem środek, który miał pomóc mu przynajmniej na jakiś czas zapomnieć oraz zrekompensować traumatyczne doświadczenia życiowe, chociażby stracenie jego przyjaciela Katte albo niebezpieczne sytuacje na wojnach. Z drugiej strony muzyka pozostawała bardzo osobistym i nieodzownym elementem całego jego życia. Tylko kilka swych kompozycji przekazał w formie odpisów siostrze Amalii. Nic nie zostało wydrukowane, mało który utwór wydostał się na zewnątrz. W utworze *Epître a mon esprit*, w którym starzejący się król podsumował swoje pisarskie i poetyckie dokonania, nie wymienił kompozycji. Fryderyk nie widział w nich nic wartego zachowania, nic ponadczasowego, który to punkt widzenia dzielił poza tym z licznymi komponującymi artystami swych czasów, między innymi profesjonalnymi muzykami. (por. Becker 1986, s. 154)

Sam Fryderyk II jako kompozytor pozostawił po sobie cztery koncerty fletowe i 121 sonat fletowych. Król opanował swoje kompozycyjne rzemiosło, poruszał się jednak po utartych ścieżkach i hołdował galanteryjno-rokokowej manierze.

Johann Friedrich Reichardt, kapelmistrz króla, przypuszczał, że Fryderyk tylko rejestrował najwyższy głos, pozostawiał jednak opracowanie akompaniamentu a więc głosów towarzyszących swoim muzykującym podwładnym (choćby Johannowi Friedrichowi Agricola, 1720-1774). Nie jest to dowód na mierne opanowanie warsztatu przez króla, wręcz przeciwnie: melodia była w rozumieniu ówczesnej estetyki i teorii nośnikiem muzycznego wyrazu i zamierzonego efektu, a tym samym istotnym parametrem kompozycji, podczas gdy pozostałe głosy nie posiadały ani charakterystycznej specyfiki melodycznej, ani wyrazistej indywidualności kompozycyjnej.

Królewską grę na flecie oceniano różnie. Ówcześni kompozytorzy, muzykolodzy i publicyści wypowiadali się na temat jakości muzyki i techniki gry króla. Śpiewaczka Elisabeth Mara (1749-1833) wyraziła się w następujący sposób: „On nie grał (jak zwykle się mawiać) jak król, grał bardzo dobrze, posiadał silne brzmienie i wielkie umiejętności.“ (Quandt 1980/81, s. 243)

Angielski muzykolog Charles Burney (1726-1814) zapewniał, że muzyka Fryderyka niekiedy przewyższa wszystko, co do tej pory usłyszał „wśród miłośników, lub od samych zawodowych flecistów.“ (Quandt 1980/81, s. 243)

Mad.[ame] Quanz sich davor fürchte; vor Mad.[adame] Quanz aber fürchte sich Herr Quanz, und vor Herrn Quanz wieder der größte Monarch der ganzen Welt, Friedrich der Große. Der König erfuhr diesen Spaß von Marquis d'Argens und lachte sehr darüber: Hütet auch ja, mein lieber Marquis, sagte der König, daß Quanz diese Geschichte nicht erfährt, sonst jagt er uns alle aus dem Dienst." (Quandt 1980/81, S. 243)

Mochte das ästhetische und musikpublizistische Interesse vor allem auf die Entwicklung und Möglichkeiten der höfischen Oper gerichtet gewesen sein, das instrumentale Musizieren in den königlichen Gemächern hingegen war eher den Blicken der Öffentlichkeit entzogen. Dies ist ein Grund dafür, dass im damaligen Schrifttum Carl Philipp Emanuel Bachs Wirken am Hofe vergleichsweise gering reflektiert wurde.

Es existiert ein Augenzeugenbericht von Charles Burney, der Sanssouci am 1. Oktober 1772 besuchte. Fünf Jahre zuvor hatte Bach seinen Dienst bei Friedrich II. quittiert.

„[...] Nach Tische fuhr ich hinaus, den neuen Palast zu besehen, den der König nach dem letzten Kriege erbaut hat [das Neue Palais in Park Sanssouci, errichtet von 1763 bis 1769]. Der Boden, worauf solcher stehet, war vor acht Jahren noch ein Morast oder Moorgrund, wie die ganze Gegend umher, welche tief liegt und noch sehr öde und nackt ist. Indessen gab die Schnelligkeit, womit dieser Palast errichtet und die Gestalt des Bodens verändert wurde, einem deutschen witzigen Kopfe Veranlassung zu sagen: ‚Man muß gestehen, daß Se. Majestät Wunder tun, ob Sie gleich keine glauben‘.

[...]

Das Konzertzimmer des Königs hat Spiegel von ganz ausnehmender Größe, die Bildhauerarbeit darin ist teils vergoldet, teils mit dem schönsten grünen Firnis à la Martin überzogen. Alle Geräte und alle Zieraten in diesem Zimmer sind nach dem allerfeinsten Geschmacke. Es steht ein Pianoforte von dem Neuburgischen Silbermann darin, das sehr schön gearbeitet und mit Firnis überzogen ist; für Se. Majestät stehet ein Pult von Schildpatte, das sehr reich und künstlich mit Silber ausgelegt ist; auf dem Tische liegt ein Verzeichnis der Konzerte, welche sich im neuen Palaste befinden, und ein Notenbuch, worin, wie Se. Majestät es nennen, Solfeggi geschrieben stehen, nämlich Präludia von schweren und geschwinden Sätzen zur Übung der Finger und Zunge, wie die eigentlichen Solfeggi zur Übung für die Kehle der Sänger sind. Se. Majestät haben von dieser Art Bücher für die Flöte eins in jedem Musikzimmer aller Paläste.

In einem andern Gemach steht ein sehr prächtiger Flügel von Shudi aus England. Die Hespern, der Fußtritt und das Gestell sind von Silber, der Kasten ausgelegt, und die Fronte ist von Schildpatt. Dieses Instrument, welches zweihundert Guineen kostet, ward zur See

Karol Filip Emanuel Bach (1714-1788) za to udowodniał potem pewne rytmiczne niedoskonałości w grze na flecie króla. W czasach współczesnych Fryderykowi tylko jednej osobie wolno go było krytykować: Johannowi Joachimowi Quantzowi (1697-1773). Na ten temat zachowała się miła anegdota:

„*Najokropniejszy zwierz w Monarchii Pruskiej*

W wesołym towarzystwie rozprawiano o tym, że król, którego tak łatwo nie można zadowolić, przecież na tak wiele pozwala Quantzowi; a z jaką nieznośną dumą z tego powodu Quantz wynosi się ponad innych, za to znów w spokoju daje się tyranizować żonie.

Karol Filip Emanuel Bach przerwał swoje długie milczenie i zadał towarzystwu zagadkę: Jakież to zwierzę jest najstraszniejsze w monarchii pruskiej? Wszyscy starali się odgadnąć, ale nikomu nie udało się znaleźć rozwiązania. W końcu Bach powiedział:

Tym najstraszniejszym zwierzęciem w całej monarchii pruskiej, ba, w całej Europie, jest nic innego jak salonowy piesek Madame Quantz. Zwierzę to jest tak straszne, że nawet Madame Qantz się go boi; za to Madame Qantz boi się pan Quantz, zaś pana Quantza boi się największy monarcha całego świata, Fryderyk Wielki.

Król dowiedział się o tym żarcie od markiza d'Argens i bardzo się z niego śmiał: Dopilnuj, drogi markizie, rzekł król, aby Qantz nie dowiedział się o tej historii, w przeciwnym razie przegoni nas wszystkich." (Quandt 1980/81, s. 243)

Jeżeli estetyczne i muzyczno-publicystyczne zainteresowania władcy miały się koncentrować na rozwoju i możliwościach opery dworskiej, to muzykowanie w królewskich komnatach przy użyciu instrumentów było chronione przed spojrzem ciekawskich. To dlatego w ówczesnym piśmiennictwie mało zajmowano się działalnością Karola Filipa Emanuela Bacha na dworze.

Istnieje relacja naocznego świadka Charlesa Burneya, będącego gościem Sanssouci 1. października 1772 roku. Pięć lat wcześniej Bach zrezygnował z posady u Fryderyka II.

„[...] Po podwieczorku wyjechałem, aby obejrzeć ten nowy pałac, wzniesiony przez króla po ostatniej wojnie [Nowy Pałac w Parku Sanssouci, budowany od 1763 do 1769 roku]. Teren, na którym stoi, był jeszcze osiem lat temu trzęsawiskiem lub bagnem, tak jak cała okolica wokół niego, leżąca nisko, bardzo pusta i naga. Tymczasem szybkość, z jaką powstał ten pałac i z jaką zmienił się kształt terenu, dała niemieckiemu dowieczeniowi powód do powiedzenia: „Należy przyznać, że Jego Wysokość dokonuje cudów, chociaż Sam w cuda nie wierzy”. [...]

Sala koncertowa króla posiada lustro niezwykle wielkości, pokryte rzeźbami, po części połączanymi, a po części powleczonymi najpiękniejszym zielonym pokostem à la Martin.

auf Hamburg und von hier auf der Elbe und Havel nach Potsdam gebracht, und auf dieser Reise, sagt man, ist es dergestalt beschädigt worden, daß es noch nicht hat wieder instand gebracht werden können; indessen sollte man fast eher auf die Gedanken kommen, daß es einigen Neid erregt hätte und daß diejenigen, denen es zum Reparieren anvertraut ist, nicht gar zu aufrichtig damit zu Werke gegangen wären; denn ich habe noch nicht gehört, daß von den vielen Flügeln, welche jährlich über See nach Ost- und Westindien verwendet werden, ein einziges so sehr beschädigt worden wäre, als mit diesem auf einer weit kürzern Reise geschehen sein soll.

[...]

Ich ward nach einem innern Zimmer des Palastes geführt, worin die Herrn von des Königs Kapelle auf seinen Befehl warteten. Dieses Zimmer war dicht an dem Konzertgemache, in welchem ich Se. Majestät ganz deutlich Solfeggi spielen und sich so lange mit schweren Passagien üben hören konnte, bis Sie die Musik hineinzutreten befohlen. Hier traf ich Herrn Benda an, der so gut war, mich mit Herrn Quantz bekannt zu machen.

[...] Wir gerieten bald in ein musikalisches Gespräch; er sagte mir, sein Königlicher Herr und Scholar spielte keine andre Konzerte, als die er ausdrücklich für ihn gesetzt hätte, deren Anzahl sich auf dreihundert erstreckte, und diese spielte er nach der Reihe. Diese ausschließende Neigung für die Werke seines alten Meisters möchte manchem etwas eingeschränkt vorkommen; indessen zeigt solche eine Beständigkeit des Gemüts an, welche man nicht oft bei Prinzen antrifft.

Die Musik begann mit einem Flötenkonzerte, in welchem der König die Solosätze mit großer Präzision vortrug. Seine embouchure [Lippenansatz] war klar und eben, seine Finger brillant und sein Geschmack rein und ungekünstelt; ich war sehr erfreut und sogar erstaunt über die Nettigkeit seines Vortrags in den Allegros sowohl als über seinen empfindungsreichen Ausdruck in den Adagios. Kurz, sein Spielen übertraf in manchen Punkten alles, was ich bisher unter Liebhabern oder selbst von Flötenisten von Profession gehört hatte. Se. Majestät spielten drei lange und schwere Konzerte gleich hintereinander und alle mit gleicher Vollkommenheit.

[...] Herr Quantz hatte bei dem Konzert heute abend nichts zu tun, als bei dem Anfange eines jeden Satzes mit einer kleinen Bewegung der Hand den Takt anzugeben, außer daß er zuweilen am Ende der Solosätze und Kadenzen 'Bravo!' rief, welches ein Privilegium zu sein scheint, dessen sich die übrigen Herrn Virtuosen von der Kapelle nicht zu erfreuen haben. Die Kadenzen, welche Se. Majestät machten, waren gut, aber lang und studiert. Man kann leicht entdecken, daß diese Konzerte zu einer Zeit gemacht sind, da der König

Wszystkie sprzęty i wszystkie elementy dekoracyjne w tym pokoju dobrane są z najbardziej wyrafinowanym gustem. Stoi w nim piękny fortepian Silbermann, powleczonej pokostem. Jego Wysokość ma do dyspozycji pulpit z szylkretu, bardzo bogato i kunsztownie wyłożony srebrem. Na stole leży wykaz koncertów, odbywających się w Nowym Pałacu, znajdziemy tam też księgę z nutami, w której jak to nazywa Jego Wysokość, zapisane są *solfeggi*, a mianowicie preludia z trudnymi i szybkimi frazami do ćwiczenia palców i języka, tak jak prawdziwe *solfeggi* służą śpiewakom do ćwiczenia gardła. Jego Wysokość posiada tego rodzaju księgę z zapisami nutowymi na flet w każdym muzycznym pokoju we wszystkich pałacach. W innej komnacie stoi okazały klawesyn zbudowany przez Anglika Shudiego. Pedał i korpus są ze srebra, przód z szylkretu, a wewnątrz skrzynki jest wyścielone. Ten instrument, kosztujący dwieście gwinei, przewieziono przez morze do Hamburga a stamtąd Łabą i Hawelą do Poczdamu. Podczas tej podróży, jak mawiają, został aż tak uszkodzony, że nie można było na nim grać. Tymczasem należałoby wcześniej pomyśleć, że taki instrument u niektórych mógłby wzbudzić zazdrość, a osoby, którym powierzono naprawę, nie zabrałyby się za to sumiennie; bo jeszcze nie słyszałem, żeby z tylu instrumentów, transportowanych przez morze do Indii Wschodnich i Zachodnich, chociaż jeden był tak bardzo uszkodzony, jak to mogło się stać właśnie z tym jednym od Shudiego podczas tak krótkiej podróży. [...]

Zaprowadzono mnie do wewnętrznej komnaty pałacu, w którym panowie z orkiestry Fryderyka czekali na jego rozkazy. Pokój ten znajdował się blisko sali koncertowej, w której Jego Wysokość długo ćwiczył na flecie *solfeggi* i trudne pasaże, nim przywołał orkiestrę. Tutaj spotkałem pana Benda, który był tak dobry, by zapoznać mnie z panem Quantzem. [...] wkrótce wdaliśmy się w rozmowę o muzyce; powiedział mi pewną rzecz. Król, będący zarazem jego studentem, nie grał żadnych innych koncertów, niż te przeznaczone tylko dla niego przez Quantza. Ich liczba wynosiła trzysta, a król grał je jeden po drugim. Ta wyłączna sympatia dla dzieł swojego starego mistrza wydawała się niektórym ograniczona; tymczasem wskazuje na stałość ducha, niezbyt często spotykaną u władców.

Występ rozpoczął się koncertem fletowym, podczas którego król wykonał z dużą precyzją partię solową. Jego *embouchure* [zadęcie] było czyste i pewne, biegłość palców znakomita, a styl klarowny i prosty. Bardzo ucieszyła, a nawet zaskoczyła mnie perfekcja jego wykonania w allegro oraz uczuciowość w adagio. Reasumując, jego gra przewyższała w wielu aspektach wszystko, co do tej pory słyszałem w wykonaniu miłośników a nawet flecistów zawodowych. Jego Wysokość zagrał trzy długie i trudne koncerty jeden po drugim, wszystkie tak samo doskonałe.

noch nicht so öftre Gelegenheit brauchte, Atem zu nehmen, als itzt; denn in einigen von den sehr schweren und langen Solosätzen sowohl als in den Kadenzen war das Atemnehmen nötig, ehe die Passagen zu Ende gebracht worden. Außer diesen drei Konzerten ward heute abend nichts weiter gemacht, und ich kehrte nach Potsdam zurück [...] [Es folgt eine ausführliche Beschreibung des Tagesablaufs des Königs] Auf diese Art wendet der König seine Zeit an, wenn er nicht im Felde, auf Reisen oder auf Revuen ist; und um zehn Uhr des Abends retiriert er sich; selten aber geht er eher zu Bette, eh' er nicht noch etwas gelesen, geschrieben oder für die Flöte komponiert hat." (Burney 1968, S. 401–405)

CARL PHILIPP EMANUEL BACH ALS KAMMERCEMBALIST DES KÖNIGS

Zum Zeitpunkt der Veröffentlichung von Burneys Reisebericht 1772 war Carl Friedrich Christian Fasch (1736 – 1800) erster Cembalist in der königlichen Hofkapelle. Im Jahre 1756 hatte ihn der König auf Empfehlung Franz Bendas neben Carl Philipp Emanuel Bach als zweiten Klavieristen verpflichtet. Nach Bachs Weggang im Jahre 1767 nach Hamburg war er in die höhere Position aufgerückt.

Nahezu drei Jahrzehnte wirkte Carl Philipp Emanuel Bach am Hof Friedrichs des Großen. Als er seinen Dienst als Kammercembalist antrat, hatte er durchaus eine privilegierte höfische Stellung inne. Den Flöte spielenden König auf dem Cembalo zu begleiten, bedeutete ein Monopol zu besitzen. In der Person des „Berliner Bachs“, so nach seinem Wirkungsort benannt, verfügte der König über einen der fähigsten Cembalisten der Zeit. Bachs Dienst in der Hofkapelle erforderte ein hohes Maß an handwerklichen und musikalischen Fertigkeiten. Es verstand sich von selbst, dass der Kammercembalist ein pianistischer Alleskönner sein musste. Je nach Charakter der aufzuführenden Komposition hatte er zu wählen zwischen einer ein- oder mehrstimmigen Begleitung (Akkompagnement).

Gleicherweise musste der Cembalist im Bereich der gefälligen, der galanten „Schreibart“ sicher sein. So hatte sich die Begleitung in den Solos, den Arien oder Flötenkonzerten der Hauptstimme dezent unterzuordnen, um im geeigneten Augenblick dann wieder mit vielerlei Spielfiguren, wie Sprüngen, Läufen, Trillerketten, hervorzutreten.

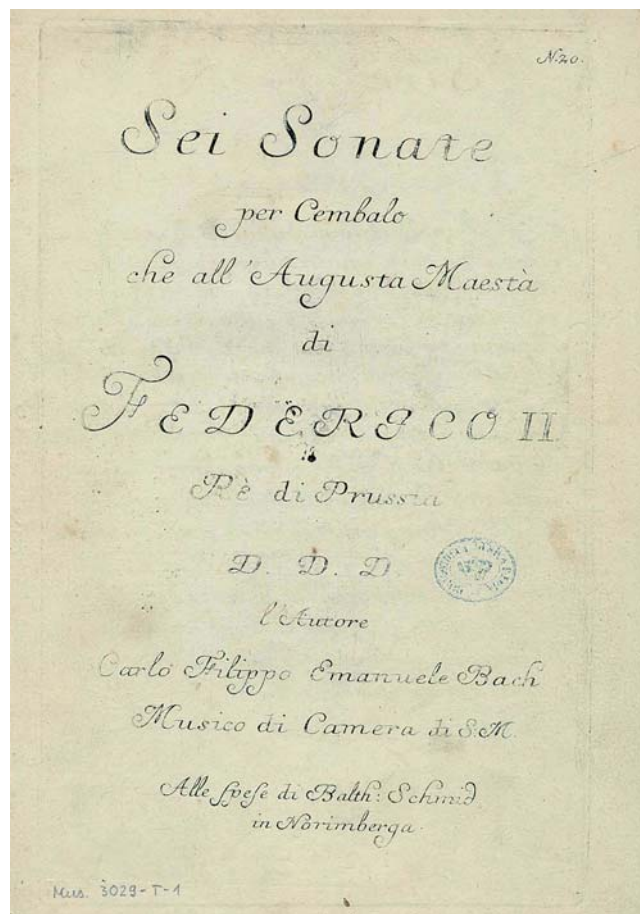
Wir gehen nicht fehl in der Annahme, dass sich dieses tägliche Probieren im kunstvollen Akkompagnement positiv auf die Verfeinerung und Differenzierung der kompositorischen Handschrift Bachs auswirkte. Das Problem lag im konservativen Musikgeschmack des Königs. Bach konnte nicht damit rechnen, dass seine stilistisch wegweisenden Werke, seine Sonaten, Konzerte, Sinfonien, seinem Brotgeber gefielen (auch wenn sie diesem wie im Falle der sogenannten *Preußischen Sonaten* Wq 48 gewidmet waren).

Bachs Beschäftigung in der Kapelle Friedrichs II. bedeutete auf lange Sicht gesehen wenig Abwechslung. Die stete Pflicht des Akkompagnierens war bald durch die Anstellung eines zweiten Cembalisten erleichtert worden. Die Musiker hielten sich im Wechsel für jeweils vier Wochen vornehmlich in Potsdam auf. Aber auch nach mehr als einem Vierteljahrhundert Tätigkeit Bachs am preußischen Hof beharrte der König auf seine einseitigen Geschmackspositionen. Unvorstellbar, dass ein Flötenkonzert Bachs, wie etwa das im Fieberwahn geschriebene d-Moll-Konzert Wq 22, in Anwesenheit Friedrichs erklingen wäre.



Bild vom musizierenden Friedrich II. Zeichnung von Adolph von Menzel, aus: Franz Kugler, *Geschichte Friedrichs des Großen*, Leipzig 1840 und zahlreiche Folgeauflagen. Muzykujący Fryderyk II. Rysunek Adolpha von Menzla, z: Franz Kugler, *Geschichte Friedrichs des Großen*, Lipsk 1840 r. i liczne wznowienia.

<http://friedrich.uni-trier.de/de/kugler/toc/text/>.



Titelblatt von Carl Philipp Emanuel Bachs *Sei Sonate per Cembalo* Wq 48 („Preußische Sonaten“), gewidmet Friedrich II. von Preußen, Nürnberg 1742. Sächsische Landesbibliothek – Staats- und Universitätsbibliothek Dresden, Musikabteilung. Strona tytułowa *Sei Sonate per Cembalo* Wq 48 K.F.E. Bacha „Sonaty Pruskie”, dedykowanej Fryderykowi II Pruskiemu, Norymberga 1742 r. Źródło: Saksońska Biblioteka Krajowa – Drezdeńska Biblioteka Państwowa i Uniwersytecka, dział muzyczny.

[...] Pan Quantz nie robił podczas dzisiejszego koncertu nic innego, tylko nadawał takt małym ruchem dłoni przy każdym rozpoczęciu frazy, chyba że niekiedy wołał 'Brawo!' na końcu partii solowych i kadencji, co wydaje się być przywilejem, którego nie dostąpili pozostali wirtuozi. Kadencje, wykonywane przez Jego Królewską Mość, były dobre, ale długie i wystudiowane. Można łatwo odkryć, że koncerty te odbywały się w jednym czasie, ponieważ król nie korzystał jeszcze tak często ze sposobności do złapania oddechu jak teraz; zarówno podczas kilku spośród tych bardzo trudnych i długich partii solowych, jak i podczas kadencji przerwa na zaczerpnięcie świeżego powietrza była konieczna, zanim władca skończył pasaż.

Poza tymi trzema koncertami niczym innym się dzisiaj wieczorem nie zajmowano, a ja powróciłem do Poczdamu [...] [Następuje dokładny opis przebiegu dnia króla] W ten sposób król spędza swój czas, kiedy nie jest na wojnie, w podróży albo w teatrze; a o dziesiątej godzinie wieczorem wraca; rzadko jednak idzie wcześniej spać, zanim jeszcze czegoś nie poczyta, nie napisze albo nie skomponuje na flet.” (Burney 1968, s. 401-405)

KAROL FILIP EMANUEL BACH JAKO KLAWESYNISTA ORKIESTRY KAMERALNEJ KRÓLA

W momencie wydania przez Burneya jego zapisków z podróży w 1772 roku, pierwszym klawesynistą królewskiej orkiestry był Carl Friedrich Christian Fasch (1736-1800). W roku 1756 król z polecenia Franza Bendasa zatrudnił go obok Karola Filipa Emanuela Bacha jako drugiego klawesynistę. Po wyjeździe Bacha w 1767 roku do Hamburga został awansowany.

Karol Filip Emanuel Bach działał prawie trzy dekady na dworze Fryderyka Wielkiego. Podjąwszy służbę jako klawesynista orkiestry kameralnej, uzyskał uprzywilejowaną pozycję na dworze. Akompaniowanie na klawesynie grającemu na flecie królowi oznaczało posiadanie monopolu. W osobie „Berlińskiego Bacha”, nazwanego w ten sposób od miejsca gdzie działał, król posiadał jednego z najzdolniejszych klawesynistów tamtych czasów. Służba Bacha w orkiestrze dworskiej wymagała dużych umiejętności manualnych i muzycznych. To się rozumiało samo przez się, że muzyk musiał być pianistycznym talentem. W zależności od charakteru wykonywanej kompozycji mógł wybierać pomiędzy jedno- lub wielogłosowym akompaniamentem.

W równiej mierze klawesynista musiał być biegły w ujmującej i wytwornej „sztuce pisania” kompozycji. W taki sposób akompaniament w partiach solowych, ariach albo koncertach fletowych został grzecznie podporządkowany głównemu głosowi, aby w odpowiednim momencie powrócić z całą gamą różnorodnych figur.

Z pewnością to codzienne ćwiczenie pełnego artyzmu akompaniamentu pozytywnie wpłynęło na udoskonalenie i zróżnicowanie kompozytorskiego pióra Bacha. Problem leżał w konserwatywnym guście muzycznym króla. Bach nie mógł liczyć na to, że jego stylistycznie pionierskie dzieła, sonaty, koncerty i symfonie spodobały się chlebobdawcy (nawet w przypadku poświęconych królowi tzw. *Sonat Pruskich* Wq 48).

Praca Bacha w orkiestrze Fryderyka II była w dłuższej perspektywie monotonna. Ciągły obowiązek akompaniowania zdjęto wkrótce z jego barków poprzez zatrudnienie drugiego klawesynisty. Obaj muzycy mieszkali na zmianę

Dieser brachte der Musik seines Cembalisten und „Compositeurs“ ein gewisses Befremden entgegen. Er hat sie – wie Burney später schrieb – nicht sonderlich „goutiert“. (Ottenberg 1982, S. 88) Bach seinerseits hatte manches am Flötenspiel des Königs auszusetzen, woraus er gar kein Hehl machte: „Als ein Gast einst“, so berichtete ein Zeitgenosse, „dem erlauchten Spieler [gemeint ist Friedrich II.] Beifall zollte mit den Worten ‚Was für ein Rhythmus!‘, murmelte Bach hörbar ‚Was für Rhythmen!‘.“ (Ottenberg 1982, S. 88)

So gingen viele Jahre täglicher musikalischer Pflichterfüllung ins Land. Noch immer bezog Carl Philipp Emanuel Bach sein anfängliches Jahresgehalt von 300 Talern, obwohl er mehrfach um eine Aufbesserung seines Einkommens nachgesucht hatte. Mitte 1755 war Bachs Gehaltsfrage noch nicht geklärt. Der Geheime Kämmerer Friedrichs II., Michael Gabriel Fredersdorf, berichtete dem König:

„... Lautensack“, die Rede ist vom Geheimen Kriegs- und Kabinettsrat Lautensack, „hat mir Bach sein Memorial auf [Eurer] K[öniglichen] M[ajestät] gnädigsten Befehl Zu gesandt die andern Klagen sein Zu viel. [Die] hauptursache seines Schreibens ist, Er konnte nicht Mehr mit 300 [Taler] leben. Er hätte alle Jahr die Zeit seines dienstes 600 [Taler] Zu gesetzt, Nichelmann und Agricola wären seine Scholären gewesen und hätten 600 [Taler]. Er Bittet E[ure] Königl[iche] Maj[estät] um ver Mehrung seiner Pension, oder unterthänigst um seine dimission. Die Noth trieb ihn Zu, sonst würde Er [Eure] K[önigliche] Maj[estät] mit den Zu Friedensten [Herzen] dienen allein Er Kont Mit seine Familie Nicht leben.“ (Ottenberg 1982, S. 83)

Die Randbemerkung des Königs klingt gereizt: „bac ligt“ (Bach lügt), „Agricola hat nuhr 500 [Taler] er hat ein mahl im Concert hier gespielet nuhn krigt er Spiritus. Er Sol doch zulage Krigen er Sol nuhr auf den Etat warten.“ (Ottenberg 1982, S. 83) Endlich wurde Bachs Jahresgehalt nach wiederholten Bittgesuchen auf 500 Taler erhöht.

In der Zeit des Siebenjährigen Krieges von 1756 bis 1763 hatten die Musiker erhebliche finanzielle Einbußen hinzunehmen. Als höfische Bedienstete erhielten sie ihren Lohn in Papiergeld, sogenannten Kassenscheinen, ausgezahlt, das im Verlauf des Krieges immer mehr an Wert verlor. Bach, der ein ständiges Einkommen durch seine zahlreichen Privatschüler und die Veröffentlichung von Kompositionen bezog, traf es nicht so hart wie andere Berliner Kollegen. Als Friedrich II. nach dem Friedensschluss mit Österreich keine Anstalten machte, die Musiker zu entschädigen, war sein Kammercembalist – wie uns der spätere Leiter der Berliner Singakademie und Duz-Freund Goethes Carl Friedrich Zelter mitteilt – „sehr aufgebracht darüber und ließ sich auch merken“. (Ottenberg 1982, S. 131)

každorazowo przez cztery tygodnie głównie w Poczdamie. Jednak nawet po ponad ćwierćwieczu służby Bacha na dworze pruskim król nadal obstawał przy swoich skostniałych muzycznych gustach. Niewyobrażalne, że koncert fletowy Bacha, chociażby napisany jakby w gorączkowym szale koncert d-moll Wq 22, miałby szansę zabrzmieć w obecności króla.

Fryderyk okazywał niemałe zdziwienie muzyce swojego klawesynisty i „kompozytora”. Jak napisał później Burney, król niespecjalnie ją „akceptował”. (Ottenberg 1982, s. 88) Bach z kolei czasami przerywał królowi grę na flecie, z czego nie robił żadnej tajemnicy. Według relacji świadka „Bach okazywał dostojnemu graczowi [chodzi o Fryderyka II] aprobatę mruczając na tyle głośno ‘Co za rytmi!’, by było go słychać (Ottenberg 1982, s. 88)

I tak upłynęło wiele lat codziennego wypełniania muzycznych obowiązków wobec króla. Bach nadal pobierał roczną pensję wynoszącą od początku 300 talarów, chociaż wielokrotnie ubiegał się o podwyżkę. W połowie 1755 roku kwestia pensji Bacha pozostawała wciąż nierozwiązana. Zaufany szambelan Fryderyka II, Michael Gabriel Fredersdorf, donosił królowi: „...Lautensack“, a mowa tu o jednym z trzech głównych ministrów Lautensacku, „na łaskawy rozkaz Jego Królewskiej Mości Bach wysłał mi swój memoriał. Głównym powodem jego pisma jest fakt, że nie jest w stanie wyżyć za 300 talarów. Miał dostawać co roku 600 talarów, Nichelmann i Agricola dostają jakoby 600 talarów. Prosi Waszą Królewską Mość o podwyżkę albo najbardziej uniżenie o dymisję. Skłania go do tego kroku bieda, inaczej służyłby Waszej Królewskiej Mości całym sercem, ale już nie jest w stanie utrzymać swojej rodziny.“ (Ottenberg 1982, s. 83)

Notatka króla wskazuje na jego rozdrażnienie: „Bach kłamie”, „Agricola ma tylko 500 talarów, zagrał tutaj tylko raz na koncercie, teraz dostaje spirytus. Powinien dostać dodatkowe pieniądze, powinien tylko poczekać na budżet.“ (Ottenberg 1982, s. 83) W końcu po wielu prośbach pensja Bacha wzrosła do 500 talarów.

Podczas wojny siedmioletniej (1756-1763) muzycy ponieśli znaczne straty. Jako pracownicy dworu otrzymywali swoje pensje w formie papierowej, wypłacane w tzw. banknotach kasowych, tracących coraz bardziej na wartości w miarę upływu wojny. Bacha nie dotyczyło to tak bardzo jak innych kolegów z Berlina, gdyż otrzymywał stałe dochody dzięki swoim liczным uczniom prywatnym oraz za publikowanie własnych kompozycji. Kiedy Fryderyk II po zawarciu pokoju z Austrią nie uczynił żadnych kroków w celu zadośćuczynienia muzykom, jego nadworny klawesynista Bach – według przekazu Carla Friedricha Zeltera, kierownika berlińskiej akademii śpiewu i przyjaciela Goethego – był „bardzo z tego powodu zdenerwowany i dawał to po sobie poznać”. (Ottenberg 1982, s. 131)

Die Kammerkonzerte des Königs fanden in den Jahren des Krieges nur noch sporadisch statt, da der Monarch häufig abwesend war. Hin und wieder bestellte Friedrich Musiker in sein Heerlager. Mitte der 1760er Jahre sah Bach für sich offenbar keine Perspektiven mehr in Berlin. Er verließ die Stadt Richtung Hamburg.

Freiräume jenseits des Hofes – Carl Philipp Emanuel Bachs musikalischer Universalismus

Einen anderen Verlauf als die „höfische“ nahm die „bürgerliche“ Karriere des „Berliner Bachs“. Er pflegte vor allem Kontakte zu den tonangebenden Musikern der Stadt; aber auch zu den dort ansässigen Dichtern, darunter keine Geringeren als Gotthold Ephraim Lessing und Johann Wilhelm Ludwig Gleim. Letzterer schrieb rückblickend über den Freundeskreis, in dem Bach verkehrte und in dem auch die Geselligkeit nicht zu kurz kam: „Ramler, Lessing, Sulzer, Agricola, Krause [...], Bach, Graun, Kurz alles, was sich zu den Muses und freyen Künsten gehört[,] gesellte sich täglich zu einander, bald zu Lande, bald zu Wasser; was für ein Vergnügen war es in solcher Gesellschaft auf der Spree mit den Schwänen um die Wette zu schwimmen! Was für eine Lust, in dem Thiergarten sich mit der ganzen Gesellschaft unter tausend Mädchen zu verirren?“ (Ottenberg 1982, S. 93)

Gleim (1719 – 1803) erwähnte in seinem Brief drei Dichter und vier Musiker. Wir sehen: Berlins künstlerische Prominenz traf sich außerhalb der höfischen Sphäre. Ein Disput etwa Lessings mit Friedrich II. über die deutsche Literatur – undenkbar!

Man kam in den verschiedenen, nach englischem Vorbild ins Leben gerufenen Klubs zusammen. Seit 1746 existierte ein *Montagsclub*, drei Jahre später wurde der *Donnerstagsclub* gegründet. Bach war gern gesehener Gast in wohlhabenden Kreisen des mittleren und Großbürgertums. Über die jüdische Bankiers-Familie Daniel Itzig dürfte wohl die Beziehung zu dem Philosophen Moses Mendelssohn zustande gekommen sein, der wiederum mit Friedrich Nicolai, dem Herausgeber der *Allgemeinen Deutschen Bibliothek*, bekannt war. In dieser Zeitschrift wurden viele Bachsche Kompositionen besprochen. Bach musizierte in den Salons und schuf am Clavichord oder Cembalo musikalische Porträts von Frauen seines Bekanntenkreises.

Der Musikwissenschaftler Rudolf Steglich entwirft ein wohl annähernd authentisches Charakterbild von Carl Philipp Emanuel Bach, das wir in einigen Punkten ergänzen: Er nennt ihn einen Menschen „mit starken, überaus empfänglichen Sinnen. Bach besaß genügend Selbstbewusstsein, gesunden Ehrgeiz und – nicht zuletzt – die nötige Tüchtigkeit

Konzerte kameralne króla odbywały się w czasie trwania wojny sporadycznie, gdyż monarcha był często nieobecny. Fryderyk tam i z powrotem zamawiał muzyków do swojego obozu wojskowego. W połowie lat 60-tych XVIII w. Bach najwidoczniej nie widział już dla siebie żadnych perspektyw w Berlinie. Udał się do Hamburga.

Możliwość swobodnego rozwoju z dala od dworu – muzyczny uniwersalizm Karola Filipa Emanuela Bacha

Mieszczańska kariera „Berlińskiego Bacha” przybrała zgoła inny przebieg aniżeli ta „dworska”. Pielęgnował przede wszystkim kontakty z wpływowymi muzykami z miasta; ale również z mieszkającymi tam poetami, wśród których znaleźli się sam Gotthold Ephraim Lessing i Johann Wilhelm Ludwig Gleim. Ten ostatni pisał retrospektywnie o kręgu przyjaciół, w którym obracał się Bach i w którym kwitły spotkania towarzyskie: „Ramler, Lessing, Sulzer, Agricola, Krause [...] [] Bach, Graun, w skrócie wszyscy należący do grona wolnych muzyków i artystów, ciągnęli ku sobie raz drogą lądową, innym razem morską; Jak wielką przyjemność w tak doborowym towarzystwie stanowiło pływanie na wyścigi z łabędziami po Sprewie! Czyż to nie pociągające, zabłądzić w Tiergarten pośród tysiąca dziewcząt?” (Ottenberg 1982, s. 93)

Gleim (1719-1803) wymienił w swoim liście trzech poetów i czterech muzyków. Jak wiadać berlińska śmietanka artystyczna spotykała się poza obszarem dworu. Dysputa na przykład Lessinga z Fryderykiem II na temat literatury niemieckiej – byłaby nie do pomyślenia!

Spotykano się w różnych klubach, powołanych do życia na wzór angielski. Od roku 1746 funkcjonował *Montagsclub* (*Klub poniedziałkowy*), trzy lata później powstał *Donnerstagsclub* (*Klub czwartkowy*). Bach był chętnie widzianym gościem we wpływowych kręgach mieszczańskiej klasy średniej i wyższej. Poprzez żydowską rodzinę bankiera Daniela Itziga udało mu się nawiązać kontakt z filozofem Moses Mendelssohnem, który z kolei znał się z Friedrichem Nicolai, wydawcą *Allgemeine Deutsche Bibliothek*. Wiele kompozycji autorstwa Bacha zrecenzowano w tej gazecie. Artysta grał na salonach, tworzył na klawikordzie lub klawesynie muzyczne portrety kobiet z kręgu swoich znajomych.

Badacz muzyki Rudolf Steglich szkicuje zblizony do autentycznego obraz charakteru Karola Filipa Emanuela Bacha, który uzupełnimy w kilku punktach: nazywa muzyka człowiekiem „z ostrymi, nadzwyczaj wrażliwymi zmysłami. Bach posiadał wystarczającą pewność siebie, zdrową ambicję, i wreszcie konieczną smykałkę do interesów, aby móc się przebić jako kompozytor. Jego naturę charakteryzował niemal południowy temperament.

in geschäftlichen Dingen, um sich als Komponist durchsetzen zu können. Seine Natur war von fast südländischer innerer Beweglichkeit, ein Eindruck, der noch durch Bachs äußerliche Erscheinung verstärkt werden mochte: dunkle Gesichtsfarbe, dunkle Augen, schwarzes Haar und ziemlich kleiner Wuchs. Lebenslustig und mit einer tüchtigen Portion Humor ausgestattet, wusste Bach die Annehmlichkeiten des Daseins zu schätzen. Alles in allem begegnet uns in ihm eine rechtschaffene und lebenserfahrene, überaus vielseitig entfaltete Persönlichkeit." (Ottenberg 1982, S. 95)

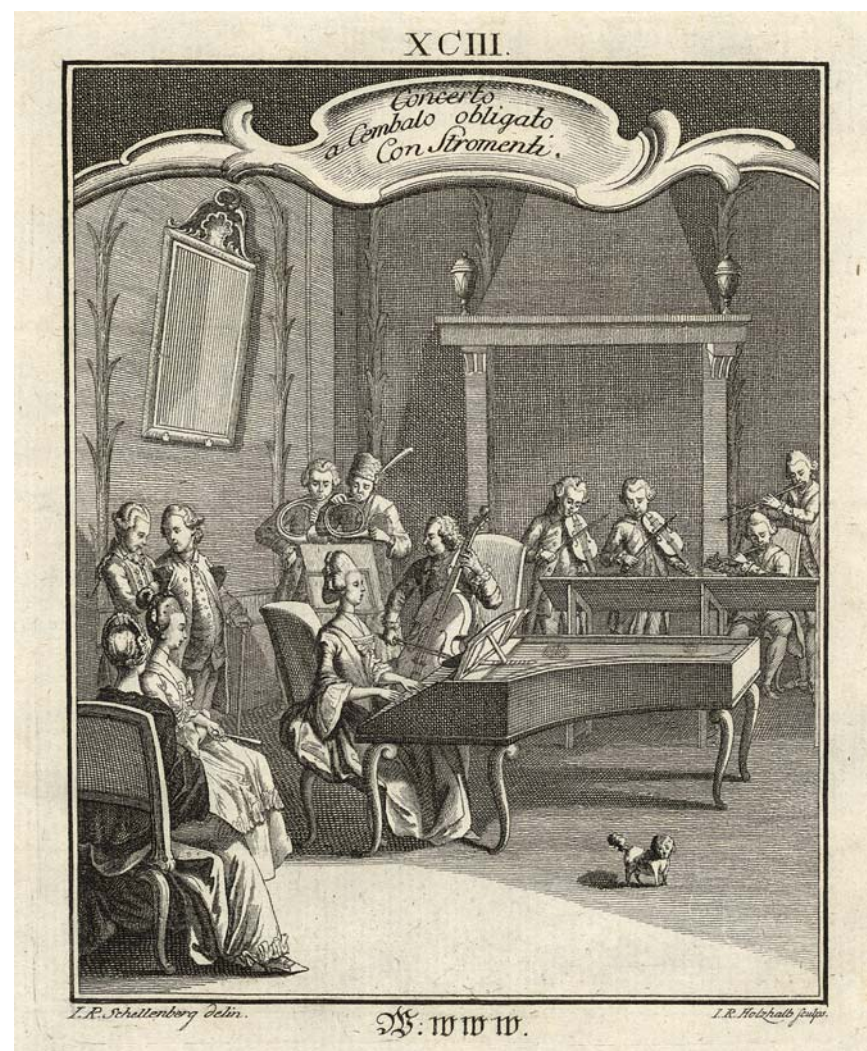
Wir haben bereits das breite Tätigkeitsspektrum des „Berliner Bachs“ angesprochen, Bereiche, die in gewisser Weise ein Äquivalent zum täglichen Dienst als Akkompagnist am Hofe bildeten. Gemeint ist Bachs Wirken als Komponist, Klavierlehrer, Musiktheoretiker und Konzertorganisator. Aber außerhalb des Hofes war er auch als Interpret erfolgreich.

In Berlin komponierte Bach mehr als 300 Werke, vor allem Klavier- und Kammermusik, nachweislich neun Sinfonien, 38 Klavierkonzerte, ein Magnificat, eine Osterkantate sowie zahlreiche Lieder. Seine in Nürnberg gedruckten Preußischen und Württembergischen Sonaten – 1742 bzw. 1744 veröffentlicht und so benannt nach den Widmungsträgern Friedrich II. von Preußen und Carl Eugen von Württemberg – gelten als die bedeutendsten Zeugnisse der neuen Stilbildung auf dem Gebiet der Klaviersonate. Bach präsentierte sich in ihnen als Meister einer neuen Gestaltungsweise, der thematischen Verarbeitung wandlungsfähiger Motive. Musik war ihm Klangrede. Der Musikforscher Arnold Schering charakterisierte dies so: „Die bestimmte Vorstellungen erregende und verknüpfende Rede soll nachgebildet werden. Die Musik soll sprechen.“ (Ottenberg 1982, S. 88)

Johann Friedrich Reichardt schrieb rückblickend in seinem Musikalischen Almanach aus dem Jahre 1796: „[...] aber keine Instrumentalmusik war bis dahin erschienen, in welcher eine so reiche und doch wohlgeordnete Harmonie mit so edlem Gesange vereinigt, so viel Schönheit und Anordnung bei solcher originellen Laune herrschte, als in den beiden in Nürnberg gestochenen Sonatenwerken und den ersten Concerten dieses Meisters.“ (Ottenberg 1982, S. 66)

Einen wichtigen kompositorischen Parameter verschwieg Reichardt, den der „stilistischen Anomalien“ („stylistic anomalies“), wie es die amerikanische Musikforscherin Pamela Fox ausdrückte, also jene Überraschungseffekte, die als unerwartete harmonische Wendung, bizarre Melodielinie, schroffe Laut-leise-Kontraste daher kommen und eine beständig neue musikalische Szenerie heraufbeschwören:

Mit den Kompositionen des Königs in Beziehung gesetzt, offenbaren sich dem Betrachter zwei unterschiedliche künstlerische Physiognomien: Hier die unbändige, subjektive, leidenschaftliche Tonsprache des künftigen „Originalgenies“ Carl Philipp Emanuel Bach, dort



Klavierkonzert in der Züricher „Gesellschaft auf dem Musiksaal“. Kupferstich von Johann Rudolf Holzhalb, 1777. Zürich, Zentralbibliothek. **Koncert fortepianowy „Gesellschaft auf dem Musiksaal“, Zurych.** Miedzioryt Johanna Rudolfa Holzhaba, 1777 r., Źródło: Centralna Biblioteka w Zurychu.

die einem galanten, rokokohaften Konversationston huldigende Musik seines Souveräns Friedrich. In dieser stilistischen Divergenz und dem dahinter stehenden Musikverständnis beider Persönlichkeiten ist auch der künftige Konflikt zwischen dem Musiker und König angelegt. Wir können annehmen, dass Friedrich Bachs ganz auf persönlichen Selbstaussdruck gerichtetes künstlerisches Wollen fremd war, ein Verhalten, das sich letztlich auch in



Titelblatt von C. P. E. Bachs Fortsetzung von Sechs Sonaten fürs Clavier, Berlin 1761.
Musikgesellschaft „Carl Philip Emanuel Bach“ Frankfurt/Oder e.V. Strona tytułowa
Fortsetzung von sechs Sonaten fürs Clavier autorstwa K.F.E. Bacha, Berlin 1761 r., Źródło: Towarzystwo muzyczne im. Karola Filipa Emanuela Bacha we Frankfurcie nad Odrą.

Takie wrażenie mogło być potęgowane przez wygląd zewnętrzny Bacha: ciemna cera, ciemne oczy, ciemne włosy i dosyć niski wzrost. Bach umiał cenić ziemskie przyjemności, ciesząc się życiem i dobrym humorem. Podsumowując, Bach był człowiekiem prawym, doświadczonym życiowo i nad wyraz wszechstronnie rozwiniętym.” (Ottenberg 1982, s. 95)

Omówiliśmy już szeroki wachlarz zajęć „Berlińskiego Bacha”, stanowiących w pewien sposób ekwiwalent do codziennej służby na dworze w charakterze akompaniatora. Chodzi tu o działalność Bacha jako kompozytora, nauczyciela gry na fortepianie, teoretyka muzyki i organizatora koncertów. Poza dworem odnosił także sukcesy jako interpretator.

W Berlinie Bach skomponował więcej niż 300 utworów, przede wszystkim na fortepian i kameralne, 9 symfonii, 38 koncertów fortepianowych, jeden *Magnificat*, jedną kantatę wielkanocną oraz liczne pieśni. Jego wydrukowane w Norymberdze „*Sonaty Pruskie*” i „*Wirtemberskie*” – wydane w 1742 lub 1744 roku i tak nazwane po ich inspiratorach Fryderyku II Pruskim i Karolu Eugenie Wirtemberskim – uchodzą za najbardziej znane świadectwa w dziejach gatunku. Bach zaprezentował je znakomicie, stając się ojcem nowego „stylu uczuciowego”, charakteryzującego się nagłymi zmianami w motywach muzycznych. Muzyka była dla niego mową dźwięków. A w taki sposób scharakteryzował to badacz muzyki Arnold Schering: „Mowę pobudzającą i łączącą określone wyobrażenia powinno się naśladować. Muzyka powinna mówić.” (Ottenberg 1982, s. 88)

Johann Friedrich Reichardt napisał retrospektywnie w swoim dziele *Musikalisches Almanach* z 1796 roku: „[...] do tej pory nie powstały jeszcze utwory instrumentalne, w których w taki sposób zmieniałyby się emocje, harmonia przeplatałyby się ze śpiewem, melancholia z wirtuozerią, jak w obu powstałych w Norymberdze sonatach i pierwszych koncertach tego mistrza.” (Ottenberg 1982, s. 66)

Reichardt przemilczał jeden ważny parametr kompozycyjny, a mianowicie „anomalie stylistyczne” („stylistic anomalies”), jak nazwała je amerykańska badaczka muzyki Pamela Fox. Są to efekty zaskoczenia, pojawiające się w formie nieoczekiwanego harmonijnego zwrotu, osobliwej linii melodycznej, ogromnych kontrastów pomiędzy głosem a ciszą i tworzące ciągle nową muzyczną scenę:

Kompozycje Bacha i króla Fryderyka różnią się diametralnie. Gwałtowny, subiektywny, namiętny, uczuciowy język dźwięków przyszłego „geniusza tworzenia” Karola Filipa Emanuela Bacha kontrastuje z muzyką jego suwerena Fryderyka, hołdującą eleganckim, rokokowym brzmieniem. U podstaw tej stylistycznej rozbieżności i stojącym za tym rozumieniem muzyki przez obie osobowości leży również konflikt między muzykiem a królem. Należy przyjąć, że Fryderyk nie aprobeował nastawionych na wyrażanie siebie

einer unangemessenen Besoldung des Musikers niederschlug. Daraus erwuchsen in späteren Jahren Bachs Unzufriedenheit und der Wunsch, den Hof Friedrichs II. zu verlassen.

Im Jahre 1744 heiratete Bach Johanna Maria Dannemann, die Tochter eines Berliner Weinhändlers. Aus dieser Ehe gingen drei Kinder hervor, eine Tochter und zwei Söhne. Der älteste Sohn wurde Advokat, der jüngste – nach seinem Großvater Johann Sebastian genannt – Maler.

Anerkennung fand Carl Philipp Emanuel Bach auch als Musiktheoretiker. Sein *Versuch über die wahre Art das Clavier zu spielen* zählte neben Quantz Kompendium des Flötenspiels und Leopold Mozarts *Gründlicher Violinschule* zu den wichtigsten Lehrwerken des 18. Jahrhunderts, verbreitet in einer stattlichen Auflage von 1000 bis 1500 Exemplaren. Bachs *Versuch* markierte den Beginn der Technik des modernen Klavierspiels. Die Klassiker Haydn, Mozart und Beethoven studierten dieses Buch aufmerksam. Dem heutigen Musikliebhaber, Künstler und Wissenschaftler vermittelt der *Versuch* wichtige Einsichten in das Klavierspiel sowie die Generalbass- und Aufführungspraxis jener Zeit.

Bach besaß ein umfassendes Wissen von den Eigenarten der verschiedenen Tasteninstrumente. Seine ganze Sympathie galt dem Clavichord, dessen wandlungsfähiger und zarter Klang sich besonders zur Wiedergabe feinsten Schattierungen des Ausdrucks eignete. Bach vertrat eine Musikanschauung, die den Blick auf die Gefühle freisetzende und bewegende Funktion der Musik lenkt. Im *Versuch* heißt es hierzu:

„Indem ein Musickus nicht anders rühren kann, er sey dann selbst gerührt; so muß er nothwendig sich selbst in alle Affecten setzen können, welche er bey seinen Zuhörern erregen will; er giebt ihnen seine Empfindungen zu verstehen und bewegt sie solchergestalt am besten zur Mit-Empfindung. Bey matten und traurigen Stellen wird er matt und traurig. Man sieht und hört es ihm an. Dies geschieht ebenfals bey heftigen, lustigen und andern Arten von Gedancken, wo es sich alsdenn in diese Affecten setzt.“ (Ottenberg 1982, S. 100)

Selbstverständlich stellt die Trennung in einen „höfischen“ Bach einerseits und einen „bürgerlichen“ andererseits nur ein Konstrukt dar, das die unterschiedlichen Sozialsphären und Lebenswelten, in denen dieser Musiker wirkte, verdeutlichen soll. Und es wäre falsch, hieraus Wertungen dergestalt abzuleiten, dass sich Bach in seiner Stellung als Kammercembalist Friedrichs II. – sagen wir es salopp – „auf verlorenem Posten“ sah. Gewiss waren die Freiräume im höfischen Dienst bis zu einem bestimmten Grade eingeschränkt, da der Souverän Repertoire, Zeit und Ort der Aufführungen selbst bestimmte. Aber, was bedeutete es für das Renommee eines in der Blüte seiner Jahre stehenden Komponisten und Musikers, dem ersten Mann im Staate und einem der Großen der europäischen Politik künstlerisch zu dienen?

artystischen dążeń Bacha, postawa ta ostatecznie znalazła wyraz w niestosownej pensji muzyka. Z tego wynikało w późniejszych czasach niezadowolenie muzyka i życzenie opuszczenia dworu króla.

W 1744 roku Bach poślubił Joannę Marię Danemann, córkę berlińskiego handlarza winem. Z tego małżeństwa pochodziło troje dzieci, jedna córka i dwóch synów. Najstarszy syn został adwokatem, najmłodszy – nazwany po swoim dziadku Janem Sebastianem – malarzem.

Karol Filip Emanuel Bach zyskał uznanie także jako teoretyk muzyki. Jego *Versuch über die wahre Art das Klavier zu spielen* należał obok kompendium Quantza dotyczącego gry na flecie i *Gründlicher Violinschule* Leopolda Mozarta do najważniejszych podręczników XVIII w., wydany w miejskim nakładzie od 1000 do 1500 egzemplarzy. *Versuch* Bacha zaznaczył początek nowoczesnej techniki klawiszowej. Klasycy Haydn, Mozart i Beethoven uważnie studiowali to dzieło. Dzisiejszym melomanom, artystom i naukowcom *Versuch* umożliwia wgląd w grę na instrumentach klawiszowych oraz praktykę wystawiania utworów na scenie.

Bach posiadał rozległą wiedzę na temat specyfiki poszczególnych instrumentów klawiszowych. Największą sympatią darzył klawikord, którego zmienne i delikatne tony szczególnie nadawały się do oddawania najznakomitszych form wyrazu. Bach reprezentował pogląd muzyczny, zwracający uwagę na wyzwalającą i poruszającą funkcję muzyki. W *Versuch* czytamy na ten temat:

„Muzyk nie może w inny sposób wzruszyć widza, niż będąc samemu wzruszonym; koniecznie musi umieć osiągnąć wszystkie stany emocjonalne, które chce wywołać u swoich słuchaczy; daje im do zrozumienia swoje uczucia i w taki sposób najlepiej porusza ich do współodczuwania. Przy mdłych i smutnych ustępach sam staje się mdły i smutny. To samo dzieje się przy fragmentach gwałtownych, wesołych i innych, kiedy to muzyk sam musi wejść w takie stany emocjonalne.“ (Ottenberg 1982, s. 100)

Oczywiście podział z jednej strony na „dworskiego”, a z drugiej na „mieszczańskiego” Bacha stanowi jedynie konstrukt, mający wyjaśniać odmienne sfery społeczne i życiowe, w których działał muzyk. Byłoby pomyłką sądzić na tej podstawie, że Bach widział siebie jako klawesynistę kameralnej orkiestry Fryderyka II – mówiąc potocznie – „na straconej pozycji”. Bez wątplenia możliwości swobodnego rozwoju na służbie dworskiej były do pewnego stopnia ograniczone, ponieważ władca sam określał repertuar, czas i miejsce występów. Ale co oznaczała dla renomy znajdującego się w kwiecie wieku kompozytora i muzyka artystyczna służba u pierwszego męża stanu i jednej z najważniejszych postaci polityki europejskiej?



Titelblatt von C. P. E. Bachs *Versuch über die wahre Art das Clavier zu spielen*, Berlin 1753. Musikgesellschaft „Carl Philip Emanuel Bach“ Frankfurt (Oder) e.V. Strona tytułowa dzieła K.F.E. Bacha *Versuch über die wahre Art das Clavier zu spielen*, Berlin 1753 r., Źródło: Towarzystwo muzyczne im. Karola Filipa Emanuela Bacha we Frankfurcie nad Odrą.

Działalność artystyczna Karola Filipa Emanuela Bacha nie zamarła także podczas wojny siedmioletniej.

W latach 1757/58 udzielił wybór pięćdziesięciu czterech (!) utworów, opublikowanych pod tytułem *Herrn Professor Gellerts geistliche Oden und Lieder; mit Melodien*. Ten pierwszy własny zbiór pieśni uczynił nagle Bacha jednym z najbardziej cenionych twórców pieśni w Niemczech. Już ich pięciokrotne opublikowanie za jego życia (1758, 1759, 1764, 1771 i 1784) dowodzi niezwyklej popularności pieśni Gellerta.

Już przed powstaniem tego zbioru Bach stworzył kilka świeckich pieśni, wydanych w różnych ówczesnych dziełach drukowanych. Pierwsza udowodniona pieśń „Eilt, ihr Schäfer aus den Gründen” pochodziła z 1741 roku.

Pieśń była wyjątkowo popularnym gatunkiem muzycznym, istniejącym poza obszarem sztuki dworskiej. Około 1750 roku Berlin miał odnotować bezsprzecznie największą produkcję pieśni w Niemczech. Estetyczne i kompozycyjno-techniczne dyskusje na temat pieśni dotyczyły również ich oddziaływania na społeczeństwo. Krause (1719-1770) zarejestrował duże poparcie dla francuskich chansons, będących wzorem dla pieśni niemieckich we wszystkich warstwach społecznych:

„To bardzo piękny widok dla bezstronnego obywatela świata i ogólnie znanego filantropa, ujrzeć wśród tego [francuskiego] ludu śpiewającego chłopca z kłosa winogron lub cebulą w reku, wesołego i szczęśliwego. [...] Jeśli nasi kompozytorzy śpiewając tworzą swe pieśni, nie używając przy tym fortepianu i nie myśląc o tym, że dojdzie jeszcze bas, to upodobanie do śpiewu stanie się wkrótce powszechne.” (Ottenberg 1982, s. 132)

Wiersze z podkładem dźwiękowym mają swoje korzenie w anakreontyku, gatunku literackim, sławiącym uroki życia, z idyllicznymi scenami z mitologii antycznej, licznymi postaciami pasterzy oraz oddającymi się całkowicie zmysłowemu przyjemnościom demonami, nimfami i bożkami. Wiersze te od lat czterdziestych cieszyły szerokie kręgi mieszczaństwa w Niemczech. W tym pomimo tematyki antycznej bogatym w ludowe elementy dzieło poetyckim wyrażała się podkreślana w taki sposób świadomość zbiorowa trzeciego stanu. Anakreontycy albo nie zwracali uwagi na społeczne i polityczne niedomagania, albo je bagatelizowali, jak na przykład Gleim w następujących wersach: „O Niemcy, / Chciecie pokoju? / Wino i miłość / mogą go zaprowadzić.”

W zbiorach pieśni występowały na przemian pouczający, opatrzone pointami moralizatorski ton i zalotne wiersze miłosne. Dominowała pieśń zwrotkowa o nadzwyczaj prostej formie muzycznej i budowie. Melodyjność i łatwa przyswajalność stały się jej postulatami. Melodia musiała być „zrozumiała, [...] i prosta do śpiewania dla każdego”. (Ottenberg 1982, s. 133)



Bundfreies Clavichord von 1748 aus Sachsen, Museum Viadrina, Frankfurt (Oder).
Klawikord bezprogowy z 1748 r., Saksonia. Źródło: Muzeum Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Foto/Fot. Winfried Mausolf.

Die künstlerische Produktion Carl Philipp Emanuel Bachs kam auch während des Siebenjährigen Krieges nicht zum Erliegen. In den Jahren 1757/58 vertonte er eine Auswahl von vierundfünfzig (!) Gedichten, die unter dem Titel *Herrn Professor Gellerts geistliche Oden und Lieder; mit Melodien* erschienen. Diese erste eigene Liedsammlung machte Bach schlagartig zu einem der angesehensten Liedkomponisten in Deutschland. Allein das Erscheinen von fünf Auflagen zu seinen Lebzeiten (1758, 1759, 1764, 1771 und 1784) beweist die außerordentliche Beliebtheit der Gellert-Lieder.

Schon vor dieser Sammlung hatte Bach etliche weltliche Lieder geschaffen, die in verschiedenen zeitgenössischen Druckwerken veröffentlicht wurden. Das erste nachweisbare Lied, „Eilt, ihr Schäfer aus den Gründen“, stammte aus dem Jahre 1741.

Większość świeckich pieśni Bacha posiada niski techniczny poziom trudności, tak że mogą być śpiewane bez ograniczeń przez melomanów. Pieśni Gellerta są z kolei bardziej ambitne.

Co sądził na temat tych form muzycznych Gellert, wynika z listu do jego siostry: „Bach, muzyk kameralny w Berlinie, skomponował wszystkie moje pieśni i niedawno przesłał mi ich egzemplarz. [...] Są piękne, ale zbyt piękne dla niemuzycznego śpiewaka.” (Ottenberg 1982, s. 137)

EPILOG

Burney, przebywający w trakcie podróży po Europie w 1772 roku kilka dni w Berlinie, przedstawił w swoich zapiskach nie bez lekkiej dozy ironii tamtejszy styl kompozycji:

„Zdaje się, że w świetle powszechnego i narodowego stylu kompozycji oraz sztuki gry, [w Berlinie] proces tworzenia tak bardzo bazuje na jednym wzorze, że odrzuca wszystko inne spod znaku nowości i geniuszu.” (Ottenberg 1982, s. 120)

Dwóch kompozytorów jednak celowo nie uwzględnił w swojej ocenie: Karola Filipa Emanuela Bacha i Franza Bendy. Artystyczne myślenie Bacha było dostatecznie oryginalne i samodzielne, aby wyłamać się z monotonnego, włoskiego stylu. Ciągła i czasochłonna służba na dworze nie pozwalała mu na podejmowanie dłuższych podróży edukacyjnych za granicę, jak się wydaje wartych zachodu dla artystów jego epoki. Bach bardzo nad tą sytuacją ubolewał. Znani muzycy okazywali szacunek „berlińskiemu Bachowi”. Z późniejszej perspektywy pisał:

„Nie byłoby mi trudno, wypełnić duże pomieszczenie samymi nazwiskami kompozytorów, śpiewaczek, śpiewaków i instrumentalistów wszelkiego rodzaju, gdybym chciał popatrzyć w dal i wyteńczyć moją pamięć, kogo poznałem. Tyle jest pewne, że wśród nich znajdują się geniusze, którzy nie powrócili jeszcze w wielkim stylu. Niezależnie od tego nie zaprzeczam, że byłbym wielce rad, gdybym mógł mieć sposobność, zobaczenia innych krajów.” (Ottenberg 1982, s. 121)

Przejdźmy do roku 1767. Przedtem Karol Filip Emanuel Bach bezskutecznie wiele razy próbował zrezygnować ze swojej berlińskiej posady: dwa razy ubiegał się o pracę w Lipsku, raz w Żytawie – jednak bez sukcesów. Kiedy 25 czerwca 1767 roku zmarł Telemann, Bach został jego następcą na stanowisku dyrektora muzycznego pięciu głównych kościołów w Hamburgu i kantora w Johanneum. Fryderyk II pozwolił mu odejść bardzo niechętnie i dopiero „po powtórным najbardziej unizonym występie artystycznym” (Ottenberg 1982, s. 143)

Das Lied war eine ausgesprochen populäre musikalische Gattung, die außerhalb des höfischen Kunstbereichs stand. Um 1750 hatte Berlin die weitaus größte Liedproduktion in Deutschland zu verzeichnen. Ästhetische und kompositionstechnische Detailfragen wurden auch im Hinblick auf die soziale Wirksamkeit des Liedes diskutiert. Krause (1719 – 1770) registrierte das große Ansehen des französischen Chansons, des Musters für das Berliner Lied, in allen Schichten der Bevölkerung: „Es ist ein sehr schöner Anblick für den unpartheiischen Weltbürger und allgemeinen Menschenfreund, wenn er bei diesem [französischen] Volke einen Landmann mit seiner Traube oder mit seiner Zwiebel in der Hand singend und lustig und glücklich sieht. [...] Wenn unsere Componisten singend ihre Lieder componiren, ohne das Clavier dabey zu gebrauchen und ohne daran zu denken, daß noch ein Baß hinzukommen soll; so wird der Geschmack am Singen unter unserer Nation bald allgemeiner werden.“ (Ottenberg 1982, S. 132)

Die vertonten Gedichte entstammten zumeist der Anakreontik, jener literarischen Richtung, die seit den vierziger Jahren mit ihren idyllisch verklärten Szenen aus der antiken Mythologie und den zahllosen Schäfergestalten, den sich ganz sinnlichen Genüssen hingebenden Doris, Phyllis, Thyrsis, weite bürgerliche Kreise in Deutschland erfreute. In dieser trotz der antikisierenden Thematik an volkstümlichen Elementen reichen Dichtung artikuliert sich ein diesseitsbetontes Selbstbewusstsein des dritten Standes. Von den gesellschaftlichen und politischen Missständen nahmen die Anakreontiker freilich entweder keine Notiz oder sie verniedlichten sie, wie es beispielsweise Gleim in den folgenden Versen tat: „Drum, o Deutschland, / Willst du Frieden? / Wein und Liebe / Kann ihn stiften.“

Lehrhafter, mit Pointen durchsetzter moralischer Ton und tändelnde Liebesgedichte wechselten einander in den Liedsammlungen ab. Das Strophenlied, dessen musikalische Formung und Gestaltung betont einfach gehalten war, dominierte. Sangbarkeit und leichte Rezipierbarkeit wurden zu Postulaten erhoben. Die Melodie müsse „begreiflich [...] und für jeden Hals leicht zu singen seyn“. (Ottenberg 1982, S. 133)

Die meisten weltlichen Lieder Bachs besitzen einen geringen technischen Schwierigkeitsgrad, so dass sie ohne weiteres von den Musikliebhabern gesungen werden konnten. Die Gellert-Lieder hingegen sind anspruchsvoller.

Wie Gellert über diese Vertonungen urteilte, geht aus einem Brief an seine Schwester hervor: „Bach, ein Cammermusici in Berlin, hat alle meine Lieder componirt und mir unlängst ein Exemplar überschickt. [...] Sie sind schön, aber zu schön für einen Sänger, der nicht musikalisch ist.“ (Ottenberg 1982, S. 137)



Drei Musikanten. Zeichnung auf einem Clavichord von 1748. Frankfurt (Oder), Museum Viadrina. Trzej muzykanci. Rysunek na klawikordzie z 1748 r. Frankfurt nad Odrą, źródło: Muzeum Viadrina. Foto/Fot. Winfried Mausolf.

Bach діяла в резиденції короля prawie trzydzieści lat. Konsekwentnie dążąc do celu kształtował w tym czasie swój dorobek twórczy, odnalazł – będąc otwartym na wszystko co nowe – swój jedyny, niepowtarzalny styl. Charles Burney podsumował go następująco: „Ze wszystkich mistrzów dźwięku, przebywających na dworze pruskim od trzydziestu lat, chyba tylko dwóch, mianowicie K. F. E. Bach i Franz Benda, tylko oni mieli odwagę, być oryginalnymi twórcami; pozostali to naśladowcy.“ (Ottenberg 1982, s. 144-146)

Ta opinia angielskiego muzykologa akcentuje muzykę stworzoną przez syna słynnego Bacha, idącą już w kierunku wiedeńskiej klasyki. Gdyby rozwój Bacha przebiegał tak bardzo obiecująco, czyż jego twórczości nie można by było interpretować jako swego rodzaju koncepcji kontrastującej bądź przeczącej muzycznym poglądom króla? Również dziś nie ma co do tego wątpliwości, że Fryderyk II przyczynił się do rozwoju sztuki i w szczególnie sposób do rozwoju muzyki. To jego zasługa historyczna.

EPILOG

Burney, der sich während seiner Europareise 1772 auch für einige Tage in Berlin aufhielt, beschrieb in seinen Aufzeichnungen nicht ohne einen leichten Anflug von Ironie den dortigen Kompositionsstil: „In Ansehung aber des allgemeinen und Nationalgeschmacks in der Komposition und Spielart, scheint es itzt [in Berlin] so sehr nach einem Muster gebildet, daß es alles was Erfindung und Genie heißt, ausschließt.“ (Ottenberg 1982, S. 120)

Zwei Komponisten klammerte er allerdings ausdrücklich aus dieser Einschätzung aus: Carl Philipp Emanuel Bach und Franz Benda. Bachs künstlerisches Denken war originell und eigenständig genug, um sich nicht ins Fahrwasser eines einseitigen italienisierenden Geschmacks lavieren zu lassen. Der ständige und zeitaufwändige Hofdienst erlaubte es ihm nicht, längere Bildungsreisen ins Ausland zu unternehmen, wie es für Künstler seiner Zeit erstrebenswert schien. Bach bedauerte diesen Umstand sehr. Jedoch versäumten es angesehene Musiker nicht, dem berühmten „Berliner Bach“ ihre Aufwartung zu machen. Aus späterer Sicht schrieb dieser:

„Es sollte mir nicht schwer fallen, einen großen Raum von bloßen Namen der Komponisten, Sängerinnen, Sänger und Instrumentalisten aller Art auszufüllen, wenn ich weitläufig seyn und mein Gedächtniß anstrengen wollte, welche ich habe kennen gelernt. Soviel weiß ich gewiß, daß sich darunter Genies finden, welche noch nicht in dieser Art und Grösse wiedergekommen sind. Diesem allen ohngeachtet, läugne ich nicht, daß es mir ungemein lieb und auch vortheilhaft würde gewesen seyn, wenn ich hätte können Gelegenheit haben, fremde Länder zu besuchen.“ (Ottenberg 1982, S. 121)

Wir schreiben das Jahr 1767! Carl Philipp Emanuel Bach hatte zuvor bereits mehrfach vergeblich versucht, seine Berliner Stellung aufzugeben: zweimal bewarb er sich in Leipzig, einmal in Zittau – jedoch ohne Erfolg. Als Telemann am 25. Juni 1767 starb, wurde Bach dessen Nachfolger als Director musices der fünf Hamburger Hauptkirchen und Kantor am Johanneum. Friedrich II. gewährte seinem Kammercembalisten nur ungern und erst „nach wiederholter alleruntertänigster Vorstellung“ (Ottenberg 1982, S. 143) Abschied.

Nahezu drei Jahrzehnte hatte Bach in der preußischen Residenz gewirkt. Zielstrebig baute er in dieser Zeit sein kompositorisches Oeuvre auf, fand er – allem Neuen gegenüber aufgeschlossen – einen singulären, unverwechselbaren Stil. Charles Burney stellte resümierend fest: „Von allen Tonmeistern, welche seit länger als dreissig Jahren in preussischen Diensten gestanden, haben vielleicht nur zweene, nemlich C. P. E. Bach und Franz Benda, ganz allein den Muth gehabt, selbst Original zu seyn; die übrigen sind Nachahmer.“ (Ottenberg 1982, S. 144–146)

Dieses Urteil des englischen Musikgelehrten unterstreicht die eigengeprägte Musik des Bachsohns, die bereits in Richtung der Wiener Klassik weist. Hätte jedoch die Entwicklung Bachs einen so vielversprechenden Verlauf genommen – möchten wir fragen –, wenn sich sein Schaffen nicht zugleich auch als eine Art Kontrastfolie oder Gegenentwurf zur Musikauffassung seines Souveräns interpretieren ließe? Dass Friedrich II. die Künste und in besonderem Maße die Musik gefördert hat, daran besteht auch heute kein Zweifel. Das ist sein historisches Verdienst.



Carl Philipp Emanuel Bach. Kupferstich, nach 1750. Stadtarchiv Frankfurt (Oder). **Karol Filip Emanuel Bach.** Miedzioryt, po 1750 r., źródło: Archiwum Miejskie we Frankfurcie nad Odrą.

LEBENS DATEN VON CARL PHILIPP EMANUEL BACH

- 1714** Carl Philipp Emanuel Bach wird am 8. März als zweiter Sohn von Johann Sebastian Bach und Maria Barbara Bach in Weimar geboren.
- 1731** Am 1. Oktober wird er als Student an der juristischen Fakultät der Leipziger Universität immatrikuliert. Als eines seiner ersten Werke entsteht Das Menuet pour le clavessin, Wq 111/H 1.5.
- 1734** Fortsetzung des Studiums an der Universität in Frankfurt (Oder). Bach gibt nebenbei Klavierunterricht, komponiert und leitet „alle damals vorkommenden öffentlichen Musiken bey Feyerlichkeiten“.
- 1738** Berufung als Cembalist in der Kapelle des späteren Königs Friedrich II. von Preußen.
- 1742** In Berlin entstehen 6 Klaviersonaten, die sog. Preußischen Sonaten, Wq 49/H 24-29, wenig später die sog. Württembergischen Sonaten, Wq 49/H 30-34, 36. Bach verkehrt in Musikerkreisen (Quantz, die Brüder Benda und Graun, Agricola, Krause, Marpurg u.a.) sowie in literarischen Zirkeln Berlins um Lessing, Ramler, Sulzer und Gleim.
- 1744** Carl Philipp Emanuel Bach heiratet Johanna Maria Dannemann, die Tochter eines Weinhändlers. Aus der Ehe gehen drei Kinder hervor.
- 1750** Am 28. Juli stirbt Johann Sebastian Bach. Philipp Emanuel bewirbt sich vergeblich um die Nachfolge im Thomaskantorat.
- 1753** Veröffentlichung seines bedeutenden Lehrwerkes Versuch über die wahre Art das Clavier zu spielen (2. Teil, Berlin 1762).
- 1758** In Berlin erscheinen Herrn Professor Gellerts Geistliche Oden und Lieder mit Melodien in der Vertonung Carl Philipp Emanuel Bachs.
- 1768** Im März wird Carl Philipp Emanuel Bach Nachfolger Telemanns im Amt des städtischen Musikdirektors an den fünf Hauptkirchen in Hamburg. Wie in Berlin wird Bachs Haus geselliger Mittelpunkt für viele Künstler (Lessing, Klopstock, Gerstenberg, Voß u.a.). In öffentlichen Konzerten führt Bach eigene Werke sowie Kompositionen seines Vaters Johann Sebastian und von Telemann, Händel, Graun, Hasse, Jomelli u.a. auf. Seine Improvisationen auf dem Cembalo und Clavichord werden weithin geschätzt.

ŻYCIORYS KAROLA FILIPA EMANUELA BACHA

- 1714** 8 marca rodzi się w Weimarze Karol Filip Emanuel Bach jako drugi syn Jana Sebastiana Bacha i Marii Barbary Bach.
- 1731** 1 października zostaje studentem prawa na uniwersytecie w Lipsku. Powstaje jedno z jego pierwszych dzieł „Menuet pour le clavessin”, Wq 111/H 1.5.
- 1734** Kontynuacja studiów na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą. Bach udziela dodatkowo lekcji gry na fortepianie, komponuje i jest odpowiedzialny za oprawę muzyczną podczas uroczystości.
- 1738** Powołanie na klawesynistę do orkiestry późniejszego króla Fryderyka II Pruskiego.
- 1742** W Berlinie powstaje 6 sonat fortepianowych, tzw. „Sonat Pruskich”, Wq 49/H 24-29, niedługo później tzw. „Sonaty Wirtemberskie”, Wq 49/H 30-34, 36. Bach obraca się w kręgach muzycznych (Quantz, bracia Benda i Graun, Agricola, Krause, Marpurg i in.) oraz literackich Berlina wśród Lessinga, Ramlera, Sulzera i Gleima.
- 1744** Karol Filip Emanuel Bach poślubia Joannę Marię Dannemann, córkę handlarza winem. Mają troje dzieci.
- 1750** 28 lipca umiera Jan Sebastian Bach. Filip Emanuel na próżno ubiega się o stanowisko kantora przy kościele Św. Tomasza.
- 1753** Publikacja jego znanego dzieła „Versuch über die wahre Art das Clavier zu spielen?” (2 część, Berlin 1762)
- 1758** W Berlinie ukazują się „Herrn Professor Gellerts Geistliche Oden und Lieder mit Melodien” w opracowaniu muzycznym Karola Filipa Emanuela Bacha.
- 1768** W marcu Karol Filip Emanuel Bach zostaje następcą Telemanna na stanowisku dyrektora muzycznego pięciu głównych kościołów w Hamburgu. Tak jak w Berlinie dom Bacha jest ośrodkiem życia towarzyskiego dla wielu artystów (Lessing, Klopstock, Gerstenberg, Voß i in.). Podczas oficjalnych koncertów Bach wystawia własne dzieła oraz kompozycje Telemanna, Händla, Grauna, Hasse, Jomelli i in. Jego improwizacje na klawesynie i klawikordzie są bardzo cenione.
- 1772** Angielski muzykolog Charles Burney odwiedza Bacha w Hamburgu. (Wydana w 1773 roku 3 część jego „Dziennika podróży muzycznej” zawiera opis tego spotkania i autobiografię Bacha).

- 1772** Der englische Musikgelehrte Charles Burney besucht Bach in Hamburg. (Im 1773 veröffentlichten 3. Teil seines Tagebuches einer Musikalischen Reise sind eine Schilderung dieser Begegnung und die *Selbstbiographie* Bachs enthalten.)
- 1775** Der Erstdruck des Oratoriums *Die Israeliten in der Wüste*, Wq 238/H 775, wird veröffentlicht.
- 1779** Die erste Sammlung der *Sechs Clavier-Sonaten für Kenner und Liebhaber*, Wq 55/H 130, 186 usw., erscheint (bis 1787 folgen fünf weitere Sammlungen).
- 1780** In Leipzig werden die vier *Orchester-Sinfonien mit 12 obligaten Stimmen*, Wq 183/H 663-666, gedruckt.
- 1787** In Leipzig erscheint das Oratorium *Die Auferstehung und Himmelfahrt Jesu*, Wq 775/H 238, das bereits 1774 entstanden ist.
- 1788** Am 14. Dezember stirbt Carl Philipp Emanuel Bach. Klopstock und Gleim widmen ihm dichterische Nachrufe. Der größere Teil der nachgelassenen Musikalien wird später von dem Sammler Georg Poelchau erworben.

Der Autor dankt allen im Text erwähnten Institutionen, Museen, Gesellschaften und Verlagen, für die Genehmigung, die im Text verwendeten Abbildungen publizieren zu dürfen.

- 1775** Ukazuje się po raz pierwszy drukiem oratorium „*Die Israeliten in der Wüste*”, Wq 238/H 775.
- 1779** Ukazuje się pierwszy zbiór „*Sechs Clavier-Sonaten für Kenner und Liebhaber*”, Wq 55/H 130, 186 itd. (do 1787 pięć kolejnych zbiorów).
- 1780** W Lipsku wychodzą drukiem cztery „*Orchester-Sinfonien mit 12 obligaten Stimmen*”, Wq 183/H 663-666.
- 1787** W Lipsku ukazuje się oratorium „*Die Auferstehung Und Himmelfahrt Jesu*”, Wq 775/H 238, powstałe już w 1774 roku.
- 1788** 14 grudnia Karol Filip Emanuel Bach umiera. Klopstock i Gleim poświęcają mu poetyckie nekrologi. Większą część jego spiszczyny nabywa później kolekcjoner Georg Poelchau.

Autor dziękuje wszystkim wymienionym w tekście instytucjom, muzeom, stowarzyszeniom i wydawnictwom za wyrażenie zgody na publikację zdjęć.

Prof. Dr. Hans-Günter Ottenberg

Technische Universität Dresden

Philosophische Fakultät

Institut für Kunst- und Musikwissenschaft

Lehrstuhl für Musikwissenschaft

01062 Dresden

Tel.: +49 351 46335709, Fax: +49 351 46335701

E-Mail: hans-quenter.ottenberg@tu-dresden.de

- 1 Oznacza ona: „dedykowano Królowi Fryderykowi, Apollowi i muzom” (przyp. tłum.)
- 2 sopranistka Benedetta Molteni w roli senatora Olibrio
- 3 Obraz autorstwa Adolfa von Menzla „*Tafelrunde Friedrich des Großen in Sanssouci*” (przyp. tłum.)



Carl Philipp Emanuel Bach. Ersttagsbrief von 1988. Musikgesellschaft „Carl Philip Emanuel Bach Frankfurt (Oder) e.V.” www.bach-frankfurt.de
 Karol Filip Emanuel Bach. List okolicznościowy upamiętniający obchody „Dni Bacha” w 1988r. Źródło: Towarzystwo muzyczne im. Karola Filipa Emanuela Bacha we Frankfurcie nad Odrą.

Zitierte Literatur:

Ingeborg Allihn, *Musikstädte der Welt*: Berlin, Laaber 1991.

Heinz Becker, „Friedrich der Große und die Musik“, in: *Preußens großer König. Leben und Werk Friedrichs des Großen. Eine Ploetz-Biographie*, hrsg. von Wilhelm Treue, Freiburg und Würzburg 1986, S. 150–160.

Albert Emil Brachvogel, *Geschichte des königlichen Theaters zu Berlin*, Bd. 1, Berlin 1878

Briefe Friedrichs des Großen, hrsg. von Max Hein, deutsch von Friedrich von Oppel-Bronikowski und Eberhard König, 2 Bde., Berlin 1914.

Die Briefe Friedrichs des Großen an seinen vormaligen Kammerdiener Fredersdorf, hrsg. von Johann Richter, Berlin 1926.

Charles Burney, *Tagebuch einer musikalischen Reise durch Frankreich und Italien, durch Flandern, die Niederlande und am Rhein bis Wien, durch Böhmen, Sachsen, Brandenburg, Hamburg und Holland 1770–1772*, hrsg. von Eberhardt Klemm, Leipzig 1968.

Johann Gustav Droysen, „Tageskalender Friedrichs des Großen vom 1. Juni 1740 bis 31. März 1763“, in: *Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte* 29 (1916), S. 95–157.

Reinhold Koser, *Friedrich der Große als Kronprinz*, Stuttgart 1886.

Laurenz Lütteken, „Italien in Frankreich. Die friderizianische Hofkapelle im Spannungsfeld der Kulturen“, in: *Italienerinnen und Italiener am Hofe Friedrichs II. (1740–1786)*, hrsg. von Rita Unfer Lukoschik, Berlin 2008, S. 79–98.

Memorabilium / Dresdensum / Collectio I. / Oder: / Dreßdnischer / Merckwürdigkeiten / Erste Sammlung / Worinnen alles, / Was sich in der Königlichen / und Churfürstlichen Sächsischen / Residentz / Dreßden / im Jahr 1728. / Denckwürdiges ereignet, / Der Nach-Welt zum Besten kürztlich / und historicè communiciret worden / von / J. C. Candern. / Anno 1729.

Cytowana literatura:

Ingeborg Allihn, *Musikstädte der Welt*: Berlin, Laaber 1991.

Heinz Becker, „Friedrich der Große und die Musik“, in: *Preußens großer König. Leben und Werk Friedrichs des Großen. Eine Ploetz-Biographie*, hrsg. von Wilhelm Treue, Freiburg und Würzburg 1986, S. 150–160.

Albert Emil Brachvogel, *Geschichte des königlichen Theaters zu Berlin*, Bd. 1, Berlin 1878

Briefe Friedrichs des Großen, hrsg. von Max Hein, deutsch von Friedrich von Oppel-Bronikowski und Eberhard König, 2 Bde., Berlin 1914.

Die Briefe Friedrichs des Großen an seinen vormaligen Kammerdiener Fredersdorf, hrsg. von Johann Richter, Berlin 1926.

Charles Burney, *Tagebuch einer musikalischen Reise durch Frankreich und Italien, durch Flandern, die Niederlande und am Rhein bis Wien, durch Böhmen, Sachsen, Brandenburg, Hamburg und Holland 1770–1772*, hrsg. von Eberhardt Klemm, Leipzig 1968.

Johann Gustav Droysen, „Tageskalender Friedrichs des Großen vom 1. Juni 1740 bis 31. März 1763“, in: *Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte* 29 (1916), S. 95–157.

Reinhold Koser, *Friedrich der Große als Kronprinz*, Stuttgart 1886.

Laurenz Lütteken, „Italien in Frankreich. Die friderizianische Hofkapelle im Spannungsfeld der Kulturen“, in: *Italienerinnen und Italiener am Hofe Friedrichs II. (1740–1786)*, hrsg. von Rita Unfer Lukoschik, Berlin 2008, S. 79–98.

Memorabilium / Dresdensum / Collectio I. / Oder: / Dreßdnischer / Merckwürdigkeiten / Erste Sammlung / Worinnen alles, / Was sich in der Königlichen / und Churfürstlichen Sächsischen / Residentz / Dreßden / im Jahr 1728. / Denckwürdiges ereignet, / Der Nach-Welt zum Besten kürztlich / und historicè communiciret worden / von / J. C. Candern. / Anno 1729.

Hans-Günter Ottenberg, *Carl Philipp Emanuel Bach*, Leipzig 1982 (mehrere Nachauflagen)

Reinhold Quandt, „Friedrich II. als Komponist und Musiker“, in: *Tibia* 5/6 (1980/1981), S. 241–249.

Georg Thouret, *Friedrich der Große als Musikfreund und Musiker*, Leipzig 1898

Jürgen Ziechmann (Hrsg.), *Panorama der Fridericianischen Zeit: Friedrich der Große und seine Epoche – ein Handbuch*, Bremen 1985 (= Forschungen und Studien zur fridericianischen Zeit; 1)

Hans-Günter Ottenberg, *Carl Philipp Emanuel Bach*, Leipzig 1982 (mehrere Nachauflagen)

Reinhold Quandt, „Friedrich II. als Komponist und Musiker“, in: *Tibia* 5/6 (1980/1981), S. 241–249.

Georg Thouret, *Friedrich der Große als Musikfreund und Musiker*, Leipzig 1898

Jürgen Ziechmann (Hrsg.), *Panorama der Fridericianischen Zeit: Friedrich der Große und seine Epoche – ein Handbuch*, Bremen 1985 (= Forschungen und Studien zur fridericianischen Zeit; 1).

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Agnieszka Król



Szene von der nachgestellten Schlacht 2009. Scena z inscenizacji bitwy na kunowickich polach. Foto/Fot. Adam Czerneńko.

Alexandra Kankleit

FRIEDRICH WILHELM FREIHERR VON SEYDLITZ-KURZBACH BEI SEINEM SPRUNG IN DIE ODER?

In Frankfurter Privatbesitz befindet sich ein kleines auf Holz gemaltes Bild, das den preußischen Kavalleriegeneral Friedrich Wilhelm von Seydlitz bei einem Sprung in die Oder zeigt. Verwegen, elegant mit der rechten Hand winkend setzt Friedrichs Reitergeneral mit seinem Pferd über das Geländer einer Holzbrücke, deren Bauweise für das 18. Jahrhundert typisch ist. Drei preußische Kavalleristen schauen ihm dabei zu. Von diesen ist Friedrich II. eindeutig an seinem Schimmel (nur er durfte ein weißes Pferd reiten), der roten Satteldecke sowie dem großen Bruststern („Schwarzer Adlerorden“) zu erkennen. Im Hintergrund zeichnet sich die Silhouette von Frankfurt (Oder) mit den beiden Türmen der St. Marienkirche ab.

Das 20,2 x 22,8 cm große Bild hat der Künstler Joachim Weidner (geb. 1938) seinem Freund Werner Klugmann 1986 zu dessen 60. Geburtstag geschenkt. Auf der Rückseite findet sich eine Erklärung zur dargestellten Szene: „Generalleutnant Friedrich Wilhelm von Seydlitz (1722-1773), von Friedrich II. auf der Frankfurter Oderbrücke gefragt, was er tun würde, wenn ihn hier der Feind von vorn und hinten angriffe, springt wortlos über das Geländer.“

Seit den 70er Jahren setzt sich Joachim Weidner in unterschiedlichen Kunstformen und Techniken mit der Geschichte von Frankfurt (Oder) und Umgebung auseinander. Seine geschnitzten und gemalten Werke finden sich an zentralen Orten der Stadt, zum Beispiel im Ratskeller oder im Hauptgebäude der Europa-Universität Viadrina. Sie greifen historische Begebenheiten auf und erinnern in origineller Weise an besondere Ereignisse – so wie auch das kleine Seydlitz-Bild.

Alexandra Kankleit

BARON FRYDERYK WILHELM VON SEYDLITZ-KURZBACH PODCZAS SKOKU DO ODRY?

Będący własnością prywatną, mały, malowany na drewnie obraz przedstawia pruskiego generała, dowódcę kawalerii Fryderyka Wilhelma von Seydlitz podczas skoku do Odry. Z charakterystycznego dla XVIII wieku drewnianego mostu skacze zuchwały, elegancko machający prawą dłonią dowódca kawalerii. Przyglądają mu się trzej kawalerzyści. Skąd wiadomo, że ów jeździec to Fryderyk? Zdradza go siwek (jedynie on miał prawo ujeżdżać konia tej maści), czerwona derka oraz duża odznaka („Order Czarnego Orła“). W tle widnieje zarys Frankfurtu nad Odrą z dwiema wieżami Kościoła Mariackiego.

Artysta Joachim Weidner (ur. 1938) sprezentował ów mierzący 20,2 x 22,8 cm obraz swemu przyjacielowi Wernerowi Klugmannowi z okazji 60 urodzin. Na odwrocie obrazu znajduje się opis przedstawionej sceny: „Zapytany przez Fryderyka II Wielkiego na frankfurckim moście o to, co by uczynił, gdyby wróg zaatakował od przodu i tyłu, generał dywizji Fryderyk Wilhelm von Seydlitz (1722-1773) odpowiada milczeniem oraz skokiem do wody.”

Już od lat siedemdziesiątych Joachim Weidner rozprawia się z historią Frankfurtu nad Odrą oraz jego okolic za pomocą różnorodnych form artystycznych. Jego rzeźby oraz obrazy znajdziemy w znaczących miejscach miasta, jak np. w piwnicy ratuszowej (tzw. Ratskeller-przyp. tłum.) bądź w budynku głównym Uniwersytetu Europejskiego Viadrina. Dzieła te przedstawiają wydarzenia historyczne i w oryginalny sposób przypominają o szczególnych zdarzeniach. Podobnie jak mały obrazek z generałem von Seydlitz w roli głównej.

Werner Klugmann był w latach 1974-1989 kierownikiem frankfurckiego „Urzędu ds. Sztuki Malarskiej oraz Ochrony Zabytków”, który podlega Radzie Miejskiej. Pochodził z nadodrzańskiego Nettkow (dziś Nietkowice) i przeprowadził się do Frankfurtu nad Odrą

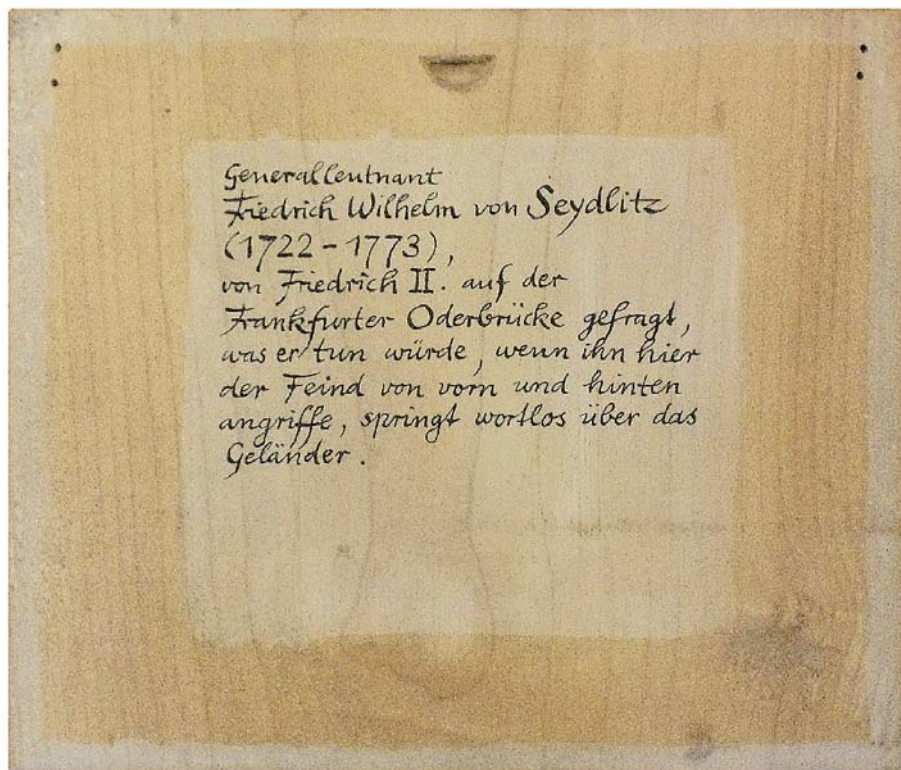
Seydlitzens Antwort



J. Weidner 86

für Werner Klugmann!

Der preußische Kavalleriegeneral Friedrich Wilhelm von Seydlitz bei seinem Sprung in die Oder. Joachim Weidner (1886). Pruski dowódca kawalerii Fryderyk Wilhelm von Seydlitz podczas skoku do Odry. Obraz Joachima Weidnera (1886 r.). Foto/Fot. Ralf Dylanski.



Foto/Fot. Ralf Dylanski



Gemälde von Joachim Weidner im Hauptgebäude der Europa Universität Viadrina.
Obraz Joachima Weidnera w budynku głównym Europejskiego Uniwersytetu Via-
drina. Foto/Fot. Alexandra Kankeleit.

Werner Klugmann war von 1974-1989 Leiter des Baustabs für Bildkunst und Denkmalpflege in Frankfurt (Oder) – einer dem Rat der Stadt nachgeordneten Einrichtung. Ursprünglich stammte er aus Deutsch Nettkow an der Oder (jetzt Nietkowiec) und kam 1950 nach Frankfurt (Oder). Aufgewachsen auf einem großen Bauernhof, hatte er schon von Kindheit an einen engen Bezug zu Pferden. Sein Interesse am Reitsport sowie die Passion für die preußische Geschichte, die er oft und gerne mit Joachim Weidner teilte, führten zu dieser ungewöhnlichen Darstellung des Brückensprungs.

Die dargestellte Episode ist in Bild- und Schriftquellen des 18. Jahrhunderts überliefert. Richtig berühmt ist sie allerdings durch ein Gedicht Theodor Fontanes geworden:

In Büchern und auf Bänken,
Da war er nicht zu Haus,
Ein Pferd im Stall zu tränken,
Das sah schon besser aus;
An schnallt er die silbernen Sporen,
Blaustählern war der Dorn –
Zu Calcar war er geboren,
Und Calcar, das ist Sporn.

Es sausen die Windmühlflügel,
Es klappern Leiter und Steg,
Da, mit verhängtem Zügel,
Geht's unter dem Flügel weg,
Und bückend sich vom Pferde,
«nen vollen Büschel Korn
Aus reißt er aus der Erde –
Hei, Calcar, das ist Sporn.

Sie reiten über die Brücken,
Und Friedrich scherzt: »Je, nun,
Hie Feind in Front und Rücken,
Seydlitz, was würd' Er tun?«
Der, über die Brückenwandung
Spornet er halblinks nach vorn,
Der Strom schäumt auf wie Brandung –
Ja, Calcar, das ist Sporn.

Und andre Zeiten wieder;
O kurzes Heldentum,
Zu Tode liegt er danieder
Und lächelt: »Was ist Ruhm?
Ich höre nun allerwegen
Eines stärkeren Reiters Horn,
Aber auch ihm entgegen –
Denn Calcar, das ist Sporn.«

Theodor Fontane, Vor dem Sturm.
Roman aus dem Winter 1812/13

w roku 1950. Jako iż wychował się na wsi, już od najmłodszych lat miał słabość do koni. Zainteresowanie sportem konnym oraz historią Prus (pasję tę dzielił z Joachimem Weidnerem) przyczyniło się do powstania obrazu przedstawiającego ten niezwykły skok do Odry.

Przedstawiony epizod odnaleźć można zarówno w XVIII-wiecznych źródłach pisanych jak i niepisanych – w postaci obrazów. Prawdziwą sławę zawdzięcza jednak wierszowi Theodora Fontane:

Książki oraz ławki,
To nie był jego dom,
Pojenie koni w stajni,
Miłością zwał swą;
Przypinał srebrne ostrogi,
Niebiesko stalowy kołec lśnił –
W Calcar* się urodził,
A Calcar ostrogą zwał.

Świszczą skrzydła wiatraka,
Klekocze drabina i kładka,
Wnet w pełnym galopie,
Pod skrzydłem znajduje już się,
Schyla się więc ku ziemi,
By pęczek zbóż z niej podjąć –
Hej, Calcar, ostrogą zwał.

Mkną już przez mosty,
Gdy Fryderyk żartem rzecze:
»Wróg wtem z przodu i z tyłu,
Cóż Seydlitz poczynisz z nim?«
Ten skacze już z mostu,
Rzeka kipiela staje się –
Tak, Calcar ostrogą zwał.

Innymi czasy,
O krótkie bohaterstwo,
Leży konając już
I uśmiech na twarzy ma: »Czymże jest sława?
Słyszę teraz zewsząd
Silniejszego jeźdźcy dęcie w róg,
Lecz również skierowane ku niemu –
Gdyż Calcar ostrogą zwał.«

Theodor Fontane: „Przed burzą.
Powieść pisana zimą 1812/13”

*(dziś Kalkar- przyp. tłum.)

Von der Episode existieren noch weitere Darstellungen:



Stich von 1797, Johann Samuel Ringck (1760-1814) nach einer Zeichnung von Carl-Friedrich Hampe (1772-1848). Richter Abb. 39, freundlicher Hinweis Eberhard von Seydlitz. Besitz Eberhard von Seydlitz.

Rycina z roku 1797, Johann Samuel Ringck (1760-1814) na podstawie rysunku Carla Friedricha Hampe (1772-1848). Znalezione w: Richter, ryc. 39, wg wskazówki Eberharda von Seydlitz. Własność: Eberhard von Seydlitz.

Wydarzenie na moście przedstawiają także inne dzieła:

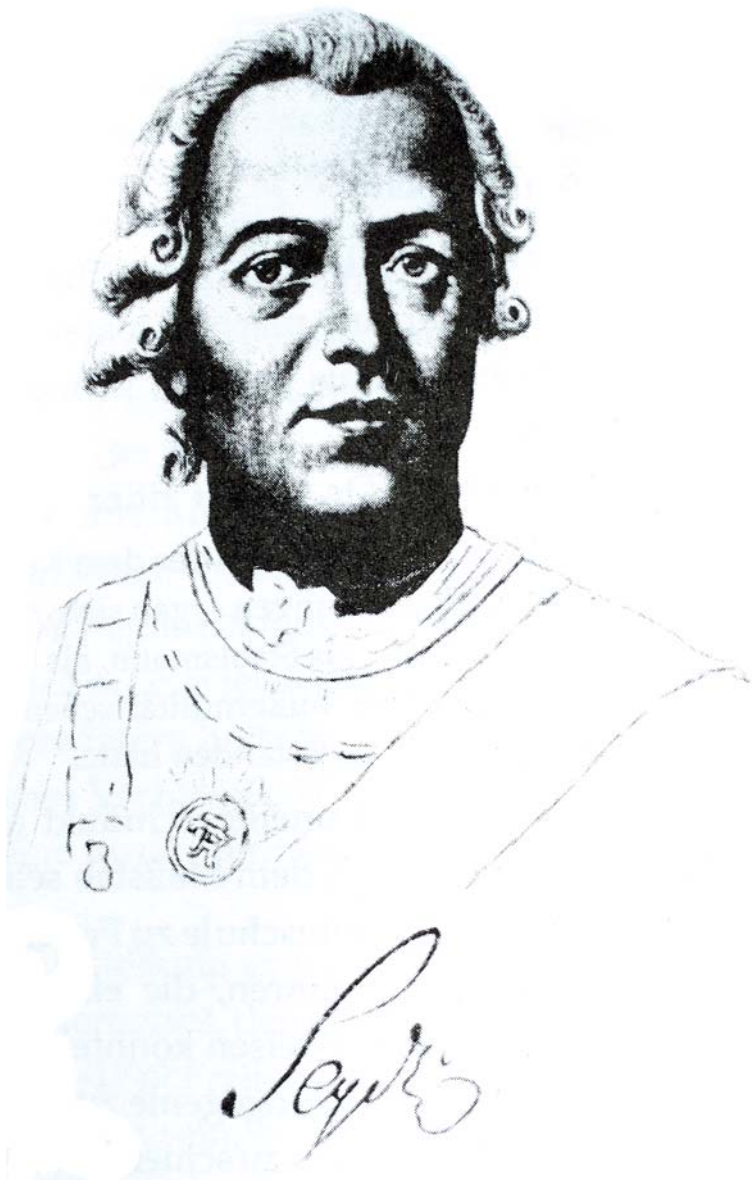


Gemälde von Erich Sturtevant (1869-1947).

Schrader Seite 109, freundlicher Hinweis Dr. Martin Schieck.

Obraz Ericha Sturtevant (1869-1947).

Znalezione w: Schrader, s. 109, wg wskazówki dr Martina Schiecka.



Auf beiden Bildern beobachtet Friedrich II. von der Brücke aus den tollkühnen Sprung. Auch hier fällt auf, mit welcher Noblesse und Leichtigkeit von Seydlitz aus dem Stand über die Brüstung setzt. Die Holzbrücke entspricht der Bauweise der damaligen Zeit. Auf dem Stich von Ringck zeichnet sich im Hintergrund eine Landschaft ab, die für die Umgebung von Frankfurt (Oder) typisch ist. Die Szene findet offensichtlich um oder nach 1757 statt, denn von Seydlitz ist hier durch Uniform, Dreispitz und Schabracke als General gekennzeichnet (Richter 30). Das Gemälde von Sturtevant zeigt eine Ziehbrücke und spielt wahrscheinlich auf die Episode an, die Christian Friedrich von Blanckenburg (1744-1796) in seinem Werk *Charakter und Lebensgeschichte des Herrn von Seydlitz* beschrieben hat (Richter 31).

Welche Bewandnis hat es nun mit dieser Geschichte? Handelt es sich um ein reales Ereignis oder um eine fiktive Anekdote? Ist Friedrich Wilhelm von Seydlitz tatsächlich auf seinem Pferd in die Oder gesprungen? Und, wenn ja, welche Rolle spielte dabei Friedrich II.?

Zahlreiche, von Zeitgenossen überlieferte Ereignisse und Abenteuer geben Aufschluss über den Lebensstil des Generals der Kavallerie Friedrich Wilhelm von Seydlitz sowie über sein Verhältnis zu Friedrich den Großen. Gut recherchiert und äußerst spannend geschrieben ist das Buch von Klaus Christian Richter*, das hier im Folgenden als Hauptquelle dienen soll.

Friedrich Wilhelm von Seydlitz wurde 1721 in Kalkar am Niederrhein geboren. Sein Vater, Rittmeister Daniel Florian von Seydlitz, entstammte einem alten preußischen Adelsgeschlecht, das schon seit Jahrhunderten wichtige Persönlichkeiten von Politik und Armee hervorgebracht hatte. Die Familie seiner Mutter, Luise Tugendreich von Ilow, war ebenfalls traditionell dem Militär eng verbunden. 1725 wurde das Regiment des Vaters in die Mark Brandenburg verlegt. Seine Jugend verbrachte von Seydlitz in Freienwalde und in Schwedt an der Oder.

Bereits als Kleinkind erlernte von Seydlitz das Reiten. Sein Vater weckte bei ihm die Begeisterung für die Kavallerie und entfachte seine tiefe Liebe zu Pferden. Als dieser 1728 mit nur 45 Jahren verstarb, übernahm dessen Regimentschef, Markgraf Friedrich von Brandenburg-Schwedt, die Patenschaft. 1735 trat von Seydlitz als Page in den Dienst des Markgrafen. Dieser wurde auch „Der wilde Schwedter“ oder „Der tolle Markgraf“ genannt (Richter 6). Er brachte von Seydlitz tollkühne Kunststücke auf dem Pferde bei. Gemeinsam bestanden sie waghalsige Mutproben wie das Durchreiten sich drehender Windmühlenflügel, den Galopp über eine hölzerne, sich in Aufwärtsbewegung befindende Hubbrücke oder den Ritt über das dünner werdende, berstende Eis der Oder (Richter 10.152).

Seydlitz-Porträt mit Unterschrift. Familien-Archiv v. Seydlitz. Richter Abb. 150.

Portret Fryderyka Wilhelma von Seydlitz z podpisem.

Archiwum rodziny von Seydlitz. Znaleziono w: Richter, ryc. 150.

Na obu dziełach brawurowemu skokowi przygląda się stojący na moście Fryderyk II Wielki. Obrazy te oddają elegancję oraz lekkość, z jaką skaczący z miejsca Fryderyk pokonuje przeszkodę. Drewniany most odpowiada ówczesnemu budownictwu. Na rycinie Ringcka w tle widnieje charakterystyczny dla okolic Frankfurtu nad Odrą krajobraz. Scena odgrywa się najwyraźniej w bądź po roku 1757, gdyż von Seydlitz nosi mundur oraz męski kapelusz trójkrotny charakterystyczny dla generała, a jego koń przyodziany jest w kropierz (Richter, s. 30).

Obraz Sturtevanta przedstawia most zwodzony i nawiązuje najprawdopodobniej do anegdoty, którą Christian Friedrich von Blanckenburg (1744-1796) opisał w swym dziele „Charakter oraz biografia barona von Seydlitz” (Richter, s. 31).

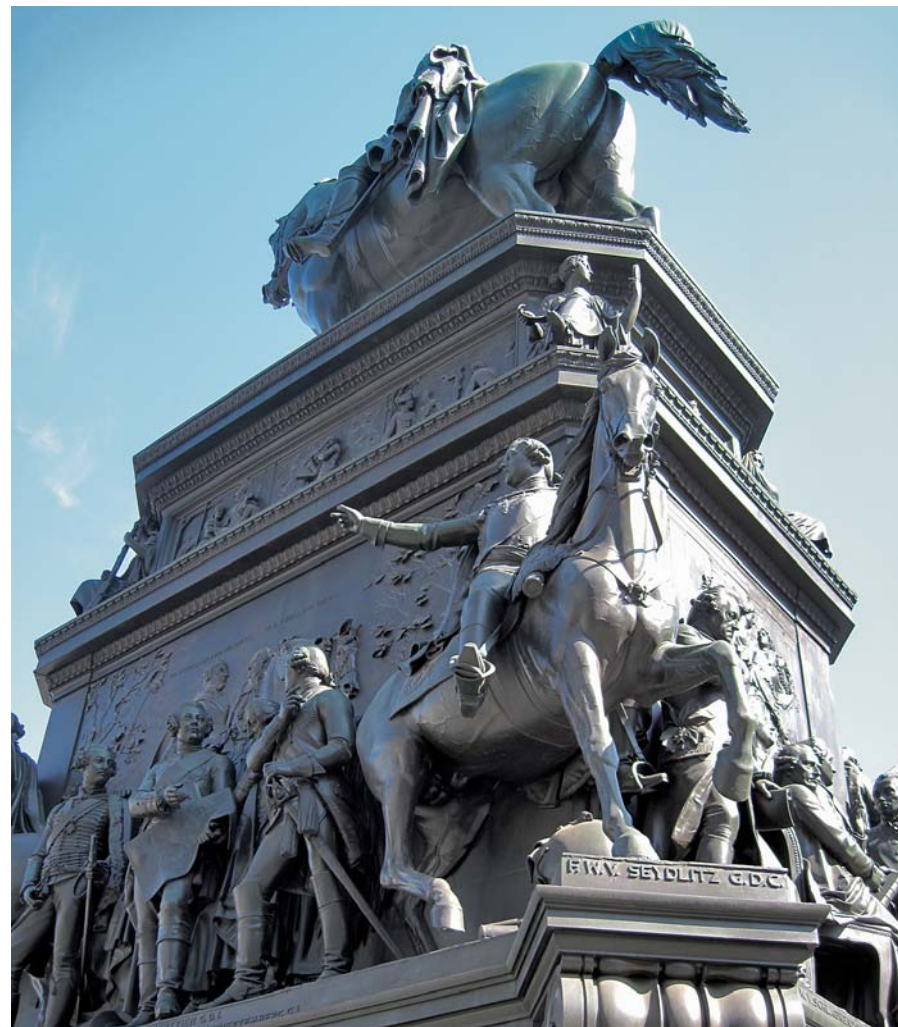
Jakie znaczenie ma owa historyjka? Mamy do czynienia z prawdziwym wydarzeniem czy też z fikcyjną anegdotą? Czy Fryderyk Wilhelm von Seydlitz faktycznie skoczył na swym siwku do Odry? Jeżeli tak- jaką rolę odgrywał w tym wszystkim król Fryderyk II Wielki?

Liczne przekazy osób żyjących w tym samym czasie, co Seydlitz ukazują styl życia generała kawalerii oraz jego stosunek do Fryderyka II Wielkiego. Wiarygodna oraz nadzwyczaj ciekawa jest książka autorstwa Klausa Christiana Richtera*, która w następującej części posłuży jako główne źródło.

Fryderyk Wilhelm von Seydlitz urodził się w roku 1721 w Kalkar (wtedy Calcar- przyp. tłum.) nad Dolnym Renem. Jego ojciec, rotmistrz Daniel Florian von Seydlitz pochodził ze starego pruskiego rodu, z którego wywodzili się wielcy politycy oraz wojskowi. Również rodzina jego matki- Luisy Tugendreich von Ilow związana była z wojskiem. W roku 1725 pułk ojca został przeniesiony do Marchii Brandenburskiej. Dlatego też von Seydlitz swą młodość spędził w Freienwalde oraz w Schwedt nad Odrą.

Już jako małe dziecko von Seydlitz opanował sztukę jeździecką. Ojciec zaraził go zamiłowaniem do kawalerii oraz koni. Gdy ten w roku 1728 przedwcześnie zmarł (mając zaledwie 45 lat), opiekę nad Fryderykiem przejął dowódca pułku- margrabia Friedrich von Brandenburg- Schwedt. W roku 1735 von Seydlitz rozpoczął u niego służbę jako paź. Friedrich von Brandenburg- Schwedt nazywany był „dzikim mieszkańcem Schwedt” lub „szalonym margrabią” (Richter, s. 6). To on nauczył Fryderyka brawurowych sztuczek na koniu. Wspólnie mierzyli się z przeszkodami typu obracające się skrzydło wiatraka, galopowali przez podnoszony właśnie drewniany most zwodzony, czy też po cienkim, pękającym lodzie na Odrze (Richter, s. 10.152).

Najistotniejszy jest jednak fakt, iż von Seydlitz zdobył w Schwedt znakomite wykształcenie jako treser koni. Można domniemywać, że uczono go według metody Josepha Chri-



Friedrich Wilhelm von Seydlitz auf dem Podest des Reiterdenkmals für Friedrich den Großen in Berlin. Daniel Rauch (1840-1851). Fryderyk Wilhelm von Seydlitz uwieczniony na podeście berlińskiego pomnika poświęconego Fryderykowi II Wielkiemu. Daniel Rauch (1840-1851). Foto/Fot. Alexandra Kankleit.

Entscheidend ist allerdings, dass von Seydlitz in Schwedt auch eine erstklassige Ausbildung als Dressurreiter erhielt. Es ist anzunehmen, dass er nach der Methode von Joseph Christoph Zehentner unterrichtet wurde, der 1753 sein Traktat „Kurzer und deutlicher Unterricht zur Anweisung eines jungen Cavaliers im Reiten“ in Frankfurt (Oder) veröffentlichte (Richter 157f.). Schon früh hatte von Seydlitz eine Vorliebe für kleine wendige Pferde – eins seiner Lieblingspferde war ein dunkler Araber namens Machmud. Es reizte ihn, wilde Pferde zuzureiten sowie besonders schwierige Pferde zu „versuchen“ (Richter 145).

Um die erste Begegnung zwischen Friedrich II. und Friedrich Wilhelm von Seydlitz ranken sich einige Anekdoten (<http://gutenberg.spiegel.de/buch/4659/9>). Sicher ist nur, dass der König schon früh das leidenschaftliche und tollkühne Wesen des jungen Kavalleristen erkannt haben muss. Durch seine Intelligenz, gepaart mit Mut und außergewöhnlichen strategischen Fähigkeiten, schaffte es von Seydlitz in nur wenigen Jahren die höchsten Stufen der preußischen Militärhierarchie zu erklimmen:

1735 Page, 1740 Kornett, 1743 Husarenrittmeister (der Dienstgrad des Leutnants wird dabei übersprungen), 1745 Husarenmajor, 1752 Oberstleutnant, 1757 Generalmajor, im gleichen Jahr Generalleutnant und 1763 schließlich Generalinspekteur der schlesischen Kavallerie, bestehend aus 5 Kürassier-, 2 Dragoner- und 4 Husaren-Regimentern mit insgesamt 75 Schwadronen (Richter 7. 15. 30. 38. 50. 63. 78. 118). Er hatte zuletzt die Dienststellung eines Kommandierenden Generals und war gleichzeitig auch Chef eines Kürassier-Regiments (Richter 123).

Seine militärischen Erfolge während des Siebenjährigen Krieges (1756–1763), insbesondere in den Schlachten von Roßbach (1757) und Zorndorf (1758), begründeten seinen Ruhm als einen der bedeutendsten Reiterführer der modernen Kriegsgeschichte (Richter 94).

Sein Wesen und seine Taten prägen das bis heute noch gültige Ideal des „Reitergeistes“, d.h. „die Verbindung von Schwung, Elan, kühnem Entschluss und Draufgängertum in Verbindung mit chevalereskem Verhalten“ (Richter 81). Auch als reiferer Mann führte von Seydlitz seine „Reiterstückchen“ fort: Mit über 40 sprang er regelmäßig über das 1,75m hohe Tor seines Landsitzes in Minkowsky (Richter 125). 1770 galoppierte er bei einer schlesischen Revue mit 750 Kürassieren „en muraille“ direkt auf den König zu und machte nur wenige Meter vor diesem Halt. Dieser äußerte sein Unbehagen: „Dieser Seydlitz ist toll genug, uns als Feind zu betrachten und über den Haufen zu reiten“ (Richter 159).

All diese historisch belegten Ereignisse sowie das spezielle Verhältnis, das Friedrich II. nachweislich zu von Seydlitz hatte, sprechen dafür, dass der Brückensprung in die Oder tatsächlich stattgefunden hat!

stopha Zehentnera, który w 1753 roku wydał we Frankfurcie nad Odrą traktat pt.: „Krótka oraz dosadna lekcja dla młodego jeźdźcy” (Richter, s. 157 i n.). Wcześniej okazało się, iż von Seydlitz szczególnym zamiłowaniem darzy małe, zwinne konie. Jednym z jego ulubionych był ciemnej maści koń rasy arabskiej- Machmud. Nęciło go ujeżdżanie dzikich koni oraz „sprawdzanie” tych sprawiających szczególnie duże problemy (Richter, s. 145).

Na temat pierwszego spotkania Fryderyka II Wielkiego i Fryderyka Wilhelma von Seydlitz krąży wiele anegdot (<http://gutenberg.spiegel.de/buch/4659/9>). Możemy być jednak pewni, iż król bardzo wcześniej dostrzegł pasję oraz brawurowe zachowanie młodego kawalerzysty. Jego inteligencja, połączona z odwagą oraz nadzwyczajnymi zdolnościami jako strateg, pozwoliła mu w krótkim czasie wspiąć się na najwyższe szczeble w hierarchii wojskowej. W poszczególnych latach pełnił następujące funkcje:

1735 r. – paż, 1740 r. – kornet, 1743 r. – rotmistrz husarii (stopień podporucznika został ominięty), 1745 r. – major husarii, 1752 r. – podpułkownik, 1757 r. – generał brygady (jeszcze w tym samym roku mianowano go generałem dywizji). W roku 1763 von Seydlitz objął stanowisko generalnego inspektora kawalerii śląskiej, składającej się z 5 Pułków Kirasjerów, 2 Pułków Dragonów oraz 4 Pułków Huzarów z łącznie 75 szwadronami (Richter, s. 7, 15, 30, 38, 50, 63, 78, 118). Ostatecznie pełnił funkcję generała dowodzącego oraz dowódcy Pułku Kirasjerów (Richter, s. 123).

Sukcesy osiągnięte podczas wojny siedmioletniej (1756-1763), a w szczególności zasługi podczas bitwy pod Rossbach (1757) oraz pod Sarbinowem (1758) przyniosły mu sławę i tytuł jednego z najwybitniejszych dowódców kawalerii ówczesnej historii wojennej (Richter, s. 94).

Jego charakter oraz poczynania ukształtowały obowiązujący po dzień dzisiejszy ideał „ducha jeźdźcy”, na który składa się „połączenie zapału, entuzjazmu, umiejętności podejmowania odważnych decyzji, śmiałości oraz stosownego zachowania” (Richter, s. 81). Baron von Seydlitz nie stronił od swych sztuczek również w dojrzałym wieku. Ponad 40-letni von Seydlitz regularnie pokonywał na koniu liczącą 1,75 m bramę, prowadzącą do swego dworku w Minkowsky (Richter, s. 125). W roku 1770 podczas parady z 750 kirasjerami galopował prosto w stronę króla, by zatrzymać się zaledwie kilka metrów przed nim. Fryderyk II Wielki miał opisać uczucia, które ogarnęły go w tym momencie następująco: „Ów von Seydlitz jest na tyle szalony, iż gotów wziąć nas za wroga i zrównać z ziemią” (Richter, s. 159).

Wszystkie te udokumentowane historycznie wydarzenia oraz szczególne relacje łączące go z Fryderykiem II Wielkim świadczą o tym, iż skok do Odry naprawdę miał miejsce!

Auch aus heutiger Sicht erscheint diese Aktion für einen versierten Reiter durchaus machbar (freundlicher Hinweis von Eberhard von Seydlitz).

Friedrich der Große fasste in einem Satz zusammen, was die wesentlichen Charakterzüge seines Reitergenerals sind: „Er ist ein Genie von einem Soldaten, aber er hat keinen Kopf, und es muß immer ein Pferd oder ein Rock bei ihm im Spiel sein. Eines von beiden kostet ihm noch den Hals.“

Mit dieser Aussage sollte Friedrich II. recht behalten, doch war es nicht die Reiterei, die von Seydlitz zu Fall brachte.

Als von Seydlitz 1773 viel zu früh verstarb, rief Friedrich II. erschüttert aus: „Ich kann, ich kann ihn nicht missen!“ (Richter 134).

Mit Friedrich Wilhelm von Seydlitz verlor er einen seiner treuesten und genialsten Gefolgsleute.

Für ihre Unterstützung und hilfreiche Tipps danke ich Werner Klugmann und Joachim Weidner sowie Dr. Martin Schieck (Museum Viadrina), Eberhard von Seydlitz (Familienverband der Familie v. Seydlitz und v. Seidlitz e.V.), Klaus-Peter Möller (Theodor-Fontane-Archiv) und Frank Drömert (Kulturbetriebe).

Dr. Alexandra Kankeleit

Projektmanagerin Tourismus

Wirtschaftsförderung Stadt Frankfurt (Oder)

Rathaus, Raum 236

Marktplatz 1, 15230 Frankfurt (Oder)

Tel: +49 335 5521506, Mobil: +49 151 20333408, Fax: +49 335 5521599

E-Mail: Alexandra.Kankeleit@frankfurt-oder.de

Quellen: *Klaus Christian Richter, *Friedrich Wilhelm von Seydlitz, ein preußischer Reitergeneral und seine Zeit*. Biblio-Verlag Osnabrück (1996); Bruno Schrader (Hrsg.), *Friedrich der Große und seine Zeit in Bild und Wort*. Hansa-Verlag Hamburg (o. J., wohl 1912) Seite 109.

Doświadczony jeździec byłby dziś w stanie powtórzyć ów wyczyn (jak twierdzi Eberhard von Seydlitz).

Fryderyk II Wielki jednym zdaniem podsumował cechy charakteru generała: „Jako żołnierz jest geniuszem, lecz nie kieruje się własnym rozumem. Zawsze w grę wchodzi koń bądź jakaś spódniczka- jedno z dwóch może go jeszcze skrócić o głowę.”

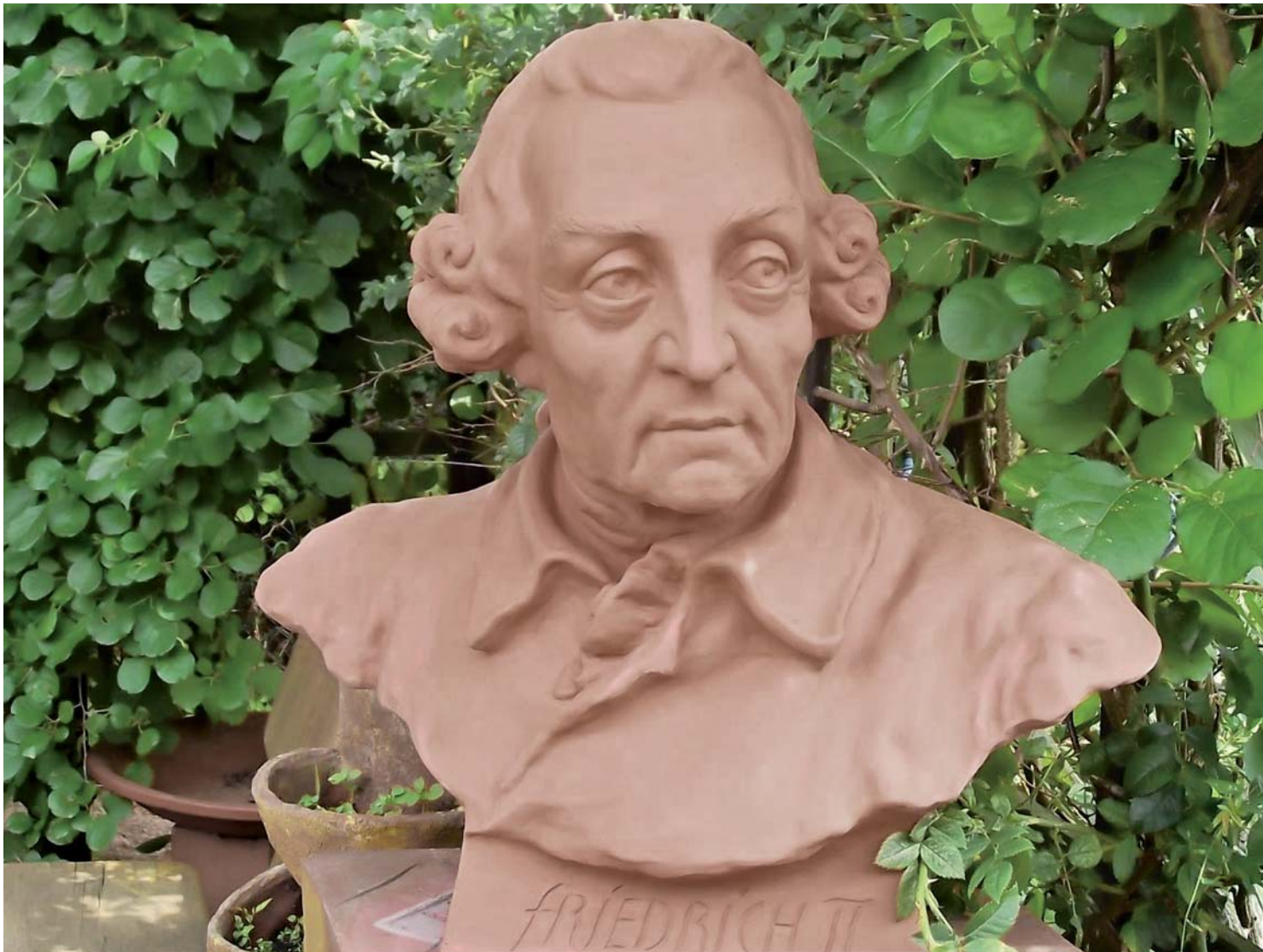
Fryderyk II Wielki miał zachować rację, ale to nie jeździectwo stało się przyczyną śmierci Fryderyka Wilhelma von Seydlitz.

W momencie, gdy król dowiedział się o jego przedwczesnej śmierci w roku 1773, miał wykrzyczeć następujące słowa: „Nie mogę, nie mogę się obyć bez niego!” (Richter, s. 134)

Wraz ze śmiercią Wilhelma von Seydlitz, król stracił jednego ze swych najwierniejszych i najznakomitszych popleczników.

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Jaśmina Donarska

Źródła: patrz tekst w języku niemieckim oznaczony *.



Büste des „ersten Friedrichs“, die 1993 in der Formsteinwerkstatt der Gronenfelder Werkstätten hergestellt wurde.
Popiersie „pierwszego Fryderyka“, powstałe na terenie warsztatu w roku 1993. Foto/Fot. Norbert Jahn.

Jochen Hanschel

EINE TON-BÜSTE VON FRIEDRICH II. IN DEN GRONENFELDER WERKSTÄT- TEN VON FRANKFURT (ODER)

Die Gronenfelder Werkstätten gGmbH der Wichern Diakonie Frankfurt (Oder) ist eine anerkannte Werkstatt für Menschen mit Behinderung, in der über 400 geistig, psychisch und mehrfach behinderte Menschen beschäftigt werden. Hervorgegangen aus einer 1979 gegründeten therapeutischen Werkstatt ist das Unternehmen kontinuierlich gewachsen und über Frankfurt hinaus bekannt geworden.

Die Gronenfelder Werkstätten befinden sich in einem landschaftlich reizvollen, fast ländlichen Stadtteil von Frankfurt (Oder). Interessant für Einheimische und auswärtige Besucher sind die verschiedenen Angebote: Bioladen, Werkstattladen, Tante Emma Laden, Wildpark mit der Wildparkgastronomie „Kobel“ und Café Luise sowie regelmäßig stattfindende Märkte und sonstige Events (s. www.gronenfelder-werkstaetten.de). Besichtigungen der Werkstätten sind nach Vereinbarung möglich.

Seit über 20 Jahren werden in den Gronenfelder Werkstätten auch Formsteine für denkmalpflegerische Restaurierungsarbeiten produziert. Dabei handelt es sich um Ziegelsteine, die in verschiedenen Formen und Formaten – meistens abweichend von der typischen Quaderform – hergestellt und gebrannt werden. Die Formsteine aus den Gronenfelder Werkstätten sind variantenreich und von besonders guter Qualität. Deshalb werden sie über Frankfurt (Oder) hinaus für Restaurierungsprojekte in Brandenburg und Mecklenburg eingesetzt. In Frankfurt selbst wurden sie beispielsweise für die St. Marienkirche, die St. Gertraudkirche, das Friedrichsgymnasium und das Rathaus verwendet.

Damit der große Bedarf an Formsteinen gedeckt werden kann, ist die Werkstatt mit einem modernen Mischknetzer für die Herstellung der Tonmasse, einem Quirl für die Ton-

Jochen Hanschel

GLINIANE POPIERSIE FRYDERYKA II WIELKIEGO WYKONANE WE FRANK- FURCKIM WARSZTACIE „GRONEN- FELDER WERKSTÄTTEN GMBH”

Warsztat „Gronenfelder Werkstätten GmbH” przynależący do Wichern Diakonie Frankfurt (Oder) jest uznanym miejscem zatrudnienia dla ponad 400 osób niepełnosprawnych fizycznie bądź upośledzonych umysłowo. Założony we Frankfurcie nad Odrą w roku 1979 Warsztat Terapii Zajęciowej stale się rozwijał i z czasem zdobył rozgłos także poza miastem.

Warsztat usytuowany jest w ciekawej części miasta, przypominającej swym wyglądem nieomalże krajobrazy wiejskie. Bogata oferta w postaci sklepu ze zdrową żywnością, sklepu z wyrobami własnej produkcji, niedużego sklepu handlu detalicznego, parku z dzikimi zwierzętami, baru „Kobel” oraz kawiarni „Luise” przyciąga zarówno ludność miejscową, jak i gości, którzy również chętnie odwiedzają odbywające się tu regularnie targi oraz inne imprezy (więcej informacji na stronie internetowej: www.gronenfelder-werkstaetten.de). Po uprzednim uzgodnieniu terminu, możliwe jest zwiedzanie warsztatu.

Od ponad 20 lat wytwarza się tu także różnokształtne cegły (odbiegające od typowego kształtu prostopadłościanu), wykorzystywane przy konserwacji zabytków. Wybór jest ogromny, a jakość nadzwyczaj dobra. Dlatego też stosuje się je nie tylko do konserwacji zabytków znajdujących się na terenie Frankfurtu nad Odrą, ale również w całej Brandenburgii oraz Meklemburgii. W samym Frankfurcie nad Odrą użyto ich podczas konserwacji Kościoła Mariackiego, Kościoła Św. Gertrudy, Gimnazjum im. Fryderyka II Wielkiego oraz ratusza.



Noch nicht zusammengesetzte Einzelteile der Negativform. Es handelt sich um 60 Keilstücke, die nach einer festgelegten Reihenfolge in die Kappe eingelegt werden müssen. Jeszcze nie złożone części w formie negatywu. Mamy do czynienia z 60 częściami, które muszą zostać ułożone w odpowiedniej kolejności.

aufbereitung mit nachfolgender Filterpresse für die Produktion des Modelliertones sowie einem modernen 2 Kubikmeter großen Gasofen ausgestattet.

Bereits seit 1993 wird in den Gronenfelder Werkstätten auch eine Büste von Friedrich II. produziert. Die Büste ist 53 cm hoch und wiegt 30 Kilogramm. Es handelt sich um eine Arbeit, die den König im fortgeschrittenen Alter mit nach rechts gewandtem Kopf zeigt. In diesem Fall ist er barhäuptig, also ohne seinen sonst typischen Dreispitz dargestellt. Aufgrund der energischen Kopfwendung ist zu vermuten, dass das Original zu einem Reiterstandbild gehörte.

Folgende Fotos und Erklärungen unseres langjährigen Mitarbeiters und Bereichsleiters Norbert Jahn geben Ihnen einen Einblick in den Herstellungsprozess des Formsteines mit dem Porträt Friedrich des Großen. Im Jubiläumsjahr des Königs ist die Nachfrage nach dieser Büste besonders groß. Wie Sie sehen werden, handelt es sich um eine aufwändige Arbeit, die mehrere Monate in Anspruch nimmt.

Ponieważ popyt jest ogromny, pracownię wyposażono w najnowocześniejsze sprzęty, takie jak gniotownik do produkcji masy glinianej, mieszadło, prasę do produkcji gliny rzeźbiarskiej oraz piec gazowy o pojemności 2 metrów sześciennych.

Od roku 1993 w warsztacie powstaje też popiersie Fryderyka II Wielkiego. Mierzy ono 53 centymetry, a jego waga wynosi 30 kilogramy. Przedstawia będącego w podeszłym wieku króla z energicznie zwróconą ku prawej stronie głową, co pozwala domniemywać, iż wzorowano się na posągu jeźdźcy na koniu. Fryderyk ukazany został bez charakterystycznego kapelusza trójkątnego.

Następujące zdjęcia oraz objaśnienia naszego długoletniego współpracownika- kierownika projektu Norberta Jahna pozwolą zagłębić się Państwu w tajniki produkcji popiersia Fryderyka II Wielkiego. Praca nad nim jest żmudna i trwa kilka miesięcy. Jako iż obchodzimy rok jubileuszowy Fryderyka II Wielkiego, popyt jest nadzwyczaj duży.

Tłumaczenie z języka niemieckiego: Jaśmina Donarska



Es folgt das Einformen mit der Tonmasse. Nachdem das Einformen abgeschlossen ist, findet ein mehrstündiger Trocknungsprozess statt. Hierbei soll dem Ton möglichst viel Feuchtigkeit entzogen werden. Kolejny krok to wypełnianie masą glinianą. Po zakończonym wypełnianiu następuje wielogodzinny proces suszenia, mający na celu jak największe odciągnięcie wilgoci.



Die Form wird gekippt und die Kappe abgehoben.
Całość zostaje odwrócona do góry nogami, po czym zdejmuje się osłonę.



Die Keilstücke werden abgenommen, so dass die Büste jetzt verputzt werden kann.
Po usunięciu wszystkich części można przystąpić do obróbki.



Besonders wichtig ist dann die Feinarbeit in der Formsteinwerkstatt. Szczególnie ważne jest precyzyjne wykończenie.



Nach einer Trockenzeit von ca. 2 Monaten wird die Büste im Ofen bei 1140°C gebrannt. Sie ist jetzt frostbeständig und kann im Außenbereich aufgestellt werden. Po zakończeniu dwumiesięcznego procesu schnięcia, następuje wypalanie w temperaturze 1140°C. Teraz popiersie jest już odporne na mrozy i może stać również na zewnątrz.



Für weitere Informationen wenden Sie sich bitte an:

Torsten Kohn, Bereichsleitung Auftragsarbeiten und Handwerk
Roland Katzer, Teamleitung Formsteinwerkstatt
Gronenfelder Werkstätten gemeinnützige GmbH
 Gronenfelder Weg 22, 15234 Frankfurt (Oder)
 Tel.: +49 335 6838920, Fax: +49 335 6838999
 E-Mail: handwerk@gronenfelder-werkstaetten.de, www.gronenfelder-werkstaetten.de

W przypadku dalszych pytań, pomocą służą:

p. Torsten Kohn – kierownik prac zleconych oraz rzemieślniczych
p. Roland Katzer – kierownik zespołu
Gronenfelder Werkstätten gemeinnützige GmbH
 Tel: 0335 6838920, Fax: 0335 6838999
 E-Mail: handwerk@gronenfelder-werkstaetten.de
 Strona internetowa: www.gronenfelder-werkstaetten.de



Szene von der nachgestellten Schlacht 2009. Scena z inscenizacji bitwy na kunowickich polach. Foto/Fot. Tomasz Stefański.



Friedrich der Große läuft Gefahr bey Frackfurth oder Kunersdorf von den Cosaken gefangen zu werden. Kupferstich von 1793. Museum Viadrina Frankfurt (Oder).

Fryderyk II Wielki nieomalże schwytany przez grupę Kozaków nieopodal Frankfurtu, bądź Kunowic. Miedzioryt z 1793 roku, Muzeum Viadrina, Frankfurt nad Odrą.

IMPRESSUM

Stadt Frankfurt (Oder), Der Oberbürgermeister
Marktplatz 1, 15230 Frankfurt (Oder)

Redaktion: Dr. Alexandra Kankleit

Korrektorat: Anne Spickenagel

Unser ausdrücklicher Dank für die Übersetzung der Beiträge gilt dem Lehrstuhl für Kultur- und Geschichte Mittel- und Osteuropas. Ohne diese Unterstützung wäre der Druck der deutsch-polnischen Friedrich 300-Broschüre nicht möglich gewesen.

Übersetzung: Jaśmina Donarska, Agnieszka Król, Piotr Wołoszyn

Grafikdesign: Tomasz Stefański | Piktogram Polska

Titelbild: © Stadtarchiv Frankfurt (Oder)

ISBN: 978-83-923762-9-3

Das Urheberrecht und sämtliche weiteren Rechte an den Bildern, auch deren Kopierung, sind den bei den Bildern aufgeführten Eigentümern vorbehalten.

STOPKA REDAKCYJNA

Miasto Frankfurt nad Odrą, nadburmistrz
ul. Marktplatz 1, 15230 Frankfurt nad Odrą

Redakcja: Alexandra Kankleit

Korekta: Anne Spickenagel

Chcielibyśmy podziękować Katedrze „Kultury i Historii Europy Środkowej i Wschodniej”. Bez jej wsparcia wydanie niniejszej dwujęzycznej publikacji nie byłoby możliwe.

Tłumaczenia: Jaśmina Donarska, Agnieszka Król, Piotr Wołoszyn

Grafika: Tomasz Stefański | Piktogram Polska

Zdjęcie na stronie tytułowej: © Archiwum Miejskie we Frankfurcie nad Odrą.

ISBN: 978-83-923762-9-3

Fotografie prezentowane w niniejszej publikacji chronione są prawem autorskim i nie mogą być wykorzystywane (włącznie z kopiowaniem) bez zgody autora podanego przy zdjęciu. Niektóre teksty oryginalne były zmieniane przez ich autorów po przetłumaczeniu. W związku z tym tłumaczenia mogą nieznacznie odbiegać od oryginału.





Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach „Europejskiej Współpracy Terytorialnej” oraz Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (województwo lubuskie) – Brandenburgia 2007-2013, Fundusz Małych Projektów i Projektów Sieciowych Euroregionu „Pro Europa Viadrina”. Das Projekt wird aus Mitteln des Europäischen Fonds für Regionale Entwicklung im Rahmen des Operationellen Programms der grenzübergreifenden Zusammenarbeit Polen (Wojewodschaft Lubuskie)– Brandenburg 2007-2013, Small Project Fund und Netzwerkprojektefonds der Euroregion Pro Europa Viadrina, kofinanziert. Pokonywać granice poprzez wspólne inwestowanie w przyszłość. Grenzen überwinden durch gemeinsame Investition in die Zukunft.

ISBN: 978-83-923762-9-3